478

472 – 555

XX XIX

Wybory do parlamentu 1911.

12)

Zmiana gabinetu. Stürgkh i Zaleski. Rozwiązanie rady państwa

Ligo gabinecie

Przyszedł rok 1911 i przyniósł d. 9 stycznia dymisję bar. Bienertha. Upadł z nim razem Biliński, który w ~~[illegible]~~ głównej odgrywał rolę. Zawiódł oczekiwania,

~~Z.~~ ~~454~~ 473

rolę, ~~Odkąd zbliżył się do ludowców~~,
~~naraził~~ nie mógł bowiem przeprowadzić pla-
nu finansowego. Odkąd zbliżył się
do ludowców i utrzymywał ich wpły-
wem swoim w granicach pewnego
umiarkowania, zwalczali go na-
miętnie, wypróbowaną już metodą
narodowi demokraci. acz. Baron Bienerth
otrzymał jednak misyę utworzenia nowego
gabinetu i postanowił wprowadzić
do niego prezesa Koła ~~prezesa Koła~~, Głąbińskiego,

~~ponieważ który jako prezes Koła~~ aby Koło sobie zjednać i Głąbińskiego od mieszania się w grze czesko-niemieckiej odsunąć.

Ponieważ Głąbiński był demokratą,
nie było więc wskazane, aby ~~dru-~~
~~gim~~ ~~w~~ jako drugi minister
Polak pozostał w gabinecie do-
tychczasowy minister dla Galicyi,
również demokrata, lubo innego od-
cienia, Dulęba. ~~Dulęba~~ miał

który został jako minister zachował się biernie i względem Koła nic nie zdołał,

więc razem z Bilińskim ustąpić.
Historya obsadzenia stanowiska
drugiego ministra Polaka w no-
wym gabinecie Bienertha, jest
dla dalszych wypadków tak cha-
rakterystyczną, że ją muszę szcze-
gółowiej opowiedzieć. W chwili ogłoszo-
nej dymisyi gabinetu zawrzało
w Kole polskiem. Ponieważ za-
chowanie się licznej grupy lu-

~~Gdy wezwany przez bar. Bienertha pojechałem do Wiednia~~
i rozeszła się wieść, ~~[illegible]~~ po-
dana przez dzienniki o niepodzielnej
~~[illegible]~~
jako kombinacyi ministeryalnej.
~~jaką [illegible] z~~
~~[illegible] narodowej de-~~
~~mokracyi Galicyi~~

dowcip w Kole polskiem dla każdego ministra, a więc i dla ~~ministra~~ Głąbińskiego [jako upatrzonego ministra] nie było obojętnem. ~~(A Stapiński nie był od tego, aiby zostać ministrem skoro za gabinetu Becka, przywódcy stronnictw ludowych niemieckich i czeskich, Prade i Pracek zostawali ministrami)~~ powstała ~~w Kole~~ [i miała w Kole] pomiędzy narodową ~~demokracyą~~ [przewodniczącym] ~~z ludowcami~~ [Plasium] myśl, aiby przekreślając wszystkie dotychczasowe najzacięższe walki i różnice programowe, zawrzeć sojusz polityczny i obok Głąbińskiego, jako drugiego ministra zaproponować Stapińskiego. ~~(Układ teki pomiędzy Stapińskim, a przewodniczącym narodowej demokracyi Stesiem, przyszedł do skutku.)~~ ~~Według donosicieli dziennikarzów~~ Dla przejednania konserwatystów, zamierzano ~~przewodnictwo~~ Koła oddać, sympatyzującemu zawsze z narodową demokracyą, Starzyńskiemu. ~~Tymczasem~~ [Z wiadomości o kombinacyi tej zrobiono się] ~~tymczasem~~ w Wiedniu, dokąd

się udałem wezwany przez bar. Bie-
nertha. Zaraz po przybyciu, zjawił się
u mnie Józef Kostowski z zapyta-
niem, czy prawdą jest, że ja na
drugiego ministra chcę propo-
nować radcę dworu w minister-
stwie galicyjskiem Rosnera. Od-
powiedziałem mu, że nie przyjecha-
łem z żadnemi wnioskami, albo-
wiem nie wiem w jakim celu
~~wzw~~ wezwał mnie baron Bie-
nerth, w jakim kierunku chce
utworzyć nowy gabinet i o co mnie
zapyta. Przybywszy do br. Bienertha,
dowiedziałem się z ust jego, że
zamierza na ~~jednego~~ ministra
powołać Głąbińskiego, a pyta się
mnie, ~~skoro Dulemba jako de-~~
~~mokrata ustępuje~~, kogoby mojem
zdaniem należało powołać do
gabinetu jako ~~drugiego~~ mi-
nistra dla Galicji. ~~Ze względu na ogólny skład gabinetu~~ koła [illegible], to z pośród urzędników, gdyż ze wzglę-
du na inne stronnictwa nie może z ~~par-~~
~~tii~~ posłów wziąć trzech ministrów
parlamentarnych. Wymieniłem ~~Oświadczyłem~~ ~~Wówczas~~
ówczesnego szefa sekcji w mi-
nisterstwie rolnictwa Wacława Zaleskie-
go, który ~~chociaż~~ jest zresztą wię-
cej niż zdolnym urzędnikiem,

f. ~~457~~ 476

483

[Nie tajną mi była ujemna strona charakteru Zaleskiego, jego skłonność do intryg, zdążenia wszelkimi drogami intryg. Pozostawił także wspomnienie w namiestnictwie, gdzie Piniński z szefa biura prezydialnego wyprowadził go pospiesznie na radcę dworu do ministerstwa

? ~~[illegible]~~ a Potocki powołał go zaś znowu na szefa biura prezydialnego wyprawił go ~~[illegible]~~ wszakże wyprawił do [illegible]

jeden

[Ponieważ demokrata zostaje ministrem, a prezesem Koła zostanie prawdopodobnie również jeden z demokratów, przeto Zaleski, jako konserwatysta, przyczyni się do pewnej równowagi politycznej. Oświadczyłem jednak, że ja z ~~nim~~ Głąbińskim jako ministrem dla Galicyi nie mógłbym jako namiestnik dla Galicyi urzędować, nie miałbym jednak nic przeciw mianowaniu go ministrem kolei żelaznych. Jest ekonomistą, ~~może~~ ~~[illegible]~~ dział ~~[illegible]~~ kolejowy reprezentować w parlamencie, a w administracyi zaś kolejowej opierać się na zdolnym i doświadczonym szefie sekcyi Foersterze.

Wiedziałem z urzędu o szefie sekcyi. ~~[illegible] Jeżeli jednak szło o kandydata~~ Jeżeli jednak szło o kandydata na ministra, nie mogłem pominąć innego, bo Zaleski przewyższał wszystkich talentem i zorientowaniem się w sprawach politycznych.

bo ma za sobą tradycyę ojca i dziada namiestników, ma posiadłość ziemską we wschodniej Galicyi, związany jest z całą grupą polityczną podolską i z Tatowcem otrzyma mandat do Rady państwa.]

[Baron Bienerth propozycyę tę zaraz przyjął, Głąbiński został ministrem kolei żelaznych, Zaleski ministrem dla Galicyi. ~~Zamiano~~ ministrem [illegible] narodowo-demokratyczno-ludowcowej oczywiście przeszły. Popołudniu, po mojej rozmowie z br. Bienerthem, zjawił się u ~~[illegible]~~ mnie poseł Kozłowski, a usłyszawszy, że Zaleski będzie mianowany ministrem, nie taił swojego zadowolenia z takiego załatwienia sprawy. Nazajutrz przybył jednak Kozłowski ponownie do mnie, tym razem przyprowadził sobie posła Antoniego Górskiego i oświadczył mi, że przecież Stapiński powinien zostać ministrem, i że ja powinienem przeprowadzić to u Bienertha. Na zapytanie

co się od nowa stało, oświadczył mi, że w Kole polskiem panuje takie ~~wzbu~~ wzburzenie, że jeżeli Stapiński nie zostanie ministrem, to Koło polskie pęknie. Na to ja: „wiem, że doczekałem tej chwili, zarzucaliście mi ciągle, że ja popierałem Stapińskiego i ludowców, uczyniliście z tego niemal moją zbrodnię, kiedy to nie było prawdą i kiedy ja dążyłem tylko konsekwentnie do tego, aby przez życzliwe i sprawiedliwe administracyę usuwać skargi i żale ludu wiejskiego, a posłów stronnictwo ludowe starać się utrzymać na drodze umiarkowania i pozytywnej pracy. Teraz poseł Kozłowski żąda ode mnie, abym ja Stapińskiego proponował na ministra. Tego ja nie uczynię za żadną cenę i poniosę wszystkie tego kroku konsekwencye."

~~Kozłowski odszedł zrozdrażniony i wywarł swoją animozyę na Zaleskim, że zaś miałem rozprawy ze Stapińskim, który~~

~~Nominacya Zaleskiego ~~nie przyniosła~~ dokonana w tych warunkach nie spełniła nadziei, jaką ja z nią łączyłem, nie zbliżyła do mnie konserwatystów podolskich. Zaleski na samym wstępie swego urzędowania aż do chwili, opozycji w Kole nie mógł złagodzić, dopiero po nowych wyborach, gdy nowa większość w Kole powstała, na niej się oparł i z ~~[illegible]~~ z wielką ~~[illegible]~~ wzajemnością ~~[illegible]~~ z nią współdziałał.~~

~~Przeciw Koła wybrany został Zaleski demokrata niezależny do żadnego stronnictwa Zaleski, bo na takiego wytrawniejszego w ogólnym zamęcie nie zdołano na razie się zdobyć.~~

d. 18 Stycznia 1911 r.

~~459~~ 478

485

Kozłowski odrzekł wprawdzie podrażniony i wyrzucił swoją animozyę na razie na Zaleskim. Lekceważył on Stapińskiego, którego ambicya niezaspokojona wyraża swoje ostrze głównie). Ja ze Stapińskim miałem (mam) twardą przeprawę. Uważając ~~Głąbińskiego~~ że z Głąbińskim jako desygnowanym ministrem mogę mówić w zaufaniu, opowiedziałem mu gdy do mnie przyszedł ~~całe~~ zajścia z Kozłowskim i Stapińskim i dodałem, że ja starając się Stapińskiego utrzymać w karbach nie wierzę mu jednak wcale i przewiduję, że on może się jeszcze kiedy związać z ~~Ukr~~ Rusinami. Głąbiński nie miał nic innego do roboty, jak powtórzyć to moje wynurzenie Stapińskiemu, który ~~temuż~~ wpadł w gniew i na komisyi parlamentarnej koła przeciw takim postąpieniom protestował.

d. 18 Stycznia 1911

Prezesem Koła po wyborach został demokrata niezależny do żadnego stronnictwa Lazarski, bo na silnego wybitniejszego Koło na razie nie mogło się zgodzić. Starał się utrzymać jedność Koła i prowadził bardzo poprawnie, ale nie był w stanie ~~[illegible]~~ wewnętrznej sprawić.

~~Nominacya~~ Zaleskiego przyjęte w ~~dokonana~~

Koło tak niechętnie mimo wielkiej swojej rozwagi nie mógł załagodzić opozycyi. Tem mniej chciał to uczynić Stabiński, który zamiast się oddać wypełnianiu obecnemu swemu resortowi kolejowemu sądził, że teraz ostatecznie przyszła dla niego wielka polityczna rola i objeżdżając różne kraje a w szczególności Czechy dla inspekcyi kolei, korzystał z tej sposobności, aby wygłaszać mowy polityczne i na swoją rękę poza prezydentem ministrów prowadzić politykę ~~opozycyjną czeską~~ i wdzierać się w spór narodowościowy. Wywołało to ogólne zdziwienie, popsuło jego stanowisko w gabinecie i zraziło do niego ~~prezydenta~~ hr. Bienertha.

Nowy gabinet spotkał się z wielkiemi trudnościami w parlamencie a Koło polskie nietylko nie pomagało mu do ich usunięcia lecz owszem je podsycało. W tych warunkach hr. Bienerth zdecydował się na rozwiązanie parlamentu i na rozpisanie nowych wyborów.

~~7~~ 480 487

Program mój w obec wyborów.

~~Program mój w obec wyborów.~~

Trudności z ~~tk~~ jakiemi nowy gabinet się spotkał, spowodowały go już w ~~kwietniu~~ kilka miesięcy do rozwiązania Rady Państwa i do rozpisania nowych wyborów.

a cap.

Pamiętając o tem jak daleko każde wybory rozogniają społeczeństwo, jak w ciągu nich potęgują się wszystkie przeciwieństwa, ~~pos~~ jakie po wyborach powstają skargi o bezprawia i nadużycia i jakie one przy sprawdzaniu wyborów znajdują w Radzie państwa echo, postanowiłem dołożyć wszelkich starań, ażeby do tego rodzaju uzasadnionych skarg najbliższe wybory nie dały powodu. Dołożyć wszelkich starań, ażeby wybory wypadły legalnie. W tym celu wydałem do starostów dn. 8 Czerwca 1911 ~~stosowny~~ okólnik treści następującej: ~~, a w ciągu całej akcji wyborczej w ogóle korespondencji~~

~~Ld przy rozpisaniu wyb.~~

8. 481, 488

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.

9950/pr. We Lwowie, dnia 8. czerwca 1911.

Wybory do Rady Państwa.

O k ó l n i k

do wszystkich Panów c.k. Starostów.

/:do rąk własnych:/

Wobec zbliżających się wyborów uważam za mój obowiązek zwrócić jeszcze raz uwagę Panów Starostów na konieczność legalnego ich przeprowadzenia. Wymaga tego dobrze zrozumiany interes kraju i jego reprezentacyi w Radzie Państwa, wymaga tego także interes administracyi politycznej.

Rzeczą każdego Pana Starosty jest też obmyślić z góry wszystko, co do tego celu prowadzi a przez odpowiednie polecenia wydane komisarzom wyborczym wskazane środki przeprowadzić.

Zarówno Pan Starosta jakoteż komisarze wyborczy, pilnując ściśle postanowień ustawy, unikać zaś powinni przy wyborze wszystkiego, coby miało cechę drażnienia lub szykany, a co, jak doświadczenie uczy przyczynia się szkodliwie do zaognienia walki wyborczej.

Pierwszym warunkiem legalności wyborów są zarządzenia zewnętrzne, które mają zabezpieczyć każdego wyborcę przed jakimkolwiek terrorem i zapewnić mu swobodny dostęp do lokalu wyborczego i swobodę w oddaniu głosu. Tak samo wyborcy po oddaniu głosu powinni być ochronieni przed jakimkolwiek gwałtem.

Osobliwszy nacisk położyć należy na to, aby w lokalu wyborczym i w najbliższem jego otoczeniu zapobiedz wszelkiej agitacyi, nie mówiąc już o gwałtach.

./.

Postanowienie ustawy o wyznaczeniu mężów zaufania należy przeprowadzić ściśle wedle ustawy i nie robić w tym kierunku trudności.

Wybory powinny być przeprowadzone jednym ciągiem. Jeżeli jednak gdzieś wyjątkowo zajdzie w myśl § 28.ord.w.do Rady Państwa potrzeba odroczenia czynności wyborczej, to na urnie zawierającej oddane już karty głosowania, oprócz pieczęci komisarza wyborczego mogą przyłożyć pieczęć wszyscy członkowie komisyi wyborczej.

Zaleca się wreszcie, ażeby w dzień wyboru szynki w miejscach wyboru były zamknięte. "

C.k.Namiestnik:

Bobrzyński

a polecenia te wobec podnoszonych kwestyj wyjaśniliśmy już d. 20 czerwca:

~~9~~ 482 489

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

11.655/pr. Lwów, dnia 20. czerwca 1911.

Ściśle poufnie, do rąk własnych.

O k ó l n i k
do wszystkich Panów c. k. Starostów.

"Polecam Panu Staroście, aby w myśl mego okólnika z dnia 8. czerwca b. r., L. 9950/pr. przypomniał jeszcze raz wszystkim komisarzom wyborczym pod ich odpowiedzialnością obowiązek czuwania nad utrzymaniem spokoju i bezpieczeństwa, jakoteż obowiązek czuwania nad ściśle legalnym tokiem wyborów, wreszcie obowiązek niedopuszczenia pod żadnym warunkiem na przekroczenie zakresu działania komisyi.

Gdziekolwiek okazałoby się, że naczelnicy gmin doręczają wyborcom wypełnione nazwiskiem kandydata karty głosowania, tam należy temu zaradzić natychmiast przez wysłanie nowych kart głosowania i dopilnowanie, aby niewypełnione zostały doręczone wyborcom.

Wreszcie przypominam, aby Panowie Starostowie i komisarze wyborczy wydawali bez trudności nowe karty głosowania każdemu wyborcy za okazaniem karty legitymacyjnej, lub osobom, które się wykażą pełnomocnictwem wyborcy i jego kartą legitymacyjną."

C. k. Namiestnik:

Bobrzyński

W całej zawartości a resztę korespondencji [illegible]

starostami, zalecałem im z największym naciskiem, ażeby ponad wszystko stawiali legalność wyborów, i do nadużyć nie dopuszczali. Lepiej, żeby nawet upaść miał kandydat najwięcej pożądany, niż żeby legalność miała być naruszoną.

Przestrzegając legalności wyborów nie myślałem jednak ~~zupeł~~ przez to zrzec się zupełnie na ich przebieg i rezultat wszelkiego wpływu. Wpływ taki wykonywa rząd na wybory w państwach najbardziej parlamentarnych, ~~a do~~ rezultat wyborów do Rady Państwa z Galicyi nie jest rzeczą obojętną dla państwa i dla kraju i namiestnik czy chce czy nie chce za niego odpowiada. Wpływ taki przy wszystkich poprzednich wyborach wykonywali moi poprzednicy z różnym, większym lub mniejszym ~~przyjęciem~~ skutkiem. Wykonywać go i ja mogłem w pewnej mierze, z wyjątkiem ~~mojej~~

~~Lin.~~

kilku wielkich miast, ~~Pomimo~~ pewne sfery wyborców, a przedewszystkiem szlachta, ~~hołdy~~ hołdujące dawnemu zwyczajowi, chcieli koniecznie wiedzieć i domagali się od starosty, którego z kandydatów rząd popiera i za tym oddawali swoje głosy. Gdzie kilka stronnictw ze sobą walczyło, tam często poparcie rządu na rzecz jednego z nich przeważało szalę. Wpływ ten w dwóch kierunkach chciałem uwydatnić.

Pierwsze wybory powszechne do Rady Państwa z roku 1907, wydały ~~w prawdzie~~ rezultat o tyle mniej pożądany, że nie wprowadziły do Koła polskiego dostatecznej liczby posłów do zawodu swego tak przygotowanych, aby mogli obejmować referaty trudniejszych spraw i wpływ Koła polskiego na każdym kroku uwydatniać. Uważałem więc za wskazane poprzeć bez względu na stronnictwa wybór tych, którzy w Radzie państwa odznaczyli się talentem i pracą i pewnego doświadczenia politycznego nabrali, a nadto zastęp ich, nowymi siłami nabytkami wzmocnić.

~~10~~ ~~12~~ 485

492

Uważałem nadto za konieczne, żeby ~~wzmocnić~~ wprowadzić do koła większą liczbę posłów konserwatywnych, a to dla utrzymania równowagi, pomiędzy ~~wzmacniającemi się~~ zwalczającemi się stronnictwami ludowemi i demokratycznemi. Nieraz, za poprzedniej kadencji, nawet niektórzy posłowie ludowi i demokratyczni odzywali się z tem, że w kole byłoby lepiej, gdyby grupa konserwatywna, składająca się wówczas tylko z ośmiu posłów była ~~dwa~~ liczniejszą i mogła naprawdę ważyć na szali. Animozya przeciw konserwatystom z kraju znacznie zmalała i wybór większej ich liczby zdawało się, że nie wywoła większych trudności.

Stronnictwo ludowe, odkąd weszło do koła polskiego mimo ~~zdała~~ różnych zboczeń ~~u traktowaniu że~~ politycznych, mianowicie swego prezesa, zyskiwało na względzie; zgłaszali się do niego ludzie z inteligencji, a nawet ze sfer ziemiańskich, widząc w niem przyszłość i pragnęli pod jego hasłem

kandydować do parlamentu. Uważa-
łem to za objaw pożądany i godny
poparcia, spodziewając się, że posło-
wie też odbiorą stronnictwu
ludowemu cechę jednostronności
włościańskiej i wprowadzą do
jego akcyi więcej umiarkowania
i konsekwencyi.

Za najważniejsze moje
wreszcie zadanie uważałem,
aby nie dopuścić do walki na-
rodowej i do walki wyznaniowej
w kraju. Pierwsze było stosunkowo
łatwe, gdyż okręgi wyborcze we wschodniej
Galicyi skonstruowane były tak,
że w niektórych z nich oba man-
daty, ze względu na małą liczbę wy-
borców polskich, ~~zapewnione~~ przeznaczone były
dla Rusinów, w innych zaś z okręgów
mniejszość polska była tak liczna,
że jeden z mandatów im przy-
padał. Szło więc o to, aby w pier-
wszych okręgach Polacy nie kusili
się o zdobycie ~~jednego~~ ~~z dwóch~~ żadnego mandatu,
a w drugich okręgach Rusini o
zdobycie dwóch mandatów za po-

mocy namiętnej walki, Z oświadczeniem, że ją usiłowań takich ze strony polskiej nie poprę, a domagałem się zobowiązania, że Rusini nie będą zawierać nienaturalnego sojuszu z syonistami i odbierać Polakom przypadających na nich mandatów. Przyrzeczenie takie otrzymałem.

Dla uniknięcia walki wyznaniowej z żydami, nie było innego sposobu, jak kompromis, i do zawarcia takiego kompromisu zachęcałem obie strony w miastach, w których żydzi, mianowicie na wschodzie, stanowili wielkie mniejszości, a bez wyraźnego kompromisu wyborczego, i zapewnienia sobie pewnej liczby mandatów, mogli posuwać się do namiętnych walk z ludnością chrześjańską do popierania syonistów i nienaturalnych sojuszów z Rusinami. Z zasadami temi nie kryłem się bynajmniej, bo przeciwnie starałem się wobec przywódców stronnictw, którzy się do mnie zgłaszali i z którymi nieustannie konferowałem, [illegible] je uzasadniać, i popierać.

Z takiemi intencyami przystąpiłem do ciężkiej kampanii wyborczej. Na samym jej wstępie spotkał mnie zawód.

Stanowisko [illegible] Kozłowski.

Zaraz po rozwiązaniu parlamentu doszła do mnie wiadomość, że Kozłowski i Starzyński na swoją rękę zażądali od prezydenta ministrów usunięcia mnie z namiestnikowstwa a nie czekawszy tego postanowili cofnąć się od kandydowania. Wiadomość ta spadła na mnie niespodzianie. ~~[illegible]~~

~~Ze Starzyńskim [illegible] dobrze i [illegible] przeszłe~~

U Starzyńskiego umiem to sobie wytłomaczyć tą wybujałą jego urażoną ambicyą, ~~gdy z pan~~ która przy powołaniu ministerstwa ani teką ani prezesurą Koła nie ~~była~~ została zaspokojoną. ~~Był~~ Uczony w prawie politycznem ~~[illegible]~~ i pracowity, dobry mówca i doskonały pisarz miał w tym kierunku słuszną ambicyę, ale uniemożliwiał ją sobie sam postępowaniem kłótliwem i zgryźliwem, którem zraził sobie ~~niemal~~ wszystkich i wszędzie, ~~na~~ jako nieprzyjaciel iżby nawet urzędników i sługi w biurze przychylnym. ~~do mnie za namiestnictwa Zaleskiego~~ Za mną jako namiestnikiem utrzymywał przyjazne stosunki i gdy zaczynał się zacierać przychodził do mnie i o całem położeniu najszczerzej rozmawiał. Widocznie więc tylko za ~~[illegible]~~ wyniesieniem Zaleskiego przeszedł do mnie żal i przy swojem gwałtownem usposobieniu [illegible].

Trudniej mi było zrozumieć Kozłowskiego.

~~i byłem gotów sam z tem do niego się udać.~~

Stanowisko duchowieństwa. Kozłowski.

~~nietylko na czele stronnictwa centrum katolickiego, któremu przewodniczył, nie zamierza większy udział w wyborach, ale że~~

że razem ze Stańczykami zażądał od prezydenta ministrów mego ustąpienia od kierownictwa tego,

~~[illegible]~~ Spadło to na mnie niespodzianie. Przy wyborach wysyłających do parlamentu, pod które ja przeprowadzałem, przeszli, wśród nich Stańczyk i Romanowskiego, konserwatywni Górski i Bieniaszski, konserwatyści, dobrzy katolicy, przeszli gładko bez awantur. Wyborem Bieniawskiego Kozłowski się zajmował i wiedział, jak wielkie go poparłem.

stronie ~~i byłem gotów sam z tem do niego się udać.~~ Dotychczas nie wiem dlaczego tej roli się nie podjął. Czy dla tego, że teren dyplomatyczno-galicyjski mniej mu był znany, czy też dlatego, że ~~[illegible] mogłem tego napisać, bo na pierwszej władz mość o~~ Zaraz po rozwiązaniu parlamentu doszło mnie ~~wiem~~ wiadomość, że Kozłowski nie ma zaufania do mnie w przeprowadzeniu wyborów, postanowił nietylko z akcji wyborczej się cofnąć, ale nawet do (co też niezmiernie przykre) parlamentu nie kandydować, ~~który mnie to ogłosił~~ ~~Było to dla mnie przykrą niespodzianką.~~

~~Z Kozłowskim~~ Ceniłem w nim zawsze ~~posła~~ polit. posła, który zawodowi ~~szczerą~~ prawniczemu poświęcił niepospolite zdolności, a przedewszystkiem niesłychaną ofiarność i pracę. Nikt tak jak on nie znał [illegible] parlamentu i sejmu, nikt z tylu sprawami nie był naraz tak obeznany. Jako referent położył w wielu sprawach niepospolite zasługi, a i ja wspominam z wdzięcznością, że za czasów mojej wiceprezydentury w Radzie szkolnej kraj.

był referentem budżetu szkolnego, a posiadając stale moje wskazówki do wielu rzeczy dawał sam inicyatywę. Przy tylu przymiotach, miał jednak jedną właściwość swego charakteru. Do Rady Państwa wszedł jeszcze w r. 1888, na sprawie podatku spirytusowego. Kiedy, ~~wówczas~~ zaledwie osiągnąwszy 30 lat życia, wystąpił przeciw ~~ko~~ projektowi Dunajewskiego i okazawszy niesłychaną ruchliwość agitacyjną, całą niemal wielką własność skrajną do opozycyi przeciw Dunajewskiemu popchnął. Od tego czasu nie było prawie większej i ważniejszej sprawy w parlamencie i w Sejmie, w którejby Kozłowski nie zorganizował mniej lub więcej niebezpiecznej opozycyi. O owem przymiocie już wyżej wspomniałem. Organizował ją obrabiając jednostki ustnie, listownie, telegramami w imię zagrożonej sprawy publicznej. Umiał przytem wytrwale wyzyskiwać słabości ludzkie a ludzie, których cechą charakteru była próżność, padali pierwsi jego ofiarą. ~~Opozycya Kozłowskiego ziściła się~~ umiał tworzyć z nich ~~...~~ wmówić, że występując z opozycyą spełniają ważną historyczną misyę. Opozycya Kozłowskiego ~~Różniącej się~~ różniła się jednak od opozycyi Wierchołskich tem, że przedmiot ~~opozycyi~~ był przez Kozłowskiego opracowany i postulaty sformułowane. ~~Opozycya ta~~ nie pozostawała też nieraz bez skutku i znaglała do pewnych zmian projektu.

~~O owem właściwie przymiocie już wyżej wspomniałem~~

Przeciwni przez się i narzekali na nie-
mieraj gorzko więcej nasi mini-
strowi, namiestnikowi i marszał-
kowi kraju. Z opozycji tej nie
był jednak Korytowski gotów przejść
~~do roli czynnej~~ na jakiekolwiek
odpowiedzialne polityczne sta-
nowisko, na którem by kto inny
zaczął jego krytykować i jemu
oponować/. Przypominam sobie,

/ W dyskusyach sejmowych starał się zaw-
sze mówić ostatni, aby nikt mowy jego
skrytykować nie mógł.

że kiedy raz otwarły się dla
niego wszystkie warunki na
prezesa Koła, i kiedy mu
powiedziałem w [illegible]
gromić, że przyjdzie mu to sta-
nowisko zająć, wówczas prze-
sięgł wręcz całą dając słowo honoru,
że wyboru ~~te~~ pod żadnym wa-
runkiem nie przyjmie.

W pierwszych latach
mego namiestnikowstwa uwa-
żałem się też za wyjątkowo u-
przywilejowanego, że Korytowski
ze mną utrzymywał przyjazny
stosunek, że wymienialiśmy
ze sobą zapatrywania o ~~spraw~~
sprawach publicznych, i że do

opozycyi przeciw mnie się nie poruszał. W sprawie Rady kultury krajowej szedł ze mną, dopóki przeciw niej nie wybuchła obstrukcya podolska, nie wziął też w niej udziału i ~~tylko pozy opozycyi~~ tylko projekt opuścił. Do scysyi z nim przyszło dopiero przy nominacyi Zaleskiego, którego motywów jednak nie mogłem odgadnąć, bo o ambicyę ministeryalną go nie posądzałem. Tem mniej dostarczyłem mu powodu do urażenia, które wygłaszał i którym wystąpienie swoje obecne motywował, że ani on do mnie zaufania od przeprowadzenia wyborów. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu, ~~[illegible]~~ zwalczał Skarbka i Rozwadowskiego, spokojnego demokraty polskiego, ~~konserwatystów~~ Górski i Biesiadecki, konserwatyści i dobrzy katolicy, przeszli gładko ~~[illegible]~~ Wyborem Biesiadeckiego zostawał się zajmował i za poparcie go dziękował.

Zdawałem sobie natomiast jasno sprawę, dlaczego wstąpiwszy do centrum katolicko-ludowego i objąwszy jego przewodnictwo, od organizowania tego stronnictwa w kraju się cofnął. Przyczyna leżała w kierunku socjalnym tej części duchowieństwa, którego wyrazem były Gazeta niedzielna i Prawda, a który od jego programu centrum wygłoszonego w czerwcu 1908 tak daleko odbiegł. Kozłowski gotów był do politycznej opozycji, do bezwzględnego popierania postulatów włościan, które za słuszne uznał, ale w atakach na konserwatystów, obszarników oraz w akcji antysemickiej udziału wziąć nie chciał i nie mógł.

~~Centrum katolicko-ludowe w kraju (rozdz. XIX)~~

i kandydaci, którzy pod jego hasłem wystąpili

Lecz nie śmieli

stanowczej opozycji przeciw mnie, lub jakiejkolwiek większej, prócz mnie ~~pojedynczej~~ przyjętej sprawie się nie poruszył. Uczynił to teraz nagle, bez powodu, którybym mógł wiedzieć lub odgadnąć, nie rozmówiwszy się ze mną nawet w sprawie wyborów.

W skutek cofnięcia się Kozłowskiego od zorganizowania stronnictwa i od wyborów, walka zaostrzyła się, bo ~~zorganizowała się~~ ~~do walki ludowców~~ skupiła się na walce ludowców z narodową demokracją, a ~~posłowie~~ należący dotychczas do centrum, nie ~~znalazłszy oparcia~~ znalazłszy oparcia w organizacji swojego stronnictwa, znaleźli się wśród dwóch walczących z sobą obozów. Do ludowców ~~posłowie~~ księża przystąpić nie ~~mogli~~ chcieli, bo hierarchia kościelna niechętnie wobec nich zajmowała ~~stanowisko~~ stanowisko. Do narodowej demokracji jeszcze nie śmieli, bo ~~Stra~~ Grabski miewał już wprawdzie wykłady w niektórych salonach arystokratycznych, ale nie był jeszcze zaproszony na zebrania

duchowieństwa, dla udzielania mu instrukcyi politycznej. W skutek tego gdziekolwiek kandydowali duchowni, pozostali w mniejszości, chociaż kilku miało swoje i konserwatystów życzliwe poparcie.

~~W pośredniej Radzie państwa, kilku księży osiągnęło mandat~~ przepadło ~~poselski~~. Dwóch, ~~wbrew woli biskupów~~, ks. Stojałowski i ks. Szponder, których utrzymaniu chciał[illegible], ~~na tych~~ [illegible] nie zdołał. Ksiądz Hamnich był ciężko chory i kandydować dalej nie mógł, ks. Pastor ~~był~~ ~~i również chory~~, otrzymał probostwo w Liesząsku, ~~[illegible]~~ się [illegible] biskupowi, że dalej kandydować i przy [illegible] nie będzie, a gdy następnie kandydaturę swoją zgłosił, biskup przeciw ~~temu~~ niej się oświadczył. Szło więc o utrzymanie dwóch księży, dotychczasowych posłów, ks. Kunickiego i ks. Mazkiego. Ten ostatni w okręgu gorlickim opanowanym przez ludowców miał szansę przejścia tylko ~~przystępując do nich~~, czego

~~[illegible]~~ miało pewne widoki i miało

Stojałowski mógł być przyjęty, bo różni kandydaci, ceniąc jego siłę agitacyjną, przyjęli go [illegible], ofiarując mu w okręgu [illegible] poparcie na swój mandat. Kompromisom tym przewodniczył, a szkoda, że nie miał ~~[illegible]~~ stanowiska tej wartości moralnej co Stojałowski [illegible] nie będzie za zasługę. O wyborze ks. Szpondra, który był w [illegible] i [illegible] biskupa był [illegible], nie było mowy.

ks. Kopyciński ~~[illegible]~~, który przystąpił (później) do stronnictwa demokratów a w skutek tego w okręgu opanowanym przez ludowców utracił poparcie, od wyboru się cofnął,

i bezwzględną agitacyą za nią zwalczał,

w porozumieniu z nimi

uczynić nie chciał. Co do kandydatury ks. Krzeczódki doszła mnie wiadomość, że duchowieństwo w jego okręgu wyborczym nie jest zgodne w poparciu jego kandydatury, [że występuje tam jako kandydat centrum dyrektor gimnazyum Krotochi i ~~popiera~~ popierała go Gazeta niedzielna.]

Dlatego udałem się do ks. biskupa sufragana Nowaka, ażeby raczył zbadać i nakłonić duchowieństwo tamtejsze do postawienia kandydatury ks. Krzeczódki lub innego i do zgodnego jej poparcia. Otrzymałem odpowiedź, że zgodzili się na księdza Krzeczódkę.

.....

[~~Znaut~~ Krotochi za moim wezwaniem kandydaturę swą cofnął]

Gdy jednak przyszło do wyboru, wobec szalonej agitacji, jaką rozwinął za sobą z jednej strony poseł narodowo-demokratyczny Ptaś, a z drugiej strony radykalny chłop Lurnó, [za którym [illegible] poszła,] ks. Krzeczódko upadł przy pierwszym wyborze.

[mimo że mieli życzliwe poparcie starostów.

[gdy ~~akcja~~ w okręgu Tarnowskim akcya wyborcza toczyła się około wyboru księcia Andrzeja Lubomirskiego i stawiania ludowca Jachowicza

duchowieństwa dla udzielania mu instrukcyi politycznych. W skutek tego, że dziekoński kandydowali, pozostali w zupełnej mniejszości. [~~Tami~~

~~Uświadamiane odpowiednim~~

Groziło niebezpieczeństwo, że do parlamentu nie wejdzie żaden ksiądz. Pragnąc temu zapobiedz, konserwatyści krakowscy starali się usilnie o postawienie kandydatury duchownej, jednakże poważny księża, do których się zwrócili oświadczyli, że na walkę wyborczą wystawiać się nie chce, następnie, że nawet Kozłowski od kandydowania się cofa. Później już w najlepszym toku wyborów, [~~w okręgu Tarnowskim~~ tam postawił swoją kandydaturę ksiądz Wesoliński; ~~świecki~~ redaktor ~~pisemek kato-~~ Gazety niedzielnej ~~lickich przeznaczonych~~ dla ludu i zgłosił się do mnie o poparcie. ~~Odmówiłem mu go~~ Nie mogłem mu go udzielić, ~~mo~~ raz dlatego, że ~~kandydat~~ popieranie jego kandydatury znaczyło wywrócenie kandydatury księcia ~~An-drzeja~~ Andrzeja Lubomirskiego, za którą

w okręgu tym, z widokiem powodzenia, pracowano od dłuższego czasu.+) Powtóre zaś dlatego, że trudno mi było popierać jego, jako redaktora pisma, które redagowane jest tak namiętnie.1) Ksiądz Wesoliński nie zaprzeczył tej charakterystyce pisma, lecz powiedział, że on tylko daje firmę i niebawem z redakcji wystąpi. Postawił swoją kandydaturę i upadł.

Przypisek

+) Drugim kandydatem był włościanin Jachowicz, w obecnej zaś przy wyborach propagandzie agitacyjnej niepodobna było nakłonić wyborców włościan, aby [illegible] żadnego włościanina nie wybrali ani [illegible].

1) Z takim politycznym programem i tak na wszystkich się rzuca.

a cap. –

Stanowisko narodowej demokracji.

Decydującem dla wyborów i dla dalszego przebiegu spraw politycznych stało się jednak stanowisko jakie zajęła narodowa demokracja. Nie chcę zaostrzać do niemożliwości walki stronnictw, nie zamierzałem wcale mimo wszystkiego, co mnie ze strony narodowej demokracji spotykało, mimo szkód jakie wyrządzała nieustannie sprawie publicznej, występować, ~~przeciwko~~ nie do bezwzględnej walki z jej kandydatami, i oświadczyłem to ~~jej przywódcom, a przewodniczącemu~~ ministrowi Dąbińskiemu, ~~demokracja się jednak~~ aby w okręgach, w których mają wpływ, postawili kandydatów poważnych, których w stronnictwie przecież nie brak, nie wiedzących swoje żądania tylko w walce stronniczej. Głosu tego jednak narodowa demokracja ~~owszem~~ zawsze nie usłuchała, postanowiła (zdobyć na całej linii zwycięstwo

Na kompromis, który mi proponował przyjechawszy do Lwowa nie zgodziłem się, nie dlatego bowiem, że go ~~[illegible]~~ nie dyktatorsko stronnictwa brakło mi dostrzeżenia i jako stałość mają pewnych. ~~[illegible]~~ Postawiłem jednak żądanie, aby narodowa demokracja

(ta przy zasadzie wspomniałem Adama)

nie zaś ludzi skompromitowanych, jak Zamorski

i oświadczyłem, ~~iż~~ że na tych kandydatury patrzeć będę przychylnie.

i uzyskać większość w Kole. Stawiała
kandydatów ~~przeciw~~ najpoważniej-
szym posłom wszystkich innych
stronnictw, przeciw Korytowskiemu,
Germanowi, Gołuchowskiemu, Adamowi, Bilińskiemu, ~~Bi~~
~~[illegible]~~, ~~nie mówiąc już~~ i t. d.;
a tem więcej przeciw nowym kan-
dydaturom ludzi zdolnych, którzy
zapowiadali dla Koła dzielny na-
bytek, a więc Jaworskiemu, Sta-
rzyńskiemu, Rosnerowi i t. d.
Gdyby jeszcze ~~kand~~ kandydatami
narodowej demokracji byli wszędzie
kandydaci poważni, ci jednak do
tego nakłonić się [illegible] nie dali; widząc,
że kandydatury ~~ich stawiane są~~
w tak wielkiej liczbie okręgów
stawiane są tylko na złość in-
nym stronnictwom bez widoków
powodzenia, dla wywołania agi-
tacyi i zamętu. Stawiano więc
kandydatury agitatorów lokalnych
niższej sorty, ludzi nieznanych,
a nieraz, jak nauczyciel Gruszecki,
dyscyplinowanych przez władzę

[Margin notes:]
stronnictwa jeden
~~[illegible]~~ przeciw Stapińskiemu i ludowcom, lecz
[illegible]
~~[illegible]~~

~~wyjątkowej notowanych~~. Kandydatury takie,
~~Rezultat tej taktyki był~~
~~jednak dla~~
opozycyjno-demonstracyjne, skupiały koło siebie różnorodne opozycyjne elementa. Oprócz ks. Stojałowskiego i jego zwolenników, z którymi narodowa demokracya w jawnym była przymierzu, nierzadko także socyalistów i syonistów, zwłaszcza tam, gdzie szanse wyboru miał poważny kandydat innego stronnictwa. ~~Rezul~~

Rezultat całej tej akcyi był jednak dla narodowej demokracyi ~~był jednak~~ z innego względu niespodziewanym. Trzy stronnictwa, których kandydaci ujrzeli się przez akcyę narodowej demokracyi zaatakowanymi, zbliżyły się ku sobie ~~zbliżyły się ku sobie~~ mimowolnie, dla odparcia ataku.

~~R~~ Na początku wyborów, o takim kompromisie wyborczym pomiędzy konserwatystami, demokracyą polską i ludowcami nie było mowy,

bo niejedno je ze sobą dzieliło. Teraz, potrzeba kompromisów wyborczych i nieprzeszkadzania sobie nawzajem, narzucała się sama przez się. Nikt inny, tylko narodowa demokracja natarczywością swoją zbliżała do siebie te trzy stronnictwa, a gdy zbliżenie nastąpiło, okrzyczała, że powstał blok, i że ja jestem jego twórcą i rozpoczęła też najnamiętniejszą kampanię nietylko przeciw blokowi, ale i przeciw mnie osobiście wydobywszy ze słownika swojego politycznego [oszczerstw.] cały zapas najpotworniejszych kłamstw i wymysłów.

[Frakcki] w „Słowie polskiem" urządził ~~[illegible]~~ ze swego pola prawdziwe orgie, [illegible] ludzi, którzy do [illegible] amerykańskiego sposobu prowadzenia walki wyborczej nie byli przyzwyczajeni. [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] z takimi [illegible] nie [illegible]? [illegible], że [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ a [illegible], że [illegible] [illegible] się

Walka (narodowej demokracji) wytoczona mi przez ~~[illegible]~~ nie była

~~narodowa demokracja [illegible] [illegible] się sama przez się i [illegible] [illegible] zamierzonego skutku.~~

~~Nie byłoby to~~ niebezpieczne i groźne, gdyby wszyscy konserwatyści byli stanęli i trzymali razem. Znaleźli się jednak pośród nich zawschodni sympatycy narodowej demokracji, którzy na to nie umieli się zdobyć, a sztandar ich rozwinął prof. Starzyński.

Łączyły mnie z nim od dawna przyjazne stosunki, a w życiu publicznem jako posłowie konser-

Wśród tej walki zaszedł fakt, ~~[illegible]~~ który nie mogę pominąć. ~~[illegible]~~ ~~Minister kolei żelaznych~~ Głąbiński, ulegając widocznie presji narodowych demokratów ~~[illegible]~~ udał się w sprawie wyborów do ministra prezydenta i na podstawie tej rozmowy, którą przebiegu nie znam, wystosował do swoich przyjaciół politycznych telegram, który „Słowo polskie” z d. 29 kwietnia 1911. ogłosiło w swojem naczelnem, treści następującej:

„Prezes stronnictwa demokratyczno-narodowego p. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski otrzymał od p. Ministra kolei Dra Stanisława Głąbińskiego telegram następujący:

„Pogłoski o rzekomem zajęciu przez rząd stanowiska nieprzyjaznego w obec stronnictwa demokratyczno-narodowego przy nadchodzących wyborach do rady państwa pozbawione są wszelkiej podstawy.

Rząd zdecydowany jest nie mięszać się wcale w walki partyjne stronnictw polskich i nie zamierza wygrywać jednego stronnictwa przeciw drugiemu.

Życzeniem rządu jest, aby wybory przeprowadzone były całkiem objektywnie, bez jakichkolwiek wpływów urzędowych. W tym sensie ~~stro~~ rząd otrzymał zapewnienia także od p. namiestnika Galicyi.

Muszę więc w obec tego uważać pogłoski o rzekomem nieprzyjaznem zachowaniu się p. namiestnika względem narodowych demokratów jako nieprawdopodobne, tembardziej, że także osobiście otrzymałem od p. namiestnika zapewnienia w powyższym duchu. Głąbiński.”

Telegram ~~[illegible]~~ wywołał zdziwienie. ~~[illegible]~~ Minister kolei żelaznych ~~[illegible]~~ wystąpił „w imieniu rządu” w sprawie wyborów, wystąpił ~~[illegible]~~ publicznie za wskazówką dla namiestnika, którą namiestnikowi mógł udzielić tylko minister prezydent lub minister spraw wewnętrznych i to więcej przez dziennik publiczny. ~~[illegible]~~ jest odbiła się nietylko w dziennikach naszych ale także w dziennikach wiedeńskich, jako zapowiedź klęski ministra w walce z namiestnikiem. Uważałem i ja, że Głąbiński telegramem tym dał sobie zaszkodzić, że na niego [illegible] ~~[illegible]~~ nie potrzebuję i nie reagowałem.

[illegible] admonicyj

„Słowo polskie” występowało w roli gazety urzędowej. Rzecz jako coś niebywałego i

Walka wytoczona mi przez narodowych demokratów nie byłaby niebezpieczną, gdyby wszyscy konserwatyści byli ściągnęli i trzymali razem. Znaleźli się jednak pośród nich na ~~zachodzie~~ wschodzie sympatycy narodowej demokracyi, który na to nie umieli się zdobyć, a ich stanowisko roz-winął prof. Starzyński.

Łączyły mnie z nim oddawna przyjazne stosunki, a w życiu publicznem jako posłowie konser.

Oskarżenia ludowców, a specyalnie Stapińskiego o czyny korupcyjne nie ustawały, a nowej podstawy dostarczyła im ~~czego koncesyi banku ludowego uzyskanej~~ kreatya banku ludowego. Gdy po wyborach sejmowych 1908 r. weszło do ludowców kilku ludzi zamożnych, a w szczególności milionowy przedsiębiorca naftowy Władysław Długosz, ludowcy ~~przyp~~ postanowili rozszerzyć swoją działalność także na pole finansowo-ekonomiczne w interesie ludu wiejskiego, a zarazem w interesie swojego stronnictwa. Założyli towarzystwo asekuracyjne „Wisła", mające skupić w sobie ubezpieczenia budynków włościańskich od ognia, a rozwinąć sieć agentów asekuracyjnych po powiatach. Postarali się też o koncesyę na bank ludowy, mający włościanom udzielać pożyczek, a gdy rząd jeszcze w r. 1906 koncesyę ~~taką~~ na taki bank ~~udzielił Ukraińcom~~ przyrzekł udzielić Ukraińcom, a następnie także narodowym demokratom, ludowcy przyrzeczenie takie także otrzymali. Bank

wstępowi ściśniej razem ~~pop~~ popierając
się nawzajem. Jako namiestnik
starałem się też o to, aby słuszne jego
żądania popierać, czy one się tyczyły za-
łożenia gimnazyum w Rawie, czy
utworzenia starostwa w Bełzie,
czy budowy gmachów dla gimnazyum
i dla seminaryum nauczycielskie-
go w Sokalu i t. p. W jednej sprawie
nie mogłem tego uczynić. W mie-
siącu styczniu przypadły wybory
do Rady powiatowej w Sokalu.
Dotychczasowy prezes tejże Rady po-
wiatowej Wincenty Krasiński ~~utra~~
utracił zaufanie w ~~grupie~~ koła większej
własności powiatu i przeważająca
większość ich postanowiła wybory
przeprowadzić przeciw niemu tak,
ażeby nie został ponownie wy-
brany prezesem. Starzyński, któ-
rego z Krasińskim łączyła wielka
przyjaźń, domagał się ode mnie,
abym stanął po stronie Kra-
sińskiego. Oświadczyłem mu, że
przeciwko większej własności iść

Sprawy szkolne

nie mogę i konserwatystów sobie
niepotrzebnie narażać, które to oświad-
czenie Stapiński bardzo źle przyjął,
wrażenie mniejsze jednak i zdawało
się mi, że stosunki nasze wró-
cą na normalne tory. W styczniu 1911 r.
gdy Głąbiński został ministrem,
musiał złożyć referat sprawy reformy
wyborczej sejmowej, a na jego miejsce
został wybrany Stapiński, który
do modyfikowania ustawy wielkie
miał kwalifikacye. Byłem bardzo
rad z tego wyboru, przekonany, że
~~[illegible]~~ ze Stapińskim będziemy
pracować razem i we wszystkich
szczegółach się porozumiewać;
że będę mu mógł w opracowaniu
projektu służyć całym aparatem
administracyjnym i przeprowadzić
rokowania z rządem, aby projekto-
wi zapewnić z góry sankcyę. Gdy
Stapiński do mnie się z tem nie
zwracał, przypuszczałem, że zajęty
w izbie deputowanych, której
był wiceprezydentem, odkłada

~~[illegible] konserwatystów. Przyjęto~~

Nagły zwrot Stanisławskiego przeciw mnie wytłumaczyłem sobie jednak także jego urażoną ambicyą, która przy ostatniem przesileniu ~~ministeryalnem~~ ani teraz ministrem, ani prezesem Koła nie została zaspokojoną. ~~Talentem~~ Wykształceniem swojem i pracą z pewnością na nie zasłużył, ale postępowaniem swojem opryskliwem i także nader porywczo wybuchającem zraził sobie wszystkich i wszędzie, tak że żaden minister-prezydent nie byłby go przyjął do gabinetu. On tylko jeden tego mi nie [illegible] i wyznaczenia Zaleskiego nie chciał mi darować. Żalowi swojemu dał też folgę nietylko przystępując do Kozłowskiego w żądaniu usunięcia mnie, ale i w ~~innej~~ sprawie projektu reformy wyborczej.

~~[illegible]~~

~~...wa na później: W tem zamiarze Za-~~
~~wiadom się w tem zapytaniu Starzyński:~~

Opracował sam cały projekt, przełożył go na język niemiecki i przedłożył go prezydentowi ministrów z prośbą, aby rząd mu oświadczył, czy projekt ten będzie miał zapewnioną sankcję. Minister prezydent postąpił ściśle konstytucyjnie i przysłał mi d. 5 Maja 1911 r. ten projekt niemiecki do wydania o nim mojego zdania. Pismo prezydenta ministrów zbyt jest charakterystyczne, abym go tu nie miał w całości przytoczyć. Brzmiało ono:

Eure Excellenz!

„In der Anlage beehre ich mich Eurer Excellenz eine Abschrift der mir vom Vizepraesidenten des Abgeordnetenhauses, Landtagsabgeordneten Ritter von Starzyński in deutscher Uibersetzung überreichten Entwürfe betreffend die Abänderung der Landesordnung und Landeswahlordnung für Galizien zur vertraulichen Kenntnisnahme mit der Bitte zu übermitteln, mir die Anschauung Eurer Excellenz über diese Entwürfe mit tunlichster Beschleunigung gefälligst bekanntgeben zu wollen. Empfangen Eure Excellenz die Versicherung meiner vorzüglichsten Hochachtung. Bienerth m. p. Wien am 5 Mai 1911.“

Krynica.

~~32~~ 508

Otrzymawszy ~~to~~ pismo ministra nie mogłem się obronić wrażeniu pewnego zdumienia, że człowiek wybitnej znajomości sprawy autonomii krajowej, walczący niegdyś i skutecznie o jej rozszerzenie, że profesor prawa politycznego, podejmujący się nowej redakcji statutu krajowego, lekceważył do tego stopnia postanowienie tegoż statutu, że rząd wobec sejmu reprezentowany jest przez namiestnika kraju. Z jakichkolwiek to u Starzyńskiego wypłynęło motywów, ujrzałem w tem obrazę, nie dla mnie osobiście, ale dla stanowiska namiestnika i nie kryłem się z tem przed posłami. Nie było jednego, któryby w sprawie tej stanął po stronie Starzyńskiego, nawet wśród jego najbliższych przyjaciół. Na którem zebraniu konserwatystów rzecz poruszoną została, prezes prawicy sejmowej L. przyniósł mi wówczas projekt Starzyńskiego w jego polskiem brzmieniu.

L. Leskowski,

W fazie tej swojej opozycyjnej, Stapiński ini-mel równocześnie oświadczył, że do Rady państwa kandydować nie myśli; a gdy ja przez najbliższych mu stronników się dowiedzieć czy to jest jego serio postanowienie, usłyszałem odpowiedź że bezwarunkowo ~~wybrać~~ mandatu nie przyjmie. ~~Rozgnie-~~ Ły się więc i z tej konserwatywnej strony stronniki z pozycyi mi dotychczas nieznanej.

Rada narodowa i jej udział w wyborczych walkach.

Istniała instytucja, która z natury swojej powołaną była do usuwania i łagodzenia tych przeciwieństw, Rada narodowa. Utworzyło ją Koło polskie sejmowe jeszcze z końcem 1906 r. w miejsce dawnego komitetu centralnego przedwyborczego w podwójnym celu, ~~aby~~, jako organ kierujący pracą narodową we wschodniej części kraju i na zachodnich polskich kresach, powtóre zaś jako areopag, który przy wyborach rozstrzygać ma między kandydatami polskimi w tych okręgach wyborczych, gdzie w ~~[illegible]~~

Domeny.

skutek walki wyborczej pomiędzy niemi zagrożony był interes narodowy.
Po wyborach sejmowych w r. 1908 wejście ludowców do Koła i wznowienie przez nich solidarności narodowej zrodziło potrzebę reorganizacji Rady. Zajęło się tem Koło sejmowe zaraz na sesji sejmu ~~[illegible]~~ pierwszej po wyborach. Zgodzono się nie tylko na wybór tymczasowego komitetu, który zadania organizacji narodowej pełnić miał aż do następnej sesji sejmowej. Komitet składał się z 7 delegatów prawicy sejmowej, 7 lewicy, 7 ludowców, 2 centrum i 1 z bezpartyjnych d. 30 października 1908 r. ~~Dotychczasowy prezes Rady narodowej ustąpił a Komitet~~ prezesem swoim wybrał Milewskiego. ~~[illegible] po jego~~ ~~[illegible]~~ Kozłowskiego.

Skład ~~tego~~ Komitetu, w którym konserwatyści stanowili większość sejmu, tak mętnym zadowolnili się udziałem ustąpili się ~~[illegible]~~ narodowym-demokratom, którzy nie tworzą osobnego stronnictwa w sejmie musieli do niego wybierać razem z całą lewicą sejmową. ~~Wskutek ich opozycji [illegible]~~ Na ~~następnym~~ narodowej demokratów wniosek sejm od d. 15 października 1909 r. odroczył sprawę do reorganizacji Rady a prowizorycznemu Komitetowi poruczył pełnić dalej czynności.

Nadało to większej i nieustannej Kozłowski, oświadczając się, że jakby przyszło do wyborów do Rady państwo nie będzie instancji rozstrzygającej —

Przedstawiciela już wtedy, jak na sejmie z 1908 r. nie mogło przyjść do organizacji tejże Rady, jej funkcje poruczono komitetowi tymczasowemu, który
Ten jednak nie miał w sobie powołania do pracy tak ważnej a nieodzownej i ustąpił po roku, poczem na jego miejsce wybrano

po [illegible]

Żądali osobnego ~~zastępstwa~~ liczniejszego zastępstwa, uważając się ludowcy. Rokowania rozbiły się.

między Kandydatami. Nalegał ~~tedy~~ na mnie, ażebym użył wpływu na ludowców i nakłonił ludowców do ustępstw ~~i zgody~~. Przedstawiałem mu, że to jest rzecz trudna, a ~~że~~ osoba Cieńskiego i jego usposobienie nie daje też rękojmi, iż rzecz w duchu kompromisowym poprowadzi. Zajmował on oddawna w Sejmie chwiejne stanowisko, w jednym tylko punkcie zdecydowane ~~t.j. nienawiści~~ t.j. w stosunku do Ukraińców, których zwalczał. ~~chciał za pomocą starorusinów, a choćby nawet moskalofilów.~~ ~~Z Wiktorych przeciwko~~ Do mnie ~~zaś~~ ~~tytułem~~ żywił szczere uprzedzenie, ~~chcąc~~, ażeby namiestnik wystąpił na czoło walki Polaków z Ukraińcami. Tłomaczyłem mu, że gdyby namiestnik to uczynił, wywołałby zaraz rozruchy, może nawet krwawe i nie utrzymałby się na swojem stanowisku ani chwili. Żądaniem namiestnika

za neo narodowych demokratów i do zgodzenia się na Cieńskiego jako prezesa Rady, przeciw ~~[illegible]~~ z góry się zastrzegali.

Że mnie w sprawie rusińskiej zasadniczo się odsunął i opinię przeciw mnie urabiał, nie chcąc zrozumieć, że jako namiestnik nie mogę go w walce z Ukraińcami popierać.

Organizacje przemysłow

Polaka, któremu cesarz powierzył wielkie to i odpowiedzialne stanowisko, jest przecież utrzymać spokój i porządek publiczny w kraju. Namiestnik może popierać pracę pozytywną Polaków na polu kościelnem, oświatowem i ekonomicznem, ale nie może prowadzić ich do walki. Nie znajdował Cieński na odparcie tych słów argumentów, ale pozostał zresztą przy swojem i przeciwnie opinię usposabiał. Gdym to wyłuszczył Koczowskiemu i powiedział ~~nam~~, że trudno ode mnie wymagać, ażebym popierał kandydaturę Cieńskiego na prezesa, odpowiedział, że właśnie na to wszystko najlepszym sposobem jest wybrać Cieńskiego prezesem. Żądny jest działania, pełen zapału, ofiarny. Wybrany prezesem, będzie miał zaspokojone swoje pragnienie, dane pole do pracy i przestanie bawić się w opozycję. Ulegtem

~~36.~~ ~~37.~~ 513

Według uchwały Koła sejmowego z d. 8 października 1910 r.

tym argumentom, niezbyt ze względu
na Cieńskiego ile że względu na
Kostowskiego, aby go nie zrazić. Uży-
tem też całego wpływu na ludowców
i w ciągu krótkiego czasu przyszło
do zgody, co do klucza wyborów
do Rady narodowej. Dziesięciu jej
członków wybrać mieli konserwa-
tyści, (pięciu grupa krakowska,
a pięciu podolska), dziesięciu de-
mokraci (pięciu narodowi, a pięciu
polscy), pięciu ludowcy, jednego
grupka Stojałowskiego, dwóch grupka
centrum, a dwóch miało być dzi-
kich, nie należących do żadnego
stronnictwa, między nimi Cień-
ski. Po dokonaniu wyborów (20 października 1910)
na podstawie tego klucza, Rada
wybrała prezesem Cieńskiego. Odda-
wałem się nadziei, że okazawszy na-
tyle dobrej woli, będę mógł z nim
utrzymać lepszy stosunek, a w szcze-
gólności w ścisłym porozumieniu
z nim przeprowadzić wybory. Poro-
zumienie takie i to bardzo ścisłe

Pierwszym jego krokiem był wniosek postawiony d. 29 października na posiedzeniu Rady, aby ~~regulamin~~ ~~mniejszej~~ Koło sejmowe zaproponowało ~~[illegible]~~ zmianę jej regulaminu. Miał być wybierany czwarty wiceprezes z narodowych demokratów i miała Rada być uzupełniona przez zjazd delegatów powiatowych, przeto skład jej zmieniłby się na rzecz narodowej demokracji, która w organizacjach powiatowych rej wodziła. Pierwszą propozycję Koło sejmowe d. 6 listopada przyjęło, drugiej jej nie uchwaliło. Pomimo tego kroku Cieńskiego

Reforma wyborcza.

~~37~~ ~~38~~ 514

ątnięto zawsze pomiędzy namiestni-
kiem a prezesem Rady narodowej,
czy nim był ~~Sapieha~~ Adam Sapieha,
Wojciech Dzieduszycki czy Kozłowski,
~~a Rada narodowa brała na siebie~~
~~reprezentac~~ a Komitet centralny brał
na siebie działanie na zewnątrz
i odpowiedzialność za wybory,
tak że namiestnik na drugim
zostawał planie. Oddawałem się
iluzyi, że tak będzie i za mnie,
nawet wówczas, gdy już narodowi
demokraci do jawnej ze mną
wystąpili walki, bo liczyłem na
to, że ogromna większość Rady
pójdzie za moją myślą. Liczyłem
w szczególności na konserwatystów
podolskich, którzy znali moją
intencyę poparcia znacznej liczby
ich kandydatów. Omyliłem się
w tem, gdyż konserwatyści podolscy
nie zrzekając się tych kandydatów
i pewni mego w tym kierunku
poparcia, poszli za Starzyńskim
i postanowili ~~poprzeć narodową~~
~~[illegible]~~
~~demokr~~ kokietować z narodową
demokracyą, rzekomo grożące

~~38~~ ~~39~~ 515

z ~~wystąpieniem~~ z ~~[illegible]~~ Rady. Na czele tego kierunku stanął „bezpartyjny” prezes Biliński. Wskutek tego stosunki w Radzie zmieniły się tak, że po jednej stronie stanęli konserwatyści krakowscy, demokraci polscy i ludowcy, czyli tak zwany blok, a po drugiej stronie demokraci narodowi, konserwatyści podolscy i reszta członków. Równowaga ta zmieniła się jednak na niekorzyść bloku, gdy jeden z delegatów konserwatystów krakowskich [Stanisław Zdrojewicz, niedługo się wahał między mostem a [illegible]] ~~zachorował i~~ wyjechał do Kapseli, a drugi [Stanisław hr. Stadnicki] przeszedł do sympatyków narodowo-demokratycznych, nie składając mandatu, który od grupy krakowskiej otrzymał. Większość w Radzie była po stronie narodowych demokratów i mówiono głośno, że teraz Biliński położy Bobrzyńskiego.

W takich warunkach jeden jeszcze namiestnik nie znalazł się przy wyborach. Ja nie dałem się zbić z programu, który sobie wytknąłem.

Zwrot ten Stadnickiego wywołał powszechne zdziwienie. Widziano o bliskim stosunku przyjaźni ze mną, którym się od lat (a ~~zwłaszcza~~ w czynie po ~~[illegible]~~ rewolucyjnej mojej na wiecu [illegible] manifestował i pytano się, jakim się nagle stało. Utarła się wreszcie ~~opinia~~ wersja, że uczynił to dlatego, że nie chciałem dać koncesji na jedną kancelarię jego kandydatowi, utarła się dlatego, że znano jego charakter porywczy i arbitralny, ~~[illegible]~~ uważano, że jest nieodrodnym potomkiem Diabła Stadnickiego w dzisiejszej szacie. Przypuszczając mojej niewinności ~~sobie~~ istotne zachcianki [illegible]. Z pozycji Towarzystwa rolniczego musiał ustąpić za ~~[illegible]~~ podkładem politycznym prezesury? wiceprezydenta Dyrekcji [illegible] Kredytowego, czego przebaczyć mu sobie nie mogła szlachta. Przystąpił do konserwatystów krakowskich i czuł się tam długi czas dobrze. Gdy jednak sympatycy narodowej demokracji z późniejszymi konserwatystami podolskimi rozpoczęli walkę ze mną i z konserwatystami krakowskimi nie wytrzymał. ~~[illegible]~~ Ukraińcy ~~[illegible]~~ usiłowali go zamęczyć w jego ~~[illegible]~~ powiecie, w którym miał dobra, w [illegible], a gdy swoich posłów ~~[illegible]~~ kandydatami przez niego wysunięte [illegible] go [illegible], przepadł w r. 1906 przy wyborach do Sejmu z okręgu gmin wiejskich i [illegible] [illegible] największe tylko poważne na wielką skalę nadużycia okręgu [illegible] sprawiły, że go potem wybrała. Ze mną w Sejmie siedział zawsze razem i ja ~~[illegible]~~ przy

515c.

524

pierwszej mojej propozycji i kilku radców postawiłem go na pierwszem miejscu. Co do koncesji syndykalistów wcale o mnie nie interesował, wiadomie wypadły w licznych jego wiecach po jego myśli. ~~[illegible]~~ Zastrzegł się jednak, że w jednej wsi otrzymał koncesję Rusin, którego uważał za radykała i wysłał do mnie żebym w tej wsi udzielił ko drugiej koncesji, czego uczynić nie mogłem, bo wieś liczyła tylko 600 mieszkańców. Nie przypuszczałem, żeby go to mogło podrażnić, zwłaszcza, że wcale się ze mną o tem nie wspominał. Przyszły wybory do Rady powiatowej, wybrany został ~~[illegible]~~ znowu prezesem, ale Rusini wnieśli protest, a ja zarządziłem jak nakazywał zbadanie zarzutów. Po ich odrzuceniu został zatwierdzony prezesem, ale to zatwierdzenie nie nastąpiło odrazu a tak zrodziło się w nim uczucie, że ja popieram ukraińskich radykałów, bandytów i nie kryjąc się z tem jak był przywiązany ~~[illegible]~~ przeszedł do opozycji w Radzie narodowej. Szczery był, iż ~~[illegible]~~ gwarancji ze konserwatystów krakowskich ~~[illegible]~~ który go do tej 'Rady wybrał', nie miał skrupułów w zatrzymaniu mandatu i przenosząc się z ostateczności w ostateczność rzucił się do walki ze mną, bez względów i wahań.

W takich warunkach żaden jeszcze namiestnik nie znalazł się przy wyborach. Ja nie dałem się zbić z programu, ~~[illegible]~~ który sobie wytknąłem,

~~39~~. ~~40~~ 576

Zapewnianie przez narodowych demokratów, którzy obiecali ją bierno,

Rada narodowa nie ~~zd~~ pośredniczyła, nie uznawała przeciwieństw, i nie zawierała kompromisów, ~~lecz we wszystkiem uległa i bezwzględnie~~, do ostatniego końca. Że jedno z głównych swoich zadań uważała, żeby go dozebrać Rusinom kilka posortowanych im w myśl ordynacji wyborczej mandatów. Było rzeczą naturalną, że ~~w okręgach~~ skoro kompromis wyborczy pomiędzy Polakami a Ukraińcami nie istniał, Polacy wszędzie przeciw Ukraińcom postawią swego kandydata, aby ludność polska, i tam, gdzie nie ~~zdoła~~ mogła wybrać swego posła, mogła na ~~swego~~ Polaka głosować i przeciw~~ko~~ temu, pytany, oczywiście że nie miałem ~~nic~~ nic do zarzucenia, oświadczając jednak, ~~stanowczo~~ że na mandaty ruskie Polaka nie mogę popierać. Gdy jednak kilku kandydatów polskich na mandaty takie przy pierwszem głosowaniu uzyskało znaczną liczbę

Zastrzeżenie ~~w~~ drobnej mniejszości

głosów, wydało się większości Rady narodowej, że tylko naciskanej ~~strony~~ potrzeba, ażeby kandydat [illegible] polski przeszedł. Zapisze się [illegible] pan w historyi, odezwał się do mnie jeden z członków Rady narodowej grupy podolskiej, Moysa, je-żeli pan Rusinom kilka mandatów odbierzesz, tak jest odpowiedziałem, ale jak się zapiszę, żem wywołał zamiast niepokoić spór narodowy, najzacieklejszą walkę, żem dał powód do groźnych starć, a może ekscesów. Myślem też największy kłopot od tego odwieść i niepokoić Rusinów.

Wybory ruskie znamienne były tem, że tym razem wybitni rusofile, uważający się i nazywający wprost Rosyanami, sięgnęli po dwadzieścia kilka mandatów. Dla zdobycia ich nie szczędzili agitacyi i środków, które im napływały z Rosyi. ~~Gdzie Ukraińcy byli silni, tam agitacya ta nie była groźna~~ Leży całe niebezpieczeństwo tej agitacyi rosyjskiej dla państwa, kraju i Kościoła

[illegible]

41 42 518

katolickiego, występowałem przeciwko niej od początku mego urzędowania na każdem polu i kroku stanowczo i nie bez skutku. Nie mamy w tem, jakby się należało spodziewać, jednolitego poparcia całego polskiego społeczeństwa na wschodzie, zwłaszcza u niektórych konserwatystów. Widząc przed sobą tylko radykalizm ukraiński wrogiej nieraz do Polaków, wrogiej stosunki ludu wiejskiego z dworem i stosunki w Radach powiatowych, a nie patrząc w dalszą przyszłość ze stanowiska kraju i polskiego narodu, gotowi byli nieraz wybijać klin klinem jeszcze gorszym, t.j. Ukraińców innymi zwolennikami propagandy rosyjskiej i prawosławia. Zdarzały się przypadki, że patroni polscy nadawali prezenty na parafię wybitnym agitatorom rosyjskim, których nominacji ja musiałem się sprzeciwiać; zdarzały się przypadki, w których

na wiceprezesa Rady powiatowej wybierano znanego rusofila i narażono się na to, że ciągle odmawiał mu zatwierdzenia. Najjaskrawszy taki przypadek takich niezasadnych kombinacji zaszedł z początkiem roku 1911. w powiecie żydaczowskim. Działał tam oddawna w duchu rosyjskim ksiądz Senyk i z tego tytułu wszedł w takie kolizye z władzą duchowną, że został suspendowany, pomimo tego zmobilizowali się w powiecie Polacy, a czele ich Edmund hr. Dzieduszycki, którzy przeciw Ukraińcom ~~zawrzeli~~ zawarli pakt wyborczy z ks. Senykiem i jego adherentami. Wpływowi starosty udało się pakt ten udaremnić. W kurji gmin wiejskich zwyciężyli Ukraińcy. Prezesem wybrany został Henryk hr. Starzeński, Ukraińcy w Radzie powiatowej nie okazali się wcale niebezpiecznymi i stosunki bez

rusofilów weszły tam na spokojne tory.

Stanowisku memu, zajętemu przeciw moskalofilstwu, zarzucali konserwatyści podolscy, że nie rozróżniam rusofilów od starorusinów. Zarzucali całkiem niesłusznie. Ku wielkiej irytacyi Ukraińców starałem się na każdym kroku popierać starorusinów, t. j. którzy wyraźnie wyznawali jedność narodową Rusinów z Rosyanami, ale nie brali udziału w agitacyi rusofilskiej i byli elementem konserwatywnym. Zachęcałem ich, aby się zorganizowali w stronnictwo * i obiecywałem im możliwe poparcie, pod warunkiem jednak, że porzucą swoje mrzonki rosyjskie i wystąpią w Galicyi w kierunku szczerze ruskim konserwatywnym. Czy ~~te~~ moje oczekiwania nie były iluzyą, nie chcę przesądzać.

Sparaliżowane zostały ~~ze~~ ostatecznie ze strony, po
której tego najmniej można się
było spodziewać. Podkopał wprawdzie
stanowisko Starorusinów ~~pakt~~ pakt, za-
warty przez koło polskie wiedeń-
skie za prezesury Głąbińskiego
z Ukraińcami wykluczający Sta-
rorusinów od udziału w sub-
wencyjach traktatowych, ale osta-
teczny cios zadał im dopiero zawar-
z Radą narodową lwowską: Posta-
wili byli kilku kandydatów
swoich przeciw kandydatom
wybitnie rusofilskim w tych
okręgach, gdzie Ukraińcy nie
mieli widoku, a walka tylko
pomiędzy Starorusinami a moska-
lofilami mogła się rozegrać.
Starorusini mieli jednak szanse
wygrania tylko wówczas jeżeli
znajdą poparcie u Polaków. Tym-
czasem raz Polacy na wybór swojego
kandydata ze względu na małą
liczbę wyborców liczyć nie mogli
i poparcie Starorusina było

aktem wprost wskazującym, to jednak
na ten krok nie zdobyła się Rada
narodowa, lecz ~~postanow~~ postawiła
wszędzie kandydatury polskie i
sprawiła przez to, że starorusini,
a nawet najpoważniejszy z pośród
nich Korol, [~~przepadli~~ przepadli
już przy pierwszem głosowaniu.

[mimo mego poparcia.

Wybranymi zostało dwóch ruso-
filów, a w dwóch okręgach, gdy
przy ściślejszem głosowaniu
~~gdy~~ rusofile woleli głosować na
Polaka niż na Ukraińca, wy-
branymi zostało dwóch Polaków.
Od tego czasu skończyła się rola
starorusinów w Galicyi, ~~zostali~~
~~tyl~~ w życiu publicznem pozostali
tylko Ukraińcy i rusofile. Kon-
serwatyści podolały na mnie, nie
na Lewickiego winę tego składali.

a cap. Najbardziej charakterystycznem by-
ło jednak zachowanie się Rady
narodowej wobec ~~kon~~ kandyda-
tów konserwatywnych na wscho-
dzie. Opanowana przez narodowych
demokratów, ~~wytężała one swoje~~ pracowała ona swoją

nad przeprowadzeniem kandydatów narodowo demokratycznych. Jedną z pierwszych kandydatur, którą zatwierdziła była kandydatura Dębskiego, przeciwko któremu występowali ludowcy i konserwatyści, a przez Lieński zdobył się nawet na rzymską cnotę, że zgodził się na zatwierdzenie kandydatury Lamorskiego, którą przeciw jego bliskiemu krewnemu prowadził ostrzejszą kampanię.

[Popierane przeze mnie kandydatury

[~~Kandydatury~~ konserwatyzmu Skrowieyskiego, Czaykowskiego, Gołuchowskiego i t. d. nie cieszyły się w Radzie narodowej takiem poparciem. Zwlekano z ich zatwierdzeniem, a zwolennicy tych kandydatur skarżyli się na to głośno i przedemną ustnie i w listach. ~~Rada narodowa zatwierdziła je w~~ samym wreszcie Rada narodowa je zatwierdziła. Do jawnej walki ze mną wystąpiła jednak Rada narodowa dopiero przy kandydaturze Stargińskiego

robiąc z niej prawdziwą cause célèbre.

Gdy Starzyński zrzekł się kandydowania i w dziennikach to ogłosił, gdy najbliższym swoim oświadczył że mandatu nie przyjmie, uwierzono w to, i o mandat ten zaczęli ~~zna~~ zgłaszać się kandydaci. Ponieważ okręg to był złożony z kilku miasteczek, a przewagę mieli w ~~za~~ nim żydzi, wystąpiły na jaw główne dwie kandydatury żydowskie, jedna konserwatywnego żyda Polaka, dr. Steinhausa, ~~druga~~ druga syonisty. Steinhausa, adwokata z Jasła, rekomendowało najlepiej i postawiło jego kandydaturę stronnictwo z konserwatystami krakowskimi, a rabini ortodoxyjni, w okręgu wyborczym sokalskim, przeciw którym walczyli syoniści, za kandydaturą tą stanowczo się oświadczyli. Uważałem ją też za bardzo szczęśliwe wyjście z trudnej sytuacyi i dałem staroście wskazówkę, ażeby wobec niej życzliwe stanowisko zajęli. Żydzi od razu

ustawili ją jako kandydaturę rządową. Zrobiono jeszcze próbę, aby Stadnickiego nakłonić przecież do postawienia swej kandydatury w tym okręgu, ale Stadnicki ponownie odmówił. Kandydatura Steinhausa miała wsze- wszelkie widoki łatwego przejścia. ~~a jeszcze niemo~~ Wówczas, jednak, już w pełnym toku akcji przedwyborczej, Rada narodowa powzięła zamiar, aby przecież w okręgu tym przeprowadzić Stadnickiego, a Stadnicki na to się zgodził. ~~Nie mo~~ ~~żno jaki wpływ może to wywrzeć na zachowanie się Żydów, w toku~~ Zwrócono się do mnie, abym tę kandydaturę poparł. Tłumaczyłem, że to stanowczo za późno, że za Steinhausem już się zaangażowałem, że on się nie cofnie, że zwalczanie jego kandydatury rozdrażni Żydów wszędzie i wpłynie źle na ich zachowanie się przy wyborach. Nie kryłem się z tem, że Stadnicki popełnił ~~t~~ wielki błąd wobec mnie jako namiestnika, powo-

działem jednak, że zadowolnię się
tem, jeżeli Starzyński przyjdzie do
mnie i nie wspominając o tem
co zaszło, oświadczy, że nadal ze
mną chce działać zgodnie.
Wówczas gotów jestem dla Starzyńskie-
go, razem z Radą narodową szu-
kać innego okręgu wyborczego
i tam go poprzeć. Były jeszcze także
okręgi, w których żadna kandydatura
~~z narodowej~~ nie była ustalona. Na to
Starzyński nie chciał przystać. ~~a Rada~~
~~narodowa, które gdzieindziej przedtem~~
~~got~~ Zaczęły się mimo tego pro-
cesye do mnie ze Starzyńskim
w okręgu sokalskim, a gdy ja
od mego stanowiska nie mogłem
odstąpić, ~~przysłano mnie w końcu~~, Przysłano do mnie właśnie ~~Zdrojewskiego~~ Mayera z zapytaniem,
co zrobię, jeżeli Rada narodowa
mimo tego kandydaturę Starzyń-
skiego zatwierdzi. Powiedziałem, że
~~w takim razie~~ zachowam się nadal w akcji
wyborczej neutralnie, a bezstronności
wyborczej będę ściśle przestrzegał. Wy-
tłomaczono to sobie jakobym na
kandydaturę Starzyńskiego już się

Ale nie przewidziałem, że po nie-
dawnej wyborczej agitacji
iż namiestnik za Starzyńskiego
się zgodził i zaraz potem przeciw
niemu wystąpi, że słowo starostwo

na okręg sokalski:

Nie było środka, którego by za Sta-
rzyńskim ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ nie
użyto. Starosta rzucił się w agita-
cję ~~osobiście~~ i nie cofnął się na-
wet przed grożeniem, który przewod-
niczył wyborowi w okolicy (osobiście). Udał się z
drugim innymi delegatami Rady
narodowej do rabina bełzkiego cu-
dotwórcy, mającego wielki wpływ
na żydów i składając mu 500 koron
na [illegible] prosił go o poparcie
Starzyńskiego. Rabin odpowiedział
mu, że żydzi idą ~~[illegible]~~ przy wybo-
rach z rządem, ~~[illegible]~~
ale on będzie się za Starzyńskiego
modlił.

że powinienem walkę przyjąć, bo

zgodził, jakoby one na moje poparcie mogły
liczyć. Pospieszyłem od razu wobec Rady
narodowej ze sprostowaniem takiej
interpretacji.

Rada narodowa przestrze-
gająca gdzieindziej skrupulatnie
wszystkich formalności, tym razem,
o ile słyszałem, z ich pominięciem
i większością jednego głosu, zatwier-
dziła kandydaturę Starzyńskiego. Stein-
haus nie ustąpił, ja poleciłem sta-
rostom zachować się nadal neutralnie,
ale ~~przed~~ Steinhausa desawuować
i prądu, który za nim poszedł
wstrzymać nie mogłem bez narażenia
na szwank powagi mojej jako na-
miestnika.

Rozpoczęła się wówczas gorąca
walka, która przybrała wkrótce
charakter nie walki wyborczej mię-
dzy Starzyńskim a Steinhausem, ale walki Rady
narodowej przeciw namiestnikowi.
Przychodzili do mnie posłowie
przedstawiając mi, że skoro sprawę
tak postawiono, to niepodobna
aby namiestnik miał przegrać.
Na usłuchanie tych przedstawień

lem wytężałem wszystkie siły, ażeby wy-
bór w okręgu sokalskim przeprowadzić
najlegalniej. Każdą nadchodzącą w tym kie-
runku skargę badałem najskrupulatniej,
gdy Lieński przyniósł mi memoryał
wykazujący rzekome nadużycia starosty
sokalskiego, wysłałem bezzwłocznie wyż-
szego urzędnika namiestnictwa z po-
leceniem najściślejszego ich badania.
Z dochodzenia pokazała się ich bezpod-
stawność. Zanim jednakże urzędnik
wyjechał, atoli Rada Narodowa memo-
ryał ten ogłosiła w „Gazecie Narodowej".
Agitacyę za Starzyńskim wzięli w swoje
ręce narodowi demokraci. Utworzył
się w Sokalu komitet, który wymy-
ślając z całą świadomością naduży-
cia popełniane przez starostę, szczy-
pywał mnie i piśmiennie i telegra-
ficznie dzienniki, a w szczególności
„Słowo" i „Gazetę Narodową", wymy-
ślając nawet rzeczy tak łatwo dające
się sprawdzić, jak np. aresztowania
i t. p. Odbył się wreszcie wybór. [~~Jako~~
komisarze wyborczy ~~prowadzili~~ przy wyborze go w mie-

[Ponieważ ~~opozy~~ zwolennicy Starzyń-
skiego urzędników starostwa posądzali
o stronniczość więc ~~wybór~~ jak

~~[illegible]~~

starszych należących do okręgu ~~urzędnicy~~ [urzędowali] wysłani ad hoc z namiestnictwa z przykazaniem przestrzegania najściślejszej bezstronności i objektywności. Przybywszy na miejsce we wilię wyboru, nie znając wyborców i stosunków mogli to zadanie najzupełniej spełnić i spełnili też, że ~~wybory~~ komisye wyborcze złożone w znacznej części z wyborców p. Starzyńskiego za to im wyrzucały. Starzyński upadł jednak sromotnie. Starzyński upadł jednak nietylko w Sokalu, ale także w Bełzie, Żółkwi, Krystynopolu i w Tartakowie. Rada narodowa całkiem niepotrzebnie narażała się na przegranę.

Wynik wyborów ~~i wystąpienie stronnictw w Kole [illegible]~~. Biliński prezesem Koła polskiego

Wybory w kraju w ogóle wypadły świetnie. Liczba posłów Polaków wcale się nie zmniejszyła, jakość ich niezmiernie ~~wzrosła~~ się podniosła. ~~Najlepiej na wy-~~ Ludowców wyszło wprawdzie 24, ale pomiędzy nimi [jedenastu z] ~~11~~ inteligencyi, po których można było oczekiwać, że na politykę ludowców w

Wśród nich Długosz, [illegible], Angermann, hr. Rey, hr. Lasocki i t. d.

wytyczną w dodatkowym kierunku. Nie-
bach było pomiędzy posłami ludowcami bardzo niez-
ależnych i szczerych katolików, ~~których jako~~ któ-
rych kandydatury poparło także duchowień-
stwo i który wybieralnych kandydatów z ~~tego~~
obozu ludowców ~~[illegible]~~ przy wyborze wskazali.
~~[illegible] Była możność wyb. kandy-~~
~~datów [illegible]~~ Była przy wyborach
tych możność ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ mianowania kandydatów rady[?]kal-
nych w większej liczbie okręgów i stworzenia
w łonie ludowców większości umiarko-
wanej i szczerze katolickiej, ale mogło się
to stać tylko ~~[illegible]~~ w tym razie, gdyby ka-
tolicy byli się zbliżyli do ludowców, i kan-
dydowali pod ich hasłem i ~~[illegible]~~ wy-
brani wstąpili do ich klubu. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Ta droga ~~[illegible]~~ wielki
z radykalizmem była im jednak zamknięta.

~~Stojałowski przepadł, a [tylko] dwóch jego zwolenników włościan posłem.~~

~~w dodatnim kierunku wpłynę.~~ Demokratów polskich wybrano ... Do nich zaliczało się ... żydów, bo syoniści zupełnie przepadli i trybunę parlamentarną stracili. Narodowi demokraci ponieśli klęskę, bo wybrano ich tylko ośmiu. Jeden z poważniejszych kandydatów, Adam, upadł w Przemyślu wobec socyalisty, mimo mego poparcia. Upadł dlatego, bo jedna z komisyi wyborczych pewną liczbę głosów unieważniła. Socyaliści zdobyli pięć mandatów, między niemi niespodzianie dwa w Krakowie. Największe zwycięstwo odnieśli konserwatyści, których w poprzedniem Kole było ośmiu, z tych dwóch z zachodniej Galicyi, a teraz licząc do nich i Kozłowskiego, wybrano 21. Z tych ... z zachodniej, a ... ze wschodniej Galicyi. Najznakomitsi członkowie Koła, przeciw którym specyalnie operowała narodowa demokracya, Biliński, Korytowski, German, Abrahamowicz,

Wybrani zostali Jaworski, Dworski i minister Zaleski.

który tam wystawił był przeciw

jako był skierowany przeciw Kozłowskiemu,

utrzymali się przy wyborze, Biliński i Kozłowski w okręgach miejskich, gdzie demonstracya polska ich poparła.

Przewodził także Kozłowski. Gdy ja cofnąłem się, jego wzięto na serjo, starano się, aby w okręgu jarosławskim przeciw stanął jako kandydat ks. Witold Czartoryski. Zgodził się na to, kiedy mu wzięto mi za złe. Kozłowski postawił swoją kandydaturę a chociaż jej nie zwalczałem, lecz owszem życzliwie wobec niej się zachowałem, starano się jej koniecznie nadać cechę opozycyjną, głoszono wyraźnie, że wszyscy głosujący za Kozłowskim, bo namiestnik za parę miesięcy ustąpi a wybór Kozłowskiego zaliczano do zwycięstw odniesionych nad rządem. Charakterystyczną jest rzeczą, że kontr-kandydat przeciwstawiony przedewszystkiem Kozłowskiemu, ks. Czartoryski, wybrany został przeciw centralnej [illegible], którą Kozłowski z pomiędzy konserwatystów podolskich [illegible] przeciw mnie zorganizował. O nim [illegible].

Pojmowałem, że ze swego kościelnego stanowiska mogli wystąpić nawet do otwartej z ludowcami walki. Ja jednak ze stanowiska namiestnika Galicji, chociażbym chciał, na drogę tę wstąpić nie mógłbym. Musiałem jako namiestnik liczyć się z

~~W okręgach miejskich gdzie~~

~~utrzymali się przy wyborze. Biliński i Korytowski, dla tego że [wot] demokracya polska ich poparła.~~

Najważniejszą cechą ~~tych~~ wyborów z r. 1911 było, że uniknięto przytem namiętnej walki pomiędzy Polakami a Rusinami, która ~~nie~~ niegdyś prowadziła nieraz do krwawych zajść. Nadużycia, jeżeli się zdarzyły w jakiejś komisyi wyborczej były tak wyjątkowe, że parlament tym razem mógł odrzucić protesty i wszystkie wybory uznać za ważne; czem poprzednie wybory galicyjskie nieraz się nie mogły poszczycić. Wybory obecne nie byłyby nawet dostarczyły tematu do dyskusyi w parlamencie, gdyby nie smutny i bolesny wypadek drohobycki. Namiętność dwóch klik żydowskich walczących tam o przewagę i nieroztropność starosty w zarządzeniu wyborów, a w szczególności w skupieniu wyborców w jednem miejscu, sprawiły, że tłum rzucił się na wojsko asystujące wyborowi dla utrzymania spokoju, a wojsko mylnie rozumiejąc komendę, czy bez komendy,

dało do tłumu strzały, od których padły
trupy, a wielu odniosło rany. Ogólne
wrażenie wyborów było jednak takie,
że wypadek ten uznano za nieszczęśliwe
nieprzewidziane, przypadkowe, i że
z niego ani przeciw mnie, ani
przeciw kołu polskiemu w parla-
mencie nie ukuto broni.

~~reformy.~~

Zmieniło się tymczasem wiele w Wiedniu. Minister kolei Głąbiński, który w gabinecie nie umiał sobie zdobyć wpływu politycznego, a i identyfikował się ciągle z narodową demokracją, gdy ona przy wyborach do Rady państwa poniosła klęskę, wniósł dymisję, która zaraz 24go czerwca została przyjętą. W kilka dni jednak potem, w skutek nieporozumień pomiędzy stronnictwami niemieckiemi, cały gabinet Bienertha podał się do dymisji. Nowy gabinet utworzył bar. Gautsch, ale był to tylko gabinet przejściowy, który już w listopadzie ustąpił miejsca gabinetowi hr. Stürgkha. W tym ostatnim, Zaleski z ministra dla Galicji, przeszedł na ministra skarbu, a ministrem dla Galicji, gdy członek stronnictwa ludowego, Kędzior, przyjęcia ministerstwa odmówił, został mianowany inny członek tegoż stronnictwa ~~wielki~~ ~~przemysłowiec naftowy~~, Władysław Długosz. Nominacya jego podyktowaną była chęcią tem silniejszego wciągnięcia ludowców na drogę pozytywnej pracy.

zastępca szef biura melioracyjnego w Wydziale krajowym

~~przemysłowiec~~ człowiek bez wyższego wykształcenia i politycznego rozpędu, ale przemysłowiec naftowy, który pracą i sprytem dobił się wielkiego majątku.

~~457~~ ~~54~~ 536

545

~~I w kole~~

I w kole polskiem wiedeńskiem zaszły w tym roku wielkie zmiany. Po nominacyi prezesa Głąbińskiego ministrem, koło wybrało swoim prezesem demokratę Korosckiego, który bardzo poprawnie funkcyę prezesa spełniał. Gdy ~~jednak~~ po nowych wyborach ~~wyj-ściowych 19~~ w listopadzie 1911 r. parlament został zwołany, a koło polskie się zebrało, nastąpić miał nowy wybór prezesa odpowiadający układowi sił w kole, ~~wyodr~~ stworzonemu przez ostatnie wybory. Stronnictwa konserwatystów, demokracyi polskiej i ludowców, które operując zgodnie poniosły wyborczą wygraną, chciały mieć prezesem człowieka, któryby tę wielką większość koła zorganizował i utrzymał. Takim wydawał się ~~zwolennik prze narodowej demokracyi~~ Biliński. Łączył w wielkie doświadczenie polityczne, talent i niepospolitą zręczność w obchodzeniu się ze stronnictwami; w izbie jako dwukrotny minister, znany był i używał powagi u wszystkich stronnictw izby, jakiej nie mógł mieć

Na nominacyę tę nie wpłynąłem, [illegible] twierdzeniem [illegible] zaczepiono, jakie na mnie ściągnęła interwencya przy utworzeniu gabinetu Bienertha, przeciw pana Zaleskiego [illegible], aby mnie do Wiednia nie wzywał. Na Długosza zgodziłem się, zapytany telefonicznie.

Wśród wszystkich polityków polskich był to typ w swoim rodzaju jedyny. Z profesora gospodarstwa społecznego na uniwersytecie jagiellońskim przyniósł do życia publicznego oprócz wykształcenia niezwykły talent, takt, rozum i zdolności wyjątkowe. Od wszystkich innych polityków ~~....~~ różnił się tem, że ilekroć zdarzyło mu się spaść z wyższego stanowiska, to umiał zawsze spaść na cztery nogi i dostać po upadku nowe stanowisko również lub inne podobne, wysokie. Zajmując pewne stanowisko, przygotowywał się do drugiego i drogę sobie torował. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Dlatego należąc do konserwatystów, odsuwał się od walki z ich przeciwnikami, owszem przeciwnie jednał ich sobie przyjacielskiem obcowaniem. Umiał osobiście zaprzyjaźnić z niektórymi, Tatarowicza, przyjmował zaproszenia i wody i siadał się z tymi, którzy go wczoraj namiętnie zwalczali. Ludzi i stronnictwa uważał tylko za narzędzie do swojej ambicji. Nadzieja przyjaciół, że ~~Jako długoletni parlamentarzysta~~ wyszło do powstania go na wyższe stanowisko nie zawiódł i wypadł wysoko, aby znów paść.

Jako długoletni parlamentarzysta i dwukrotny minister ~~mógł~~ był jednak i ciągłe związki ze wszystkimi stronnictwami w Wiedniu, jakich nie mógł mieć

[był i używał powagi we wszystkich stronnictwach, dzięki jakiej nie mógł [illegible]

[Kandydaturę jego wysunęli pierwsi ludowcy, ~~[illegible]~~ przeciw niemu wystąpili tylko narodowi demokraci wraz ze swoimi podolskimi ~~[illegible]~~ [illegible] w [illegible] ~~[illegible]~~ parcelacyjnej. Przeciw niemu wystąpili także ~~[illegible]~~ większości ~~[illegible]~~ demokraci. Wybrany przez nich ze stronnictwa ~~[illegible]~~ [illegible] wybrany został ~~[illegible]~~ miejsce ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible].

[trzymającej się na uboczu Łazarski. Biliński chociaż konserwatysta został też zaraz wybrany prezesem przez Koło przeważnie demokratyczne; i zaczął od razu w parlamencie odgrywać wielką rolę, czasem tak wielką, iż go posądzano, iż dąży do obalenia gabinetu i do objęcia steru rządów.] [Najnamiętniej występowali ~~[illegible]~~ przeciw niemu narodowi demokraci.

Dziękując za wybór i rozwijając swój program ~~[illegible]~~ w Kole polskiem wypowiadał Biliński o łączności interesów polskich z interesami monarchii. Było to dla narodowej demokracji hasłem, ażeby go obrzucić najjadliwszymi zarzutami, iż wykreślił pojęcie polskości i pomiędzy ideą polską a ideą austryacką wykazywał przeciwieństwa. Dla zyskania zwolenników w szerszych warstwach podnoszono ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ częściej ~~[illegible]~~ hasło niepodległości i ~~[illegible]~~ wstrząsano podstawami polityki polskiej w Austryi, za którymi ~~[illegible]~~ oświadczał się ~~[illegible]~~ i Głąbiński, kiedy ~~[illegible]~~ w r. 1907 obejmował prezesurę Koła a którymi i ~~[illegible]~~ stał Biliński i wielka większość Koła polegając w Wiedniu i we ~~[illegible]~~ a z nią oczywiście jego prezes Biliński. Inicyatorowie niegdyś „wyjednania [illegible]" propagowali teraz wniosek,

aiby Rada państwa ~~[illegible]~~ dochód z projektowanego podwyższenia podatku od spirytusu przelewała nie dyrekcji do rozporządzenia, lecz bezpośrednio na polepszenie płac nauczycieli.

Projektowane w dumie rosyjskiej wyłączenie guberni rosyjskiej z Królestwa dało narodowej demokracji pożądaną sposobność do rozwinięcia szerokiej akcji w całym kraju. ~~[illegible]~~ Urządzano wszędzie zgromadzenia dla uchwalenia protestu, przy czem pomiędzy Bilińskiemu i [illegible] nie brakło namiętnych wycieczek. Brał w tych zgromadzeniach udział i przemawiał ~~[illegible]~~ [illegible]. Rodakom naszym w Królestwie dzięki te i protesty galicyjskie z pewnością w obronie sprawy nie pomogły, ale wzmacniały ~~[illegible]~~ zachwianą popularność narodowej demokracji. ~~[illegible]~~ Inne stronnictwa, niechcąc się dać w nią wciągnąć, ~~[illegible]~~ w akcji protestów [illegible] udział ~~i opinii publicznej~~ a stronnictwo narodowe, sprzeczny z prawdziwym interesem narodowym, się [illegible].

IV.

Klęski elementarne.

Klęska elementarna z r. 1908 i akcya ratunkowa rozwinięta dla jej zwalczenia. Zapomogi doraźne. Klęska elementarna z r. 1912 i akcya ratunkowa. –

~~58~~ ~~62~~ 539

549

Niezadowoleni z wyborów duchowieństwa.

Gaz. niedz. d. 30 kwietnia ~~[illegible]~~ 1911 r.

(Pastor)

Niezadowolonym z wyborów było duchowieństwo a przynajmniej ta jego część, której wyrazem była „Gazeta niedzielna" (i Prawda). Nie tajną była owa przyczyna niepowodzenia ~~[illegible]~~ stronnictwa katolicko-ludowego przy wyborach i w przystępie szczerości dała owa wyraz:

„Jest to oczywiście na razie strata nie do wynagrodzenia, że stronnictwo przed paru laty pod tak szczęśliwą gwiazdą zawiązane t.j. polskie ~~stronnictwo~~ centrum ludowe, które podczas ostatnich wyborów przeprowadziło kampanię i dla wszystkich swoich kandydatów zdobyło mandaty, przez własnych przewódców i założycieli zostało niesłusznie w tak haniebny sposób utracone i zdradzone. Zaiste ks. Pastor i ks. Stojałowski rozbijając dla osobistych niesnasek i ambicji polskie centrum ludowe, źle się przysłużyli sprawie naszego ludu i polskiego duchowieństwa w ogóle.

Okazuje się z tego, jak wielkim to było błędem stawiać na czele stronnictwa dwóch ludzi, z których jeden nie uznaje nikogo prócz siebie (Stojałowski), drugi zaś pozbawiony wszelkiego charakteru ~~[illegible]~~ a nawet zmysłu politycznego, zakończył swoją parlamentarną karyerę wędrowaniem od stronnictwa do stronnictwa i schodzi teraz z pola jak istny polityczny bankrut.

Grupa centrum, która mogła być jedną z najsilniejszych w Kole a wobec przeciwieństwa ludowców i narodowych demokratów mogła posiadać języczek decydujący, rozleciała się i wsiąkła w grupy inne, pozostała zaś resztka pod wodzą posła Kostawskiego nie wiele już dla swojej organizacji zdziałać potrafiła. Wprawdzie należał poseł Kostawski do najznakomitszych w Kole posłów. Stanowisko jego i powaga były wprost wyjątkowe, zaszczytne byłoby dla każ-

dego stronnictwa takiego posiadać przywódcy. Niestety do reorganizacyi stronnictwa centrum poseł Kozłowski ~~aby~~ nie mógł, nie mając na to czasu, czy też może nie chciał do tego się zabrać, mając w planie wycofanie się z życia parlamentarnego w Wiedniu."

Z tego szczerego wyznania nie wyciągnęła jednak Gazeta niedzielna konsekwencyi: za pogrom wyborów nie uczyniła odpowiedzialnym Kozłowskiego i ~~swoich~~ ~~sodalisów~~ centrum", lecz owe: „konserwatystów czyli Stańczyków." Wypisywała to

~~Tem dziwniejsza, że ... [illegible] ... w tonie coraz namiętniejszym i na ślepo ... z Gazetą Narodową i ze Słowem powtarzała jej wszystkie przeciw mnie zarzuty. Bohaterem jej był Skarżyński. Namiestnik nie chciał wyborca... [illegible] ... i jak gdyby zadaniem jej ... [illegible]~~

Bezpośrednio przed wyborami d. 8 Czerwca 1911 r. ~~[illegible]~~ straciła Gazeta, jak to już wyżej podałem (rozdział XVI) żal i urazę do mnie w ~~[illegible]~~, że przy sprawie taktyki parcelacyjnego ~~[illegible]~~ mógłbym budować rozbić a z wszystkich uczciwych i katolickich żywiołów ludowych [L] mógł stworzyć wielkie stronnictwo chrześcijańsko ludowe, na którem mógłby się oprzeć ... "

~~Była w tem odgrzewana po dwóch latach rada Koźmińskiego, [illegible] jako o której mówiłem wyżej w mowie. ale ~~[illegible]~~ nowem było w tem pojęcie o roli namiestnika.~~

A więc czego nie uczynił nikt z duchownych, czego nie uczynił Kostecki, ~~[illegible] katolickiego ludowego stronnictwa [illegible] i poprowadzenia go do wyborów~~ to miałem uczynić ja jako namiestnik. Inne stronnictwa domagały się ode mnie poparcia, to domagało się ode mnie, abym je jako namiestnik zorganizował i ~~poprowadził~~ do walki ze ~~wszystkiemi~~ innemi stronnictwami, oczywiście ~~w koa~~-licji z konserwatystami je poprowadził.

Żądać czegoś podobnego od namiestnika ~~był~~ znaczyło nie zdawać sobie zupełnie sprawy z jego ~~[illegible]~~ zadania i stanowiska. Gdybym jednak nie był namiestnikiem, nie byłbym się również podjął organizacji stronnictwa wprowadzić katolickie, ale pod względem społecznym radykalnego, stronnictwa, które ~~[illegible]~~ ... w imię etyki [illegible] zapomniało, że postulatem etyki jest również nie sądzić bez dowodów, nie przekręcać faktów, nie rzucać obelg i nie insynuować złości przeciwnikom niskich pobudek. Radykalizm spo-

[L] Gazeta niedzielna

Z ~~[illegible]~~

Z [illegible] uznania

Teraz więcej był mojem zdaniem szko-
dliwym, gdy występował pod firmą ludow-
ców czy socyalistów, bo był dla każdego jako
taki jawnym, niż gdy się ubierał w firmę
katolicką i szatę duchowną. Radykalizm
jest myślą i działaniem taranu, które nie
uznaje miary i hamulca. Jeśli ogarnie
człowieka, to ogarnie całą jego istotę
i prędzej czy później ze wszystkich się wy-
daruje kierunków. Księdz zwracający się
w wir radykalnej polityki społecznej aż
nadto łatwo może utracić poczucie, aby rozróżniać sprawy kościelne od politycznych
i ~~więc~~ tylko w pierwszych powinni się do
przełożeńtwa w osobie biskupa. Radykalna
polityka księży niejednokrotnie też zwra-
cała się przeciw biskupom, czego świado-
mość o Stojałowskim, i o [innych] katolickich Ty-
rolu były dowodem przykłady.

† W obec wyniku wyborów miasta Gazeta
niedzielna chwili refleksyi i dobre jej strony
uznała,*) wyraziła jednak żal, że przepadł
Stojałowski a dotknęło ją przykro, że nie
wszedł do parlamentu ani jeden duchowny,
co spowodował niewątpliwie sam pan
namiestnik.† Wyjaśniając z tego [przyczyny] zaburzenia
wypisywała też Gazeta niedzielna z Głosu
polskiego ~~i z Gazety narodowej~~ i z Gazety narodowej w ilości i w
tonie owym to najmniejszym wszystkie
~~[illegible]~~ słowa na pan teraz, hamujący te
wybory. Bohaterem ich był [tym] ~~Skarzyński~~.
uhonorowany potem ~~tak~~ namiętnie Ska-
rzyński.

Przypisek u spodu

*) d. 9 Lipca 1911. „Aby nas nie posądzono
o stronniczość zaczynamy od zwrócenia uwagi
na strony dodatnie. Najważniejszą dobrą stroną
jest fakt, że wchodzi teraz do Koła polskiego
znacznie większy zastęp ludzi inteligentnych
i zdolnych, przeto oczywiście znaczenie i po-
waga Koła polskiego się wzmoże. Przecież Koło
polskie będzie nietylko pod względem umy-
słowym ale także i pod względem moralnym
stało znacznie wyżej. Już teraz Stapiński
będzie się musiał trzymać wyżej na wodzy,
nie będzie mógł wbijać się tak bezwstydnie
za geszeftami, jak to czynił przedtem. Tego
rodzaju grupa, która nie składa się z sa-
mych kołtunów, nato mu nie pozwoli."

wiście „Gazeta" pomijała, że likwidacja banku stała się dla ratowania włościan w nim zaangażowanych, a ~~wezdrenie do kryminału nie~~ o winie dyrygentów banku nie namiestnik, lecz sąd orzekał.

Stanowisko „Gazety" wobec niej zarysowało się jednak najjaśniej przy wyborach z r. 1911. Gazeta zdawała sobie jasno sprawę z tego, kto właściwie winien, że stronnictwo centrum do wyborów tych jako stronnictwo nie stanęło.

~~Teraz ～ mniej ~~jest~~ był mojem zdaniem szkodliwym, gdy występuje zasłaniał pod firmę ludowców i socjalistów, ~~nie~~ bo był dla każdego jawnym niż gdy się ukrywał pod firmą katolicką. ~~Da się punktu etyki trzymał się więcej nie mógł przez socjalistów~~ i ~~wata~~ duchownej.~~

dało do tłumu strzały, od których padło wiele trupów, a wielu odniosło rany. ~~Ogólne~~ Ogólne wrażenie wyborów w całej Galicji było jednak takie, że wypadek ten uważano ~~za~~ ~~że~~ nieszczęśliwie niezawiniony, przypadkowy i że z niego ani przeciw mnie, ani przeciw kołu polskiemu nie ukuto broni. ~~Niezadowoleniu~~ narodowej demokracji z wyborów, ~~ani się~~ nie można dziwić było się, ~~Byli narodowi demokraci to dziwniejsze~~

~~Wynikiem wyborów~~ ~~jednak~~, rozczarowana do najwyższego stopnia — przeważnie ~~wielką~~ była część konserwatystów wschodnio galicyjskich. To, że ~~spośród nich teraz~~, zamiast poprzednich ośmiu konserwatystów teraz dwudziestu zostało wybranych, nie odgrywało żadnej roli, bo — przedewszystkiem Starzyński [lata] dwunastu kierował się przeciw mnie i sprawił, że część konserwatystów podolskich oderwała się od reszty i przystąpiła do tak zwanego centrum, które w poprzednim sejmie liczyło kilku posłów i nie odgrywało żadnej roli. Teraz w sejmie wzrosło do kilkunastu

Powstanie
Centrum konserwatywnego i jego
atak o wybory na Kole sejmowem.
alap

Wystosowano do niego adres z licznymi podpisami, pomiędzy którymi na pierwszem miejscu stało nazwisko Jerzego ks. Czartoryskiego, ostatni występ jego opozycyjny w ciągu długiego życia działalności.

sejmowego

Ze ~~centrum~~ stronnictwem centrowem w Kole polskiem widzieliśmy nie mało ~~oprócz~~ osoby Kozłowskiego wiele wspólnego.

stańczyków a przystąpiło do niego także kilku „dzikich", między nimi Rayski i Ciuński, który wybrany wszedł do Rady narodowej jako bezpartyjny, teraz po przystąpieniu do centrum godności prezesa nie otrzymał. Przystąpił do stronnictwa także z grupy konserwatywnej krakowskiej Stanisław hr. Stadnicki i Milewski. Prezesem centrum został Witold ks. Czartoryski, duszą stronnictwa był Kozłowski.

~~Utworzenie~~

Wystąpiło centrum jako stronnictwo skrajnie konserwatywne z programem walki z Ukraińcami a ostrem przeciw mnie wprost wrogiem. ~~Nie ulegało wątpliwości, że oddziaływać będzie silnie na grupę konserwatywną podolską i ~~[illegible]~~ dążyć do rozbicia prawicy sejmowej. Widząc to, prezes prawicy Lasocki ~~stojący [illegible] godności~~ zrzekł się tej niewdzięcznej roli. Szło o wybór jego następcy~~

Wystąpiło w sojuszu z narodową demokracyą i sojusz ten jawnie proklamowało. Gdy Głąbiński ustąpiwszy z ministerstwa wrócić miał do Lwowa, d. 9 Lipca ~~na dworcu kolei~~ przygotowano mu owacyjne przyjęcie. Na dworcu kolei przemówił do niego Stanisław hr. Stadnicki. Komentarzem tej mowy była mowa Głąbińskiego na zgromadzeniu narodowo-demokratycznem w sali kasyna miejskiego i rezolucya wyrażająca oburzenie rządowi krajowemu a epilogiem nocny pochód z pochodniami przed mieszkaniem Głąbińskiego i mowa Zamorskiego podburzająca przeciw mnie ulicę.

~~Toż i zwrót, w jaki dotychczas narodowi demokraci atakowali mnie ~~w swych dziennikach, przechodził teraz na~~ udzielił się teraz centrowcom i najdotkliwiej ~~w Gazecie narodowej i w ich organie przy-~~ w „Gazecie narodowej". Wyrazem były tego rodzaju, że wyborcy moi z ~~okręgu~~ wielkiej własności krakowskiej d. 14 Lipca ogłosili w dziennikach list otwarty do mnie, który ~~zbiorowo [illegible] podpisany~~. List~~

Nie ulegało wątpliwości, że centrum oddziaływać będzie na grupę konserwatywną podolską i dojdzie do rozbicia prawicy sejmowej. Widząc to prezes prawicy Dzieduszycki zrzekł się tej swej niewdzięcznej roli. Szło o wybór jego następcy, o znalezienie kogoś, ktoby był dość doświadczony w walkach parlamentarnych a zarazem ~~dość~~ tak zręczny, aby przeciwieństwa zachodzące w łonie prawicy sejmowej umiał godzić ~~[illegible]~~ i znaleźć za każdym razem ~~[illegible]~~ drogę, aby jakoś z nich wybrnąć. Uwaga powszechna zwróciła się na Abrahamowicza.

Znano jego stare wady i przywary. ~~[illegible]~~ Nie mieszano się z jego ~~[illegible]~~ przekonaniami [illegible] i zwrotów taktycznych przeciwstawnych. ~~Wiedziano~~ Wiedziano, że łowi się tam, że nigdy nie powie prawdy, a przynajmniej prawdy całej; nikt mu też nie ufał i do charakteru jego nie miał przekonania. Uznawano jednak jego talent mówczy, wielkie doświadczenie w sprawach publicznych, przytomność umysłu i przebiegłość, uznawano jego zasługi w niejednej sprawie ~~[illegible]~~ jego kraj obchodzącej, wiedziano że jest niezaprzeczonym w pracy i w znajdowaniu wyjścia z trudnych sytuacyj. Dla ~~[illegible]~~ konserwatystów krakowskich popierających reformę zawiązała się przyjaźń Abrahamowicza i ta okoliczność, że chociaż zapatrywaniami swemi tkwił w grupie podolskiej, ale jako długoletni prezes do parlamentu rozumiał [illegible], jak daleko reakcja nadal odrzucić na stanowisko Koła polskiego w Wiedniu i z tego względu nie mógł on się zajmować bezwzględnie opozycyjnego stanowiska. W tych warunkach wybór jego na prezesa prawicy przyszedł zgodnie do skutku a po jego wykolejeniu się w przesileniu ministeryal-

Wychował się w rodzinie tak mało kulturalnej, że nie dała mu nawet żadnego wykształcenia.

W roku 1909 r. był czas jego politycznej rehabilitacji.

~~7~~ ~~63~~ ~~70~~ 546

Gdy jego wystąpieniu się w prze-
sileniu ministeryalnem 1909 r.

d. 12. Stycznia 1912 r. 2

Na wiceprezesów wybrano Przibylskiego i Hidrichiego.

nowiska obywatelskie, na które się do-
świadczeniem swojem, talentem, zna-
jomością spraw, zwłaszcza ekonomicznych,
w pierwszym rzędzie kwalifikował. U-
ważałem ~~to~~ ~~po~~ ten ostracyzm za
niesprawiedliwość i za szkodę dla
sprawy publicznej, która pracowni-
ków takich jak Abrahamowicz nie-
ta nie miała. Przyczyniłem się też
do jego wyboru ~~za prezesa prawicy~~,
który ~~w danym momencie~~ był jego
polityczną rehabilitacyą. Wybór jego
zgodnie przyszedł do skutku.

Abrahamowicz tkwił głębo-
ko sympatyami swojemi w gru-
pie podolskiej, ale jako długoletni
poseł do parlamentu wiedeńskiego,
prezydent parlamentu, potem prezes koła
polskiego, potem minister dla
Galicyi, rozumieć ~~doskonale po~~
musiał jak dalece sprawy nasze
galicyjskie, a w szczególności kwestya
ruska oddziaływają na stanowisko
koła polskiego we Wiedniu i
na stosunek jego do rządu i
już z tego względu nie mógł
iść bezwzględnie za polityką bierności

nieprzebierające w środkach. Jednym z jego filarów stał się Ciesielski, który wybrany niegdyś prezesem Rady narodowej jako „bezpartyjny", teraz po przystąpieniu do centrum godności tej prezesa nie złożył. ~~i wyjechał~~ ~~Drugim [illegible]~~ prezesem wybrano ks. Witolda Czartoryskiego, duszą stronnictwa był Kozłowski.

a przystąpiło do niego także kilku „dzikich", mianowicie Lisowski i Reyski. Wystąpiło jako stronnictwo skrajnie ~~konserwatystów~~ konserwatywne, z ostrzem przeciw mnie wprost zwróconem.

Na najbliższem kole polskiem sejmowem ~~w jesieni 1911 r.~~ styczniu 1912 r. centrum wytoczyło przeciw mnie ciężką artylerię z tytułu wyboru w Sokalu. Przewidując ten atak, wysłałem do Sokala po wyborach, radcę dworu Tustanowskiego, który zbadał przesłuchanie świadków wszystkie zarzuty, jakie przeciw legalności wyboru podniesione zostały. Tustanowski bawił dłuższy czas na miejscu, a rezultat dochodzenia był niespodziewany. Podpisani na telegramach i innych skargach zeznali do protokołu, że podpisy ich sfałszowano i zarzutów nie podtrzymali. Mogłem się ograniczyć do tego, że z protokołów tych na kole polskiem odczytałem najbardziej charakterystyczne wyjątki.+)

Przepisał w grodu

+) [illegible] w dodatku.

W toku długiej dyskusyi pośrednio zwagę zwróciła mowa Stanisława hr. Tarnowskiego, w której odparł zarzut czyniony od pewnego ~~Mowa posł. Stanisława Tarnowskiego.~~ czasu i mnie i stronnictwu ~~...~~ konserwatywnemu – wstecznictwem tradycyjnym, które przeszło do ~~...~~ pospolitego oportunizmu i wyparło się polityki zasad, które głosiło dawniejsze pokolenie tego stronnictwa. Głos hr. Tarnowskiego, który do tego dawniejszego pokolenia należał i w obronie zasad stronnictwa tylekroć kopię kruszył, miał ~~...~~ w tej kwestyi znaczenie autorytetu. Podnosiła jego znaczenie ~~Oświadczył hr. Tarnowski~~ osobista jego powaga, którą sobie zdobył długiem życiem, poświęconem nauce i pracy publicznej a wolnem od osobistej ambicyi. Największy przeciwnik musiał go szanować, ~~a przyjaciel był chorągwią~~ przyjaciel polityczny uważać go za chorągiew, pod którą się skupiał i z honorem walczył.

Oświadczył hr. Tarnowski:

~~Poseł Stanisław hr. Tarnowski oświadcza,~~

że jest zniewolonym do zabrania głosu, ponieważ wczoraj hr. Stadnicki uczynił różnicę między dawniejszymi a dzisiejszymi konserwatystami. Mowca nie widzi tej różnicy. Regułą politycznej i patryotycznej moralności dawniejszych konserwatystów było: nie wydawać wojny bez widoków, nie ulegać tejnej władzy, nie grozić demonstracyą, nie brać słów za czyny, znać położenie i siły, wierność państwu, znać granice opozycyi przeciw rządowi, a więc opozycyi przeciw rządowi nie przeciw państwu i dynastyi, nadać społeczeństwu charakter stałego organizmu, czego objawem reforma gminna; wreszcie nie zważać na swoją osobistą lub partyjną popularność i ponad nią stawiać interes ogólny.

W czem nowe pokolenie odstąpiło od tych przykazań? W niczem. Niesłusznym też jest zarzut, aby w miejsce zasad nastąpił oportunizm. Woli swojej nie może nikt w zupełności przeprowadzić, bo nie jest wszechwładnym, by więc ustępować ze swojej myśli i woli trzeba kompromisów. Zawierają je wszyscy, nawet najbardziej stojący na straży swych zasad. Mowca cytuje konkordat Piusa IX z Napoleonem, ugodę Leona XIII z Niemcami. Ustępowali oni dużo, ale nie z zasad.

Gruntem porozumienia z ludowcami była solidarność Koła, nie było więc odstępstwa od zasad. Poza tem nie było paktu, poczucie zaś jednakowe dobra ogólnego nie przynosi nikomu ujmy. Na tem samem zrozumieniu jednakowem interesu ogólnego polega stosunek stronnictw do rządu. Prawica narodowa nie jest organem rządu, ale między nią a namiestnikiem jest od lat zgodność, oparta na jednakowem rozumieniu potrzeb i pracy ogólnej. —

Regułą moralności publicznej jest u nas: nie osłabiać władzy namiestnika Polaka. Należy z nim mówić wprost, ale nie wolno go poniewierać w pismach i na zgromadzeniach. Nigdy stronnictwo krakowskie nie podkopywało namiestników Polaków; tem bardziej dziś tego nie wolno, gdy stoimy przed nawałą ruską i wobec procesu przetwarzania się społeczeństwa. W takich chwilach osłabiać publicznie namiestnika znaczy dostarczać obcym broni do ręki. Jeżeli mamy namiestnika Polaka, to szanujmy go, zwłaszcza gdy jak namiestnik Bobrzyński zasłużył na to nie tylko swojemi zdolnościami, ale i przez swój charakter jako człowiek i Polak.

W sprawie reformy wyborczej należy więcej niż w innej pamiętać, że żadne dziś stronnictwo nie powinno sobie rościć większych praw niż inne, bo inaczej nie dojdziemy do organicznego złożenia społeczeństwa. W żądaniach tych młodzi konserwatyści postępować będą tak jak dawniej. (Brawa i oklaski.)

~~Zabierali dalej głos posłowie Jampolski, Dębski, hr. Lasocki.~~

~~wytyczne wszystkie. Wtedy było dla~~
~~przeciwników przyjemniejsze~~. Komisja
parlamentarna stronnictw zeszła
się i uchwaliła postawić wniosek,
„że, po wyjaśnieniach namiestnika
uważa rachunki powyborcze za
zamknięte". Wniosek postawił
~~miał~~ w Kole prezes prawicy sejmo-
wej, Abrahamowicz. Sposób w jaki
to uczynił jest tak charakterystyczny,
że go nie mogę pominąć. Chociaż
był prezesem całej prawicy, a więc
i grupy krakowskiej, chociaż ją
o wybór jego za prezesa nadzwyczaj ~~tak~~ zabiegał, ~~i~~
~~pojechałem naumyślnie do~~
~~Wiednia, aby go do kandydowa-~~
~~nia zachęcić i najgorętsze poparcie~~
~~mu zapewnić~~, to jednak Abraha-
mowicz oglądał się na centrum.
~~Wniosek~~ Jako prezes prawicy
~~postawić~~ nie mógł się wymówić
od postawienia wniosku, ale
uczynił to tak, aby nie zrazić
sobie centrum. Ponieważ dyskusja
się przeciągała uchwalono, że

Ostatniego wieczora

~~[illegible]~~

żaden z mówców nie mógł przemawiać
dłużej jak niż dziesięć minut. Do ogra-
tego Abrahamowicz najściślej się zasto-
sował, ale ku ogólnemu zdumieniu,
przez dziewięć minut wygłaszał pochwa-
łę marszałka Badeniego, a w ostatniej
minucie, bez motywów odczytał
wniosek. Wniosek oczywiście ogromną
większością przeszedł. Centrum do
tem jaskrawszej przeszło opozycji.

Potrzeba mu było do jej
prowadzenia dziennika. Zwróciło
swoje oczy na „Gazetę Narodową",
która oddawna była organem
konserwatystów podolskich i pisała
artykuły niezawsze konsekwentne,
nasyłane jej przez różne pióra, ~~[illegible]~~
nieraz znakomite, nieraz zaś po-
dyktowane niechęcią, przestrzegała
jednak poważnego tonu. Teraz
centrum ~~zakupiło~~ utworzyło
spółkę [zakupiła „Gazetę Narodową"
i ~~używało jej jako swój~~ zaczęła
jej jako swój organ używać. Kon-
serwatyści podolscy, którzy do centrum
nie przystąpili, pozostali bez własnego

~~[illegible]~~
[~~[illegible]~~ który [illegible] kwestię [illegible]
najwyższej [illegible] a na który ka-
pitał złożyli się ~~[illegible]~~ przedsiębiorst.
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible],
Czartoryski i [illegible]
spółka.

~~76~~. 552.

pismo i zasady wytyczane Gazety narodowej tem więcej ulegać. Redakcyę jej objął Starzyński a pismo zmieniło nietylko kierunek lecz także i metodę działania. Sięgnęło do repertoaru insynuacyi i oszczerstw, nagromadzonego oddawna w Słowie polskiem i zaczęło ~~[illegible]~~ z niego czerpać.

Ze stanowiska politycznego trudno było mnie atakować, bo wynik wyborów za mną przemawiał. ~~[illegible]~~ Atakowano ze stanowiska etyki ~~[illegible] wyborczej~~ a użyto to ludzi i stronnictwo, przeciw którym przy wszystkich poprzednich wyborach o praktykowanie korupcyi wyborczej najgłośniejsze ~~podniosły się~~ ze strony demokratów po ulicach i polskich podniosły się skargi. Podniosły się w Sejmie i w radzie państwa. Z repertoaru Słowa polskiego wzięła też Gazeta narodowa metodę identyfikowania mnie ~~ze wszystkimi zarzutami~~ ze Stapińskim, z i ~~[illegible]~~ ze wszystkimi zarzutami, jakie przeciw niemu z powodu bankructwa parcelacyjnego się podnoszono i jakie z ~~[illegible]~~ innych powodów (zob. rozd. XXIV) zawsze owoc ~~[illegible]~~ wyżej podniesie.

Likwidacya

~~pismo i szczególnie wpływowi „Gazety narodowej" tem więcej uległo. Redakcyę jej objął Starzyński, a pismo zmieniło nietylko kierunek, lecz także metodę działania. Naśladując narodową demokracyę, zaczęło się posługiwać ~~wyzwyso~~ wyzwiskami, insynuacyami i oszczerstwem.~~ Istniało ~~także~~ [wreszcie] we Lwowie pismo brukowe pod nazwą „Gońca", ~~któ-rego redaktorowie przedtem swoje mieli nie w atramencie, lecz w pomyjach.~~ I to pismo, pod wpływem subwencyi, dostało się pod wpływ centrum, a Starzyński, jak powszechnie mówiono, osobiście do redakcyi jego zaglądał. Zadaniem pisma było, fomentować przeciwko mnie ulicę i prowokować ją wprost do osobistych na mnie napaści. Nie odpowiadało to usposobieniu ludności. Dziennik nie miał wzięcia, subwencye kosztowały za drogo i dziennik

~~Ki [illegible] pisma~~

[Gazecie narodowej] Sekundował ~~[illegible]~~ tygodnik „Rzeczpospolita" wydawany jak powszechnie mówiono ~~kosztem~~ Cieńskiego w Krakowie.

~~[illegible]~~ w którym ~~narodowa~~ demokracya [private] ~~[illegible]~~ [illegible] słowo polskie ~~[illegible]~~ używać się wahało.

pisane w tonie, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ którego słowo polskie ~~[illegible]~~ mimo wszystkich ataków osobistych przeciw mnie używać się wahało.

skończył swój małochwalebny żywot. Napadów nie brakło, ale odbywały się nocami rzucaniem kamieni w moje okna, a „Gazeta Narodowa" nie ~~zn~~ znajdowała na to słowa potępienia. [Tem liczniej napływały do mnie listy anonimowe i wyroki śmierci, polskie i ruskie.]

Kupiwszy „Gazetę Narodową" spółka centrowa kupiła także drukarnię od spółki ~~katolickiej~~ wydawniczej „Polonia." Założenie drukarni nowej jest we Lwowie rzeczą trudną. Wymaga koncesji, a ponieważ drukarni [we Lwowie] jest już wiele, przeto zarówno stowarzyszenia drukarzy, jako też Rada miasta w udzielaniu takich koncesji się sprzeciwiają. Tak samo miała się rzecz przed kilku laty z udzieleniem koncesji [„Polonii". Gdy jednak Arcybiskup Teodorowicz wstawił się za nią u mnie osobiście i przedstawił, że Polonia ma za cel drukowanie i szerzenie popularnych wydawnictw w duchu katolickim, nie zważałem na opozycję stowarzyszenia drukarskiego i Rady miejskiej i koncesji (d. 26 lipca 1909) udzieliłem. [Teraz w drukarni Polonii drukuje się Gazeta narodowa.

~~[Spółka wydawniczej~~

[W obec tych ~~[illegible]~~ wszystkich napaści wyborcy moi z wielkiej własności Krakowskiej wystosowali do mnie d. 14 Lipca 1911 r. następujące pismo:

~~[illegible]~~

„Walka wyborcza jest zrozumiałą, gdy toczy się o zasady a w środkach nie ~~[illegible]~~ przekracza granic godziwej miary. To też odczuwaliśmy głęboki ból, ilekroć w dopiero co zakończonej kampanii wyborczej zasady ustępowały miejsca partyjnym lub osobistym celom a w środkach nie uznawano żadnych granic. Ból nasz przeszedł jednak w oburzenie, gdy zaślepienie i zacietrzewienie partyjne uderzyły w najlepszych synów Ojczyzny.

W walce tej nie oszczędzono i Ciebie panie namiestniku. Wyborcy ziemi Krakowskiej, którzy od lat dwudziestu i więcej chlubią się, wysyłając Cię do Sejmu, z dumą i radością patrzą na Twoją niestrudzoną pracę dla dobra kraju, na Twoje tylekroć zwycięskie zapasy o wzmocnienie warunków naszego narodowego bytu, na Twoją myśl i czyny w tym kierunku trwale zwrócone a równocześnie łączą się z Tobą w dążeniach utrzymania kraju na drodze rozważnej, patryotycznej, tradycyą wypróbowanej polityki, która przyjęła wierność dla Monarchy, utrzymanie potęgi państwa i wszystko dla kraju i narodu najlepsze wytyczne siły.

Wyrażając Ci wdzięczność za poniesione od tylu lat trudy i poświęcenie, zapewniamy Cię panie namiestniku o naszem niezmiennem do Twojej osoby zaufaniu i stwierdzamy ponownie gotowość popierania Twej działalności, w której wytrwanie jest warunkiem tego, cośmy dla kraju i naszego narodowego bytu już zdobyli i czego w przyszłości dla dalszego ich rozwoju jeszcze pragniemy”

(następuje kilkadziesiąt podpisów).

566

556–587

~~XI~~ XIX

Sejm z r. 1912

13)

Projekt reformy wyborczej Starzyńskiego i jego losy.

Kompromisu zawartego przez stronnictwa polskie w sprawie reformy wyborczej Sejm d. 18. Listopada ~~nie~~ 1910 r. nie zaakceptował, polecając komisji, żeby rozpatrzyła ponownie żądania Rusinów. Nie myślały go jednak dotrzymać dosłownie i stronnictwa polskie.

Ludowcy zgodzili się na zasadę wyborów proporcyonalnych w pierwszym rzędzie trójmandatowych, ~~cum reservatione mentali~~, że przy konstrukcyi takich okręgów wyborczych wyłonią się trudności, które ~~to~~ samą zasadę wywrócą. Konserwatyści acz. ~~zaś~~ oświadczyli się po przyjęciu kompromisu, że Sejm oparty na zasadach ~~bardzo demo~~ kompromisowych bardzo demokratycznych może posunąć się zaraz do niekorzystnych dla nich zmian ustawy o radach powiatowych i o obszarach dworskich, i uchwalić je prostą większością. Deputacya konserwatystów obu grup konserwatywnych zjawiła się u mnie, żeby mi oświadczyć, że ~~nie mogą się domagać~~ nie zgodzą się na reformę wyborczą, jeżeli główne zasady organizacyi Rad powiatowych i ewentualnego połączenia obszarów dworskich z gminami, nie będą wcielone do statutu.

tylko dlatego

Tegoż zdania był namiestnik Bobrzyński i walczył z tem nie kryt. Przeciw trójmandatowym okręgom byłem i ja, bo system taki dając w każdym okręgu jeden mandat Polakom a drugi Ukraińcom, na trzeci mandat otwierał widoki rusofilom i nieuniknione starcie wyborcze między Polakami a rusofilami sprowokował. Nie występowałem stanowczo przeciw trójmandatowości tylko dlatego, że postawioną była tylko w pierwszym rzędzie a więc nie przesądzaną a konserwatyści podobnie bez wymienienia trójmandatowości ~~ob~~ choćby ewentualnej na kompromis nie byliby przystali.

Zaraz po odroczeniu Sejmu w Listopadzie 1910 r.

Ld. 19 Listopada 1910 r.

Ld. 16 Stycznia 1911 r.

Komisya wyraziła życzenie, aby referat jak najrychlej został opracowany i rozesłany członkom [illegible] na osiem dni przed jego [illegible].

krajowego, a tem samem wymaganą do jego zmiany obecnością trzech czwartych części ogółu posłów i większości dwóch trzecich zabezpieczone. Przyrzekłem dołożyć w tym kierunku wszelkich starań.

Referentem komisyi wybrany został Głąbiński, a po nominacyi jego na ministra, Starzyński.

Opowiedziałem już wyżej, że Starzyński kodyfikacyę projektu opracował bez porozumienia się ze mną jako namiestnikiem. Opracował ją także bez porozumienia się z Wydziałem krajowym czy choćby z marszałkiem, chociaż takie porozumienie także z Wydziałem krajowym ~~za~~ uchwałą swoją wyraźnie komisyi polecił.

W projekcie swoim ~~se~~ wyszedł Starzyński ~~daleko~~ poza kompromis polski z 1910 r. w kierunkach, które mu odpowiadały, uwzględnił żądania konserwatystów co do Rad powiatowych i obszarów dworskich, uczynił także zadość żądaniom narodowej demokracyi i skodyfikował na nowo postanowienie statutu krajowego odnoszące się do kompetencyi sejmu. Zresztą

jednak trzymał się bezwzględnie zasad
kompromisowych, nie ~~uwzględnię~~
uwzględniając żadnego z żądań ruskich,
które sejm rozpatrzyć polecił. Zamiarem
jego było, jak się później tłumaczył, cały
projekt swój poddać ocenieniu stron-
nictw polskich, czyli ponownemu ich
kompromisowi, a potem dopiero ewen-
tualnie zrewidowany, wnieść go na
oficjalne posiedzenie komisji reformy
wyborczej. [Gdy jednak minęły wybory
~~1911 r., które sprowadziły zawieszenie~~
~~obrad nad reformą wyborczą~~ z nie-
się Wrzesień nadszedł, przez komisji
Leo, pod naciskiem opinii doma-
gającej się podjęcia prac przez ko-
misję, zwołał posiedzenie komisji
na 25 września
i Stedzyński nie ~~...~~ się
przeprowadziwszy narad ~~...~~ między
~~narad stronnictw mając~~ widoków,
stronnictwami, ~~...~~ nie uzyskawszy ze
~~strony stronnictwa~~ co do jego projektów
swój projekt zgody nawet konserwatystów
~~zyskał się porozumiały~~, widocznie
był
~~się~~ zmuszonym przedłożyć go wprost
komisji. Projekt zrobił wrażenie
na ogół ujemne, wystąpili przeciwko
niemu jawnie ludowcy i ~~konser-~~
demokraci
~~wszyscy~~, zarzucając mu nietylko

[Z projektem swoim był jednak gotów
dopiero z ~~pa...~~ końcem kwiet-
nia 1911 r., kiedy ~~Rada~~ państwa była już
rozwiązana, a rozpisane nowe do niej
wybory. Na posiedzenia komisji reformy
wyborczej dojrzewanej nie było czasu. ~~Dnia~~
~~6 lipca skończyły się wybory~~

wiele szczegółów, ale przedewszystkiem wprowadzenie rzeczy kompromisowe nie objętych, z reformą wyborczą nie zostających w bezpośrednim związku, a mogących przyjście do skutku reformy dlatego utrudnić. Nawet i konserwatyści równo pomysły referenta, mianowicie pomysł utworzenia władz orzekających o nieważności kandydata, uznali za nieszczęśliwe. Rusini oczywiście przeciwko całemu projektowi wystąpili z głośnym protestem, odwołując się do uchwały Izby sejmowej, które rozpatrzenie ich żądań poleciła. L

L Prasa ruska, jakoteż polska ludowców, demokracyi polskiej i socyalistów, nie oszczędziła autorowi projektu najzjadliwszej krytyki i obelg.

Komisya po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi (d. 26 września) odesłała do subkomitetu, ale zarazem (–) odesłała też zgłoszone przez partie wnioski zasady reformy wyborczej ~~[illegible]~~ (w myśl uchwały sejmowej z d. 18 listopada 1910) i poleciła subkomitetowi aby do końca listopada przedłożył komisyi sprawozdanie.

Projekt, i ze strony technicznej kodyfikacyjnej przedstawiał w każdym niemal paragrafie mankamenta, tak, że miałem wielką podstawę przeciw całemu projektowi się oświadczyć. Nie uczyniłem tego, lecz zadałem sobie wielki trud przerobienia całego projektu ze stanowiska czysto kodyfikacyjnego, nie zapuszczając się w jego treść i oczekując pod tym względem dyskusyi i uchwał komisyi. Uzyskawszy na moje uwagi kodyfi-

Komisya po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi odesłała d. 26 Września projekt do subkomitetu, ale zarazem odesłała też zgłoszone przez posłów ruskich zasady reformy wyborczej, a to w myśl uchwały sejmowej z d. 18. Listopada 1910 r. i poleciła subkomitetowi, aby sprawozdanie swoje do końca Listopada przedłożył komisyi.

Terminu tego subkomitet nie dotrzymał i dotrzymać nie mógł, bo jak wyżej powiedziałem pomiędzy samymi Polakami na projekt Stapińskiego nie było zgody. Rozpoczęły się osobne narady ~~pomiędzy polskimi członkami subkomitetu~~ w gronie polskich członków subkomitetu i w gronie prezydyów stronnictw polskich, ażeby istniejące różnice wyrównać zanim się ~~rozp~~ subkomitet zwoła na oficyalne posiedzenie razem z Rusinami. Jednakże narady te nie osiągnęły skutku, gdyż Stapiński obstając przy postulatach, które do reformy wyborczej wprowadził (określenie kompetencyi Sejmu, kwestya obszarów dworskich i Rad powiatowych) nie chciał za to zrobić ludowcom i demokratom za to żadnej koncesyi i

6. 561

572

obstawał twardo nawet przy okręgach trój-
mandatowych, które w kompromisie
stronnictw polskich z dn. z 11. listopada
1910 r. były tylko „w pierwszym rzędzie"
wzięte w rachubę. Ludowcy (w zamian za
to nie godzili się na wciągnięcie do Za pomocą i demokracji
reformy wszystkich kwestyj do nich
ściśle nie należących i w kompromisie
nie poruszonych. Wyłoniła się też sprawa
z rządem. Określając kompetencyę sejmu
i projektując nową stylizacyę 23
statutu krajowego zaznaczył w niej
wyraźnie, że sejm ma prawo uchwa-
lać nietylko dodatki do podatków
państwowych, oraz opłaty, lecz także
„podatki". Rząd się temu dodatkowi
sprzeciwił, posłowie polscy zajęli jednak
stanowisko, że nie mogą zgodzić się
na wykreślenie słowa „podatki", bo
gdy raz kwestya została poruszoną,
to cofnięcie się sejmu wytworzyłoby
złą interpretacyę, że sejm prawa
uchwalania podatków się zrzeka.
Powstał więc konflikt konstytucyjny,
który całej sprawie reformy wyborczej

7-562

573

~~Rokowania z Rusinami~~

zagroził.

W tym stanie rzeczy próbowano traktować i z Rusinami. Podjął to zadanie ~~nowy~~ prezes Koła polskiego Biliński i d. 9. Listopada 1911 wystosował na podstawie porozumienia z prezydyami polskich stronnictw sejmowych do prezesa klubu ukraińskiego Lewickiego ~~pism~~ pismo, w którem zaprosił go do udziału w konferencyach na których byłyby omawiane sprawy wspólnego pożycia obu narodów. Na pismo to odpowiedział Lewicki 15. Listopada z gotowością przystąpienia do rokowań przedewszystkiem w sprawie reformy wyborczej, ale nie ~~zgod~~ godził się na to, żeby inne żądania ruskie miały być postawione w zależność od zgodnego uchwalenia. Dnia 1. Grudnia odbyła się istotnie w Wiedniu konferencya polsko-ruska, na której omawiano sprawę reformy wyborczej bez rezultatu.

Chociaż sprawa mezgłorganie
do uchwalenia jej całkiem nie doj-
rzała, zdecydowano się jednak zwo-
łać subkomitet z końcem Grudnia
w tej nadziei, że na subkomitecie
różnice się wygładzą. Na pierwszem
posiedzeniu subkomitetu Rusini
wystąpili z żądaniem, ażeby prze-
wszystkiem porozumieć się co do
liczby ~~man~~ procentowej mandatów
ruskich, bo od tego Rusini czynią
zależnem udział swój w dalszych
pracach subkomitetu. Referent
Starzyński oświadczył, że projekt
jego prawdopodobnie da Rusinom
25% mandatów, czem posłowie
ruscy się nie zadowolnili. A gdy
subkomitet odrzucając wniosek ruski
celem procentowego ~~ustalenia man-~~
"ustalenia mandatów ruskich"
przystąpił do dyskusji nad ~~para~~
§ 3 statutu krajowego, posłowie
ruscy opuścili posiedzenie. Sub-

komitet mimo to obradował dalej i w dniach 29 i 30 Grudnia 1911, oraz 2 Stycznia 1912, uchwalił projekt zmian kilkunastu paragrafów statutu krajowego.

Projekt Starzyńskiego i ze ~~stanowiska~~ strony techniki kodyfikacyjnej przedstawiał w każdym niemal paragrafie wielkie mankamenta. Zadałem sobie trud, aby nie wchodząc w jego meritum przerobić go pod względem kodyfikacji, a wyskawszy na uwagi moje zgo-dz ministerstwa, zakomunikowałem je subkomitetowi. Wszystkie niemal uwagi moje i odmienne stylizacje paragrafów statutu przyjęte zostały przez referenta i przez subkomitet i Starzyński może dopiero wówczas się przekonał, że lepiej byłby zrobił, ~~gdyby projekt swój~~ i oszczędził wiele trudu obradom, gdyby projekt swój był opracował w porozumieniu ze mną.

Pod względem merytorycznym
uchwały subkomitetu co do składu sej-
mu i Wydziału krajowego, ~~trzymały się~~
oraz co do tak zwanej petryfikacyi trzyma-
ły się postanowień kompromisu stron-
nictw polskich z 18. Listopada 1910 r.,
obejmowały też nowe określenie kom-
petencyi sejmu wraz z prawem jego
uchwalania także podatków. Przy
paragrafie do którego Stürgkh pro-
jektował wprowadzić kwestyę wcielenia
obszarów dworskich i petryfikacyę skła-
du Rad powiatowych Wydziału kra-
jowego, przyszło do wielkiej rozterki,
bo nietylko ludowcy, ale także de-
mokraci, na propozycyę Stürgkie-
go i konserwatystów nie chcieli się
zgodzić. W końcu postanowiono ~~sfe~~
sprecyzowanie tego paragrafu rozstrzy-
na później przyjmując jednak
następujące zasady:

„1/ W razie wcielenia obsza-
rów dworskich do związków gminnych
musi się obszarom dworskim prza-

stawić możność wykonywania policyi
miejscowej na obszarze dworskim.
2) Zasada zastępstwa interesów musi
pozostać podstawą instytucyi repre-
zentacyi powiatowej.

Do pracy nad ordynacyą wy-
borczą zawierającą najdrażliwsze kwestye
proporcyonalności wyborów i rozdzia-
łu okręgów, subkomitet już nie przy-
stąpił. Widocznem było, że praca ta
mozolna nie ma celu, skoro Ru-
sini nie biorą w tem udziału. Stron-
nictwo ludowe dążące niecierpliwie
do reformy wyborczej odbywało tym-
czasem narady we Lwowie. Dnia
3. Stycznia uchwaliło domagać się
zmian w kompromisie stronnictw
polskich z r. 1911, a w szczególności
oświadczyło się przeciw petryfikacyi
składu sejmu i przeciw kilku-
mandatowym okręgom wyborczym,
zaś d. 9. Stycznia, w obecności mi-
nistra dla Galicyi Długosza, uchwa-
liło rezolucyę ze przyznaniem

Rusinom ~~26.4/10~~ 26·4 %, t. j. takiego procentu mandatów jaki Rusini mają w reprezentacyi do Rady państwa z Galicyi. Wywołało to wielkie oburzenie w innych stronnictwach polskich, że jedno stronnictwo robi na własną rękę i przedwcześnie koncesye Rusinom i osłabia tem samem stanowisko Polaków.

Nie brakło pomiędzy Polakami takich, mianowicie naro-

dowych demokratów, którzy głosili, że reformę wyborczą należy przeprowadzić właśnie wbrew Rusinom, tamując ich obstrukcyę, choćby najdzikszą. Nonsens takiego załatwienia sprawy był ~~zbyt~~ oczywistym. ~~Reformę wyborczą~~ Jednym z głównych celów reformy wyborczej było przecież załagodzenie sporów między Polakami a Rusinami, dlatego tylko celu ~~robiło się~~ robić mieli Polacy w reformie ustępstwa Rusinom. Ale robić ustępstwa, choćby najmniejsze, ze świadomością, że Rusini ~~reformy~~ przeciw reformie się oświadczą, nie miało żadnego celu, znaczyło owszem potęgowanie narodowej walki. Dlatego większość posłów polskich stanęła na stanowisku, że tylko za taką reformą ~~mogą~~ będą głosować, za którą głosować będą także i Rusini i która będzie aktem narodowego pokoju, a ja również, w imieniu rządu, tylko za taką reformą się oświadczyłem.

a cap. Projekt Staszyńskiego był pogrzebany, wywołał tylko całoroczną zwłokę: ~~a cap.~~ Należało na nowo rozpocząć i do uchwały sejmu z 18. listopada 1910 r. ją nawiązać, t.j. rozpocząć rokowania z Rusinami, o punkta sporne

Rokowania z Rusinami na sejmie 1912 r.

reformy. Prezes Koła polskiego wiedeńskiego Biliński należał do tych, którzy ugodę z Rusinami uważali za jedno z najważniejszych zadań polityki polskiej. Ponieważ prezesura Koła wiedeńskiego statutem większym pociągała za sobą także wybór na prezesa Koła polskiego ~~wieden~~ sejmowego, poczuł się przeto do obowiązku, całą sprawą reformy wyborczej czynnie i osobiście się zająć. W przededniu zebrania się sejmu zwołano Koło polskie sejmowe, które po dłuższej dyskusji powzięło uchwałę że:

Ld. 10 stycznia 1912

„uważa porozumienie z Rusinami za pożądane w interesie pokojowego współżycia obu narodów i w celu ustalenia tego porozumienia poleca prezydyom klubów polskich wraz z prezydium Koła sejmowego prowadzenie przedwstępnych rokowań i zdanie sprawy Kołu sejmowemu."

Biliński uważał to zakomunikować Rusinom. Dnia 18 stycznia rozpoczęły się wspólne posiedzenia prezydiów polskich i ruskich z udziałem moim i namiestnika Bobrzyńskiego. Brał w nich udział także jako referent komisyi Starzyński. Obradom wspólnym towarzyszyły oczywiście ciągle osobne narady prezydiów polskich.

~~Rusini wyraźniej~~ odstępując od żądania

~~niektu~~ polskich zostali upoważnieni do prowadzenia takich rokowań, oczywiście pod własną odpowiedzialnością. ~~Nie obo-wiązano ich żadnemi instrukcyami, bo w takim razie rokowania~~ Jeśli w rokowaniach w ciaśniejszym kółku osięgną rezultat, to przedłożą go stronnictwom, względnie Kołu polskiemu sejmowemu do aprobaty. Rozpoczęły się wtedy obrady, prezesów stronnictw polskich między sobą i z prezydium ruskiem. Na posiedzeniach prezesów polskich, ~~prezes~~ stronnictwa centrum ks. Witold Czartoryski okazywał usposobienie pojednawcze, ale stronnictwa swego nie umiał związać, zato ~~o [illegible] więcej~~ członek tego stronnictwa Starzyński, którego na posiedzenia jako referenta zapraszano, oświadczał się stale przeciw jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Rusinów lub ludowców, odbiegając od kompromisu z r. 1910, oświadczając, że lepiej jest narazić kraj i Sejm na dalszą obstrukcyę, przetrzymać ją choćby przez lat kilka i opór Rusinów przełamać. Większość prezesów i marszałek krajowy byli wprost przeciwnego zdania. Pod prezydencyą Bilińskiego, ~~pod~~ a bardzo czynnym udziałem marszałka Badeniego, toczyły się wtedy narady na szerszą

1~~6~~ 571

582

posiedzeń. Rusini odstąpili od pierwotnego swego stanowiska, że nie chcą o niczem mówić dopóki nie będzie ustalony procent mandatów ruskich i weszli w dyskusyę nad ~~w więcej~~ wszystkiemi zadaniami. W wielu ~~Po trzecim posiedzeniu okaz-~~ ~~to się w wielu~~ punktach zbliżenie, a nawet zgoda.

Gdy Rusini ~~na~~ proponowali dzierżawienie całkiem wydziału krajowego ~~żądali~~ a z tego żądali dla siebie trzech, Polacy gotowi byli zgodzić się na równe a z tego dać im trzech. Wówczas marszałek Badeni zaproponował drogą Rusinów na ludność a propozycya ta wydała się tak szczęśliwem wyjściem z trudności, że nikt przeciw niej nie wystąpił. Najważniejszą była zgoda na to, aby mandaty polskie i ruskie były wyłącznie zabezpieczone t.j. aby konstrukcya wykluczała ~~[illegible]~~ zabranie mandatu ruskiego przez wyborców przez polaków a polskiego przez Rusinów. Przyjęcie tej zasady odstawiało jednak szansę systemu proporcyonalnego, który takiego zapewnienia nie wszędzie dawał a wymaganiało szansę katastru narodowego, który popierali narodowi demokraci a za którym teraz przemawiali i ludowcy i demokraci polscy. Oprócz tej kwestyi

Pozostały jednak i inne ~~punkty~~ punkty sporne, a okazało się, że dłuższa nad niemi wspólna dyskusya nietylko nie prowadzi do celu, lecz przeciwnie zaostrza przeciwieństwa. Wówczas marszałek Badeni zaproponował, ażeby, zawieszając dalsze wspólne narady, uprosić kogoś na pośrednika, któryby w swojem własnem imieniu, nie angażując żadnej strony, ani Polaków, ani Rusinów, w owych kwestyach spornych czynił tak Polakom jak i Rusinom propozycye pośredniczące. Zwrócono się z tem do mnie, a ja wiedząc dobrze na co mnie to naraża, podjąłem się tej niewdzięcznej roli. Wręczyłem Rusinom propozycye, o których się przekonałem, że je ~~ook~~ ~~Polscy~~ przez stronnictwa polskich ostatecznie przyjęte. Przy-nosiłem Polakom contrepropozycye ruskie, popierając z nich te, które

mi się wydawały możliwe. Rusini, na których wywierałem największy nacisk, ażeby nie żądali rzeczy niemożliwych do przyjęcia, zarzucali ~~w~~ mi w swojej prasie, że bronię jednostronnie tylko polskiego stanowiska, demokracya narodowa i centrum atakowały mnie oskarżając o zdradę ~~[illegible]~~ narodową w „Słowie polskiem" i „Gazecie narodowej." Dla położenia kresu kalumnii nie pozostało mi nic innego, jak wnioski moje pośredniczące zestawić razem i ogłosić w urzędowej „Gazecie lwowskiej." Ci którzy mnie oskarżali, musieli przynajmniej trzymać się tekstu moich propozycyi:

~~18~~ 573 584

"Artykuł ogłoszony w Gazecie Lwowskiej ~~[illegible]~~ d. 2 lutego 1912 brzmiał:

~~Gazeta Lwowska.~~

~~L w ó w, dnia 2. lutego 1912.~~

„Wobec sprzecznych, a poczęści nawet fantastycznych wieści, które już i w dziennikach znalazły odgłos, o stanowisku i zamiarach Rządu w sprawie reformy wyborczej sejmowej, możemy zapewnić, że wniesienie projektu rządowego mogłoby nastąpić dopiero w czasie późniejszym, skoro, co się tyczy zasad tej reformy, osiągnięte by było pomiędzy stronnictwami porozumienie, i tylko wówczas, gdyby po osiągnięciu zasadniczego porozumienia, oba stronnictwa narodowe życzyły sobie wniesienia takiego projektu rządowego lub przynajmniej można było wnioskować, że sobie go życzą.

P. Namiestnik w rokowaniach pomiędzy prezesami klubów polskich i ruskich w sprawie reformy wyborczej, ogranicza się do roli pośrednika popierającego dojście do skutku porozumienia.

Projekt pośredniczący w kwestyach zasadniczych, a dążący do wyrównania zachodzących różnic, przedstawiony przez P. Namiestnika w jego własnem imieniu, jest następujący:

1. Udział Rusinów w Sejmie ma być ten sam, jaki mają w Reprezentacyi Galicyi do Rady państwa, to jest 26 4/10 ogółu członków Sejmu.

2. Liczba członków Wydziału krajowego Rusinów wynosić ma 2 na 8, ewentualnie 7 członków Wydziału.

3. Z pośród członków Wydziału krajowego Marszałek krajowy wyznaczać będzie dwóch swoich zastępców w Wydziale krajowym, jednego Polaka i jednego Rusina.

4. Rusinom zasiadającym w Sejmie ma być przyznane prawo wyboru ruskich członków Wydziału krajowego, dalej członków Komisyj sejmowych w liczbie odpowiadającej ich stosunkowi do ogólnej liczby człon-

./.

ków Sejmu, wreszcie prawo wyboru do tych instytucyj, do których Sejm wybiera, nie naruszając jednak prawa zastrzeżonego Wydziałowi krajowemu co do propozycyj odnoszących się do Banku krajowego.

5. W kuryi miejskiej dotychczasowej, oraz w nowo utworzyć się mającej kuryi miejskiej powszechnej utworzone będą okręgi wyborcze osobne z pośród tych wyborców, którzy przy ostatnim spisie ludności, zapisali język ruski jako swój język potoczny i ustanowiona będzie odpowiednia liczba okręgów ruskich, względnie mandatów.

6. W kuryi gmin wiejskich i małomiejskich, zaprowadzony będzie system proporcyonalny dwumandatowy, jaki istnieje przy wyborach do Rady państwa, jednakże ze zmianami podyktowanemi doświadczeniem, ażeby uniknąć trzech, względnie czterech terminów wyborczych i wybór uprościć. Terminów ma być tylko dwa, jeden główny, a drugi ewentualny dla ściślejszego wyboru. Procent głosów wymagany przy pierwszym terminie dla wyboru posła większości i mniejszości, ma być zniżony. Wielkiem uproszczeniem wyboru będzie zresztą, że w razie przyjęcia punktu pierwszego propozycyi, obszar okręgów wyborczych dwumandatowych będzie znacznie mniejszy.

7. W statucie krajowym określona będzie ściśle dzisiejsza kompetencya Sejmu w tej stylizacyi, na którą Rząd się zgodzi.

8. W statucie krajowym umieszczone będzie postanowienie, że organizacya gminy i Rady powiatowej opierać się ma na zasadzie zastępstwa interesów, oraz postanowienie, że w razie połączenia obszaru dworskiego z gminą, obszar dworski zastrzedz sobie może wykonywanie policyi miejscowej.-

Rokowania moje z Rusinami utykały głównie na tem, że Rusini zniżywszy procent żądanych mandatów z 33⅓ na 30, nie chcieli od tego odstąpić a upierali się też przy okręgach jednomandatowych t.j. przy katastrze narodowym. Tak pierwsze Polacy nie chcieli przyjąć, w sprawie proporcyonalności czy katastru nie chcieli odpowiedzieć ostatniego słowa, zanim

19. 574 585 11.

Mniej nie będzie [illegible], jakby konstrukcya okręgów według jednego czy drugiego systemu wyglądała. Sejm się miał ku końcowi, Rusini naglili, wreszcie

d. 6go b. m.

prezes klubu ~~narodowo - demokratycznego~~ ruskiego w imieniu całego klubu oświadczył mi ~~P. Namiestnikowi~~, iż „domaga się od Polaków stanowczej odpowiedzi, czy przyjmują propozycyę 30 % ruskich mandatów i okręgów jednomandatowych, zaco Rusini propozycyom polskim objętym punktem 7 i 8 wniosków pośredniczących Namiestnika nie stawialiby przeszkód. Jeżeli odpowiedź będzie negatywna lub nie nastąpi do czwartku wieczorem, Rusini będą uważać rokowania za ~~rozbite~~ zerwane."

Na to oświadczenie prezesi stronnictw polskich d. 8 lutego dali następującą odpowiedź:

„Prezesi stronnictw polskich zgodzili się na to, żeby mandaty polskie i ruskie były zabezpieczone, a następnie zgodzili się na rozpatrzenie czterech proponowanych sposobów zabezpieczenia mandatów na podstawie obliczeń statystycznych i geograficznego rozłożenia okręgów i dlatego nie widzą przyczyny do zerwania rokowań. Prezesi stronnictw polskich w razie zupełnego porozumienia się z posłami ruskimi co do wszystkich innych warunków reformy wyborczej gotowi są w propozycyach swoich do stronnictw polskich zaproponować 26·4 procent udziału Rusinów w Sejmie, przyjęty w ordynacyi Izby deputowanych Rady Państwa, lecz w żadnym razie nie mogą pójść dalej.-"

20. 575

586

Rokowania nie były zerwane. Dnia 8 lutego odbyło się posiedzenie komisyi na którem Rusini ~~oświadczyli~~ tłomaczyli, że nie mogą brać udziału w pracy, dopóki sprawiedliwy procent mandatów ruskich nie będzie zastrzeżony, na co Polacy odpowiedzieli, że procent jest w ścisłym związku z rozkładem okręgów i rozpatrzenie różnych systemów leży właśnie w interesie Rusinów. Komisya uchwaliła też:

„Odwołując się do uchwały Sejmu krajowego, która poleciła komisyi wypracowanie projektu ustawy o reformie wyborczej przy współudziale Wydziału krajowego i uznając potrzebę przeprowadzenia w najbliższym czasie dyskusyi celem powzięcia uchwały w sprawie proponowanych 4 systemów tworzenia okręgów wyborczych, uprasza komisya Wydział krajowy, by w jak najkrótszym czasie przedłożył komisyi materyały statystyczne potrzebne dla rozwiązania tej sprawy, oraz opracowanie terytoryalnego rozkładu

Zl. 576

587

odnośnie do każdego z tych systemów, niemniej projekt sformułowania dotyczących przepisów ustawy wyborczej."

Wszystkie te pertraktacje odbywały się wśród przeraźliwej muzyki ruskiej na pełnych posiedzeniach sejmu. Posiedzeń tych było dlatego jak najmniej, tylko 11, 20 i 27 Stycznia, oraz 3. 9 i 14 Lutego. Sejm nie zważając na muzykę ruską uchwalił jednak budżet na r. 1912, i to en bloc, korzystając z przepisu swego regulaminu.

~~Biuro statystyczne Wydziału krajowego zajęło się wykonaniem polecenia Komisyi i przedłożyło jej d. 17 Czerwca cały zebrany materyał statystyczny~~

Po odroczeniu sejmu zaszły tymczasem wypadki, które ~~bardzo~~ niekorzystnie wpłynęły na dalszy los reformy wyborczej.

Dnia 20 Lutego 1912 prezes Koła polskiego Biliński zamianowany został wspólnym

Biliński wspólnym ministrem skarbu. ~~Ustąpienie~~ Ustąpienie marszałka Badeniego.

ministrem skarbu i tem samem ustąpił ze stanowiska prezesa Koła polskiego.

Jako długoletni parlamentarzysta i były minister skarbu, znający wszystkich w Wiedniu i z innemi stronnictwami w izbie przyjazne oddawna utrzymujący stosunki cieszył się wielką powagą w parlamencie i wielkim wpływem, którego też na rzecz kraju używał, ale ~~wyprowadzenie~~ nie krył się ze zdaniem, że tylko gabinet parlamentarny zdoła wyprowadzić państwo z kłopotów. Uważano go za prezydenta przyszłego gabinetu, co nie mogło być miłe ~~…~~ hr. Stürgkhowi. W tej sytuacji Zaleski odkrył ~~swoją~~ ciemną stronę swego charakteru. Nie łagodził podejrzeń hr. Stürgkha, lecz zyskawszy sobie u niego wielkie wzięcie, podsunął mu myśl, aby Bilińskiego wyprowadzić ze spokojnego stanowiska tak wspólnego ministra skarbu i tem samem usunąć go z parlamentu ~~bo wspólny minister nie może być członkiem parlamentu~~. Przewidując opór Bilińskiego, urządzono rzecz tak, że o dokonanej nominacji swojej dowiedział się od Monarchy, gdy już cofnąć się nie było sposobu. Zaleski uważał to za tak wielkie swoje dzieło, że się niem przedemną pochwalił, pytając jakie odniosłem wrażenie na wiadomość o tej nominacji. Nie zataiłem mu, że mnie przeraziła, bo nie mam w Kole polskiem kandydata na prezesa, któryby mógł zbliżony do Bilińskiego powagą a w sprawie reformy wyborczej mógł mi tak jak Biliński pomagać.

Wybór padł na ~~…~~ posła Leo, na ~~…~~ za którym się oświadczyli się demokraci polscy i ludowcy a kto za którym oświadczyła się reszta Koła, uznając jego talent, zmysł praktyczny i wielką energię. Zarzuty odnosiły się do jego charakteru, uważano go powszechnie za człowieka, który działa tylko dla zaspokojenia

swojej ~~ambicyi~~ wygórowanej ambicyi bez wyboru środków. Pamiętamy jak w tym celu przeszedł z konserwatystów do demokratów, jak do walki z konserwatystami tworzył unię demokratyczną, jak następnie przyczynił się pierwszy do rozbicia tej unii i z demokracyą narodową rozpoczął walkę. Wytworzyła ona formę osobistej niechęci z Stapińskim i wyradzała się w gorszące swary. Demokracya narodowa posądzała go otwarcie także o ~~[illegible]~~ praktyki niedozwolone przy zakupnie gruntów w Krakowie. ~~[illegible]~~ W każdym razie nie był to prezes Koła właściwy w takiej chwili jak reforma wyborcza, wymagająca ze strony prezesa osobistej powagi i zaufania. Pokazało się też niebawem, że Leo jej nie ułatwia, owszem utrudnia.

718/6

Stępiński pozwał z tego powodu redakcyę wszechpolskiéj „Ojczyzny" przed sąd o obrazę czci, ale zadowalniając się zeznaniami kilku świadków przez siebie wezwanych odstąpił wśród rozprawy od skargi, tak że świadkowie wezwani przez stronę przeciwną nie przyszli do głosu.

ministrem skarbu i ustąpił temsamem ze stanowiska prezesa, na którem z takim zapałem oddawał się sprawie ugody polsko-ruskiej i reformy wyborczej. ~~Stra~~ Z P. brakło już jego powagi i wpływu. ~~na konserwatystów podolskich.~~

W połowie tegoż roku ustąpił z namiestnictwa hr. Stanisław Badeni. Ostatni rok namiestnictwa był z jego strony nadludzkim wysiłkiem. Ciężka ~~choroba~~ chroniczna niemoc powaliła go na łoże już w r. 1911. Ledwie prawie z niego się dźwignął,

przetrwał jeszcze muzykę ruską na sejmie styczniowym 1912 r. i mozolne rokowania o reformę wyborczą, ale gdy ~~dalsze~~ choroba dalej go trawiła, [illegible] podał się do dymisji i niepodobna było mu jej odmówić.

D. 12 Październiku tegoż roku, po nowym ciężkim ataku choroby zszedł z tego świata, żałowany przez wszystkich naszego kraju miłujących, podziwiany dla swojej wytrwałości i poczucia obowiązku nawet przez wrogów. Dla mnie śmierć jego była największym ciosem. Umarł nietylko mój serdeczny od ławki szkolnej przyjaciel, ale także od r. 1885 towarzysz pracy publicznej. Łączyła nas wspólność przekonań, tak w sprawie ruskiej, jakoteż w pojęciu konserwatyzmu i jego zadania. Nie mogłem wspominać jego nazwiska w całym ciągu mojego pamiętnika, bo musiałbym był wymieniać je przy każdej sprawie i na każdym miejscu. Stykaliśmy się ze sobą nieustannie, każdą sprawę omawiali gruntownie, niczego nie robiłem bez zasięgnięcia jego rady i zgody, ~~w najcięższych kwestyach~~ on podtrzymywał mnie w najcięższych przejściach.

17 ~~24~~ 580 592

Na śmierci marszałka Badeniego stra-
ciła najwięcej reforma wyborcza. Ubył jej
wielki filar, a chociaż konserwatyści
podolscy narzekali gorzko na politykę
marszałka, ~~[illegible]~~, musieli
się z nią liczyć. Uważali oni zawsze
stosunek Polaków do Rusinów za
rzecz ~~[illegible]~~ własnego swego folwarku, i za-
rzucali zawsze Polakom ze wschodniej
części kraju, że się na niej nie znają
co załatwienia jej nie odczuwają na
sobie. Od konserwatystów zachodnich
~~zachodnich~~ żądali nieustannie,
aby w tej kwestyi szli) z zamkniętemi
oczami (za nimi). Zamknięci w party-
kularyzmie swoim prowincyonalnym
i odcinając się zupełnie umyślnie
od ruchu umysłowego i politycznego
całej Polski, nie czuli, że nie ma
kwestyi więcej ogólnie polskiej, jak
kwestya ruska, zżymali się, że Wilno,
Warszawa, a nawet Poznań nią się
żywo zajmuje i nie staje bynajmniej
po ich stronie). Badeni był im solą
w oku, bo miał kilkadziesiąt tysięcy
morgów w swojem posiadaniu za-
mieszkałych przez ludność ruską.

[Margin notes:]

który dążył jawnie do ugody z Rusinami a przemawiał ~~[illegible]~~ za połączeniem obszarów dworskich z gminą.

: to na wschodzie kraju.

przeważnie

O nim nie mogli powiedzieć, gdy wadził się z konserwatystami wschodnimi, że się na kwestyi ruskiej nie zna i że jej na sobie nie odczuje. Toć dopiero, kiedy nie krył się z tem, że jest zwolennikiem połączenia obszaru dworskiego i gminy.

Przykład Badeniego działał też ~~jednak~~ coraz silniej, coraz to częściej posłowie wybrani na wschodzie zrzucali inercyę polityczną grupy konserwatywnej podolskiej, przystępowali do grupy krakowskiej; Władysław Lasocki, Stanisław Niezabitowski, Stanisław hr. Szeptycki, Stefan hr. Komorowski, Stanisław Starowieyski i syn namiestnika Stanisław, Henryk hr. Badeni. Wreszcie minister Zaleski [~~sięgnął po~~] mandat do sejmu z ~~[illegible]~~ wielkiej własności krakowskiej po ~~[illegible]~~ w grudniu ~~1911~~ 1912 r. ~~i wszystko~~ Było to bardzo znaczącem wzmocnieniem powagi i wpływu grupy krakowskiej konserwatywnej. ~~Wracając po tej dygresji~~

Wracając po tej dygresji do sprawy reformy wyborczej zaznaczyć muszę, że pod jesień 1912 r. zaczęło się rodzić w elementach demokratycznych pewne zniecierpliwienie, aby ją kończyć. Pojawiły się nawet ataki na konser-

pisać

zwierzony ~~[illegible]~~ stosunkami i tradycyą ojca z grupą podolską i mając zapewniony wybór w Samborze, zapragnął mieć mandat do sejmu

Słowo polskie pisało też ~~wprost~~ zaraz: „Wywołało niemałe zdziwienie w kraju, że minister Zaleski należący dotychczas do odłamu konserwatystów podolskich, przyjął mandat do Sejmu z większej własności krakowskiej . . . Jasno z tego wynika, że w ministrze nastąpi zmiana dotychczasowych poglądów politycznych."

Sądzono się z tradycją, iżby minister polak zasiadał także w Sejmie. Otrzymałem też dla Zaleskiego mandat sejmowy w mieście Samborze i uzyskałem posła z tego miasta Sokolowskiego, że mandat swój złoży, iżby Zaleskiemu otworzyć miejsce. Gdym to jednak oznajmił Zaleskiemu, oświadczył, że pragnie mieć mandat z wielkiej własności krakowskiej opróżniony po Czeczelu i prosi mnie o poparcie. Wielka ta własność wybiera [illegible] posłów a jednym z nich byłem ja od lat wielu. Wyborcy kandydaturę Zaleskiego przyjęli niechętnie uważając go za zwolennika polityki podolskiej, tak że musiałem jechać do Krakowa, układać się osobiście z wyborcami, tłumacząc im, że Zaleski idzie [illegible], że stara się o mandat krakowskiego, to się z nami solidaryzuje i do wybrania go ich nakłaniać. ~~Wybrany został~~ Stawił się na zgromadzeniu przedwyborczem, przemawiał w duchu krakowskiego stronnictwa i wybrany został w grudniu 1911 r.

Słowo polskie pisało też zaraz „Wywołało niemałe zdziwienie w kraju, że minister Zaleski należący dotychczas do obozu konserwatystów podolskich, przyjął mandat do Sejmu z większej własności krakowskiej ... Jasno z tego wynika że w ministrze nastąpi zmiana dotychczasowych poglądów politycznych.”

Reagował na to zaraz Zaleski, występując w dziennikach

Teraz zdziwili się wyborcy krakowscy a najwięcej ja, ale dla Zaleskiego skrupuły takie moc straciły. Miał związki z konserwatystami podolskimi, zawiązał je z krakowskimi i był kontent.

Milewski traci mandat krakowski.

Zaszedł jednak i fakt w przeciwnym kierunku. Poseł z wielkiej własności Krakowskiej stracił mandat sejmowy wśród okoliczności, które w życiu publicznem głośnem odbiły się echem.

Świetny mówca, umiał każdą myśl artystycznie przedstawić, erudycyą zaczerpniętą z literatury politycznej zwłaszcza angielskiej urozmaicić, śpiewnym głosem wypowiedzieć i wywierać mowami swojemi olśniewające wrażenie. Było ono tem większe, że w polemice utrzymywał się na poziomie teoretycznym a unikał wszystkiego, coby mogło dotknąć kogoś lub stronnictwa. Był też ozdobą krakowskich konserwatystów, ceniony przez nich i wysuwany na czoło, chociaż zdań jego w praktycznej polityce nie przestrzegali. Ambicya jego sięgała jednak dalej niż sukces oratorski, pragnął być przywódcą stronnictwa, do czego nie miał danych, bo dla niego kończyła się sprawa, kiedy dla niej nadał oratorską formę a do konsekwentnego jej przeprowadzenia nie miał zapału i ochoty do pracy. Dlatego nie opuszczając jawnie stronnictwa stał się chodzącą krytyką zwłaszcza w rozmowach prywatnych, których chętnie szukał. Z nich przedstawiały się jego poczynania, występujące jako niezdecydowanych obrońców zasad i swoje konieczności oportunizmu i kompromisów. Z tego stano-

583.6

wicka pod wrażeniem osobistym nas-
tępstwa Badeniego i namiestnika Po-
tockiego, jenera. Gdy Potocki raz
jednego jeszcze przed kompromisem z
ludowcami wdał się w ~~[illegible]~~ otwartej
rozmowy ze Stapińskim, Abrahamowicz ~~[illegible]~~
zerwał z tego skandal, wezwał wszyst-
kich przeciw namiestnikowi i napisał
do mnie list, że w tych warunkach nie
może pozostać dalej w stronnictwie kra-
kowskim. Ostra moja uwaga, że nie
jesteśmy tu dla podkopywania Potockiego
i to z tak błahych powodów, otrzeźwiła
go na razie. Tłumaczył mi jednak,
że w Sejmie ~~[illegible]~~ zostaje tylko na
to, aby on stanął na czele swego stron-
nictwa i z tradycji tylko wystąpił na
tłumaczył, żeby tego nie brał ~~[illegible]~~
za coś możliwego. Wypomniałem mu jesz-
cze, że on jeden w stronnictwie nie
zgadzał się z kompromisem z ludow-
cami.

Po śmierci Potockiego, ~~[illegible]~~ wdowa jego
zakochana skierowała się przeciw
przeciw mnie, który politykę męża kom-
promisową jego poprzednika prowadzi-
łem dalej a gdy projekt jego, ~~[illegible]~~ niby wnuk
parcelacyjny do sprowadził do konkurencyjnych upadł,
zamieniła się w otwartą nieprzyjaźń i
chwaliła się na tym, że w r. 1910 wystąpił
z grona partii konserwatystów krakowskich
a przystąpił do „Centrum" ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i jako taki stał się
celem najnamiętniejszych i ostrzejszych
ataków.

~~30~~ ~~27~~ 583c

597

~~kowskiego~~ był w poważny sposób wypowiedział i uzasadnił, ~~Nie uczynił tego~~ w czem różni się od polityki ~~mojej~~ mojéj i krakowskiego stronnictwa. Nie uczynił tego, lecz przechodzę do ~~najnamiętniejszych~~ przeciwników moich ~~stał~~ i stronnictwa, ~~do którego znowu należał~~ z którego wyszedł i, stał się odgłosem najnamiętniejszych i niesprawiedliwych oskarżeń. Wywołało to oburzenie pośród wyborców wielkiej własności krakowskiej tak, że ~~wezwali swego posła, ażeby postępowanie swoje wyjaśnił, a~~ [Przystąpiwszy do „centrum”;]

[na zebraniu w Trzebini (1912), na którem postanowili wyrazić [illegible] ministra Zaleskiego, uchwalili ~~[illegible]~~ wezwać posła Milewskiego, aby wyjaśnił swój stosunek do wyborców, ponieważ obluźniły się węzły, które go z wyborcami łączyły, ponieważ faktycznie nie bierze udziału w organizacji i obradach partji krakowskiej, ponieważ w ostatnich czasach występował za opuszczeniem Koła sejmowego prawicy, ponieważ wreszcie w obec dwóch jego namiestników zajął stanowisko sprzeczne z przekonaniami swych wyborców.”]

Gdy ~~oświadczył go~~ z okręgu tej właśnie Milewski zwołał wyborców, wyborcy zaprosili na to zgromadzenie wszystkich swoich posłów, do których i ja się liczyłem. ~~Gdy~~ Rzecz stała się wiadomą i wywołała ogólną ciekawość, czy ja na zgromadzenie to przybędę. ~~Wielu~~ Odradzano mi, uważając to za rzecz dotychczas w Galicji nie praktykowaną. Otrzymałem nawet od ~~z~~ jednego ~~go z najpoważniejszych najdoświadczeńszych~~ doświadczonych ~~polityków~~ prze krakowskiego

pisać!

abrahamowiczowskie

~~stronnictwo~~ / odradzające się to sta-
nowisko, wówczas mogę, że każde
najobjektywniejsze wyjaśnienie z mej
strony, użyte będzie do agitacji: na-
miestnik obalił Milewskiego.
„Milewski jest popularnym posłem,
mowy jego ~~pozyskały~~ zjednały mu
sławę pierwszorzędnego posła. Wiele
u nas piękne słowa przeważają
nad dodatniejszymi czynami.
Nie należy niewielkich ludzi prze-
błędy taktyczne, pasować na naj-
głośniejszych mężów politycznych.
~~Trafne to były~~ ~~i jednak gorsze~~ słowa,
a jednak za ~~więcej~~ tym zdaniem pójść nie mo-
głem. Według wszystkich wiado-
mości, które mnie dochodziły,
Milewski zwalczał mnie na te-
renie krakowskim zarzutem, że
ja wywracam to, co stworzył Go-
łuchowski. L Przyzwyczajony do ~~obojętnego~~
usuwania najrozmaitszych zarzu-
tów, tego zarzutu znieść obojętnie
nie potrafiłem. Pojechałem naumyśl-
nie do Krakowa i wystąpi-
łem z mową, w której zarzut ten
z oburzeniem odparłem i w której

pisał

pisali

L. Osobne pismko, założone i utrzy-
mywane przez Cieńskiego w Lwowie L
~~[illegible]~~
p.t. „Rzeczpospolita", ~~dla zwalczania~~
~~konserwatystów krakowskich~~ zaraz
~~[illegible]~~ koncentrycznie poparcie, wy-
rażając mi zaufanie.

L dla walki z nami i podkopania
konserwatystów krakowskich

przedstawicielem jak dalece politykę Potockiego dalej prowadzić. Milewski zamiast odpowiedzieć na to, ~~zapatrując się w ślad, sz...~~ rozwijał ~~szczegółowo~~ szeroko teoryę, że poseł jest niezależnym od wyborców i nie powinien od nich przyjmować instrukcyi. Nie znalazłszy przychylnego przyjęcia, oświadczył, że składa mandat. ~~Wybrany został wkrótce~~ Za instancyą Cieńskiego otrzymał wkrótce mandat ~~posłem~~ z wielkiej większości stańczykowskiej, ale po tej demonstracyi w oczach stronnictwa „centrum" do odegrania wybitniejszej roli dopuszczony nie został i ambicyi swojej nie zaspokoił.

~~30~~ 586

600

~~Dn. 14 Czerwca 1912~~

Myślałem o przedstawieniu na tę godność Abrahamowicza, ażeby go tem więcej zjednać dla reformy wyborczej a konserwatystów podolskich, do których się liczył zadowolnić. Wieść o jego kandydaturze wywołała jednak takie oburzenie u demokratów, ludowców i Rusinów a tak chłodne przyjęcie u konserwatystów, że ~~[illegible]~~ bliscy powinowaci jego Zaleski nie chcieli o niej [illegible]. Zarobił sobie Abrahamowicz swojem postępowaniem ~~[illegible]~~, że nikt mu nie ufał. Przed [illegible] tego niezręcznego wystąpienia wymówił się przedemną od kandydatury.
Trzymając się tej samej linii zwróciłem się wówczas do hr. Adama Stadnickiego, który oddany był wprawdzie głównie sprawom swoim najbliższym, mało był ~~[illegible]~~ wy[illegible] teoryą i w polityce żywszego nie brał udziału, ale używał wielkiego wpływu w stronnictwie podolskiem jako ~~[illegible]~~ przeciwieństwo Abrahamowicza co do charakteru.

Przyjmując nominacyę oświadczył, że się angażuje za reformą wyborczą, i to nawet od samego Cesarza na audyencyi usłyszał. Mianowany został namiestnikiem d. 14 Czerwca 1912 r.

Ji w samym banku hipotecznym okazał wielką zręczność i decyzyę.

~~Usta~~

Ustąpienie Badeniego z namiestnikowstwa wywołało krytykę jego następcy. ~~[illegible] Adam ks. [illegible], członek grupy który [illegible] do grupy podolskiej nie wy[illegible] się naprzód, ale~~ Miał swoje zdanie i miał odwagę je wypowiadać, żeby tylko przytoczyć jeden przykład, oświadczył się za założeniem uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Nominację jego przyjęto życzliwie z tem przekonaniem, że jego namiestnik dzięki będzie stanowczo do uruchomienia sejmu i uchwalenia budżetu krajowego przez sejm, do czego droga prowadziła przez reformę wyborczą, że ~~za tem~~ [illegible] na reformy więcej całego swojego [illegible] najbardziej dotychczas [illegible] się grupie podolskiej.

Wracając po tej dygresyi do sprawy reformy wyborczej zaznaczyć muszę, że pod jesień 1912 r. zaczęło się rodzić w elementach demokratycznych pewne zniecierpliwienie, ażeby ją kończyć. Pojawiły się nawet ataki na konser-

Zaniósł też o uchwalania szczegółowej; do żadnej inicjatywy w sprawie reformy się nie porwał, w stronnictwo swoje i na członków wydziału żadnego nie wywarł wpływu; na posiedzeniach komisji nie zabierał głosu, a chociaż w imieniu wydziału krajowego powinien był, to nieraz uczynić a za jedną tylko poprawką stale się odzywał, żeby liczba członków wydziału krajowego wynosiła 8, nie 7, jak proponował jego poprzednik. Na kole polskiem sejmowem uchylał się od głosowania, nawet gdy koło miało ~~się~~ zasady reformy aprobować. Ze strony namiestnika krajowego, jeśli nie miałem opozycji, to nie miałem też żadnego poparcia.

603

589 – 622

~~XIII~~ ~~XX~~

Rokowania o reformę wyborczą.

14)

~~XIV.~~ Ajuga reptans – Günsel

Rüschlikon – Mai – 1902.

Złe widoki reformy.

Pozostawiłem sprawę reformy sejmowej (rozdział XXIII) w tem stadyum, że komisya d. 8 lutego 1912 r. poruczyła Wydziałowi krajowemu ~~zebranie~~ zaprojektowanie rozkładu okręgów wyborczych w kuryi gmin wiejskich według czterech systemów możliwych, ażeby się przekonać który z nich lepszy. Marszałek spełnienie tego żądania poruczył biuru statystycznemu Wydziału dając mu wskazówkę, ażeby za podstawę rozkładu okręgów wziął stosunek 26'4 mandatów ruskich, jako procent, na który ewentualnie zgodzili się prezesi stronnictw polskich. Biuro statystyczne wywiązało się z tego żądania dość dokładnie, przedstawiło rozkład okręgów według czterech systemów statystycznie i graficznie, przyjmując, że na kuryę wiejską przypada 91 mandatów i doręczyło pracę swoją prezesowi komisyi dr. Leo, który komisyę zwołał na 17. czerwca, w czasie kiedy już Badeni z namiestnikostwa ustąpił.

Referował na komisyi dyrektor biura statystycznego Kaźmira przedstawiając pięć projektów rozdziału mandatów: 1) na podstawie katastru wyborczego, 2) na podstawie wykreślenia okręgów jednomandatowych, 3) z okręgami jednomandatowymi w Galicyi zachodniej a dwumandatowymi proporcyonalnymi w Galicyi wschodniej, 4) z okręgami trójmandatowymi proporcyonalnymi, 5) według systemu belgijskiego z oparciem na pluralności.

~~Referował na komisyi dyrektor biura statystycznego Kaźmira~~.

Przeciwnicy reformy podnieśli zaraz zarzut, że Wydział krajowy za podstawę ~~o~~ rozkładu okręgów

~~D~~. 590

Tadeusz Pilat

w kuryi wiejskiej przyjął ~~liczbę 26·100~~ - 26·4 ~~%~~ procent mandatów ruskich. Zastępca marszałka bronił się, że to nie przesądza niczemu, a dodał, że materyały przedłożone nie są projektem Wydziału, lecz pracą biura statystycznego. Ludowcy i demokraci polscy oświadczyli, że stronnictwa ich na ten procent się zgadzają. ~~W końcu~~ Do decyzyi żadnej nie przyszło, zażądano dalszych dat statystycznych i co do innych kuryi.

Zastanowiło powszechnie, że Wydział krajowy zasłonił się biurem statystycznem, a sam rzeczy nie wziął pod obrady i nie wystąpił ze swojem zdaniem, chociaż w myśl uchwały Sejmu z 18. listopada 1910 r. do opracowania projektu upoważniony był razem z komisyą sejmową.

Wrażenie posiedzenia komisyi z d. 17 czerwca u stronnictw dążących stanowczo do reformy było najgorsze; zaczęło się u nich rodzić zniecierpliwienie, pojawiły się ataki na konser-

3 591

606

~~serwatystów w ogóle~~, że ją przewlekają, choćby ~~dla~~
kadencya sejmu niedługo upłynie i
śpieszyć się ~~trzeba~~ [Robiło to niemiłe
wrażenie, bo uczucie było dość powszechne,
że takiego przynaglania bynajmniej
niepotrzeba i że ci, którzy nagle, ~~żądaniami swoimi~~ nie przyspieszają tem ~~bynaj~~ bynajmniej ~~przyspieszenia~~ reformy.

~~Wówczas~~ Zastanowiwszy się nad całem położeniem i oceniając, że reforma wyborcza wskutek sprzecznych dążeń stronnictw polskich, ~~op~~ zwłaszcza konserwatystów podolskich i uporczywego obstawania Rusinów przy swoich ~~postu~~~~latach~~ żądaniach, może nie przyjść do skutku, lub nie uzyskać w sejmie potrzebnej obecności trzech czwartych części ogółu wszystkich posłów, pojechałem [do Wiednia, przedstawiłem to prezydentowi ministrów hr. Stürgkhowi ~~i dodałem,~~ ~~że~~ Rządowi ~~oczywiście~~ na przeprowadzeniu tej reformy zależy, ażeby powstrzymać obstrukcyę Rusinów w parlamencie przeciw najważniejszym przedłożeniom rządowym, a zwłaszcza przeciw planowi finansowemu. Ja uważę, że reformy mimo najlepszej chęci

~~[Pod jesień 1912 r. zaczęło się rodzić w elementach demokratycznych pewne zniecierpliwienie. ~~Ta~~ W dziennikach zbliżonych do Lwa i do Stapińskiego pojawiły się ataki na konser—]~~

[Irytowało to konserwatystów i nie skłaniało bynajmniej do kompromisów.

[z początkiem września 1912 r.

przeprowadzić nie zdołam i mógłbym się z tego tytułu później narazić na wyrzuty. Oddaję więc mój urząd ~~rządowi~~ i proszę, aby powołał na niego kogoś, który zadanie reformy łatwiej spełni. Prezydent ministrów nie chciał o tem słyszeć, oświadczył, że nikogo takiego nie ma, a wreszcie ~~odezwał się~~ poruszył stronę ~~do mnie~~ ~~ze strony na kt. na stronie~~, na którą byłem najwięcej wrażliwy. Niech Pan nie traktuje reformy wyborczej, ~~osłabia-~~ ~~nie ugody polsko-ruskiej~~. Tylko ze względu na plan finansowy, lub jakiekolwiek inne przedłożenie rządowe w Radzie państwa. Ugoda polsko-ruska jest sama przez się sprawą pierwszorzędnej wagi dla samego państwa i kraju i załatwieniu jej trzeba wszystko poświęcić. Na oderwanie się to nie miałem argumentu, odpowiedziałem, że poświęcę wszystko i na kwestyi tej wygram lub padnę. Wróciwszy do kraju zmieniłem moją rolę. Kiedy dotychczas wobec kwestyi reformy wyborczej robiłem co należało do namiestnika, a więc załatwiałem formułowanie

5.93

608

~~Praca i rokowania nad reformą wyborczą wstąpiły teraz w stadyum sta~~

~~[illegible]~~

Reforma wyborcza wstąpiła teraz w stadyum stanowczej ~~decyzyi~~. Posiedzenia ~~prezyd~~ prezesów stronnictw polskich i ruskich, posiedzenia prezydyów t. j. prezesów z wiceprezesami, posiedzenia komisyi parlamentarnych, posiedzenia poszczególnych stronnictw, następowały ~~kolejno~~ po sobie w nieprzerwanym ciągu.

Dnia 6 września 1912 r.

Stronnictwa coraz to realniej formułowały swoje żądania ~~[illegible]~~ ~~ze stanowiska~~ robiąc sobie nawzajem, ze stanowiska pierwotnie zajętego, ustępstwa, aż w ~~[illegible]~~ kwietniu 1913 r. doszło pomiędzy większością stronnictw polskich i ruskich ostatecznie do kompromisu. Wszystkich tych faz, które przechodził projekt reformy wyborczej, wszystkich rokowań i targów w których ~~[illegible]~~ w roli pośrednika ~~[illegible]~~ czynny udział, niepodobna tu opisywać; zajęłoby to osobną książkę, najważniejsze momenty muszę jednak określić.

Konferencya z d. 6 września 1912

Pierwszy z nich nastąpił na posiedzeniu prezydyów polskich ~~z d. 6~~ d. 6 ~~[illegible]~~ września 1912 roku. Reprezentanci ~~trzech~~ stronnictw, demokracyi polskiej, demokracyi narodowej i ludowców, Głąbiński i Stapiński, naszkicowali, każdy z osobna, swój sposób

załatwienia sprawy, a chociaż demokracya narodowa z ludowcami i demokracya polska prowadziła zaciętą walkę, to okazało się, że te trzy projekty reformy wówczas naszkicowane niemal są identyczne. Obecni na posiedzeniu ministrowie bardzo gorąco przemówili za załatwieniem sprawy ze względu na sytuacyę wiedeńską. Uchwalono uprosić mnie jako namiestnika, abym przerwane w lutym rokowania z Rusinami podjął na nowo celem osiągnięcia porozumienia.

Pertraktacye zaczęły się znów od najtwardszego punktu, ~~na~~ określenia liczby mandatów ruskich i sposobu zabezpieczenia mandatów polskich i ruskich. Prezydyum klubu ruskiego oświadczyło mi, że od swego żądania 30 % mandatów i zabezpieczenia ich przez utworzenie ~~ich~~ odpowiednich jednomandatowych okręgów nie odstępuje. Prezesi stronnictw polskich oświadczyli zato ~~mi~~, że podwyższenie mandatów ruskich ponad 26·4 % uważają za niemożliwe do przyjęcia, a co do sposobu zabezpieczenia mandatów gotowi są dalej pertraktować. ~~Rus~~ Prezydyum klubu ruskiego oświadczyło na to, że gotowi są wejść w dalsze rokowania co do sposobu zabezpieczenia

X 595

610

sejmowych mandatów pod warunkiem, że polskie stronnictwa zmienią swoje stanowisko co do żądania Rusinów, aby im przyznać 30 % mandatów i że to ~~domag~~ żądanie będzie także przedmiotem dalszych pertraktacyj z polskimi stronnictwami sejmowymi.

~~J. E. Pan Namiestnik zaprosiwszy do siebie~~ Na dzień 30. września ~~b. r.~~ zaprosiłem do siebie prezydyum stronnictwa narodowo-demokratycznego ruskiego i przedłożyłem mu ze swej strony jako pośrednik następujący wniosek:

Co do sposobu przeprowadzenia wyborów w kuryi wiejskiej zachodzi między stronnictwami wielka różnica, polegająca w tem, że jedne stronnictwa oświadczają się stanowczo za okręgami jednomandatowymi i to na podstawie katastru, drugie zaś domagają się we wschodniej części kraju okręgów dwumandatowych z proporcyonalnością. Jako sposób wyjścia przedstawia mi się ~~P. Namiestnikowi~~ droga pośrednia polegająca na tem, że okręgi dwumandatowe z proporcyonalnością byłyby zaprowadzone tylko tam, gdzie wobec przeważającej większości ruskiej znajduje się mniejszość polska więcej niż 25 % tak, że drugi mandat policzony by był w ogólnym rozkładzie mandatów na rzecz mandatów polskich. Natomiast wszędzie tam, gdzie mniejszość polska jest stosunkowo nieznaczna i gdzie drugi mandat nie może być policzonym na rzecz mandatów polskich, zaprowadzone będą okręgi terytoryalne ruskie jednomandatowe a ludność polska w okręgach tych zamieszkała będzie z nich wyłączoną i złączoną w osobne okręgi polskie jednomandatowe. Sposób ten wyborczy daje Rusinom najzupełniejszą pewność, że żaden z mandatów liczonych jako mandat ruski w walce wyborczej nie może być zdobyty ani nawet zagrożony przez Polaków. W okręgach dwumandatowych możnaby wreszcie zaprowadzić skartelowanie głosów, które padły na kandydatów polskich i głosów, które padły na kandydatów ruskich i liczyć je osobno. Ze względu na to, że Rusini stawiając swoje postulaty domagali się tylko zabezpieczenia swoich mandatów, a system mieszany, przedstawiony powyżej takie zabezpieczenie im daje, zachęciłem ich gorąco, ażeby system ten przyjęli i tem samem ułatwili dojście do skutku reformy.

Następnie ~~Pan Namiestnik~~ zwróciłem uwagę prezydyum stronnictwa ruskiego, że umieszczenie 26·4% mandatów ruskich w ogólnej liczbie

./.

mandatów w obecnym systemie kuryalnym przedstawia wielkie trudności, a to z dwóch powodów. Przedewszystkiem dlatego, że stronnictwa polskie domagają się, ażeby w kuryi wiejskiej stosunek mandatów polskich do ruskich odpowiadał stosunkowi statystycznemu ludności polskiej i ruskiej tejże kuryi lub przynajmniej nie wiele od niego odbiegał. Wskutek tego liczba mandatów ruskich z tej kuryi nie może być tak wielką, ażeby łącznie z niewieloma mandatami kuryi miejskiej i kilkoma wirylistami ruskimi doszła do 26·4 % ogółu członków Sejmu. Trzebaby chyba liczbę mandatów kuryi wiejskiej niepomiernie powiększyć, a na to ~~P. Namiestnik~~ z tego powodu nie ~~może~~ się zgodzić, gdyż kurya wiejska skonstruowana jest w projekcie jako kurya powszechna a ~~P. Namiestnik~~ musi żądać, ażeby liczba posłów z powszechnego głosowania wiejskich i miejskich była niższa, niż cyfra reszty członków Sejmu, odliczając księży Biskupów, którzy od głosowania w sprawach politycznych i socyalnych się usuwają. Dlatego jako sposób wyjścia z tej trudniści przedstawia się ~~P. Namiestnikowi~~ utworzenie nowej kuryi średniej własności ziemskiej opłacającej od 50 - 200 koron podatku gruntowego, może ograniczonej do posiadłości martwej ręki. W kuryi takiej Rusini wedle dat statystycznych mieliby tak wielką liczbę głosów, że mogliby pretendować do połowy mandatów a tem samem cyfra 26·4 % dałaby się osiągnąć. ~~P. Namiestnik~~ Przedstawił korzyści które kurya taka przedstawiałaby dla Rusinów jako narodu, skoro do utworzenia mandatów w kuryi wielkiej posiadłości tabularnej nie ma statystycznej podstawy.-

.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.

Dnia 6. października ~~1912~~ prezes klubu ukraińskiego ~~Dr. Kość~~ Lewicki imieniem swojego stronnictwa na propozycye powyższe ~~P. Namiestnika~~ udzielił ~~następującą~~ odpowiedź, że

~~1/.~~ Na propozycyę okręgów dwumandatowych stronnictwo ~~nasze~~ gotowe jest zgodzić się atoli pod tem zastrzeżeniem, aby do tych

./.

~~9~~ 597. 612

okręgów zastosować system wyborczy parlamentarny z ograniczeniem dwóch głosowań, bez systemu belgijskiego.

~~2/~~ Co do formacyi nowej kuryi t.zw. średniej posiadłości, stronnictwo ~~nasze~~ oświadcza się przeciw temu, nie chcąc dopuścić gminy do rozbicia na dwa obozy wrogie, przez co by się zaostrzyły stosunki społeczne w gminie, czego dotychczas niema.

.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.

~~P. Namiestnik~~ przedstawił na to, że wedle dat statystycznych zebranych dotychczas ale jeszcze niekompletnych liczba osób fizycznych i prawnych /: łącznie z gminami :/ płacących od 50 - 199 K podatku gruntowego wynosi między 3 - 4000, z czego mniejsza połowa osób prawnych, tak, że na jeden powiat polityczny przypada po kilka, a wyjątkowo po kilka dziesiątek osób. Gdyby więc osoby te wyłączono z kuryi wiejskiej, to nie możnaby w żaden sposób mówić, że kurya ta licząca około miliona wyborców, byłaby na dwa obozy rozbitą. Wreszcie powtórzył ~~P. Namiestnik~~ argumenta swoje poprzednie wykazujące, że niema innego sposobu umieszczenia 26·4 % mandatów ruskich. Szczegółowe wykazy statystyczne, odnoszące się do projektowanej kuryi średniej własności, robi się ale do wykończenia ich potrzeba jeszcze nieco czasu. ~~P. Namiestnik~~ prosi więc, aby stronnictwo ruskie sprawę tę wzięło jeszcze raz pod rozwagę.-

.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.

~~P. Prezes Dr.~~ Lewicki oświadczył, że przedłoży tę sprawę jeszcze raz swemu stronnictwu skoro otrzyma daty statystyczne.-

.-.-.-.-.-.-.-.-.-.-.

~~10~~ 598 613

599

Dnia 15.października b.r.zgłosili się do ~~Pana Namiestnika~~ mnie ~~Dr.Kość Lewicki i Dr.Iwan Makuch i złożyli następujące oświadczenie.~~

Prezydyum ukraińskiego Klubu sejmowego odpowiadając na moje pośrednie wnioski ~~Ekscelencyi Namiestnika~~ oświadczyło

1/. że nie może zgodzić się na zaprowadzenie nowej kuryi t.zw. średniej własności tak z powodu pomnożenia liczby kuryi jakoteż z powodu niepewności dotyczących okręgów narodowych;

2/. natomiast, co do tworzenia wyjątkowych okręgów wyborczych dwumandatowych, w mieszanej części kraju posko-ruskiej uważa Prezydyum tę konstrukcyę za ostateczną i najdalej idącą koncesyę ze strony ruskiej,która będzie możliwą do przyjęcia tylko w tym razie,jeżeli przez odpowiedne postanowienia ordynacyi wyborczej będzie zapewniony wybór ruskiego kandydata w każdym takim okręgu i jeżeli w powiatach o większym procencie rusinów będą utworzone czysto ruskie, z wyłączeniem polskich wyborców jednomandatowe okręgi wyborcze, w jednomandatowe okręgi polskie, jeżeli wreszcie polska strona przyzna narodowości ruskiej 30% wszystkich mandatów sejmowych.

Na zapytanie ~~Pana Namiestnika~~ moje, jak sobie Rusini - odrzucając kuryę średniej własności z ośmiu mandatami, z tych 4 ruskimi - przedstawiają rozmieszczenie procentu mandatów ruskich, oświadczyli ~~Prezesi stronnictwa ukraińskiego~~, że zdaniem ich oprócz czterech wirilistów ruskich, na ogółem 13, powinni otrzymać Rusini jeden mandat w kuryi wielkiej własności na 45 mandatów, dalej w kuryi miejskiej cenzytowej 8 mandatów na 42, w kuryi miejskiej powszechnej 4 mandaty na 12, w kuryi wiejskiej 45 mandatów na 91.-

~~Pan Namiestnik~~ Oświadczyłem na to, że ~~jego~~ mojem zdaniem stronnictwa polskie a przedewszystkiem reprezentanci miast i wsi na taką liczbę mandatów ruskich w tych kuryach się nie zgodzą, gdyż do tego brak statystycznej podstawy. ~~Pan Namiestnik zaznaczył jeszcze raz, że~~ Nie podejmuję się też rokować z Polakami o podwyższenie procentu mandatów ruskich ponad 26·4 a w końcu oświadczyłem, że deklaracyi Prezydyum stronnictwa ukraińskiego nie uważam za ostatnie w tej sprawie słowo.-

Dnia 15.października b.r.zgłosił się do Pana Namiestnika Dr.Kość Lewicki i Dr.Iwan Makuch i złożyli następującą oświadczenie.

Prezydyum ukraińskiego Klubu sejmowego odpowiadając na pośrednie wnioski Ekscelencyi Namiestnika oświadcza,

1/. że nie może zgodzić się na zaprowadzenie nowej kuryi t.zw. średn własności tak z powodu pomnożenia liczby kuryi jakoteż z powodu nie pewności dotyczących okręgów narodowych;

2/. natomiast, co do tworzenia wyjątkowych okręgów wyborczych dwuma towych, w mieszanej części kraju polsko-ruskiej uważa Prezydyum tę kon strukcyę za ostateczną i najdalej idącą koncesyę ze strony ruskiej,kt będzie możliwa do przyjęcia tylko w tym razie,jeżeli przez odpowiedn postanowienia ordynacyi wyborczej będzie zapewniony wybór ruskiego k dydata w każdym takim okręgu i jeżeli w powiatach o większym procen rusinów będą utworzone czysto ruskie jednomandatowe okręgi wyborcze w jednomandatowe okręgi polskie, jeżeli wreszcie polska strona przyz narodowości ruskiej 30% wszystkich mandatów sejmowych.

Na zapytanie Pana Namiestnika, jak sobie Rusini - odrzucając kur średniej własności z ośmiu mandatami, z tych 4 ruskimi - przedstawia ją rozmieszczenie procentu mandatów ruskich, oświadczyli Prezesi str nictwa ukraińskiego, że zdaniem ich oprócz czterech wirilistów r kich na ogółem 13 powinni otrzymać Rusini jeden mandat w kuryi wiel własności na 45 mandatów, dalej w kuryi miejskiej cenzytowej 8 man tów na 42, w kuryi miejskiej powszechnej 4 mandaty na 12, w kuryi w skiej 45 mandatów na 91.-

Pan Namiestnik oświadczył na to, że jego zdaniem stronnictwa po a przedewszystkiem reprezentanci miast i wsi na taką liczbę mandatów ruskich w tych kuryach się nie zgodzą, gdyż do tego brak statystycz podstawy. Pan Namiestnik zaznaczył jeszcze raz, że nie podejmuje się rokować z Polakami o podwyższenie procentu mandatów ruskich ponad 26 a w końcu oświadczył, że deklaracyi Prezydyum stronnictwa ukraińskieg nie uważa za ostatnie w tej sprawie słowo.-

H. 599

Po długich przedstawieniach udało mi się wreszcie przekonać Rusinów i osiągnąć, że z wielomi zastrzeżeniami i na korzyść ~~wielkiej~~ średniej własności się godzili. Sprawa reformy w wielu kierunkach zrobiła postępy. Należało kuć żelazo póki gorące, i osiągnięte w ciągu rokowań rezultaty zestawić w jedną całość i różnice jakieby jeszcze zachodziły sprecyzować, a o ile się da, wyrównać. Ponieważ prezesi stronnictw polskich i ruskich, z wyjątkiem ks. Czartoryskiego, z powodu Rady państwa bawili we Wiedniu, ~~nie było innego sposobu a by~~ nie było innego sposobu jak odbyć tę konferencję w Wiedniu. Wyjechałem więc do Wiednia, a przybyli tam również na zaproszenie marszałek Gołuchowski i ks. Witold Czartoryski i posiedzenia prezesów klubów polskich odbyły się w dniach 25 do 28 listopada z udziałem polskich ministrów.

~~12~~ 600

615

Konferencya z 3. Listopada 1912 prawicy.

z demokratów narodowych,

z ludowców,

W konferencyi prawicy wzięli udział prezesi demokratów polskich: Abrahamowicz, Leo, Głąbiński, Stapiński, dalej zaproszeni do Wiednia przez centrum ks. Czartoryski, i marszałek hr. Gołuchowski, ~~minister~~ wreszcie ministrowie Długosz i Zaleski i ja jako namiestnik.

Znaczące były te posiedzenia i rokowania dobre nadzieje głównie ze względu na to, że ks. Czartoryski zamiast, jak to jego stronnictwo zwykle czyniło, zajmować negacyjne stanowisko, wziął w całej dyskusyi czynny udział i okazał szczerą chęć doprowadzenia rzeczy do skutku. Zastrzegał się, że czyni to we własnem imieniu, że każde jego ustępstwo zależne jest od tego, czy inne stronnictwa na jego warunki w innych punktach się zgodzą, ale to samo zastrzeżenie robili wszyscy inni prezesi i zasady reformy wyborczej uchwalone zostały wówczas przez prezesów ~~na kilku posiedzeniach~~, z wyraźnem zastrzeżeniem, że zgoda ich na poszczególne punkty zawisłą jest od przyjęcia innych

13.601

616

punktów, do których każdy ze swego stanowiska przywiązuje wagę. Na większość zasad zgodzono się jednomyślnie, na niektóre tylko większością głosów. W tych ostatnich punktach wnioski mniejszości zostały, jako także, zanotowane. Itak Abrahamowicz, nie godził się na dodanie jednego mandatu ruskiego w kurji wielkiej własności, a Stapiński, przeciwny ustanowieniu kurji średniej posiadłości z ośmiu posłów, z których byli inni posłowie, oświadczył zaraz gotowość dodania w kurji wielkiej posiadłości trzech mandatów ~~Rusinom~~.

Zgodzono się na ~~trzynaście~~ 13 wirylistów, z tego 4 Rusinów, 45 posłów wielkiej posiadłości, z tych jeden Rusin, 43 posłów z większych miast wybranych jak dotychczas, z tych 4 Rusinów, ~~4~~ 12 posłów z tychże miast wybranych na zasadzie powszechnego równego głosowania, z tych 3 Rusinów, 5 posłów izb handlowych i przemysłowych, 3 posłów izb rękodzielniczych i z 98 posłów gmin

~~14~~ 602

617

wiejskich ~~wyt~~ wraz z resztą miast i
miasteczek, wybranych na zasadzie
powszechnego głosowania z jedno-
krotną pluralnością głosów podatko-
wą, dotychczas w tej kuryi uprawnionych,
z tych 44 Rusinów. Wnioski mniej-
szości * polegały w tem, że Abraha-
mowicz nie chciał powiększenia
mandatów z kuryi wielkiej posia-
dłości [po jednemu], a ~~Stapiński~~ sprzeciwiał się
kuryi średniej posiadłości, a na-
tomiast gotów był dodać Rusi-
nom trzy mandaty z kuryi wielkiej
własności. Abrahamowicz był tylko
za dwoma mandatami z izb ręko-
dzielniczych i tylko za 91 manda-
tami z kuryi gmin wiejskich,
z tych 43 Rusinów. Stapiński chciał
[więcej] kuryę gmin wiejskich powiększoną
do 102 posłów, z tych 43 Rusinów.

Na sposób wyboru zgodzono
się [nieomal] jednomyślnie. ~~z jednym~~
~~dodanym wyjątkiem. W kuryach~~
~~miast i izb handl.~~ W tych okręgach
kuryi miast oraz izb handlowych,
które wybierać będą po dwóch posłów

15.603

zapewnioną będzie reprezentacya mniej-
szości. W tych okręgach na wschodzie kra-
ju w których liczba ludności wynosi
około 40% utworzone będą okręgi dwu-
mandatowe, z mandatem polskim i
ruskim, inne okręgi będą jednoman-
datowe. Ażeby w ~~okręgach~~ okręgach miej-
skich, oraz w okręgach wiejskich jedno-
mandatowych mniejszości ruskie, oraz
mniejszości polskie nie były pozba-
wione swego posła, zgodzono się na to,
że wyborcy ruscy, względnie wyborcy
polscy, będą z nich wydzieleni i będą
dla nich utworzone osobne okręgi
ruskie, względnie polskie. Przy tym
sposobie wyboru, Stapiński zastrzegł się
przeciw okręgom dwumandatowym
w gminach wiejskich, ~~...~~ z Abra-
hamowicz chcąc ~~je~~ takie okręgi pomnożyć żądał
utworzenia ich tam, gdzie ludności
wiejska stanowi nie 40, lecz 30%.

Powszechna zgoda była na to,
żeby Wydział krajowy składał się
z 8 członków, 4 wybranych przez kurye,
każde z osobna, a 4 przez kurye z wię-
kszami razem. Jednego z kuryi wiejskiej,
mieli jednak wybierać posłowie ruscy.

należący do tej kurji, a drugiego wybierać mieli wszyscy wiryliści i posłowie razem wchodzący w skład Sejmu osobno, przeco obecnie w wyborze innych członków nie brali udziału.

Marszałek mieć miał po dwóch zastępców, zarówno w Sejmie, jak w Wydziale Krajowym.

Co do organizacji powiatów i zasad ewentualnego połączenia obszarów dworskich z gminami, przyjęto w zasadzie propozycję Abrahamowicza, przedłożoną na konferencji, zastrzegając sobie ~~jego~~ bliższe ich zbadanie. Wreszcie zgodzono się na tak zwaną petryfikację, czyli ~~[illegible]~~ zmiany postanowień statutu o składzie Sejmu, ~~dla~~ zmiany postanowień o składzie Wydziału Krajowego oraz zasad organizacji ~~powiatowej~~ i gminnej do statutu krajowego wcielić się mających, zatrzymano dotychczasową ~~ta-~~ ~~ostrzeżenie~~ a natomiast, dla zmiany reszty postanowień statutu liczbę zniżono.

a cap.

podniesiono ponad 3/4 części liczby obecnych jako warunek

warunek obecności 3/4 części obecnych,

Od ~~[illegible]~~ nowego sformułowania ~~[illegible]~~ kompetencji Sejmu odstąpiono ze względu na konflikt z rządem o „podatki", aby reformy wyborczej na szwank nie narażać.

~~Porozumienie wydawało się nie zbyt trudnem, zwłaszcza, iż zastrzeżeń Stapińskiego nikt nie brał tragicznie. Zrobiło wrażenie niewczesne~~

Istotnym punktem ca-
łego projektu, który umożliwił jego
przyjście do skutku, było przyjęcie
ze zasady proporcjonalności na za-
sadę katastru narodowego z pewnemi
tylko wyjątkami. Dokonało się nie
tylko ze względu na to, że za ka-
tastrem oświadczyli się wszyscy demo-
kraci, ludowcy i Rusini, ale także
z rzeczowych względów, które żąda-
nie konserwatystów domagających
się proporcjonalności, osłabiły. Od dwóch
prawie lat, odkąd Polacy i Rusini
zgodzili się na zabezpieczenie ~~wz~~
wzajemne mandatów polskich i
ruskich, ażeby przez to zapobiedz ~~na~~
namiętnej walce narodowej przy wy-
borach, wysilono się na to, ażeby spo-
sób na to wymyślić i wszystkie
wysiłki prowadziły tylko do tego
rezultatu, że jedyną ~~sposobem~~
~~prowadzącym~~ drogą prowadzącą
do tego celu jest kataster, propor-

cyonalność sąd jest środkiem możli-
wym tylko w pewnych okręgach
kuryi wiejskiej na wschodzie, a
i tam nieustannie niezawodnym.
Przeciw katastrowi narodowemu prze-
mawiał ~~nadto bardzo~~ szereg względów,
że za przykładem Moraw kiedy
wyborca żydzie się musiał zapisać
do katastru polskiego lub ruskiego,
i że takie zapisywanie się wywoła
wielką i drażliwą kwestyę polityczną
w Galicyi, w której granica pomię-
dzy Polakami a Rusinami nie
jest wcale ścisłą i w której żydzi
znajdą się w tym wypadku niezawodnie
w wielkiej kolizyi, nie mówiąc
już o Niemcach. Ważne te za-
rzuty odpadły jednak gdy zjawił
się pomysł, ażeby nie iść za
przykładem Moraw i nie za-
kładać żadnego osobnego katastru,
lecz za podstawę przy wyborach

wziąć ostatni spis ludności i jego rubrykę: „język potoczny", i ażeby z ogółu wyborców wydzielać w pewnych okręgach tych, którzy w spisie ludności podali język ruski, pozostawiając resztę razem w kuryi ogólnej polskiej, zaś w innych okręgach, gdzie Rusini mają wielką przewagę, wydzielić tak samo tych, którzy podali język potoczny polski.

Wreszcie zasadniczo rzecz biorąc, zasady proporcyonalności można bronić jako zasady bezwzględnie tylko w systemie powszechnego głosowania, gdzie ona jest jedynym sposobem ochrony mniejszości politycznych, społecznych i narodowych. W Galicyi miał być jednak utrzymany system kuryalny, który przez kuryalność ~~taką~~ ochronę taką i to o wiele silniejszą zawiera.

Proporcyonalność w takim systemie w obrębie pojedyńczych kuryi stanowiłaby już superplus, a podniesiona do znaczenia bezwzględnej zasady mogłaby w logicznej konsekwencyi prowadzić ~~także~~ do zastosowania jej także w kuryi censusowej miast i w kuryi większej posiadłości. Jeżeli jednak nikt sobie nie życzył, ażeby te dwie kurye straciły przez to swój charakter i ażeby z nich przy systemie proporcyonalnym wychodzili także posłowie mniejszości reprezentującej kierunek polityczny mniej dojrzały, to trudno było ~~z~~ kuryi wiejskiej narzucać ~~proporcyonalność~~ system proporcyonalny, czyli reprezentacyę także mniejszości politycznych.

Wielką korekturę projektu w kierunku konserwatywnym mogło być ~~więcej~~ tylko

dodanie nowych kuryi gwarantującą wybór posłów umiarkowanych. Myśla-łem o tem) zawsze i jak to już powyżej (rozdział XXII) wspomniałem (już w czasie obrad nad kompromisem z r. 1910 projektowałem dodanie kuryi średniej posiadłości ziemskiej, płacącej od 50 kor. podatku gruntowego z 30 mandatami, które miały stanąć w środku pomiędzy 44 mandatami wielkiej posiadłości, a 74 czy 80 mandatami kuryi gmin wiejskich. ~~Ludowcy wystąpili przeciw temu stanowczo mówiąc że to będzie rozbiciem wsi polskiej, konserwatyści byli za tem, ale konserwatyści podolscy nie chcieli przeto pozwolić wyborów proporcyonalnych w kuryi gmin wiejskich i to trójmandatowych.~~ Rzecz zówczas upadła. Podjąłem ją na nowo przy rokowaniach, które doprowadziły do uchwał prezesów

z końca Listopada 1912 r. Mieli
za sobą argument statystyczny, że liczba
wyborców polskich w takiej kuryi
równa się liczbie wyborców ruskich
i że utworzenie takiej kuryi jest
jedynym sposobem dania Rusi-
nom 26·4 % w obrębie ~~do~~ systemu
kuryalnego. Przed tym argumentem
ugięli się Rusini i na kuryę taką
się zgodzili. Nie miała ona jednak
sympatyi ani u ludowców, ani u
narodowej demokracyi, ani u kon-
serwatystów podolskich. Ci ostatni,
widząc całe zbawienie ciągle w pro-
porcyonalności, obawiali się że kurya
średniej posiadłości odciągnie
kuryi wiejskiej najlepszych wy-
borców. Narodowych demokratów
raziła znowu kurya, w której liczba
mandatów ruskich miała być
równą liczbie mandatów polskich.

Ostatecznie zgodzono się na tę kurję, /31
oprócz ludowców, ale tylko z 8 mandatami i z ograni-
czeniem prawa czynnego wyboru
do 100 koron podatku gruntowego.

Opozycji ludowców i ich
[illegible] przeciw uchwałom listo-
padowym nikt nie brał tragicznie.
Robiły wrażenie manewru.

17 ~~24~~ 612

627

taktycznego, a nikt nie przypuszczał, aby ludowcy, którym na reformie tak bardzo zależało, mieli dla tych zastrzeżeń rozbić reformę [i wziąć za to na siebie odpowiedzialność.]

~~Gdy projekt zasad został uchwalony i przedłożony prezydyum Klubów we Lwowie dziś uchwalono na jego podstawie i w prowadzić dalej rokowania.~~ ~~Sto Sło~~ Ponieważ postulaty demokratów ~~były w proj.~~ polskich i narodowych były w tym projekcie uwzględnione ~~[illegible]~~ [a] ~~sami~~ Stąbiński godzili się na postulaty konserwatywne i przeciw projektowi zasad nie zgłosili żadnego zastrzeżenia, szło więc jedynie o to, aby ludowców nakłonić do odstąpienia od swoich zastrzeżeń i ~~wraz z~~ [przedewszystkiem o to, aby] na całość zasad uzyskać zgodę Rusinów. ~~Poza samy~~

Główne zadanie przypadło w udziale Abrahamowiczowi reprezentującemu prawicę konserwatywną sejmu i on też głównie został w środku rokowań, popierany usilnie przezemnie i przez ministra Unger[a].

Doświadczenie nauczyło, że na konferencyach ~~ogólnych~~ [wspólnych] ~~nie~~ wciąga się polemikę, ale nie ustępstwa. Dlatego rokowania przybrały przeważnie

indywidualną formę. Rusinów, ~~czy ta-~~
~~dowców obrebiał ten kto na nich~~ i Stę-
pińskiego obrebiał ten kto ~~na nich~~ do
nich umiał najlepiej przemówić i naj-
~~lepiej~~ łatwiej na nich wpłynąć. Szczę-
ściem to sposobna tak jedynymi jak
z drugim, ~~zarówno jej, jak~~ uznał minister
Abrahamowicz:
Długosz, ~~jak przez~~ Leo, w pewnych
spornych kwestyach Stępiński nakła-
nił Rusinów i tak po wielkiej gru-
dzie osiągnięto ustępstwa. Że Stępiński
w tem nie odgrywał roli było rzeczą na-
turalną, gdyż ani dla Rusinów, ani dla
Stępińskiego nie był persona grata,
jednakże z rokowań nie robiono przed
nim tajemnicy. [~~W Grudniu~~ prezes Leo
zaprosił obecnych w Wiedniu prezesów
polskich, a w miejsce nieobecnego
prezesa centrum, tegoż wiceprezesa
Kozłowskiego, dla zdania sprawy
z rezultatu rokowań ~~które zrobiły już~~
~~znaczny postęp i Stępiński i Rusini~~
~~godzili się już~~ i przedstawienia osiągniętych ustępstw.
~~Zakomunikował także się niektóre żą-~~
~~dania Rusinów, aby~~ [członków komisji
~~sejmowych wybierali osobno Polacy, a~~
~~osobno Rusini, aby wyrównać powie-~~

[Rokowania toczyły się w Wiedniu między 12 a 21 Grudnia. Sesja Rada państwa miała się odroczyć,

~~19~~ 26 614

629

Rusini ~~zgodzi~~ zgodzili się na zasady reformy uchwalone przez prezesów polskich w Listopadzie z następującymi zastrzeżeniami. Przedewszystkiem zastrzegli się dalej, że liczba mandatów ruskich ma wynosić 30 %. Następnie żądali dwóch członków Wydziału krajowego nie na ośmiu, lecz na siedmiu, motywując, że to było już ułożonem na wspólnej konferencyi prezesów polskich i ruskich d. 1. Lutego 1912 r., dalej zażądali ~~wielu~~ wyraźnego postanowienia, iż jeden ze zastępców marszałka krajowego, i to tak w Sejmie jak też i w Wydziale krajowym, ma być Rusinem. Zażądali dalej ~~aby~~ postanowienia, że Rusini mają wybierać osobno do Komisyi sejmowych i do instytucyi krajowych według klucza ułożyć się mającego. Na umieszczenie zasad połączenia obszarów dworskich z gminami i organizacyi Rad powiatowych godzili się tylko w brzmieniu ogólnikowem, a całkiem stanowczo

~~20~~ ~~27~~ 615

630

Konferencye w Grudniu

odrzucali żądanie, ażeby zmiana jakiegokolwiek statutu krajowego mogła nastąpić w mniejszym komplecie, t. j. bez Rusinów.

Większość prezesów polskich na konferencyi w Grudniu, gdy im żądania te ruskie przedstawiono starała się uwzględnić z nich to, co było możebnem. Przyjęto więc żądanie, aby jeden z zastępców marszałka krajowego był Rusinem; przyjęto żądanie, aby Rusini wybierali sami do komisyi sejmowych wyłączając kwestyę wyboru do instytucyi krajowych; zgodzili się na zrównanie członków Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, że marszałek będzie miał głos podwójny, zgodzili się też na ~~to~~ z ~~żeby of~~ opuszczenie postanowienia, iż niektóre artykuły statutu i ordynacyi wyborczej mogą być zmieniane w mniejszym komplecie, t. j. bez Rusinów. ~~Ustę Ustępstwa~~ Gotowość do tych ustępstw oświadczali

jednakże pod warunkiem, że Rusini zgodzą się na wszystkie inne postanowienia zasad uchwalonych w listopadzie, a w szczególności na umieszczenie w statucie krajowym zasad połączenia obszarów dworskich z gminami, których stylizację na podstawie wniosku Abrahamowicza teraz uchwalono i że zgodzą się na 26·4% mandatów ruskich, które mieliby się rozkładać w sposób następujący: 13 wirylistów, z tych czterech Rusinów, 45 posłów wielkiej własności, z tych jeden Rusin, z 8 posłów średniej własności, z tych czterech Rusinów, z 43 posłów większych miast wybranych jak dotychczas, z tych czterech Rusinów, z 12 posłów tychże miast wybranych na zasadzie powszechnego głosowania, z tych trzech Rusinów, z 5 posłów ~~z~~ izb handlowych i przemysłowych, z ~~4~~ 2 posłów izb rękodzielniczych i 98 posłów gmin wiejskich,

21 617

632

z tych 44 Rusinów.

Na to wszystko ~~znowu~~ godzili się Abrahamowicz, Leo i Stapiński, ten ostatni podnosił jednak objekcye przeciw postanowieniu o połączeniu obszarów dworskich z gminami i ~~prze~~ utrzymaniu o składzie rad powiatowych a żądał ~~jednak~~ podwyższenia liczby posłów[1] gmin wiejskich na sto. Godził się i Głąbiński ~~z wyjątkiem~~ sprzeciwiając się tylko opuszczeniu ustępu, że zmiana postanowień statutu i ordynacyi wyborczej nie spetryfikowana może być zmieniona przy mniejszym komplecie.

~~23~~ ~~30~~ 618

633

~~dzieno, że jeden z zastępców marszałka~~
~~ma być Rusinem i żeby wszystkie poste-~~
~~nowi zmiana w opuszczeniu ze zasad ustęp,~~
~~że zmiana postanowień statutu kra-~~
~~jowego z wyjątkiem petryfikowanych~~
~~może nastąpić w obecności mniej niż~~
~~3/4 części ogółu posłów. Na to ostatnie~~
~~nie godził się Stębiński,~~ podniósł także,
że przy reformie powinne być skodyfi-
kowane na nowo kompetencye sejmu,
o czem w zasadach ~~październikowych~~ z Listopada
nie było mowy, ale nie sprzeciwił się
poprawkom Rusinów, jeżeli na zasady
~~październikowe~~ zresztą się zgodzą.
Natomiast Kołłowski, który na konferencyi zastępował ks. Czartoryskiego, oświadczył,
że na ~~nie się nie zgadza~~ nie zgodzić się i w niczem u-
działu brać nie może, albowiem nie
ma upoważnienia swego stronnictwa.
Układy powinny być prowadzone na-
kowie ~~na podstawie~~ przez same stron-
nictwa, powinno być zwołane koło
polskie sejmowe. Stanowisko zajęte
przez Kołłowskiego nikogo nie zdzi-
wiło, gdyż wiadomem już było, że
ks. Czartoryski dla stanowiska swego,
jakie zajął przy uchwaleniu zasad w
~~Październiku~~ Listopadzie nie znalazł w swoim
klubie aprobaty, że klub przeciw zasadom

a ks. Czartoryski żądał stąd ma wy-ciągnąć konsekwencyi.

tym ~~na posiedzeniu~~ się oświadczył. Żą-dania formalne postawione przez Ko-złowskiego ~~zmierzały~~ zmierzały wprost do udaremnienia całej reformy wyborczej. Jeżeli reforma miała przejść, to stron-nictwa musiały na nię ostatecznie się zgodzić tylko wówczas, jeżeli prezesi ich ~~pomiędzy sobą się por~~ pierwej się porozumieją i ~~jednolity~~ ~~wniosek~~ przedłożą im wniosek bę-dący już rezultatem porozumienia. Gdyby każde stronnictwo polskie, a było ich cztery, ~~osobno uchwalało~~ z góry rzecz uchwalało, to pertrakta-cyom nie byłoby nigdy końca. Sejm ze względu na Radę państwa nie mógł obradować przez wiele miesięcy tak, żeby wszystkie stronnictwa w pertraktacyach brały nieustannie udział. Nawet prezesi stronnictw nie mogli dłużej przebywać we Lwowie, bo z wyjątkiem ks. Czar-toryskiego, byli równocześnie

20 ~~25~~ ~~32~~ 620

635

posłami do Rady państwa. Nawet
komisya sejmowa nieustające z po-
wodu tej kolizyi z posiedzeniami
do Rady państwa nie mogła, jak
doświadczenie nauczyło, odbywać
częstszych i dłużej trwających posie-
dzeń. Odbywanie się rokowań także
we Wiedniu było więc podykto-
wane koniecznością, a nie czyniło
żadnej ujmy autonomii, gdyż rząd
centralny, jako taki, nie prowadził
rokowań, ~~[illegible]~~ lecz prowadzili je pre-
zesi klubów polskich i ruskich
z udziałem moim jako pośrednika
i z udziałem ministrów Polaków,
którzyby ~~we Lwowie~~ czynili to tak
samo we Lwowie. Rząd centralny
zostawił mi zresztą, jak było rzecz
zrozumiałą, zupełnie wolne ręce
całą sprawę reformy wyborczej pragną-
łem przeprowadzić w charakterze
moim pośrednika, jako akt dobro-
wolnej zgody między Polakami

~~26~~ ~~33~~ 621 636

z Rusinami, a rząd centralny licząc się z ~~tem~~ mojem stanowiskiem zupełnie wolne zostawiał mi w tem ręce. Gdy Rusini, którzy chętnie apelowali zawsze do rządu centralnego, czynili to i teraz, rząd odsyłał ich do mnie i do zgodzenia się z Polakami zachęcał.

Na żądanie Kozłowskiego zwołania Koła polskiego sejmowego odpowiedziałem, że myśl tę bardzo popieram, bo spodziewam się, że stronnictwo opponujące reformie, gdy jej zasady będą przez Koło uchwalone, podda się woli większości. Przeciw temu Kozłowski zaraz się zastrzegł i centrum nie domagało się też zwołania Koła sejmowego, chociaż według regulaminu Koła na żądanie kilku członków prezes byłby musiał je zwołać.

Chociaż w Grudniu 1912 r. pomiędzy prezesami stronnictw polskich i ruskich przyszło już

34. 622

do większego zbliżenia się, to jednak pozostały jeszcze punkta sporne. Wyrównanie ich ostateczne i uchwalenie reformy mogło nastąpić na sejmie, a na zwołanie sejmu, ze względu na obrady Rady państwa, trzeba było kilka miesięcy czekać. Czas ten postanowiono zużytkować na sfinalizowanie innej kwestyi w sporze polsko-ruskim, której załatwienie należało do kompetencyi Rady państwa i która miała już całą historyę, a mianowicie sprawę uniwersytetu ruskiego. Zdawało się, że usunąwszy ten kamień z drogi w Wiedniu, tem łatwiej dojdzie się do załatwienia ~~wy~~ reformy wyborczej we Lwowie.

638

623-663

~~XIV~~ ~~XXV~~

Groźba wojny

15

8. [illegible] z [illegible]

9. [illegible]

10. [illegible] Leo - [illegible]

Conrad 13. Leo [illegible]

16. [illegible]

Koło z [illegible]

11. [illegible] - Conrad
Leo - [illegible]
Conrad [illegible]

15. [illegible] - z [illegible]

(12 [illegible]
[illegible]
[illegible]

27 [illegible]

Groźba wojny austryacko-rosyjskiej i stanowisko stronnictw polskich

Sprawa reformy ~~wyborczej~~ sejmu galicyjskiego i sprawa utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie pod zimę 1912 r. zyskały tło polityczne, jakiego dotychczas ~~przynajmniej wyraźnie dla każdego~~ dla wszystkich nie posiadały. Zarysowały się na tle stosunków zagranicznych monarchii austryacko-węgierskiej.

W połowie tego roku, drzemiący tylko wulkan bałkański wybuchł i wybuchem tym zagroził stanowisku politycznemu i ekonomicznemu naszej monarchii. Wojna, którą państwa bałkańskie wydały Turcyi w swy- ciężkim swoim dla nich przebiegu, zagroziła południowym słowiańskim krajom monarchii i zamknięciem ~~kor~~ morza adryatyckiego. Austro-Węgry stanęły ~~na drodze dyplomatycznej~~ w obronie swoich interesów, a dla poparcia swoich żądań dyplomatycznych zmobilizowały znaczne

siły wojskowe (na południu), mobilizowały je wkrótce i na granicy północnej Galicyi, gdy powstała obawa, że Rosya gotowa wmięszać się w tę sprawę, a stosunki z nią bardzo się zaostrzyły. Kilka razy w ciągu zimy z r. 1912 na 1913, w rokowaniach dyplomatycznych przychodziło do momentów, w których wojna stawała przed oczami ludności, jak gdyby z dnia na dzień miała wybuchnąć. [Hasło wojny z Rosyą porywało za sobą masy, bezmiernie hasłem niepodległości.] Stosunki kredytowe w państwie, a przedewszystkiem w Galicyi, w kraju pogranicznym, narażonym na pierwszy impet wojny, pogorszyły się niesłychanie, zwłaszcza że rok 1912 był rokiem wielkiej klęski elementarnej. Czas, w którym cała uwaga skupioną była na zarządzenia wojenne i na mobilizacyę, w którym jako namiestnik, z całym podwładnym mi aparatem administracyjnym, zajęty byłem nieustannie udzielaniem mobilizacyi, nie był ~~łatwym~~

5. ~~630~~ 625.

641

L „orientacyą ~~rosyjską~~" i sprawa...

a cap.

~~W pogranicznych powiatach powstała jednak obawa, że w chwili wybuchu wojny przed koncentracyą wojsk i zebraniem się pospolitego ruszenia dla obrony granicy mogą się zdarzyć wtargnięcia nagłe napaści. Liczono się z tem usposobieniem ludności i pragnąc zapobiedz wszelkiemu, coby ją odciągało stąd, wyjednano bezzwłocznie w Wiedniu licznych żandarmów na granicy i wzmocnienie posterunków wojskiem wzdłuż całej granicy. Uspokoiło to ludność.~~

L i powstanie w Królestwie wniesie.

~~Zmarachowali się~~. Szerokie warstwy ludności, młodzieży nietylko w miastach ale i po wsiach, karmione hasłem niepodległości i rozmiłowane w powstaniu, wobec perspektywy wojny z Rosyą odwróciła się od narodowych demokratów. Demokraci postępowi, ludowcy i socyaliści, szczędzący odwołań na „carskie" zagniecenia rewolucyi socyalnej w Rosyi, wszystko to stanęło odruchowo przeciw narodowej demokracyi, zarzucając jej L rusofilstwo. Hasło wojny z Rosyą porwało za sobą masy.

Mobilizacya częściowa zarządzona w Galicyi na wypadek wojny przeszła znakomicie. Aparat administracyjny nie wytrzymujący gorzej funkcyonował doskonale. ~~Zgłosiło się potężnie więcej~~ Stawiło się więcej powołanych niż w zwykłych warunkach przypuszczać było można, stawili się nawet przed terminem im wyznaczonym, przybywali na pierwszą wieść o mobilizacyi z zagranicy, gdzie bawili na robotach, nawet tacy, którzy nie byli powołani. Ludność po gminach pilnowała tych, których podejrzewała o ucieczkę. Na dworcach kolei przy odjeździe pociągów z powołanymi rozlegały się mowy i pieśni patryotyczne.

[illegible] więc nie poprzestały jednak na tem. Powstała wśród nich myśl, aby tworzyć i przygotować oddziały ochotnicze, które w razie wojny mogłyby wojsku pomagać. L Formą legalną takich oddziałów stały się stowarzyszenia gimnastyczno-sportowe, które ustawa o stowarzyszeniach pozwalała każdemu tworzyć, a które w zakresie swoich ćwiczeń mogły wciągać także marsze i ewolu-

642

Istniały w Galicyi gotowe kadry, ~~które~~ które też wnet mogły powstać, stowarzyszenia pod nazwą Sokołów, rozpowszechnione oddawna po miastach i miasteczkach i złączone w jeden związek centralny. ~~dla~~ Nie ograniczały się do ćwiczeń gimnastycznych i zabaw sportowych, lecz wciągały w swój zakres także ćwiczenia wojskowe a dla młodzieży szkolnej wprowadziły je zawiązując się na zagranicy w formie skautów. Pielęgnowały gorącą miłość ojczyzny, brały udział we wszystkich manifestacyach patryotycznych i przedstawiały się chętnie jako zawiązek przyszłego wojska polskiego. Kto ~~[illegible] wojna nad Polską zawisła, [illegible]~~ Widok bliskiej wojny zapalił wszystką młodzież należącą do Sokołów i Skautów, ćwiczenia gimnastyczne ustąpiły miejsca ~~wojskowym~~, ale zawsze stowarzyszeni nie podjęli myśli przygotowania powstania. Znajdowało się w ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ demokracyi. ~~dla~~ której dużo ~~[illegible]~~ niepodległość Polski to było raczej [illegible], nie zaś celem.

Groza wojny nie ominęła jednak wstrząsnęła całą ludnością naszego kraju także pod względem politycznym. W społeczeństwie polskiem obudziła nadzieję; ~~budziła i obawy. Dwa kierunki zarysowały się w opinii publicznej.~~

~~Z jednym z nich~~ wystąpiła narodowa demokracya. To samo stronnictwo, które do Galicyi przyszło z Królestwa z torzą wszechpolskiej walki na trzy fronty, które w Galicyi zaszło najdalej posuniętym szowinizmem narodowym, które głośno podnosiło ideę niepodległości Polski i w każdej mowie i artykule dziennikarskim dawało jej wyraz, które do Galicyi wprowadziło nieustanne obchody rocznic naszych powstań jako ~~aktów~~ chwały narodowej, to samo stronnictwo teraz zmieniło front.

Kiedy przed kilku laty ~~[illegible]~~ nastała w Rosyi era konstytucyjna a dla Po-

~~ze stanowiska narodowego~~

ze względów gorętszych myśl uwolnienia powstania ~~w [illegible]~~ ~~[illegible] myśl~~ do pomocy wojsk austryackich skierowującej do Królestwa.

Ku nieustannemu zdziwieniu przed tem

które w sprawie ~~[illegible]~~ utworzenia i odłączenia od Królestwa gubernii chełmskiej poparło ludność polską w Galicyi do głośnych protestów,

4 628

644

L. Dmowski

Twórca myśli ugody z Rosyą.

~~ze względu na [illegible] [illegible]~~

W kampanii, którą prowadził Dmowski, polskie ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible] powstanie [illegible] polskie wojny Austryi z Rosyą~~ w myśli powstania społeczeństwo polskie zostało pouczone o wojnie Austryi z Rosyą w tonie wprost nieprzyjaznym dla Austryi. Przedstawiał ~~on~~ Austryę (wyzyskiem i intrygą Austryi) [illegible] Polaków w wojnie tej jest tylko jako narzędzie, że w razie wygranej przyłączy zabraną Królestwo, Austrya zaś padnie i [illegible], [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] i na [illegible] polskiego [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]-

później

laków ~~[illegible]~~ otwarły się widoki swobodniejszego narodowego rozwoju narodowa demokracya w Królestwie wysunęła się na czoło politycznego ruchu, zarzutem zdrady narodowej stała stronnictwo ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ dążące do zdobywania stopniowo praw narodowych ~~stopniowo~~, wzięła udział przy wyborach do dumy, zażądała autonomii politycznej dla Królestwa i prowadziła politykę tak, że skończyło się na wielkiej narodowej klęsce, na zredukowaniu mandatów polskich do dumy i na nowej erze narodowego ucisku. Pod wrażeniem tej klęski narodowa demokracya ~~[illegible]~~ chwyciła się polityki ugody z Rosyą. ~~którą niedawno mianem zdrady narodowej chrzciła~~ Oddziałało to i na zapatrywania narodowej demokracyi w Galicyi. Bała się ~~wojny Austryi z Rosyą~~, bała ~~się~~ aby na wypadek wojny ~~nie lub przed wojną~~ nie wybuchło powstanie w Królestwie. ~~[illegible] się [illegible] wojny dla Polaków [illegible] Królestwa między [illegible] i Austryą, a przedewszystkiem przyłączenia do Galicyi [illegible] i [illegible], przez co [illegible] [illegible] z Galicyi [illegible] się w obce polskiego [illegible]~~ Obawy te podzielali i konserwatyści w Galicyi, ale kiedy konserwatyści w tak niebezpiecznej chwili tem silniej chcieli się trzymać Austryi, ~~jedynej ostoi narodowego bytu~~ demokracya narodowa zwróciła się przeciw ewentualnej wojnie Austryi z Rosyą i zaczęła mówić o potrzebie rewizyi stosunku Polaków do Austryi. Gotowi byli i ten stosunek, jedyną ostoję naszego narodowego bytu poprzeć i pozycyę naszą w Austryi na szwank narazić, tak samo jak to niedawno tamże uczynili z pozycyą naszą w Rosyi.

4.6 5. 629

645

ludów i zaognięcie stosunku jej do Rosji w przededniu ~~wojny~~ możliwej wojny demokracja narodowa równocześnie wytężyła wszystkie siły, aby umyślnie ~~[illegible]~~ podniecane stosunki w innej stronie, przede wszystkim ~~której~~ i podjętemu przez nich przymusowemu wywłaszczeniu wyjątkowo polskiej, któremu Austrya będąca w porozumieniu z Niemcami zapobiedz nie może czy niechce. Zaczęły się już odzywać głosy o ~~[illegible]~~ rewizyi stosunku Polaków do Austryi.

~~Z kampanii tej publicystycznej narodowej demokracyi przez wskazać się jednak.~~

Wobec takiego stanowiska narodowej demokracyi i ~~[illegible]~~ rodzącego się pod jej wpływem zarodu Sokołów, ~~[illegible]~~ zjawiły ~~[illegible]~~ gotujące się do ~~[illegible]~~ powstania szeregi innego ogniska. Znalazły je w organizacyi ~~[illegible]~~ którą utworzyły w Galicyi niedobitki rewolucyi socyalnej Królestwa z r. 1905. Znalazłszy po jej pokonaniu przytułek w Galicyi ludzie ci po skupiwszy się pod przewodem Piłsudskiego oddali się w największej części studyom i ćwiczeniom wojskowym, aby dla oddziałów powstańczych przygotować oficerów. Wszystko, co przeciwne było narodowej demokracyi a pielęgnowało myśl wojny z Rosyą przyłączyło się do nich, a socyaliści, ludowcy, postępowi demokraci. Formą tego ruchu stały się ~~[illegible]~~ drużyny strzeleckie, założone jako stowarzyszenia pielęgnujące ~~sportowe~~ ćwiczenia fizyczne i wojskowe. Wkrótce też liczące takich

Stronnictwa popierające ten ruch związały się ze sobą i utworzyły komisję tymczasową, aby go w swoje ręce ująć a z narodową demokracją na tym stanowisku walczyć.

towarzystwo pokryło się kraj, głównie w powiatach wschodnich a garnęła się do nich tłumnie i młodzież wiejska. ‡

Niezawodnie to były zarodki wojska. Wielkie ćwiczenia wojskowe urządzało za swoją wytrwałą domową i podobnym związkom i ćwiczeniom pod swoim okiem Sokół stawiało największy opór. Teraz mają się zmienić ~~stosunki w Austryi~~ na całym świecie. Zaprowadzono powszechną służbę wojskową a skrócono jej czas, tak że na zupełne wykształcenie żołnierza nie wystarcza. Potrzeba więc pracy, aby młodzież przed wstąpieniem do wojska przygotować do niego w ćwiczeniach, komendzie, ~~ćwi~~ manewrach i strzelaniu.

~~laniec~~. Wojsko popierało ten kierunek wykształcenia młodzieży we wszystkich państwach, dostarczało instruktorów, karabinów, amunicyi, nawet w Rosyi. Bataliony szkolne, uzbrojone, występowały na przeglądach w obec ~~monarchy~~ [illegible], napełniając dumą ogół ludności. Austrya choć nieco później wstąpiła na tę drogę. Ustawa wojskowa przyznała pewne ulgi tym, którzy wstępując do wojska wykażą się pewnem wykształceniem wojskowem, władze wojskowe zaopiekowały się niem, bataliony szkolne pod nazwą „Jugendwehren" maszerowały ~~[illegible]~~ z karabinami po ulicach Wiednia i występowały w uroczystościach patryotycznych. Do nas przyszła ta rzecz najpóźniej, ostatnio w roku 1912 i władze wojskowe popierały ją tak samo, jak w innych krajach koronnych, dostarczając młodzieży [karabinów, ~~amunicyi~~ i instruktorów [i otwierając jej strzelnice wojskowe. Ideały polskie, które się wnuły w umysłach naszej młodzieży, nie raziły w obliczu wojny, bo szły z Austryą.

Cała ta rzecz nie byłaby też przedstawiała żadnej obawy, gdyby w nią nie były się u nas wmięszały stronnictwa polityczne. Nastąpiło to wkrótce. Postępowa demokracja, socyaliści a ~~ale~~ wreszcie ludowcy widząc ten ruch młodzieży, postanowili go w swoje ręce ująć, zorganizować pod swoim kierunkiem, oderwać od narodowej de-

[nie tylko w szkołach średnich, ale także w niższych strzeleckich i sokolich

[dopuszczając, że młodzież z karabinami szła przez ulice miast na ćwiczenia

632

648

~~[Z pieniędzy tych cała budowlany otrzymał kilkadziesiąt tysięcy koron za wykonane roboty i to do rąk tych(?), który mu [illegible] [illegible]. Przedstawiono, że rząd pieniądze te dał mu na zorganizowanie powstania. Z fabryki broni w Steyer miała przyjść wielka partya karabinów zakupionych przez organizatorów powstania, z fabryki którejś niemieckiej przyszła do Krakowa wielka liczba kos, broni w dzisiejszej wojnie najniebezpieczniejszej (!), która okazać się miała przeciw [illegible]cie)~~

[o nagromadzonych już karabinach a nawet o przeszło kos (!), o ~~[illegible]~~ prowokowaniu tych przygotowań do powstania przez sztab generalny austryacki, o kosztach pieniędzy rządowych wydanych już na ten cel i t.d.

[w sprawie reformy wyborczej

W tendencyjnem potępieniu [illegible] narodowa demokracya, niedość jednak uważna na wygranej ~~[illegible]~~ rozsiewa fantastyczne pogłoski o rozmiarach przygotowań powstańczych, ~~o nagromadzonych już karabinów a nawet o przeszło kos (!)~~ Przedstawiała ta[k] (za studyi organizowana przez zwolenników nie będzie wołać wojny, lecz gotowa ją prowokować, wyprawić do królestwa oddziały powstańcze i wystraszyć je na rząd ściągnąć nieszczęście. Przywódcy endecyi zaklinali się wprawdzie, że wszystko obliczone jest tylko na współdziałanie z wojskiem austryackiem, ale zaklęcia te narodowej demokracyi nie wystarczały, bo czyż przywódcy mogą zawsze liczyć na posłuch?

Argumenty te trafiły do przekonania konserwatystów podolskich, którzy świeżo dla przypodobania się narodowym demokratom prześcigali się w zwalczaniu patryotyzmu. Stańczycy na posiedzeniu Koła sejmowego w r. 1911 zaklinali się, że ~~[illegible]~~ w programie świeżo utworzonego stronnictwa „Centrum" na pierwszem miejscu jest ~~[illegible]~~ niepodległość Polski; Cieński na obiedzie jubileuszowym Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie 1912 r. zamknął toast wniosku okrzykiem: Niech żyje niepodległość. Teraz zlękli się wojny i powstania. Sam Kozłowski przyszedł do mnie z przedstawieniem, jak ja w tej całej rzeczy powstańczej mogę szkodzić ojczyźnie. Narodowa demokracya i jej sympatycy dział[ali] więc [illegible] i [illegible] [illegible] reprezentacyi narodowej.

Nie zamykałem i ja oczu na niebezpieczeństwo, chociaż nie brałem rzeczy tak tragicznie ~~[illegible]~~ dlatego, że wiedziałem wcześniej dokładnie, jak dalece owe pogłoski o przygotowaniach powstania były przesadzone lub nieprawdziwe. Z przeznaczonych przez rząd na Galicyę 1500 karabinów dla ćwiczenia młodzieży w strzelaniu połowa nie była zaopatrzona dla braku zgłoszeń odpowiadających warunkom. Były próby podjęte zakupienia broni w fabryce w Steyer w nieco większej ilości, ale w skutek zakazu rządu nie przyszły do skutku. Zatamowane nawet było zakupno browningów, groźnych dla publicznego bezpieczeństwa, bo ministerstwo na mój wniosek jeszcze d. 21 maja 1912 uznało je za broń zakazaną, której nikomu nie wolno kupić bez specyalnego pozwolenia. Pogłoski o pieniądzach wydanych ~~[illegible]~~ wyznaczonych na powstanie sprowadzały się do wypłacania należnej kwoty przedsiębiorcy niedopłaconemu za wykonane roboty i to do rąk banku, który ~~[illegible]~~ odkupił zakład przedsiębiorcy temu, a był nim człowiek bardzo daleki od udziału w ruchu ~~[illegible]~~ gotującym powstanie.

Ruch ten przedstawiał mi się jednak niebezpiecznym na przypadek, gdyby przybrał wielkie rozmiary, a do wojny między Rosyą a Austryą ostatecznie nie

ce wojskowe. Usformowania takie pod nazwą Sokołów istniały już od dawna, bardzo, głównie po miastach rozpowszechnione i w jeden związek centralny złączone. Sokół trzymał się jednak ćwiczeń gimnastycznych i udziału w obchodach patryotycznych. Zapał jego pod wpływem narodowej demokracyi na pole przygotowania oddziałów powstańczych przejść się wahał(?). tworzyć większe pod nazwą drużyn strzeleckich nietylko w miastach lecz także po wsiach z wyłącznym kierunkiem wojskowego wykształcenia młodzieży. Dla młodzieży szkolnej znalazła się osobna forma t. z. Skautów, przyjęta do nas z zagranicy, wprowadził ją Sokół. Gdy wojna nad krajem zawisła, Skauty rozwinęły się szybko pod jej hasłem. Wszędzie w całym kraju odbywały się marsze, ćwiczenia wojskowe w polu, ćwiczenia w strzelaniu na strzelnicach wojskowych.

Galicya nie stanowiła pod tym względem żadnego wyjątku. Odkąd państwa europejskie służbę wojskową uczyniły powszechną a skróciły ją, o ile możno, odtąd stało się wszędzie celem, aby młodzież przychodziła do wojska już z pewnem wykształceniem i duchem wojskowym, aby jak najwięcej ćwiczyła się w stra-

Brały udział we wszystkich manifestacyach narodowych i przedstawiały się ostrożnie(?) jako zawiązek wojska polskiego w wojnie z Rosyą. Ulegały jednak wpływowi narodowej demokracyi i dlatego zjawiły się niektóre postanowiły stworzyć osobną organizacyę. Socyaliści z zaboru(?) polskiego, którzy po upadku rewolucyi z 1905 r. schronili się do Galicyi, rzucili się też w cichości wykształceniem wojskowem całego szeregu przyszłych oficerów pod kierunkiem Piłsudskiego a wiążąc się z [illegible] i podporą demokracyi zaczęli

Z myślą przygotowania młodzieży do służby wojskowej i ducha patryotyczno-wojennego w niej krzewić.

sokołów, strzelców, skautów

634.

przyjęto. Oświadczam się że wówczas nie wytłumaczono się na wczasie, nie pod ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ kończyć się obudzeniem głębokiej nienawiści do Austryi, jeśli wszyscy uznacie że rząd także proponował go lub popierał a potem ~~[illegible]~~ niedoprowadziwszy do wojny z Rosyą zawiódł oczekiwania. ~~[illegible]~~ Nic równie przyczyni do rozwiązywania organizacyi jako pos-łużyć, do represyi całego ruchu, ~~[illegible]~~ i do zamęczenia stosunku, jako Polaków [illegible] z Austryą.

mołtracyi okrzyczany o rewolucyjno[?] i stanął w Galicyi jako potęga polityczna. Przywódcy ich udali się na zjazd w Zakopanem, uchwalili program rewolucyjny ~~[illegible]~~ i podali do zatwierdzenia ~~[illegible]~~ związku stowarzyszeń studenckich, który miał im stworzyć naczelny kierunek i władzę. Poparcie, którego władze udzielano, jak wyżej powiedziałem, usiłowały ćwiczeniom najstarszym młodzieży, wyzyskano bardzo zręcznie, przedstawiając, że ~~[illegible]~~ władze wojskowe przygotowują powstanie polskie. Najfantastyczniejsze wieści w tym kierunku obiegały wszędzie, budząc w rozmaitych sferach niepokój coraz większy. Obawiano się, że młodzież zorganizowana przez przywódców przyznających się do programu rewolucyjnego nie będzie wolną od wojny. Lecz gotowa wreszcie ją podnieść przy okazji. ~~Obawiano się~~ ~~gdy~~ jeżeli wojny nie będzie, oddziaływania takiej organizacyi na nasze wewnętrzne stosunki. Zwracano się z tem do mnie, nie bez wyrzutu, że na tworzenie się oddziałów studenckich, różnych broni, ćwiczenia wojskowe i t. d. zezwalam.

Przywódcy ruchu zaklinali się wprawdzie, że coś podobnego jest wykluczone, że wszystko obliczone jest tylko na współdziałanie z wojskiem, ale zaklęcia te nie uspokoiły obaw, bo czyż przywódcy mogli ręczyć za postęp?

Usprawiedliwienie:

~~Nie brałem rzeczy tak tragicznie. Gdyby przyszło do wojny, do ogólnej mobilizacyi, do powołania z Galicyi pod broń pół miliona żołnierza, do zaprzęgnięcia ludności dostawami, naprawy i budowy fortyfikacyi, dróg i w ogóle tem wszystkiem czego dzisiejsza wojna wymaga, cóż tem~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible] w miarę tego~~
~~wielkiego wysiłku~~ Represyj rządowej
wobec ruchów ogarniających umysły
szerszych warstw nie byłem nigdy
zwolennikiem, bo nie wierzyłem w
jej skuteczność. Nie uczyniłem żadnej
narodowej demokracji obejmując rządy
kraju i nie użyłem ~~jej~~ represyi wobec „Siczy",
tem mniej chciałem i mogłem użyć
jej teraz wobec stowarzyszeń strzeleckich
polskich, które [zamierzały się łącznie z] w przededniu wojny
siły z Austryą. ~~Szło~~ tylko o to, ażeby
uchylić niebezpieczeństwa, które się
z tym ruchem mogły ~~łączyć~~. Nie mogłem
i nie chciałem rozwiązać i zakazać sto-
warzyszeń ~~strzeleckich~~ tych ~~jako~~ jako nie-
bezpiecznych dla państwa skoro niemi
nie były, nie mogłem żądać, ażeby wła-
dze wojskowe cofnęły się od popiera-
nia ćwiczeń wojskowych młodzieży
w jednej tylko Galicyi, bo byłbym
temsamem wystawił naszej mło-
dzieży i krajowi wobec rządu smutne
świadectwo. ~~Szło~~ tylko o to, aby uchy-
lić niebezpieczeństwa, które się

~~Represyi~~

zamierzały się łącznie z

~~Statut wojskowy tych stowarzy-
szeń nie wymagał zatwierdzenia
z powodu rezolucyjnego komen-
tarza, które projektujący dodali
mu w nawiasach zakopiańskich
ogłoszonych w dziennikach.~~

~~[illegible]~~

Zadanie moje upatrywałem więc w tem, ażeby ruchowi temu w tej chwili odjąć ~~pozór~~ przekonania, że jest prowokowany lub popierany przez rząd czy władze wojskowe i ~~niedopuszczenie~~ zarazem, aby nie dopuścić do wytworzenia się w Galicji jakiejś ~~władzy~~ instytucji powstańczej, któraby uzurpowała sobie funkcje władzy państwowej i w stosunku naszego kraju wnieść mogła zamęt.

W tym celu ~~niezwłocznie~~ nie poprzestając na pisemnych sprawozdaniach udałem się do Wiednia i ~~wziąłem udział w konferencji~~ wyjednałem zwołanie konferencji, w której wziął udział minister spraw zagranicznych, minister wojny i obrony krajowej, szef sztabu generalnego i minister-prezydent austryacki. ~~minister~~ Na konferencji tej przedstawiłem ~~[illegible]~~ całą rzecz i możliwe niebezpieczeństwa, oświadczyłem się przeciw agresji politycznej tego ruchu, ale domagałem się stanowczego oświadczenia, że władze wojskowe go nie popierają i również stanowczego zakazu utworzenia jakiejś organizacyi powstańczej. ~~Zgoda [illegible]~~ Stanowisko moje i wszyscy zgodzili się na konferencji z podobnem zdaniem. ~~[illegible]~~ Pan minister wojny oświadczył, że o popieraniu przygotowań powstańczych przez wojsko nic nie wiedzą, ale szef sztabu dodał zresztą, że na wypadek wojny z Rosyą niemożna się wyrzec polskiego powstania.

L. r. jego dobrze znany, o ile oświadczał się za Austryą, ale zarazem jego

L. r. gdyby do wojny nie przyszło,

~~10.12 637~~ 634

z tym ruchem młodzieży mogły łączyć.

a cap. Statut naczelnego związku stowarzyszeń strzeleckich nie uzyskał zatwierdzenia ministerstwa głównie z powodu rewolucyjnego komentarza, który projektujący dodali mu w uchwałach zakopiańskich ogłoszonych w dziennikach. Stronnictwa polityczne, które się ruchem tym opiekowały, utworzyły wprawdzie komisyę nieustającą, która stowarzyszenia strzeleckie miała zespolić, ale w usiłowaniach tych znalazły konkurentów. ~~mianowicie w łonie~~

Ale ruch umysłów, ~~nie~~ który przedstawiał niebezpieczeństwo można było i należało oddziałać tylko wywarciem odpowiedniego wpływu, tylko wyjaśnieniem sytuacyi i sprostowaniem fantastycznych wiadomości, a mianowicie, jakoby rząd i władze wojskowe przygotowały polskie powstanie. Otrzymawszy pod tym względem kategoryczne oświadczenia rządu i władz wojskowych, wystąpiłem przeciwko

W myśl dyrektywy otrzymanej na tej konferencji przyjęto mi dalej postępować. ~~Statut~~ Przedłożony do zatwierdzenia statut naczelnego związku stowarzyszeń bratnich nie uzyskał zatwierdzenia dlatego, że tworzył ośrodek skupiający w sobie funkcje wojskowe a zarazem coś tam podkreślał w deklaracji rewolucyjnej, jakoby świadomie tej myśli ustalili na zebraniu w Zakopanem i ogłosili w dziennikach. ~~Nie ponawiając dalej wysiłku~~, starałem się natomiast wyjaśnieniami odbiegać na wnioski i cały rzecz ~~[illegible]~~ do następnych zgromadzeń przenieść.

Nie pomówiłem też ani o organizowanie grupy powstania i jego organizacji na zgromadzeniach publicznych. ~~[illegible]~~ ~~Wstrzymując~~ Powstrzymując się jednak od zarządzeń, któreby ~~[illegible]~~ stanowczo być mogły jako kierowanie sprawą całego ~~[illegible]~~ ruchu

~~Równocześnie sposobność dała mi do tego redakcja „Strażnicy"~~

~~[illegible]~~

~~[illegible] „Strażnicy"~~

Nadarzyła mi się sposobność do takiego wyjaśnienia, gdy bratni na zgromadzeniu ogólnym akademickim zapowiedział odczyt polityczny, ~~[illegible]~~ po którym miała nastąpić dyskusja. Policja wystąpiła przeciw temu w obawie, że stowarzyszenie ogólne nie jest politycznem, bratni zaś w skutek tego w stowarzyszeniu politycznym wymaga zaatakować. Odpowiedziała na to urzędowa ~~[illegible]~~ i odpowiedź ta

~~627~~ 632.

Li w Gromadzeniu
Li stojąc szkolne

W kwietniu potomnym zawiązała się narodowa demokracja, ta sama która niedawno temu głosiła teorię walki na trzy fronty, wszystkich trzech rządów i obcej armii, która w kilku-stronie organizowała czynny opór przeciw zaborczym rządom, ~~która~~ a teraz odkąd zawiązała się w Rosji możliwość wolnej przygotowania powstania na wypadek wojny ~~[illegible]~~ przejęła to niedowierzne zdanie ~~[illegible]~~ i zaczęła straszyć, samej wiadomości, ~~sprost fantastyczne~~. że powstanie to organizuje Austrya, aby w bliskiej wojnie polaków użyć za narzędzie. W razie wygranej trójlistnej kongresowe przypadnie Prusom, Austrya zaś zabierze Litwę i Podole, przeco wszys- ~~mali~~ w dzielnicy austryackiej się wzmocni i na szkodę

~~Lwów 10 Listopada 1912 r.~~

tym więcej gdziekolwiek tylko nadarzyła się sposobność, redukcyę po- porcie udzielane przez wojsko cier- pieniom młodzieży do jego powszechne- wego znaczenia, które wyżej skreśli- łem. Odezwałem się w tej sprawie ~~w „Gazecie Lwowskiej" z oświadczeniem,~~ ~~które~~ przedrukowane przez wszystkie dzienniki zrobiło wrażenie. ~~Oświad~~ ~~Oświad~~ ~~… to brzmiało~~ Brzmiało jak następuje: ~~Dat …~~

„W kronice dzisiejszego numeru umieszczamy wyjaśnienie dyrekcyi policyi o zakazie zamierzonego odczytu prof. Dr. Grabskiego w Czytelni akademickiej: „Polska a obecna międzynarodowa sytuacya politycz- na." Fakt tam opisany dał Słowu polskie- mu asumpt do artykułu pod tytułem: „Szczególny protektorat" w którym uciekając się do pomocy pokrewnej sobie „Gazety Warszawskiej", w najpamiętniejszy sposób szuka się na pana namiestnika zarzuca- za to, jakoby protegował socyalistów i irredentystów polskich, i stanowisko zajęte przez nich w kwestyi polskiej. Widocznie ma to być skaza, że zjazd „partyi powstań- czej" w Zakopanem i wiec w sali starego teatru w Krakowie został przez policyę dopuszczony, odczyt zaś prof. Grabskiego zakazany. Ten jeden fakt ma zrówno- ważyć wszystkie argumenty i wszystkie fakty zakazów zgromadzeń publicz- nych, zgłaszanych przez stronnictwa „irredentystyczne" – że wyjmę tej nazwy – i liczne fakty rozwiązania zgromadzeń, na których chciano propagować ideę rządu narodowego i rewolucyi, o których przecież donosiły dzienniki."

„Nie brakło zakazów policyjnych wobec akcyi irredentystycznej, ale władze policyjne I. instancyi spełniając to żądanie, czyniły to we własnym zakresie działania. Czyniły oczywiście w granicach obowiązujących ustaw, które są bardzo liberalne, a więc nie zakazywały i nie mogły zakazywać licznych zgromadzeń za zaproszeniami, a tem mniej pogadanek poufnych, do których np. należało owe zebranie w Zakopanem, o którem i o którego rewolucyjnych uchwałach publiczność i władze dopiero z notatki, umieszczonej w dziennikach się dowiedziały. Nie czyniły przeszkód zebraniom stronnictw politycznych, gdyż dyskusya w łonie ludzi jednakowo myślących nie groziła zamąceniem publicznego spokoju, ale rozwiązywały takie zgromadzenia z chwilą, kiedy dyskusya zaczęła wykraczać przeciw obowiązującym ustawom. Dlatego zgromadzenie stronnictwa socyalistycznego, które odbyło się w dniu 21. października br. w Krakowie, nie cieszyło się protekcyą dyrekcyi policyi, skoro na żądanie komisarza rządowego, odebrano głos jednemu z mówców w chwili, gdy poruszył ideę rewolucyjną. Z tego samego powodu trzy zgromadzenia socyalistyczne we Lwowie zostały rozwiązane".

„W bardzo licznych przypadkach władze policyjne zwracały uwagę stowarzyszeń niepolitycznych na zamierzone przez nie dyskusye natury ściśle politycznej, a zatem na przekroczenie statutowego

zakresu działania, które dla stowarzyszenia mogło pociągnąć skutki przepisane ustawą. Działalność władz policyjnych I. instancyi musiała też w tych wszystkich przypadkach być w formie swojej oględną, a w ustawach uzasadnioną, skoro ani jeden rekurs przeciw zakazom nie wpłynął do namiestnictwa. Oczywiście ani władze policyjne, a tem mniej namiestnictwo nie mogło akceptować teoryi „zamknięcia oka na drobny formalny usterek" t. j. na przekroczenia obowiązującej ustawy z jakichś, chociażby ważnych, politycznych względów, gdyż teorya taka razi nawet w namiętnym artykule dziennika, a dopuszczona w działalności policyjnej czy administracyjnej grozićby wprost dezorganizacyą tej władzy i pozbawiłaby ją w oczach społeczeństwa wszelkiej powagi."

„Z najżywszem jednak zdziwieniem czytelnicy Słowa Polskiego mogli się z artykułu tego dowiedzieć o protektoracie, którym namiestnik Galicyi otaczać ma związki irredentystyczne, a więc propagujące w Galicyi myśl samozwańczego rządu narodowego, rewolucyi itp. Wszak wszystkim ludziom i stronnictwom politycznym było wiadome stanowisko, które p. namiestnik zajął wobec tych pomysłów, które nietylko, że przeczyłyby obowiązującym ustawom ale nadto sprowadziłyby dezorganizacyę naszego Kraju i naszego społeczeństwa. Jeśli zaś p. namiestnik wobec tych różnych niedojrzałych koncepcyj nie uciekł się od razu do nadzwyczajnych represyjnych środków, to nie czynił tajemnicy, dlaczego tak postępuje. Wierzył w to, i miał na to liczne dowody, że

Żywioły politycznie dojrzałe i legalna reprezentacya kraju wpływem swoim poważnym zdołały zapobiedz temu, w rodzaju pomysłowi, o ile sądzić można, w tem się nie mylił. Z tego postępowania p. namiestnika nie wynika jednak, żeby stanął na stanowisku Słowa Polskiego i jego argumentacyi, w której aż zbyt często przelija się niechęć do naszego państwa i polityka, która z interesem tego państwa i naszego kraju nie ~~zawsze~~ idzie w parze."

*.

Uwaga ta nie przemówiła oczywiście do przekonania „Słowa polskiego", które w obronie swojej „oryentacyi" szło coraz dalej. Zachwiało się dopiero pod wpływem ostatniej demonstracyi ~~[illegible] d. 27 Listopada na ulicach Lwowa urządziła młodzież~~ [illegible] młodzieży. [margin: w niej]

Z d. 27 Listopada tysiące młodzieży zgromadziło się wieczorem przed pomnikiem Mickiewicza i kilku akademików wystąpiło z mowami przeciw ~~[illegible], przeciw~~ robocie neofilskiej w Galicyi i przeciw polityce narodowych demokratów. Policya strzegła konsulatu rosyjskiego, instytucyi neofilskich i biur Słowa polskiego.

Na demonstracyę tę Słowo polskie reagowało w ~~[illegible]~~ artykule tak charakterystycznym, że go musimy przytoczyć ~~w całości~~:

„Zgodności uczuciowej i moralnej nie da się zaszczepić jedynie drogą propagandy jakichś prawd; nie wystarczają w chwili podniesienia uczuć teoretyczne pouczania. Skutecznie wtedy działa instynkt opiekuńczy

pociągający ludzi do jednoczenia się w imię ogólniejszych ideałów i haseł. Instynkt ten w wysokim stopniu posiada młodzież polska, odziedziczony w tradycyach narodu rycerskiego, który nie upadał na duchu, ale zawsze poprzez najcięższe mgły dostrzegał przed sobą światło lepszej przyszłości.

To też bardzo krzepiące wrażenie zrobiła wczorajsza manifestacya polskiej młodzieży na ulicach Lwowa.

Młodzież polska wszędzie i zawsze w ostatnim stuleciu pełniła tę rolę organizacyjnego przewodnictwa w uczuciach narodowych. Często wielka część współżycia duchowego takie zestrojenie się w zasadniczych uczuciach. Ono daje rytm duszy zbiorowej, elementarnej zdolności zbiorowego kroku i godnej postawy. Łatwiej już wtedy o porozumienie się co do planów i sposobów postępowania. X .

~~„Na wczorajszy wiecz młodzież odpowiedziała zgromadzeniem. Ozdobiły to kartki tej treści: „Obywatele! Chwila przełomowa powołuje nas do działania! Czas mobilizować ducha narodowego." Wzywamy Was dziś we wtorek wieczór o [illegible] przed pomnik Mickiewicza. Zjednoczone obozy niepodległościowe"..~~

Możemy zaznaczyć, że w razie wybuchu wojny z Rosyą młodzież polska chwyci za broń, aby pomścić się za krzywdy zadawane narodowi polskiemu przez carat stanie do walki a ze sztandarem niepodległej Polski walczyć będzie o wolność narodu. ~~Mani~~ .. Manifestacya była poważną, młodzież zaznaczyła że w chwili niebezpieczeństwa zwiąże wszelkie waśnie ~~polityczne~~ partyjne, młodzież bez różnicy odłamów stanie ramię przy ramieniu."

~~126~~ ~~18~~ ~~641~~ 643.

659

Komplementa te pod adresem młodzieży były ~~tylko~~ dowodem, że demokracya narodowa została odosobniona a ruch uczniów z przeciwną zwrócił się stroną. ~~Stronnictwo polskie kapitulowało~~ Prowadząc tak bezwzględnie walkę ze wszystkiemi innemi stronnictwami, ~~kapitulowało~~ w obec demonstracyi ulicznej młodzieży okazała się bezsilną i ~~III~~ kapitulowała ~~nie zaczęty~~ odłożyła swój plan do lepszej sposobności.

660

~~12~~ ~~49~~ 644

Deklaracya koła polskiego sejmowego z 8 Grudnia i enuncyacya Ukraińców z 11 Grudnia 1912.

Istniało ~~jednak~~ forum powołane przed innymi do tego, ażeby w sprawie tej zabrać głos, ~~i~~ ażeby pomiędzy dwoma kierunkami skrajnymi, które w sprawie tej ze sobą się ścierały, rozstrzygnąć, niebezpieczeństwom zapobiedz i stanowisko Polaków wobec grożącej wojny tak dla społeczeństwa polskiego jak i dla Wiednia, jasno i stanowczo określić. Forum tem było koło polskie sejmowe we Lwowie. Zwołane je też na dzień 8 Grudnia 1912 r. i przez dwa dni oprócz narad prezydjów stronnictw toczyła się na niem szeroka dyskusja w kwestji wojny. Wypowiedziały się i starły wszystkie kierunki i argumenty, [illegible] sesyi oficyalnie stanowisko rządu i uczyniło to w deklaracyi następującej:

„Na podstawie upoważnienia p. prezydenta ministrów mogę złożyć następujące oświadczenie.

Położenie międzynarodowe nie doznało

w ostatnich dniach żadnej zmiany a pogłoski o zaostrzeniu się międzynarodowej sytuacji nie mają podstawy. Nasze stosunki do Rosji są normalne, pogłoskom więc o grożącem niebezpieczeństwie wojny nie należy dawać wiary.

Zalecałoby się przeto, aby ze strony członków koła sejmowego wywier~~ali~~ano wpływ miarkujący i występowa~~li~~no przeciw rozszerzaniu nieuzasadnionych wiadomości. ~~Na~~ Na tle zaniepokojenia panującego w kraju wystąpił głównie w kołach młodzieży ruch, który ze względu na wymienione fałszywe premisy, jakoby koła te do sądów militarnych pociągnięte być miały, budzi obawę, a nawet mieści w sobie niebezpieczeństwo. ~~acc.~~ Z tego powodu

acc.
Dalej stwierdzić należy, że na

wszędzie w porozumieniu z organami militarnymi, którzy się najusilniej, aby przeciw takim fałszywym premissom ~~przed~~ przez odpowiedni wpływ i pieczę nad młodzieżą wystąpić. [Będzie też wdzięcznem zadaniem reprezentantów obu narodowości w swojem otoczeniu o ile można przyczynić się do tego, ażeby ruch taki, połączony z niebezpieczeństwem, powstrzymać."

[Pierwszy ustęp tego przemówienia, podyktowany z Wiednia, miał na celu zapobiedz panice ~~[illegible]~~ finansowej, która poczęła [illegible] wy- ~~[illegible]~~ [illegible]. Drugi ustęp był ~~[illegible]~~ ministerstwu [illegible] zwrócony polityki, aby ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na ruch strzelców wytyczać nie drogę represyi, lecz drogę ~~[illegible]~~ wyjaśnień i perswazyi.

Jako rezultat dyskusyi przeprowadzonej na kole, ukazała się jego ~~reso~~ uchwała treści następującej:

„Polskie koło sejmowe wyraża przekonanie, że daleki od wszelkich porywów nierozważnych, potrafimy przez ciągłą spokojną pracę nad skrzepieniem i rozwinięciem własnych sił moralnych i fizycznych przygotować polskie społeczeństwo na sprostanie zadaniom narodowym, wobec jakich w biegu wypadków stanąć możemy.

Zarazem stwierdza koło polskie sejmowe, że w obecnem poważnem położeniu po-

~~Uchwała ta z~~ wiążąc sprawę polską ze sprawą Austryi była potępieniem ~~polityki~~ polityki stronnictwa polskiego, które Polaków odwodziło od Austryi i przeciw niej burzyło. ~~O~~dtąd powstania na wypadek wojny nie wypowiedziała, ~~jedna~~ ale mówiąc o ~~przy~~ skupieniu i rozwinięciu własnych sił narodowych i fizycznych ~~narodu~~ nie wystąpiła przeciw przygotowaniu się do niego, powstrzegła jedynie przed nieuzasadnionym porywem t.j. bez wojny Austryi z Rosyą. ~~Wojna~~ Środkiem zabezpieczającym miało być oddanie całego ruchu pod kierunek „Rady narodowej" złożonej z reprezentantów wszystkich stronnictw z wyjątkiem socyalistów.

lityczne wszyscy Polacy państwo to zamieszkujący zgodni i zjednoczeni są w gotowości, aby w razie potrzeby z wytężeniem wszystkich sił spełnić swój obowiązek względem państwa i wielkodusznego, sprawiedliwego Monarchy, który w naszej ciężkiej doli nas zrozumiał, uznał nasze prawa narodowe i stale nas obdarza swojem zaufaniem.

W tem oparciu o państwo, jego Monarchę oraz nasze własne siły i świadomość dążeń narodowych widzimy rękojmię lepszej przyszłości.

Upoważnia się Radę narodową do działania w powyższym kierunku i wydania odpowiedniej odezwy."

Nie tak zwięzły, lecz przeciwnie rozwlekły a ~~stronniczy cały program polityczny i narodowy od wymagań przeciw Polakom~~ była enuncyacya ~~ukraińców ogłoszona w prasie~~ uchwalona na posiedzeniu narodowego Komitetu ukraińskiego w d. 11 Grudnia 1912 r. Nie brakło tam żalów o uniwersytet ruski i reformę wyborczą i wycieczek przeciw Polakom, ale zasadnicze stanowisko co do obecnej wojny zgodne było z polskiem:

„Stwierdzając, że istniejące prawno-państwowe stosunki w państwie rosyjskiem oraz opierające się na tych stosunkach dążenie do wynarodowienia ukraińskiego narodu sprzeciwiają się zasadniczo samoistnemu narodowościowemu rozwojowi ukraińskiego narodu; protestując energicznie przeciw niebywałemu prześla-

~~16~~. ~~23~~. 648

664

Uchwała ta Koła polskiego, o ile dotyczyła ~~[illegible]~~ stanowiska Polaków na wypadek wojny, stała się dyrektywą dla ogółu polskiego w Galicyi. Natomiast oczekiwanie wyrażone w rezolucyi Koła, że Rada narodowa ujmie cały ruch między młodzieżą w pewne karby, nie spełniło się. Rada narodowa, opanowana przez narodową demokracyę i jej sympatyków, [zostająca pod prezydencyą Cieńskiego,] nie zreorganizowana na nowo, po roli jaką odegrała w wyborach 1911 r., nie miała powagi u innych stronnictw postępowych ~~[illegible]~~ i komisya Tymczasowa, wytworzona przez ~~te~~ stronnictwa [~~[illegible]~~ partyi demokracyi, ludowców i socyalistów] aby ruchem tym kierować, nie poddała się Radzie narodowej. Rada narodowa próbowała utworzyć osobny komitet i wciągnąć do niego członków komisyi Tymczasowej, ale usiłowania te spełzły na niczem.

Mimo wszystkich oświadczeń, wieści o popieraniu ruchu [~~[illegible]~~ dążącego do powstania] przez c. k. czynniki wojskowe utrzymywały się nadal (i budziły niepokój) ~~i stawały się podstawą~~

~~do utworzenia całej sieci organizacji~~
~~strzeleckich~~. Jedynym sposobem ~~sku-~~
~~tecznego~~ zapobieżenia tym wieściom,
~~był~~ okazało się wydanie i ogłoszenie
rozporządzenia normującego ściśle
cele, granice i warunki pod którymi
wojsko popiera wykształcenie woj-
skowe młodzieży, użycza im ~~in~~-
instruktorów, karabinów i amu-
nicji. Ogłoszenie rozporządzenia ~~ob~~-
wydanego nie ~~z~~ dla jednej Galicji,
lecz dla całego państwa. Przedsta-
wiłem tę rzecz w lutym 1913 r. mi-
nisterstwu i rozporządzenie podobne,
oparte na porozumieniu władz
cywilnych i wojskowych, ukazało
się d. 24 kwietnia.

Groźba wojny odbiła się także
i na społeczeństwie ruskiem w Ga-
licji i wywołała w niem również
dwa przeciwne kierunki. Ukraińcy
poszli za przykładem Polaków, zaczęli
tworzyć również stowarzyszenia strze-
leckie, domagać się od wojska broni,
a stronnictwo ukraińskie, dział[ające]

11 Grudnia 1912 r. w sprawie gro-
żącej wojny ~~wydało~~ uchwaliło również
enuncjację. Była bardzo obszerną, nie
brakło w niej żalów o uniwersytet ru-
ski i reformę wyborczą i wycieczek
przeciw Polakom, ale zasadnicze sta-
nowisko zajęte w niej było zgodne z
polskiem:

„Stwierdzając, że istniejące prawno-

Emancypacya Ukraińców i propaganda rosyjska w Galicyi.

Groźba wojny odbiła się także i na społeczeństwie ruskiem w Galicyi i wywołała w niem również dwa przeciwne kierunki: Ukraińcy poszli za przykładem Polaków, zaczęli tworzyć również stowarzyszenia strzeleckie i domagali się od rządu broni a stronnictwo ukraińskie d. 11 Grudnia w sprawie groźnej wojny uchwaliło również enuncyacyę. Była bardzo obszerną, nie brakło w niej żalów o uniwersytet ruski i reformę wyborczą i wycieczek przeciw Polakom, ale zasadnicze stanowisko zajęte w niej było zgodne z polskiem:

„Stwierdzając, że istniejące prawno-

Spaństwowe stosunki w państwie rosyjskiem oraz opierające się na tych stosunkach dążenie do wynarodowienia ukraińskiego narodu sprzeciwia się zasadniczo samoistnemu narodowościowemu rozwojowi ukraińskiego narodu; protestując energicznie przeciw wszystkiemu powyższemu –

Zdławianie ukraińskiej narodowości w Rosji oraz potępiając szerzoną w Galicji przez rosyjskich agentów a popieraną przez niektóre polskie koła propagandę rusofilską; stwierdzając dalej, że w praworządnym ustroju państwa austryackiego znajdują się warunki i możliwości do samoistnego narodowo-politycznego rozwoju ukraińskiego narodu – Narodnyj Komitet oświadcza, że na wypadek orężnego konfliktu między Rosją a Austryą interesy ukraińskiego narodu pokrywają się w zupełności z interesami Austro-Węgier i dlatego całe ukraińskie społeczeństwo wystąpi w obronie tej monarchii, bez względu na wielkie ofiary, jakieby ono w tym celu przynieść przyszło, a na jakie ono, żyjąc w pogranicznym kraju, byłoby najbardziej narażone.

18.

. . . . powzięło i ogłosiło nastę-
pującą uchwałę:

"

Jeżeli deliberacye polskie wzbiły w Wiedniu korzystne wrażenie, to wzbiły je także i to w wyższym stopniu ukraińskie. Stanowisko Polaków w sprawie wojny z Rosyą nie wydawało się nikomu w Austryi wątpliwem, łączono je powszechnie z polskiem powstaniem. Stanowisko zajęte przez rzeczników ukraińskich datowało od lat niewielu. Każdy Niemiec, zwłaszcza ten który zasiadł w rządzie lub zajmował wyższe najwyższe stanowisko musiał się cieszyć, że naród osiadły na północno-wschodniej granicy, mający mnóstwo pobratymców z drugiej strony kordonu, stoi po stronie Austryi. Przypisywano ten objaw mądrej i przewidującej polityce austryackiej a cieszono się z niego tak dalece, że nie przykładano do niego krytycznej miary.

Starałem się od chwili objęcia urzędowania do ostatniego, ciągle i w relacyach pisanych i w ustnych rozmowach z ministrem spraw zagranicznych (był nim za mego namiestnikowstwa hr. Aehrenthal a następnie hr. Berchtold) i z ministrami austryackimi i z różnymi dostojnikami wojskowymi objaw ten do właściwej sprowadzić miary. Zwracałem uwagę, że za tem co mówią politycy ukraińscy nie stoi cały naród ruski w Galicyi, bo jedna część jego tkwi w obozie moskalofilskim, w drugiej zaś nie zbudziło się jeszcze i nie utwierdziło poczucie odrębności narodowej i religijnej wobec Rosyi do tego stopnia, żeby na nią z pe-

651.b

Za tem mówię na Lwowie
Lwodzi za Londonem

wrogą mnie Rosyi. Spostrzegałem zaś staranie ~~całą siłą argumentów~~ przed stwierdzeniem, że Austrya w samej swojej Rosyi może na poparcie przez Rusinów-schizmatyków pod panowaniem Rosyi, na jakieś obrożeńców poruszenia. Wyprowadziłem całą siłą argumentów, że gazetka polityków ukraińskich w Kijowie Lwiema na ład ~~frantyzmy~~ żadnego wytworu, że ktoś naukowo utrzymany w ciemności oddany jest zupełnie caro i przeciwstawia i wrogim ~~jako~~ jest i dla ciebie Austryi. Stwierdzam wtedy ~~wprowadzonego~~ przedstawiciel jako reprezentanta Galicyi i jako Polaka, który ~~oświadcza za przyjaciela Rusinów~~ polityki wyraźnej w obec Rusinów i konsekwencyj naraz obronienia starych rodziców prowadził. Czułem jednak, że słowa moje padają na grunt niewdzięczny i że wywołuję niemiłe rozczarowanie. Raz z tych słyszałem już który od ministra niezręczne słowa: „To mówi ~~Ew~~ Pan, który ~~uważa~~ ma opinię największego przyjaciela Rusinów &!" Tak jest, odpowiem, mówię to tem śmielej i mówię prawdę, ~~polemicznie~~ jako Polak i namiestnik, iżby mi kiedyś potem nie zarzucono, że zrazu z tego nie wyprowadzam. Polityka pojednawcza w obec Rusinów, którą prowadzę, słuszną jest i jedynie prowadzi do celu, zdziałała już wiele, ale ze strony jej trzeba tego czasu, to przetrwanie ducha i kierunku który winien był dziś wymaga pracy całego pokolenia.

Przedstawiałem całą sprawę także na posiedzeniach osobnych Ministrów, ale tu niespotkałem się z przeciwstawie-

651.c

670

niem. Cesarz ~~Franz~~ na podstawie swego długoletniego doświadczenia ocenił nas trzeźwo i po realnie. Jeszcze przed wybuchem wojny, gdy już jako ustąpiony [illegible] bytem ~~[illegible]~~ do Monarchy i [illegible] na zakończenie się Rusinów przestał powiedział mi: „Pamięta Pan, że ja nigdy w propagandę

przypomnienie ~~[illegible]~~ ~~Der~~ Rusinów ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zostających pod panowaniem Rosji nie wierzyłem. Zupełnie brat tę nam [illegible] arcyksiążę Franciszek Ferdynand i na każdym postrzeganiu ją w ogóle umie porzucić. ~~Z~~ Ostatniej mojej rozmowy ~~[illegible]~~ w r. 1913 odniosłem jednak wrażenie, że go Ukraińcy zmienili zrazili, bo odezwał się o nich bardzo niechętnie. Które [illegible] z niewiastami [illegible] i [illegible] wyroki, może też moje przedstawienia [illegible] potwierdzenie w innych relacyach, jako do niego jako do naczelnego ~~[illegible]~~ komendanta armii dochodziły i które nas o zamiarach propagandy rosyjskiej w Galicji ostrzegały się.

~~Propaganda rosyjska w Galicyi:~~

~~Lękliwie~~ od Ukraińców Inaczej wobec grożącej wojny zachowywali się rusofile galicyjscy. Przygotowywali się na taką chwilę systematycznie od pewnego czasu, mianowicie odkąd przywódca ich Dudykiewicz, przy wyborach z r. 1908, uzyskał mandat do Sejmu. Występowali jawnie jako reprezentanci narodu rosyjskiego zamieszkującego Galicyę, ale z tem zastrzeżeniem deklamowali o wielkiej swojej lojalności dla państwa; domagali się dla rzekomego narodu rosyjskiego równouprawnienia językowego w szkołach i urzędach; Terroryzując spokojniejszych, t. z. starorusinów, próbowali stowarzyszenia i instytucye ich zagarnąć pod swój kierunek. Za subwencye uzyskane z Rosyi wydawali tam pisma w języku rosyjskim propagujące ich kierunek. Wobec zawiści z ukraiństwem jako z radykalizmem społecznym, przedstawiali się jako przyjaciele konserwatystów jak i Polaków i łudzili tem wielu.

Uczestnik kongresu słowiańskiego w Pradze z r. 1908 ~~[illegible]~~ hr. Bobryński ~~[illegible]~~ po wędrówce swojej po Galicyi zapewniał uroczyście o rzekomej przyjaźni dla Polaków, ale tem większą opieką otoczył „Rosyan" galicyjskich i razem z innymi nacyonalistami rosyjskimi założył towarzystwo, które propagandę rosyjską w Galicyi wspierało moralnie i materyalnie. Rusofile galicyjscy żywo z niem utrzymywali stosunki, jeździli na jego zebrania do Rosyi, wozili nawet na pokaz „wesołych" chłopów z Galicyi.

Wydawali „Prykarpackaja Ruś" dla inteligencyi a „Swobodę" dla ludu,

~~w łonie austryackim mieli związać ręce.~~ ~~Często~~ w miastach gimnazyalnych w Galicyi zakładać bursy, w których ubogiej młodzieży ruskiej dawano za małą opłatą, lub nawet bezpłatnie całe utrzymanie. Posyłano ją do gimnazyów polskich nawet w tych miastach, w których istniały gimnazya ruskie, ażeby się nie zaraziła ukraińtwem, a natomiast dając jej w bursach za prefektów wypróbowanych agitatorów moskalofilskich, uczono ją tam języka rosyjskiego, historyi Rosyi, wpajano poczucie narodowe rosyjskie, kult dla państwa rosyjskiego i prawosławia, [na ścianach burs zawieszano mapy imperyum rosyjskiego i wizerunki carów, bohaterów rosyjskich i apostołów religijnych, jak Naumowicza,] sprowadzano dla biegłości w języku rosyjskim nauczycielki ~~Rosyanki~~ Rosyanki, dawano czytać nietylko literaturę rosyjską, ale pamflety przeciw katolicyzmowi i odrębności narodowej Rusinów, wysyłano wreszcie na [studya i na] wycieczki do Rosyi i w ten sposób przygotowywano przyszłych

21.28.653

apostołów rosyjskich w Galicyi. Przeciw temu systemowi wychowania młodzieży ruskiej w Galicyi zmuszony byłem z całą energią wystąpić, a szczególniej lustracyą burs, które liczne i jaskrawe objawy tego kierunku stwierdziła, przedstawiłem rzecz Radzie szkolnej krajowej. Rada szkolna poleciła właścicielom burs bezzwłoczną zmianę prefektów i usunięcie z burs wszystkiego, co było objawem propagandy ~~po~~ narodowej i religijnej rosyjskiej, a gdzie ~~się~~ polecenia te nie skutkowały zarządziła zamknięcie burs.

Szczegółowiej jeszcze obmyślany był sposób propagandy prawosławnej wśród ludu wiejskiego. ~~bo~~

Propaganda rosyjska szerzyła się wśród ludu za pomocą różnych stowarzyszeń kulturalnych, które ze swobody stowarzyszeń korzystały, a z wyraźnym przepisem ustawy starały się nie mijać w kolizyę, tylko gdy niektóre z nich zaczęły używać publicznie w sposób demon-

Łgtówanie imienia Kachlandiego,

22 ~~29~~ 654.

stracyjny odruch w kolorach rosyjskich, lub występować ze sztandarami o takich kolorach, lub takiemi szarfami i kolorami ozdabiać domy podczas różnych uroczystości wywołuje taką demonstracyę oburzenie ludności ruskiej i polskiej, zakazałem d. 16. lipca 1912 r. używania tych rosyjskich kolorów.

Zręczniejszy sposób omyśliła agitacya rosyjska na to, ażeby ~~…~~ rzekomo w granicach ustaw konstytucyjnych szerzyć wśród ludu wiejskiego prawosławie.

~~przykładów skutkowało zupełnie i odgrażania się niemal zupełnie ustały. Szerzyło się tylko szpiegostwo wojskowe, mimo środków przeciw niemu użytych.~~

~~Szerzyła się też propaganda prawosławna w sposób dotychczas w Galicji nie praktykowany.~~ W epoce, w której rusofilizm w Galicji dominował, nie brakło księży ruskich, katolickich, którzy w duszy swojej przechylali się ku prawosławiu, a niektórzy z nich, ~~jak Naumowicz i Popiel~~, przenosząc się do Rosji przyjmowali wprost prawosławie. Najmocniejszą kartą rusofilskiego ruchu pomiędzy duchowieństwem ruskiem w Galicji ~~było to~~ zapisała się tem, że ~~dostar-~~ duchowieństwo to katolickie, unickie, dostarczyło rządowi rosyjskiemu pomocników do zgniecenia unii w Chełmszczyźnie. Zdarzyła się nawet próba przeciągnięcia jednej gminy, Hnilicki w Galicji, na prawosławie, ale się nie powiodła. Teraz agitacya rosyjska podjęła próbę taką na szeroką skalę i w sposób, który

~~[...] agitacji rusofilskiej~~

~~Znany w obec groźnej wojny zaczęła się propaganda rosyjska w Galicji~~

Władzom austryackim związać miał ręce.

Spreparowawszy w duchu rosyjskim pewną liczbę uczniów gimnazyalnych w bursach, wysłano ich nie czekając nawet aż gimnazyum ukończą, do seminaryum duchownego, prawosławnego, w Żytomierzu, gdzie poduczywszy się trochę teologii, a nauczywszy głównie liturgii kościelnej, otrzymywali święcenia. Jako duchowni wracali do Galicyi, aby ludność katolicką ruską nawracać na prawosławie, pewni, że rząd ich jako obywateli austryackich nie może wydalić zagranicę. Opierając się na ustawie o wolności wyznania osiadali na wsi w domostwie jakiegoś włościanina, a przywiózłszy ze sobą z Rosyi przybory liturgiczne, urządzali prostą izbę włościańską na kaplicę prawosławną i zaczęli w niej odprawiać nabożeństwo, ściągając na nie włościan i nakłaniając ich, żeby przeszli na prawosławie i przejście do starostwa zgłosili. W kilku miejscach agitacya ta odniosła skutek. Największy w gorlickiem, gdzie

25 ~~32~~. 657

umocowanego cichego opiekuna w proboszczu katolickim-unickim Jurczakiewiczu, którego oczywiście władza kościelna zawiesiła w urzędowaniu. Temu niemal wszyscy mieszkańcy trzech wsi zgłosili do starostwa przejście na prawosławie. ~~Ustawa nowa~~ Apostołowie ~~[illegible]~~ schizmy powoływali się jednak w interpretacyi ustawy o ~~wolności wyznań, zezwala ona [illegible] wyznaniu, nawet~~ nieuznanego prawnie wyznania religijnego zezwala na ~~[illegible] [illegible], odprawiać na-bożeństwo~~ wykonywanie czynności religijnych domowe, t. j. nabożeństwo ograniczone do rodziny i domowników. Tej cechy nabożeństwo prawosławników odprawiane w owych chatach włościańskich, nie miało. Przychodzili na nie ludzie zewsząd, było więc nabożeństwem publicznem, a odprawianie takich nabożeństw dozwolone jest (art. 15 powyższej ustawy) tylko ~~wyznaniom przez państwo~~ kościołom i stowarzyszeniom religijnym prawnie uznanym | duchownym przez właściwą władzę kościelną do tego upoważnionym. Otóż wyznanie

zasadniczej z 21 Listopada 1867 o powszechnych prawach obywateli austryackich, która w art. 16 wyznawcom

~~[illegible]~~ :
Wynika stąd że założenie nabożeństwo odprawiać może tylko ~~[illegible]~~

każdemu

grecko-oryentalne uznane jest w Austryi
i ma liczniejszych wyznawców i swoję
hierarchię duchowną w Czerniowcach.
Ma nawet probostwo we Lwowie
dla nielicznych wyznawców, którzy
z Bukowiny przesiedlili się do
Galicyi, zależne od ~~arcy~~ biskupstwa
czerniowieckiego. Biskup czerniowiecki
nie chciał jednak uznać owych du-
chownych prawosławnych wyświęconych
rzekomo w Rosyi i udzielić im
upoważnienia do wykonywania
funkcyi kapłańskich i duszpasterskich,
tem samem funkcye te przed-
stawiły się jako przeciwne prawu
i z mojego polecenia ~~ona~~ kilka izb
przemienionych na kaplice zosta-
ło zamkniętych, przybory liturgiczne
zajęte, a owi duchowni za bezprawne
wykonywanie funkcyi duszpasterskich
pociągnięci do odpowiedzialności karnej.
Środek ten zastosowany w kilku
~~miejscach, w kilku~~ miejscowościach,

w których agitacya prawosławna się pojawiła, odniósł zupełny skutek. Protestowali przeciw niemu dwaj posłowie rusofilscy z Galicyi do Rady państwa, oczywiście bez skutku, ale w dziennikach rosyjskich podniósł się krzyk o prześladowanie przez Niemców prawosławnych w Galicyi, krzyk, który się potęgował w miarę tego im więcej wybuch wojny wydawał się bliskim.

Agitacya rosyjska straciła wówczas resztkę skromności, którą się mimo to maskowała i zaczęła się jawnie gotować na przyjęcie wojsk rosyjskich mających wkroczyć do Galicyi. Tu i owdzie, obałamucony tą agitacyą chłop, najczęściej pod wpływem alkoholu w karczmie, wygadał się z tem, czego go uczono, że z chwilą gdy przyjdzie Moskal, zacznie się rzeź Polaków, Żydów, a nawet Ukraińców. Wypadki takie były rzadkie i zdarzały się tylko w powiatach,

w których rusofile większy wpływ posiadali, ale były znamienne i wywołały, gdy wieść o nich się rozchodziła, oburzenie, a może nawet popłoch. Trzeba było przeciw nim wystąpić szybko i z całą energią. Wynikiem to pobudzenie każdego, kto takie groźby i zapowiedzi wygłaszał, aresztować i odstawiać do sądu. Kilkadziesiąt takich aresztowań wystarczyło i groźby ucichły.

Nie ustały natomiast szpiegostwa wojskowe, które niemal epidemicznie na tle agitacji rosyjskiej wystąpiły w Galicji, a którym aresztowania i surowe kary wymierzone przez sądy nie zdołały położyć końca.

<u>Wpływ groźby wojennej na rokowania ugodowe z Rusinami.</u>

Czas ten, w którym wszystkie umysły zaprzątnięte były groźbą wojny i wszystkiemi objawami, jakie ona wywołała, w którym jako namiestnik z całym podwładnym mi aparatem administracyjnym,

~~29~~ ~~36~~ 661.

681

zajęty byłem nieustannie mobili-
zacyą, nie był

czasem dogodnym do prowadzenia rokowań ze stronnictwami. Tym razem miała się rzecz przeciwnie, przedmiotem rokowań był spór polsko-ruski, a pomyślne załatwienie tego sporu nabierało wielkiego znaczenia w razie, gdyby na Austryę spadła wojna z Rosyą. Dawało jej rękojmię spokoju w pogranicznym kraju, rękojmię zgodnego poparcia żądań wojennych przez oba narody zamieszkujące Galicyę. Dlatego groźba wojny, zamiast odroczyć rokowania polsko-ruskie, kazała je przyśpieszać, nagliła, aby je jak najrychlej kończyć. Przywiązywał do nich wagę tem większą rząd wiedeński, powodowałem się tym względem i ja, nietylko z mojego stanowiska namiestnika, ale także jako Polak, który pragnął gorąco, iżby w razie wojny Polacy i wobec niej

i wobec jej możliwych ustępstw stanęli ze świadectwem, że domowy spór załatwili. Poważni obywatele, których wzrok nie był przyćmiony walką stronnictw galicyjskich, przychodzili do mnie i odzywali się: kończ Pan układy z Rusinami jak najprędzej, choćby kosztem dalekich ustępstw. Rokowania w sprawie reformy wyborczej i w sprawie uniwersytetu ruskiego toczyły się też równolegle, a w końcu roku 1912 zdawało się, że dobiegają do końca.

Jedno stronnictwo znalazło jednak ~~przy~~ w tych przejściach przedwojennych przyczynę, żeby wobec rokowań polsko-ruskich zająć odmienne stanowisko. Była niem narodowa demokracya. Z jej łona wyszła niegdyś myśl założenia osobnego uniwersytetu ruskiego, ona szła niemal na czele stronnictw popierających reformę sejmu demokratyczną. Niefortunne stanowisko,

jakie zajęła wobec grożącej wojny,
naraziło ją na zarzut rusofilstwa,
podkopało jej wpływ, oderwało od jej
szeregów ~~zawodowo młodzieży gotującej~~
całą młodzież gotującą się do wojny. Rozg.
Trzeba to było gruntownie naprawić, u-
traconą popularność i młodzież odzyskać.
Aby to osiągnąć, narodowa demokracja,
z końcem roku 1912 ~~postanowiła za~~
~~wszelką cenę udaremnić uniwersytet~~
~~ruski i~~ wywrócić reformę wyborczą, obie
sprawy już przygotowane. ~~Szydejąc hasło~~
~~walki z Ukr.~~

[Insertion in left margin:]
podniosła na nowo, tem na-
miętniej hasło walki z Ukraińca-
mi i postanowiła udaremnić ugodę
polsko-ruską, nie dopuścić do
uniwersytetu ruskiego i

684

~~674~~
670 – 692

XIV   Σ IKL

Uniwersytet ruski.

16)

Stanowisko moje w sprawie uniwersytetu ~~[illegible]~~ ruskiego.

O sprawie uniwersytetu ruskiego przyszło mi już kilkakrotnie w ciągu opowiadania wspominać (zob. Wstęp i rozdz. XIII).

~~R 12~~ Z. 671

swojej ~~parlamentarnej krwawe czyny na uniwersytecie jeśli żądaniom ruskim nie uczyni się zadość i tem samem młodzież do czynów takich wprost prowokował.~~

Wobec tego wystąpili Polacy z żądaniem, aby w urzędowy sposób ~~raz~~ na mocy ustawy, a przynajmniej nowego ~~rozporządzenia~~ postanowienia cesarskiego uzyskać wyraźne uznanie ~~polskiego charakteru~~ uniwersytetu lwowskiego ~~jako polski~~ ~~jako polski~~ i od tego uczynić zależnem dalsze koncesye na rzecz Rusinów na tymże uniwersytecie, a w szczególności

habilitowanie nowych docentów ruskich, ministrowie polscy grozili bowiem znowu dymisyą, gdyby jakakolwiek habilitacya Rusina miała nastąpić. ~~Komisyą senatu wzwiązany w tej spr~~ Odbyła się konferencya u ówczesnego ~~ministra~~ oświaty hr. Stürgkha, pomiędzy przywódcami Polaków i Rusinów, ale spełzła na niczem, bo Rusini dopiero wówczas chcieli uznać polskość uniwersytetu lwowskiego, jak uniwersytet ruski powstanie.

Biorąc udział w różnych konferencyach jako poseł, a następnie jako namiestnik, ubolewałem nad ~~takiem postanowieniem~~ kwestyi i obrotem sprawy. Utworzenie osobnego

~~7133~~ 672

687

uniwersytetu ruskiego uważałem że rzecz ~~niedojrzałą~~ i nie ~~realną~~ aktualną. Nie aktualną dlatego, bo nauka ruska, która dotychczas z pewnemi wyjątkami rozwijała się na terenie szkół średnich, nie dojrzała jeszcze do tego, aiby z siebie naturalnym tokiem rzeczy wydać mogła uniwersytet. Brakło na jego utworzenie, a nawet na utworzenie choćby kilku tylko wydziałów, profesorów znaczących na serjo sprostać zadaniu. Powołanie profesorów z pośród docentów ukraińskich [illegible] gdzieś w Kijowie, Charkowie, lub Kazaniu, prawosławnych, przejętych mniej lub więcej radykalizmem rosyjskim, po doświadczeniu zrobionem z Hruszewskim, byłoby dla stosunków w kraju eksperymentem wprost niebezpiecznym. ~~Powoływanie~~ Powoływanie profesorów z gimnazjów galicyjskich lub urzędników administracyjnych lub sądowych, bez habilitacji byłoby obniżeniem z góry naukowego poziomu i znaczenia uniwersytetu. Uniwersytet tego rodzaju groził forsowną produkcją młodzieży przepuszczanej przez egzamina bez ~~naukow~~ niezbędnej wiedzy.

Zdawałem sobie ~~zar~~ nadto jasno sprawę z trudności jakie wywoła kwestja umieszczenia siedziby owego

Dzięki przewidywaniu, że

uniwersytetu ruskiego. Rusini będą protestować, obawiając się wzmocnienia ruszczyzny, założenie zaś uniwersytetu w jakiemkolwiek większem mieście ~~we~~ wschodniej części kraju, pociągnęłoby za sobą nietylko zruszczenie tego miasta, ale także w znacznej połaci kraju.

~~Nie kryłem się z tem mojem przekonaniem przed nikim, ale mi chodziło także, że taktyki obrony prze uniwersy~~

Niebezpieczeństwo to, że stanowiska polskiego wydawało mi się tak wielkiem, że wobec tego możliwe koncesje czynione Rusinom na uniwersytecie lwowskim okazywały mi się rzeczą drugo- czy trzeciorzędnej wagi. Zostawiając rzeczy naturalnemu biegowi, nawet najbardziej szowinistycznie uprzedzony Polak nie mógł się obawiać, żeby liczba kandydatów ruskich zgłaszających się do habilitacji i mogących jej sprostać, była zbyt wielka, żeby katedry ruskie na uniwersytecie szybkiem ~~tępem~~ tempem się mnożyły a profesorowie Rusini naukową swoją działalnością wyprzedzali lub przyćmiewali profesorów Polaków. W energii

11a + II L 674a

pracy naukowej, w stanowisku profesorów uczonem na pole nauki powszechnej; w oddziaływaniu pracy naukowej na społeczeństwo, kraju leży, mojem zdaniem, polskość uniwersytetu, ~~nie zaś~~ nie zaś w języku jego kancelaryi. Z polskiego historycznego stanowiska zdawało mi się nawet rzeczą piękną, że nauka ruska rozwija się pod skrzydłami polskiej, że młodzież ruska uczęszcza na uniwersytet, na którym oprócz wykładów ruskich, będzie miała wykłady polskie. Osobny uniwersytet ruski, zostawiony umieszczony gdzieś na prowincyi, zamknięty sam w sobie i oddzielony od życia polskiego, stawał mi przed oczami jako Sicz zaporoska, z tą rolą jaką ona spełniła w dziejach Rzeczypospolitej.

Z tem zdaniem mojem i przekonaniem Polaka nie kryłem się przed nikim, posłami czy profesorami, wiedząc, że jednam sobie tem nieprzyjaciół a dostarczam broni przeciw~~ko~~ sobie narodowej demokracyi, która coraz to większy wpływ zdobywała sobie u profesorów i uczniów uniwersytetu lwowskiego. Atakowali mnie także najgwałtowniej

Ukraińcy sądząc, że mnie ~~tem~~ zastraszą, pod jesień 1909 postawili w parlamencie wniosek o utworzenie osobnego uniwersytetu a ja zapytany w tej sprawie na konferencyi ministeryalnej do Wiednia zdanie moje o niej wypowiedziałem z całem przekonaniem, solidaryzując się zupełnie ze stanowiskiem, jakie zajął mój poprzednik Potocki.

635

Nie ~~tylko~~ pozwoliłem obywatelom na jakiekolwiek próby utworzenia organizacji uzurpującej sobie władzę publiczną: dlatego przeszkodziłem zatwierdzeniu lwowskiego towarzystwa strzeleckiego, który według przedłożonego statutu i koncesji udzielonej przez jego inicjatorów miał się znajdować w Zakopanem, skąd byłby sobie wziął.

Nadarzyła się wreszcie sposobność do zabrania w tej sprawie publicznie głosu, i uczyniłem to d. 10 listopada 1912 r.

Gdy Rusini postawili w parlamencie wniosek o utworzenie osobnego uniwersytetu ruskiego, solidaryzując się zupełnie ze stanowiskiem, które w tej sprawie zajął mój poprzednik Potocki:

Wywody moje nie przekonały ani narodowej demokracji ani Ukraińców. Narodowa demokracja ustąpiła się, że drogą utrzymania katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim zatamowała. Wstrzymano nawet habilitację docentów ruskich z obawy, że wtedy polska większość dopuści do tego, zanimby nie nastąpiło uznanie polskości uniwersytetu. Ukraińcy za najskuteczniejszy argument do uzyskania osobnego uniwersytetu musieli obstawanie za tezą jego utrakwizmu, a uciekali dalej drogą gwałtów. Profesor i poseł do parlamentu Dnistrzański zapowiadał w mowie swojej w parlamencie o „Blutbad" na uniwersytecie, jeśli żądania Rusinów się nie spełni a terroryzmem do czynów takich wprost prowokował.

Ukraińcy. Pod jesień 1909 r. wezwany byłem na konferencję ministerjalną do Wiednia w tej sprawie i zdanie moje o niej wypowiedziałem z całem przekonaniem ~~i naciskiem~~.

~~Rząd~~ wówczas od popierania myśli osobnego uniwersytetu ruskiego odstąpił. Ale wywody moje nie przekonały ani Polaków na uniwersytecie lwowskim, ani Ukraińców. Dnia 1 Lipca 1910 r. studenci ruscy postanowili urządzić w gmachu uniwersytetu wiec demonstracyjny wbrew zakazowi rektora a na przypadek przeszkody ze strony studentów polskich przynieśli ze sobą pałki i rewolwery. Studentów polskich w godzinie rannej zeszło się niewiele, ale rewolwerzy ruscy za błahym powodem zaczęli strzelać na korytarzu a w zamęcie ogólnym padł od kuli własnego towarzysza jeden z przywódców awantury Kocko. Szczęściem, że policja bezzwłocznie wkroczyła a zapobiegając groźbie użycia broni dalszym ekscesom przyaresztowała wszystkich ekscedentów. Sąd i prokuratorja wszczęły z nimi bezwzględnie śledztwo.

Zachowanie się władzy poli-

cyjny w tym przypadku zrobiło wrażenie na Polakach i na Rusinach. Dotychczas ~~policya~~ uważano mury uniwersyteckie za rodzaj azylu, do którego w razie awantury studenckiej nie wkracza policya i respektowanie to ~~miało~~ na swe uzasadnienie, o ile idzie o zwykłe burdy studenckie, do których uśmierzenia wystarcza powaga władzy uniwersyteckiej. Ale awantury ruskie na uniwersytecie lwowskim przekroczyły dawno te granice i nabrały charakteru z góry planowanych zbrodni. Dlatego poleciłem policyi, aby w razie gdy się dowie, że awantura przybiera ten charakter, nie zadawalniała się wystawieniem straży policyjnej przed gmachem, lecz bezzwłocznie do gmachu wkroczyła i popełnieniu zbrodni na życiu lub mieniu publicznem zapobiegła. Policya uczyniła to i nikt ~~[illegible]~~ tym razem nie śmiał jej winić. Dalsze ekscesy na uniwersytecie groziły jeszcze nieraz, ale do nich nie przyszło, bo na bezkarność nie mogły już liczyć.

O wrażeniu wywołanem tym wypadkiem w kraju wspomniałem już wyżej.

~~[illegible] tymczasem i te [illegible].~~

Uspokoiło się na uniwersytecie. Odbyły się dwie habilitacye docentów ruskich bez demonstracyi ze strony młodzieży. Postanowienie [illegible] na nowo ~~[illegible]~~

starania o utworzenie uniwersytetu ruskiego a zarazem doświadczenia, że awantury na uniwersytecie lwowskim do tego celu nie wiodą, ~~[illegible]~~ odwodziły od nich młodzież.

Niezadowolona z tego była narodowa demokracja, bo usuwał się jej niewyczerpany temat jątrzenia, ale kroki jej w tym kierunku przybierały cechy operetki. Utrzymywała ciągle, że na uniwersytecie grożą nowe ruchawki rozruchy, wzywała młodzież polską do obrony jej ~~[illegible]~~, do odparcia siły siłą ~~[illegible]~~ zachęcała do tworzenia pogotowia [illegible] bojówki. Jednego dnia rozchodzi się wiadomość po Lwowie, że ~~Rusi~~ Ukraińcy gotują napad. Pogotowie się zbiera, ukrywa się pod uniwersytetem i czeka od wczesnego rana. Rusinów nie widać. Przychodzi ~~[illegible]~~ raport, że idą od Wysokiego Zamku. Wystawione są patrole. ~~Rusinów~~ Ukraińców jednak jak nie ma tak nie ma. Nie było ich i nie myśleli o żadnym napadzie. Pogotowie polskie rozeszło się z uczuciem, że z niego zadrwiono. Słowo Polskie napisało jednak, że młodzież polska spełniła rycerski obowiązek.

Rokowania ~~Układy~~ o uniwersytet ruski na wiosnę 1912 r.

Minister Zaleski mnie zawiadomił z wielką radością, że znalazł się wreszcie sposób załatwienia kwestyi uniwersyteckiej. Przyrzeczenie to ma samo podać. Cesarz wystosuje pismo odręczne

~~[illegible]~~

o trzech wydziałach (bez medycznego)

Rusini uzyskują jedyną praktyczną drogę spełnienia swych życzeń a zajmują się przez dziesięć najbliższych lat przygotowaniem sił naukowych, wdrażając się na uniwersytecie od asystentów. Usłyszawszy ten projekt z ust Zaleskiego, który ~~[illegible]~~ go ~~[illegible]~~

~~Usłyszawszy ten projekt od ministra Zaleskiego, który był prawdopodobnie jego twórcą,~~

~~[illegible]~~ rządowi poddać i [illegible] z [illegible] rozumnego wyjścia być dumny.

Na wiosnę 1912 r. gabinet hr. Stürgkha pragnąc usunąć zarzewie niepokoju, jakie groził ciągle uniwersytet ruski tworzył, i odwieść posłów ruskich od obstrukcyi w parlamencie, a zarazem (–) podjął na nowo rokowania w sprawie uniwersytetu ruskiego. ~~Ustaliła się myśl wydania pisma cesarskiego~~ do ministra oświaty, w którem przyrzeczone będzie Rusinom utworzenie osobnego uniwersytetu za lat dziesięć a minister oświaty otrzyma polecenie przygotowania w ciągu tych lat sił naukowych dla tego uniwersytetu drogą stypendyów na podróże naukowe zagranicę. W tej formie myśl będzie zrealizowaną. Polacy, którzy godzili się już przedtem na osobny uniwersytet ruski, nie mogą się jej zasadniczo sprzeciwiać, ~~a ja w~~ ~~[illegible]~~ nie miałem ~~już~~ podstawy do przedstawień. Nic uczyniłem też, gdy w toku rokowań zapytany byłem ustnie czy piśmiennie o zdanie, ale ingerencya moja do tego się ograniczała. Utworzenie uniwersytetu należało do kompetencyi rady państwa, wyproponowanie Cesarzowi pisma do ministra było rzeczą ministerstwa, rokowania z przywódcami Polaków i Rusinów prowadził też nie ja lecz minister oświaty. ~~Zdawało mi się że odpowiedzialności za nie nie ponoszę~~

[illegible]

~~[illegible]~~

Wraz z jej sympatykami podrzędnymi w trudnym znalazła się wręcz nieprzewidywanem położeniu. Godziło się przedtem na osobny uniwersytet ruski i Tow. Stańczyki jak Starzyński w mowach swoich to proklamowali, jednej głosowali też w Radzie państwa za rezolucyami o utworzeniu takiego uniwersytetu. Czyniono to jednak nie szczerze, aby wszelkie kwestye dla Rusinów na uniwersytecie lwowskim prosto usunąć a pocieszano się tem, że do uniwersytetu ruskiego nie przyjdzie, nie tylko dla braku sił naukowych ruskich lecz także dlatego, że rząd i stronnictwa w parlamencie pierwsi będą musiały zapobiedz w tym kierunku żądania Włochów, Czechów i Słoweńców. Gdy jednak obecnie tym wszystkim oczekiwaniom rząd przystąpił do zaspokojenia żądań ruskich, narodowa demokracya nie mogła ich sprostać zwalczać,

Żądanie, który ~~[illegible]~~ grozi uniwersytetu ruskiego uważali głównie za przedmiot walki z Polakami,

Nie biorąc w nich bezpośrednio udziału, nie będę też szczegółowo opowiadać wszystkich ~~[illegible]~~ szczegółów, które w toku rokowań poruszono a ~~[illegible]~~ się rokowanie niemal rok cały. ~~[illegible]~~ Ograniczę się do głównych momentów i do ogólnego wrażenia. ⟨—⟩.

Narodowa demokracya ⟨~~[illegible]~~⟩ dokładała wszelkich usiłowań, by je udaremnić, chwyciła się terroryzowania tych wszystkich, którzy za nią nie szli, ogłaszając ich za zdrajców narodu a posunęła się nawet do groźb wystąpienia z koła polskiego i zerwania solidarności narodowej. Stawiano trzy główne warunki: 1) aby uniwersytet ruski nie powstał we Lwowie, 3) aby profesorowie ruscy nie mieli głosu w sprawach uniwersytetu polskiego, 2) aby było stwierdzone że istniejący we Lwowie uniwersytet jest polskim.

⟨Rozpoczęto więc dalej, że ~~[illegible]~~ uniwersytet ruski miał się ograniczyć do trzech wydziałów, z wyłączeniem medycznego.⟩

~~Można było powiedzieć~~, że Rusini na pierwszy i trzeci z tych warunków się nie zgodzili a na trzeci przystali tylko wówczas, jeśli profesorom ruskim przyznany będzie udział w sprawie tworzącego się uniwersytetu ruskiego, bo że będzie powstawał bez wpływu i udziału Polaków. ~~[illegible]~~ Układy nie odwróciły więc [illegible]. 21 maja 1912 r. ~~[illegible]~~ na po-

~~działalności za nie ja nie ponoszę i że ograniczyć się mogę do wypowiedzenia zdania, gdy będę o nie pytany.~~

~~Rokowania napotkały tymczasem na niezmierne~~ [wielkie] ~~trudności~~, minister Hussarek napróżno się wysilał, aby wynaleźć coraz to inną formułę załatwienia sprawy. Na jedną nie godziło się Koło polskie, na drugą Klub ukraiński, częściej ten ostatni, i tak szło bez końca.

Z niezwykłą ~~cierpliwością~~

Usuwanie tych trudności musiało się ~~opóźnić~~ jednak opóźnić.

~~Dopiero w maju 1918 r. dane wyjaśniające trudności~~ [z nich] zostały ~~pokonane. H. Wiktor~~ Gdy ~~Koło~~ [Koło] ~~polskie~~ [polskie] nie mogło się zdecydować, aby za siedzibę przyszłego uniwersytetu uznać ~~Lwowa~~ Lwów, ~~stanęło na tem~~ [nad proponowano], że pismo cesarskie traktuje jako należącej do przyszłej ustawy o utworzeniu uniwersytetu nie przesądzi. Rusini mogli na to się zgodzić, wiedząc że wielu Polaków tylko za Lwowem się oświadcza o przygotowania ~~przy~~ uniwersytetu ruskiego odbędą się we Lwowie, na uniwersytecie lwowskim. Gdy Koło polskie i profesorowie uniwersytetu polscy obawiali się, że profesorowie ruscy bierniej mianowani ciążyć będą w kolegiach profesorskich i o sprawach nauki polskiej rozstrzygać, rząd przyjść musiał, że profesorowie ci będą mianowani dla przyszłego uniwersytetu ru-

[Polski charakter

[W osobnym ustępie ~~pos~~ pisma cesarskiego oświadczono, że na mocy postanowień z r. 1871, 1879 i 1882 język polski jest językiem urzędowym, wykładowym i egzaminacyjnym i pozostanie nim jak dotychczas, zaś wyjątkowe ~~postanowienia~~ przepisy co do używania języka ruskiego pozostaną w mocy do chwili utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego.

skiego a tylko czasowo umieszczeni na uniwersytecie lwowskim, przeto w kolegiach nie będą mieli głosu, o ile sprawa nie ~~tyczy~~ będzie samych Rusinów i przyszłego ich uniwersytetu. ~~Polski~~ istniejącego uniwersytetu miał być stwierdzony przez [odwołanie się do obowiązujących postanowień cesarskich z r. 1879 i 1882 ~~[illegible]~~ ustanawiających język polski jako urzędowy i wykładowy z zachowaniem wyjątków uczynionych dla ruskiego języka aż do czasu powstania osobnego uniwersytetu ruskiego. Koło polskie zgodziło się zasadniczo na także te postanowienia reskryptu, odrzucając wniosek narodowych demokratów żądający wykluczenia Lwowa jako siedziby ruskiego uniwersytetu, zgodziło się jednak na to, że ~~K~~ kuratory jego mają być poddane pod decyzję Koła sejmowego we Lwowie. Otwarło się przeto pole do dalszej agitacji w kraju.

Wybawili Polaków z kłopotu na razie Rusini. ~~Gdy minister Hussarek~~. Rząd pragnął uzyskać zgodę obu stron nietylko na zasady ale na całą stylizację pisma cesarskiego, aby uniknąć potem rekryminacji. Gdy zaś minister Hussarek wygotował stylizację w myśl powyższych zasad, Rusini odrzucili ją, widząc w niej ukrócenie swego stanu posiadania a nie widząc gwarancji powstania osobnego uniwersytetu ruskiego i ~~w zupełności zaproponowali stylizację~~ wrócili do swego wniosku, ~~pod~~ że będzie z katedr istniejących ruskich utworzony zaraz osobny zakład z prawami uniwersytetu we Lwowie, który ~~będzie~~ się sam uzupełniał, ~~najpóźniej do r. 1916~~, poczem ~~on~~ będzie przemieniony w formalny uniwersytet o trzech wydziałach a równocześnie skasowany

miętności szerokich mas ludowych. Tego-dzić i karcić, starali je sami podniecać i szukać taniej popularności. Do tego celu służyć miał przedewszystkiem skrajny antysemityzm, dopatrujący się wszystkiego złego w żydach i wytężający im ciągłą i nieustanną bezwzględną walkę. Do tego celu służyć miały dalej ataki na representantów wielkiej własności ziemskiej ukryte pod formą walki ze „Stańczykami" i z „Prawicą narodową." Gdy związek ten w Krakowie powstał, przedstawiono go w „Gazecie Niedzielnej" jako podstęp ~~dla~~ z Stańczyków dla zjednania sobie miejskiego ludu. ~~Najpręzniejsze~~ To robiło wrażenie, ~~któ~~ że księża redagujący pismo dla ludu ~~stoją w jednym szeregu z tymi~~ atakują warstwę społeczną i stronnictwo, które zasadę katolicką wyznają głośno jako swoją podstawę i ~~sadami~~ zadania Kościoła najgorliwiej popierają. Wybraniast łagodzić różnice między dworem a chatą wiejską, wyrzykiwali niechęć ludu do dworu nie

Rokowania podjęte na nowo w listopadzie 1912 r. zerwane w Styczniu 1913

uniwersytet pozostanie czysto polskim. ~~By dalej antagonizowanie [illegible] propozycji~~ Było to proste przeciwieństwo propozycji rządu, na które Polacy się godzili. We wnioskach ruskich uderzało przedewszystkiem, że żądając odrazu utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego tylko bez nazwy uniwersytetu, uznanie polskości uniwersytetu lwowskiego odkładali do czasu ~~utworzenia~~ formalnej ustawodawczej sankcji tegoż uniwersytetu.

Układy ~~z~~ z posłami w czerwcu się rozbiły a rozjątrzenie wzrosło. W listopadzie po feryach parlamentarnych rząd podjął na nowo rokowania. ~~[illegible]~~

zdając sobie zapewne sprawy z tego, że tem samem stają w jednym szeregu ze wszystkimi radykalnymi agitatorami, którzy na oderwaniu ludu od ~~plebani~~ dworu, a także od plebanii, opierają swoje znaczenie i popularność.

Gdy ludowcy w r. 1908, za wpływem namiestnika Potockiego i konserwatystów krakowskich zawrócili z drogi walki z dworem i plebanią, było ~~to~~ to dla „Gazety Niedzielnej" hasłem do ataków nietylko na ludowców ale i na Stańczyków. Stare, tajone sympatye niewczesnego duchowieństwa (~~dla~~ dla) ks. Stojałowskiego, wydobyły się teraz na jaw bez żadnych osłon. Zarzucała „Gazeta Niedzielna" różnym posłom, a w szczególności Stapińskiemu, że robi politykę geszeftu, i przedstawiała ich w najczarniejszych barwach. Milczała jednak o Stojałowskim i o jego zwolennikach, którzy w tym kierunku dawali powód do wielkich, może większych zarzutów. Gdy zaś w r. 1911

skiego a tylko czasowo umieszczenia uniwersytecie krakowskim, prócz we kolegiach nie będą mieli głosu, o ile sprawa nie tyczy danych Rusinów i przyszłego uniwersytetu. Ustawa tworząca ~~ten~~ uniwersytet ~~miała~~ miała zapewnić ~~i~~ zupełną polskość uniwersytetu we Lwowie. Gdy Rusini na te zasadnicze postulaty się zgodzili, [illegible] żadnego ukazania się pisma cesarskiego.

~~Do tego jednak nie przyszło.~~ Rząd nie zadowolnił się przyjęciem zasad przez obie strony, lecz pragnął osiągnąć ich zupełną zgodę i na cały tekst pisma, aby wszelki powód do ~~nieporozumienia~~ zaczepki usunąć, a w tem dopiero okazały się w szczegółach ~~trudne~~ nowe trudności. Minister Hussarek z niezwykłą cierpliwością wysilał się, aby znaleźć coraz to nowe ~~formuły~~ stylizacje projektu, gdy poprzednia czy to przez Koło polskie czy też przez Klub ruski została odrzuconą. Sprawa przeciągnęła się a opinia w łonie społeczeństwa polskiego przeciw jej załatwieniu niezmiernie wzrosła. ~~Koło~~ Przywódcy Koła polskiego musieli ~~jednakże~~ liczyć się i z tą ~~opinią~~ opozycją stronnictw, ~~i opozycją~~ ~~i uniwersytetu~~ i senatu ~~uni~~ akademickiego. Nie stanęła ~~ona~~ ta opozycja ~~odmowa~~, bo po mowach Dębińskiego i Sta-

~~Postulat nowego utwierdzenia polskości istniejącego uniwersytetu miał być spełniony w ten sposób, że pismo cesarskie odnoszące się do zapewnienia postanowienia cesarskiej zawierającej przepisy obowiązujące co do języka polskiego jako urzędowego władz, jako wykładowego i egzaminacyjnego ~~...~~ oraz wyjątkowe ~~postanowienia~~ przepisy co do języka ruskiego pozostają w mocy. Z chwilą otwarcia ruskiego uniwersytetu ruskiego, wyjątkowe te przepisy upadają.~~

Polskość istniejącego uniwersytetu miała być stwierdzoną bez żadnej dla uczniów obowiązujących w nim języka ruskiego, które z chwilą utworzenia uniwersytetu ruskiego miały upaść.

Na ten sposób załatwienia sprawy przedstawiony przez prezydenta ~~Koła~~ i referenta posła Tarnowskiego Koło polskie po długiej i gorącej dyskusji ostatecznie zgodziło. Zgodzili się też, o ile się dowiedziałem, Rusini. Do wydania pisma cesarskiego jednak nie przyszło.

ruskiego miasta niegdyś za uniwersytetem ruskim stanąć nie mogła otworzyć przeciw jego utworzeniu, ale zastrzeżono ~~zażądała stanowić~~ warunki jego powstania ~~takie~~, ~~aby się Polacy nie mogli Rusini~~.

Żądano, aby w piśmie cesarskiem powiedziano wyraźnie, że uniwersytet ruski powstać ma nie we Lwowie, nie decydując się jednak pozytywnie na żadne inne miasto. Radę miasta Lwowa popchnięto w tym kierunku do manifestacyi. Lecz żądano aby zasadę stawiono „polski" ~~Żądano, aby w piśmie cesarskiem~~ ~~„polskość"~~ charakter" ~~obecny~~ uniwersytetu lwowskiego w redakcji zostały wyraźnie ~~został wyraźnie stwierdzony~~.

że ~~prawa~~ polski charakter uniwersytetu zagwarantowany będzie w postanowieniu

Wiadomo było się tem, że ~~przyt... postanowienie cesarskie~~ uznającego język polski jako zasadę ~~jako wykładowy~~ a wyjątkami dla języka ruskiego, ~~[illegible]~~ jako wyjątek,

Znaleziono to ~~uzasadnienie~~ strona w postanowieniu cesarskiem tworzącem na niemieckim uniwersytecie w Insbruku katedry prawnicze włoskie: Wyraźnie było tam niemiecki, to nie naruszało w niczem pozytywnych ~~praw~~ przepisów o języku obowiązującym na uniwersytecie lwowskim, było popularnem nie prawniczem ~~[illegible]~~ określeniem istniejącego stanu prawnego. Sprzeciwiało się jednak teorii Rusinów o równorzędności

L. był profesorem uniwersytetu lwowskiego,

ale języków na uniwersytecie lwowskim, budziło w nich obawę, że Polacy nie wiedzieć jakie konsekwencje z takiego określenia wyciągną i napotkało w nich na najsilniejszy opór.

który w osobnym ustępie wszystkie miał być stwierdzony

Na czele ~~tej~~ opozycyi polskiej stanął tym razem już nie narodowy demokrata, ale były namiestnik, prezes koła i członek izby panów Leon hr. Piniński, ~~i miniatyjne wyjazdów do Wiednia~~ prowadził ją na uniwersytecie i w kole polskiem w Wiedniu z niezwykłą zaciętością i energią. Opozycya polska stała się gwałtowną, Rusini grozili ~~ob~~ że w razie przyjęcia swoją bronią obstrukcyą. Większości w kole polskiem dla sprawy, ale nie dla każdego jej szczegółu była zapewniona.

Przyjechał do Wiednia także profesor Starzyński z nowym opozycyjnym argumentem. Przed-

Wiele rzeczy zbliżało go do Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, i przedstawiciela szczytne właściciela ziem na Rusi i szerokie wykształcenie, i europejska kultura ~~[illegible]~~ i wymowa. Obaj wybijali tem daleko ponad poziom szlachty ~~[illegible]~~ podolskiej. Atoli jego był rzeczowo Pinińskiego, prace jego nad prawem rzymskiem ... i zagranicą cieszyły się uznaniem, na polu sztuki objawiał też wielką wiedzę i szczere zamiłowanie, kiedy u Dzieduszyckiego ~~[illegible]~~ bogate wiadomości były nieuporządkowane i służyły nie tylko do błyskotliwych zwrotów w dyskusyach i mowach. Kiedy jednak Dzieduszycki obejmował cały obszar ziem polskich i na całą historyczną przeszłość narodu, kiedy w nim tętniła narodowa rzecz i wyprawdy drgała, ~~[illegible]~~ dla Pinińskiego rzeczą ta była obcą, do historyi polskiej w którym się wyzłotniejszych nigdy nie sięgał i pozostał też galicyjskim, podolskim Polakiem ze wszystkimi uprzedzeniami tego ciasnego horyzontu, z intencyą walki z Ukraińcami ze stanowiska polskiego i ze stanowiska ultrakonserwatywnego, które stale zajmował. Był jako namiestnik nic pozytywnego zdziałać i żadnej kwestyi rozwiązać nie zdołał ~~[illegible]~~ objął odrzuconą rolę opozycyi i występował w niej ostrej lub słabej, tak że nigdy nie wywierał wrażenia opozycyi politycznego. Na posiedzeniach mówił wszystkimi długiemi mowami, w których narzekał, że wszystkiemu winno, iż go kiedyś nie usłuchano, ale na pytanie, kiedy co proponował pozytywnego, odpowiedzi nie miał. Wypowiedziawszy godzinną mowę, uciekał z posiedzenia, które nie budziło jego interesu. Przeciw reformie parlamentu w r. 1907 występował i głosował, wystąpił też przeciw reformie wyborczej sejmowej, nie zgadzał-

684 c

702

jące się jednak na pierwszy plan. Wysunął się dopiero w sprawie uniwersytetu ruskiego, w której dopatrzył się nietylko zwycięstwa Ukraińców ale i zagrożenia polskości miasta Lwowa i polskości uniwersytetu lwowskiego. Stojąc też na czele opozycji prowadził walkę i na uniwersytecie i w kole polskiem w Wiedniu z nieustępliwą zaciętością. ~~Rusini wrogo~~ Ukraińcy zaskoczeni zagrozili zwykłą swoją bronią, obstrukcją w Radzie państwa.

Przyjechał też do Wiednia profesor Starzyński z nowym opozycyjnym argumentem. Przed-

stwierdził i tłumaczył, że dla uniwersytetu krakowskiego największe niebezpieczeństwo kryje się w owym czasie przejściowym dziesięcioletnim. Z

Liczba docentur i katedr ruskich bardzo się w tym czasie zwiększy, Rusini rozgospodarują się, poczują się na uniwersytecie krakowskim jak w domu, ~~Rusini~~ zrezygnują z własnego uniwersytetu i zabiorą Polakom uniwersytet krakowski. Robiło to wrażenie na niektórych posłach a w szczególności na wiceprezesie koła Abrahamowiczu [, który przy swojem [illegible] w sprawie tej wcale rozeznać się nie mógł.] Za jego wpływem prezydium koła udało się do ministra i przedstawiło mu tę przeszkodę. Minister odpowiedział: jeśli o to tylko chodzi, to najłatwiej temu zaradzić, trzeba tylko skrócić czas przejściowy do lat czterech i postanowić już teraz drogą rozporządzenia cesarskiego, że uniwersytet ruski czy ustawa [przejdzie do skutku], czy nie, otwarty będzie z początkiem roku szkolnego 1916.

Z jakiem uczuciem ofertę tę przyjęli Rusini, nie wiem. Był to dla nich dar Danaów, bo w ciągu czterech lat przygotować potrzebną dla ruskiego uniwersytetu ilość profesorów było niepodobieństwem. Odrzucić jednak oferty nie mogli. W końcu grudnia 1912 r. koło polskie ją zaaprobowało.

~~27.~~ ~~17~~ 686

704

Rokowania w (Styczniu 1913 r.

Na takie załatwienie sprawy Koło polskie się zgodziło. Rusini, którzy z życzenia uprzednio zgodzili się także i dnia 28 Grudnia 1912 zapowiedzieli obstrukcję w parlamencie, przez którą na rząd wywierali nacisk. Sprawa nie była jednak ostatecznie załatwioną, bo załatwiając ją ~~w myśl~~ ze względu na ~~ich~~ obstrukcję na później, zaś wystylizowanie projektu na tej zasadzie zostawiono do późniejszego postanowienia.

Gdy rząd zajął się tą stylizacyą i z obu stronami zaczął się w tym względzie porozumiewać, opozycya polska

ks. Stojałowski umarł, „Gazeta Niedzielna"
wystąpiła z hymnem pochwalnym na
jego cześć, sławiąc go, że lud wiejski pobu-
dził do życia publicznego, nie lękając
się nawet prześladowania ze strony rzą-
du i konserwatystów, nie wspominając
już ani o charakterze ks. Stojałowskie-
go osobistym, ani o buncie przeciw
władzy kościelnej, ~~który repres~~ która
do cenzur kanonicznych wobec niego
musiała się uciekać.

Zaprawiwszy się do osobistej
walki ze Stapińskim, redakcya „Ga-
zety Niedzielnej", pismo redagowane przez
duchownych, uznała za właściwe kar-
mić lud wiejski osobistemi na-
paściami przeciw ludziom odgry-
wającym w życiu politycznem wy-
bitną rolę, przedewszystkiem przeciw
Bilińskiemu i Leowi. Biliń-
skiemu nie mogła „Gazeta" ~~...~~ daro-
wać, że na likwidacyę banku par-
celacyjnego, jako minister skarbu
udzielił pożyczki ~~300.000~~ dwóch mi-
lionów koron i przedstawiała tę
rzecz stale jak gdyby był te dwa
miliony darował Stapińskiemu

18 ~~28~~. ~~18~~ 687 705

Nie skończyło się jednak na tem. ~~Przy stylizowaniu postanowień pisma cesarskiego Wytoczono się wysunięto żądanie uznania polskości uniwersytetu lwowskiego już obecnie.~~ Projekt pisma cesarskiego polskości uniwersytetu lwowskiego zagrażał (?) ~~dwoma~~ trzema postanowieniami: 1) że nowo mianowani profesorowie ruscy nie będą należeć do składu kolegiów uniwersytetu ruskiego, 2) że ~~[illegible] przepisów~~ aż do utworzenia uniwersytetu ~~lwowskiego~~ ruskiego obecne przepisy obowiązujące na uniwersytecie lwowskim co do języka polskiego i ruskiego przy wykładach, egzaminach i wydawaniu władz akademickich pozostaną nienaruszone, 3) że z chwilą utworzenia uniwersytetu ruskiego odpadną ~~na~~ na uniwersytecie lwowskim przepisy odnoszące się do używania języka ruskiego i język polski sta~~nie się wyłącznie obowiązującym.~~ ~~Frakcja jednak sprzeciwia się nie zadowoliła.~~ Podniosła natarczywe żądanie, aby w reskrypcie oprócz przytoczonego postanowienia słowa ~~uznany był wyraźnie~~ „~~obecny~~ obecny polski charakter uniwersytetu" znalazły miejsce.

Zjawiła się u mnie deputacya uniwersytetu złożona z rektora i dziekanów, prosząc mnie, abym ~~[illegible]~~ uniwersytet lwowski wziął w obronę i wyjednał uznanie jego polskiego charakteru

oraz postanowienie że uniwersytet ruski nie powstanie we Lwowie. ~~Drugiem zdaniem~~ [Instancyi i w tej drugiej sprawie] odmówiłem ~~stanowczo~~, przedstawiając, że nie jest rzeczą ~~profesorów~~ uniwersytetu lwowskiego i jego profesorów ~~mięszać się w to~~ [przesądzanie o tem], gdzie powstanie uniwersytet ruski. Dodałem ~~wreszcie~~, że wielu najgorętszych patryotów polskich nie przedstawia sobie, żeby uniwersytet ruski [ze względu na interes polski] mógł ~~postąpić~~ być założony gdzieindziej, jak we Lwowie.

Co do „polskiego charakteru" przedstawiłem, że te słowa nie mają praw~~nej~~[ie] treści. Jeżeli profesorowie uważają, że zabezpieczenie polskości uniwersytetu zawarte w projekcie pisma cesarskiego [z pozytywnemi postanowieniami] nie jest wystarczające, że je potrzeba w czemś ~~pozytywnie~~ uzupełnić lub zmienić, to proszę, niech to wypowiedzą. Jest między ~~nimi~~ [profesorami] tyle prawników. Niech się zastanowią i przyjdą do mnie z propozycyą a ja zaraz przedłożę ją ministerstwu i z mej strony poprę.

Nie uczynili tego, bo nic więcej wymyślić się nie dało, ale nazajutrz przyszedł do mnie profesor Abraham, aby ~~mnie~~ mi przedstawić, że podniecenie umysłów na uniwersytecie lwowskim jest wielkie i że przez umieszczenie słów „polski charakter" ~~to~~ choćby one nie mia-

tej prawnej [ich] treści umysły się uspokoją. Zastanowiliśmy się nad tem i przyszło mi na myśl, że słowa te można umieścić ~~w~~ na początku ~~postanowienia~~ [pisma] cesarskiego, a w jego motywach tak, że dalsze postanowienia [pozytywne] będą ich uzupełnieniem. ~~Miałby~~ [Miałoby pismo się] ~~postanowienie~~ zaczynać:

Cesarskie zacznie się w sposób następujący.

„Aby potrzebie ~~mojego~~ Rusinów utworzenia ~~nowego~~ osobnego uniwersytetu uczynić zadość a polski charakter obecnego uniwersytetu lwowskiego zabezpieczyć, postanawiam ...”

Podzieliliśmy się moją myślą z prezesem Koła polskiego [Dr. Leo] i jego referentem [prof. Tarnowskim], który się za nią zaraz zgodził, zakomunikowaliśmy ją prezesowi klubu ukraińskiego [Dr. Lewickiemu] i odnieśliśmy wrażenie, że Rusini temu ostatecznie się nie sprzeciwią. Przedstawiliśmy rzecz ministrowi ~~tekst~~ w obszernym telegramie. Minister akceptował i ~~byłem przekonany~~ [miałem nadzieję], że i z tej trudności wybrnięto. Pokazało się, żem się mylił.

Wezwany [w styczniu 1913 r.] do Wiednia, gdy sprawa miała się ostatecznie załatwić, ujrzałem, że opozycja z hr. Pinińskim na czele nie daje bynajmniej za wygraną, że coraz nowe wyszukuje trudności, ~~aby~~ widocznie, aby całą sprawę udaremnić. Gdy ostateczna stylizacya proponowana przez rząd przyjęta przed obradami komisyi Koła, ~~uzyskano~~

~~21~~ ~~21~~ 690

~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przedmiotu~~

większości jej wysilała się nad tem, aby opozycyę [w Kole] złagodzić robiąc jej koncesye. Zmieniono więc słowa wstępne i zamiast „aby polski charakter uniwersytetu zabezpieczyć” zażądano „zabezpieczając i utrzymując polski charakter” a w dalszym ciągu reskryptu uczyniono w tym kierunku jeszcze kilka stylistycznych poprawek. Minister ~~nie przychodząc do [illegible]~~ propozycye polskie akceptował, gdy jednak przyszło do wspólnej konferencyi ~~przywódców polskich i ruskich u ministra~~, Rusini poprawkom tym stanowczo się sprzeciwili; ~~Na posiedzeniu komisyi Koła nie byłem, bo mi udział namiestnika w oficyalnych posiedzeniach Koła i jego komisyi nie jest przewidziany statutem Koła.~~

Stało się to na konferencyi przywódców Koła polskiego i Klubu ukraińskiego, która się odbyła u ministra oświaty a w której i ja wziąłem udział. Wszelkie perswazye ministra i moje, że ~~[illegible]~~ otrzymując raz dla narodu największej wagi, uniwersytet i że otrzymując raz, mogą zrobić ustępstwa na rzecz formy, choćby im była ona nie miłą, nie skutkowały. Pamiętną mi jest chwila, kiedy minister wskazując na projekt postanowienia cesarskiego leżący na stole konferencyjnym oświad-

się do prezesa Ukraińców Lewickiego: „Aby uzyskać uniwersytet, potrzebujecie Pan tylko sięgnąć ręką."

~~Rusini~~ Ukraińcy uzyskanie uniwersytetu ruskiego przedstawiali jako najważniejsze swoje pragnienie — polityczne. Uniwersytet ~~w~~ ściągnie całą młodzież ukraińską z Rosji, tchnie w nią ducha narodowego i stworzy pionierów narodowego rozbudzenia ~~w południowej~~ na całym obszarze, na którym mieszkają Rusini, nie Rosjanie. Mniej już słychać było o znaczeniu kulturalnem uniwersytetu, o znaczeniu jego dla ~~nauki~~ rozwoju nauki ruskiej. Ostatecznie jednak zachowanie się ~~Rusinów~~ Ukraińców w sprawie uniwersytetu robiło wrażenie, że wprost nie wszyscy posłowie zdają sobie sprawę z istotnego znaczenia takiego zakładu, skoro dla niego tak stosunkowo drobnych ustępstw nie chcieli uczynić. ~~Ale~~ Może niektórzy z nich, trzeźwiejsi, mieli obawę, iż owe lata wyznaczone na przygotowanie uniwersytetu nie wystarczą i że w r. 1916 dla braku sił nauczycielskich nie będzie możności otwarcia go, co zarówno im jako też narodowi ruskiemu przyniesie niesławę.

i ludowcom. Lecz ścigało jako zwolen-
nika żydów, a ~~za zbrodnię poczytywało~~
~~mu, że od konserwatystów~~ przejście jego
od konserwatystów ~~p~~ do demokratów
podsunęło zamiar nakłonienia de-
mokratów do polityki Stańczyków.

Ataki „Gazety Niedzielnej” nie
mogły oczywiście i mnie ominąć, już
dlatego samego, że ja byłem Stańczykiem,
i że nie chciałem wszystkich zwal-
czać dla miłości „Gazety Niedzielnej”
i nie chciałem poświęcić się dla poli-
tyki przez nią uprawianej. Już przy
rozdawnictwie koncesyi szynkarskich
podniosła sprawdzie „Gazeta” w jednym
artykule, że w znacznej części gmin szynk
został usunięty i że wiele koncesyi
dostało się katolikom, ale w innych
artykułach przemilczając to, rzuciła
się na mnie za to, żem wszystkich
szynków nie odebrał żydom, a niektó-
re ~~szynki~~ koncesye dał także właścicielom
dóbr! Główną zbrodnią moją według
„Gazety” było jednak, żem nie sko-
rzystał z bankructwa banku par-
celacyjnego i nie wsadził do krymi-
nału Stapińskiego, przyczem ocz-

~~[illegible]~~

się do ~~prezesa klubu ukraińskiego Lewickiego „Spotka się Pan tylko z zaciśniętą ręką.”~~

~~[illegible]~~

~~Ukraińcy~~ Mieli w swoim klubie i sposobności przed radykalnymi pracy bezwzględnie do walki z Polakami, tak samo jak Polacy mieli go w swojej narodowej demokracji. Obie te skrajne kierunki, walcząc ze sobą, dążyły do jednakiego celu i osiągały go wspólnemi siłami i nadzwyczaj często, udaremniały każdą próbę porozumienia. Przedtem wszystko wiedziano w klubie ukraińskim a reprezentowało go ~~[illegible]~~ nie tyle owi radykali różni, lecz profesorowie jak Kolessa, który zjawił się wprawdzie na początku konferencji ~~[illegible]~~ u ministra, ale na to tylko, aby przeciw wszystkiemu zaprotestować i salę obrad demonstracyjnie opuścić!

~~Przypuszczano, że Rusini zrzekną się postulatów o uniwersytet wzamian za dalej idące koncesje polityczne. Tak się nie stało. Postanowili odłożyć ~~[illegible]~~ sprawę uniwersytetu a zwrócić się całą siłą ku reformie wyborczej sejmowej.~~

711

693 – 747

XV ~~XVI~~ ~~XVII~~

Projekt reformy wyborczej.

17)

Zasady reformy przedłożone stronnictwom i komisyi sejmowej w lutym 1913 r.

~~w poprzedzającym rozdziale~~ „Pertrakta-
cye rządu z Polakami i Rusinami
o uniwersytet ruski ~~w styczniu 1913 r.~~ rozbiły się, bo Ru-
sini ~~nam~~ za cenę ofiarowanego im
osobnego uniwersytetu, na uznanie
polskiego charakteru uniwersytetu
lwowskiego nie chcieli się zgodzić.
~~Sprawa~~ Sprawa uniwersytecka, która
miała przeciwieństwa narodowe zła-
godzić, zaostrzyła je niezmiernie.
~~Narodowej demokracyi~~ ~~Związek~~ Stosunek
pomiędzy narodową demokracyą a
sympatykami jej podolakami się
zacieśnił, mieli uczucie, że ~~po~~ Zwią-
zawszy się razem wygrali sprawę, bo
udaremnili uniwersytet ruski.
Rodziło się stąd uczucie, że u nich,
że połączywszy się razem w kwestyi
reformy wyborczej będącej aktem
ugody z Rusinami, wywrócą ją
także pod hasłem obrony polskości.
a cap. Rusini zawiniwszy tak wiele w
sprawie własnego uniwersytetu

~~29~~ ~~26.~~ 2 694

713

nie wyciągnęli z tego tymczasem żadnych
politycznych konsekwencyj, lecz przeciwnie
zwrócili się znów do reformy wyborczej
i oświadczyli się zatem, ażeby ją kończyć,
poczem i w sprawie uniwersyteckiej
łatwiej przyjdzie do porozumienia.
Pojechałem tedy znowu do Wiednia
4. lutego 1913 r., ~~ażeby~~ bo Rada
państwa trwała, ażeby Rusinów
do przyjęcia ostatnich propozycyj
polskich nakłonić. Osiągnąłem to,
iż żądanie 30% mandatów obni-
żyli wreszcie o tyle, iż żądali
tylko dwóch mandatów więcej ponad
26·4 %, t. j. dwa ponad 60, które Polacy
im ofiarowali. [~~Wreszcie akceptowali~~

[Dwa te mandaty miały być
dodane tak, że liczba mandatów
w kuryi miejskiej miała być
podniesiona z 43 na 44, a w ku-
ryi wiejskiej z 98 na 99.

Akceptowali też ~~propozycyę polską~~
określenie warunków połączenia
obszarów dworskich z gminami,
a sprzeciwili się tylko zagwaranto-
waniu dotychczasowego składu Rad
powiatowych, godząc się tylko na za-
sadę zastępstwa interesów. Ludowcy

i ~~lu~~ demokraci polscy godzili się na te dwa żądania Rusinów, Abrahamowicz oświadczał, że dla dwóch mandatów nie rozbije ugody, byle Rusini co do Rad powiatowych na jego propozycyę się zgodzili.

W tym stanie rzeczy, zdawało mi się, że sprawa dojrzała do oficyalnego załatwienia jej na Komisyi reformy wyborczej. Z całego toku rokowań, ~~odniosłem wrażenie, że stronnictwom~~ z nieustannych zastrzeżeń, odniosłem wrażenie, że stronnictwa najtrudniej godzić się na ustępstwa dopóki nie mają pewności, że rzecz przyjdzie do skutku. Sądziłem, że w Komisyi, gdy już przyjdzie do decyzyi nad całością zasad, łatwiej od tych zastrzeżeń odstąpią i w szczegółach się porozumieją. ~~Komisya reformy wyborczej zwołaną została na dzień~~

~~38~~ 4 695

715

tym ~~ai~~ na posiedzeniu prezydjów we Lwowie się oświadczył. Rokowania głównie z Rusinami, ażeby ich nakłonić do przyjęcia zasad przeciągnęły się przez miesiące Styczeń. i ~~Luty~~. Odnosiło się ~~z nich~~ jednak wrażenie, że ~~Rusini tradowy dopiero wówczas~~ zgodzą się na zasady, ~~jeśli~~ ~~to nastąp~~ dopiero ~~w przed dzień i~~ ~~w~~ przy uchwaleniu ich na oficyalnych posiedzeniach komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Dla tego ~~bez ostatecznego~~ ~~sfinalizowania spra-~~ ~~wy~~ sfinalizowania sprawy. ~~Wyp~~ ~~wy~~ ~~padło~~ pozostawić komisyi, która ~~w~~ d. 24 Lutego 1913 ~~[illegible]~~ zebrała się na posiedzenia. Każdy prezes referował przedtem o rezultacie rokowań na posiedzeniu swojego stronnictwa.

[Rusini i Stapiński widocznie mieli,

[reformy wyborczej

Decydującem miało być posiedzenie klubu prawicy, na którem referował jej prezes Abrahamowicz. Przedstawił, że na postulaty konserwatywne osiągnął zgodę stronnictw polskich, a co do stronnictw ruskich również zgodę, z wyjątkiem punktu odnoszącego się do Rad powiatowych. Przedstawił natomiast, że w zamian za to, musiał się zgodzić na ~~[illegible]~~

te punkta zasad ~~[illegible]~~, które zawierają postulaty demokratyczne. Gotów jest, jeżeli ~~zgoda~~ zupełna zgoda z Rusinami miałaby przyjść do skutku tylko za cenę dodania im jeszcze dwóch mandatów i na tym punkcie nie rozbijać reformy. Pojmuję jednak reformę jako akt pokojowego stosunku z Rusinami i czynię ją zależną od stanowczego zaniechania z ich strony polityki obstrukcyi i gwałtu. Relacya [illegible] wywołała długą dyskusyę, w której rozłam między grupą podolską a krakowską jawnie się okazał. Grupa krakowska aprobowała bez zastrzeżeń rezultaty i wnioski przedstawione przez Abrahamowicza.]

[Zaznaczam tylko ~~[illegible]~~ przemówienie hr. Antoniego Wodzickiego, który ~~[illegible]~~ oddawna źródła wszystkiego złego w życiu publicznem dopatrywał się w pośrednim głosowaniu do Rady państwa a teraz ze względu na ~~[illegible]~~ sytuacyę w kraju ~~[illegible]~~ oświadczył się za projektem, który to głosowanie do Sejmu częściowo wprowadzał.

Grupa podolska, ~~wśród wielkich~~ sprzeciwiła im się w sposób bardzo jaskrawy w dyskusyi. W końcu zaproponowałem rezolucyę, która wśród wielkich komplementów dla Abrahamowicza, była wszystkiem innem, tylko nie aprobatą jego przedłożenia. [Chciałem zabrać głos i zaznaczyć tę ~~[illegible]~~ różnicę zdania, ~~Zwróciłem na to uwagę~~, ale Abrahamowicz zirytował się ~~na to~~ i powiedział mi: nie rób tego, bo rozbijesz prawicę, ja już wiem jak mam postąpić; aby

zgodę całej prawicy na reformę powoli uzyskać.
Przyjął też rezolucję proponowaną.

Ja uczyniłem zadość jego
życzeniu, chociaż na jego miejscu
nie byłbym rezolucji takiej przyjął,
o uznaniu że stronnictwo w połowie
swojej uznanie dezawuuje, z prezesury
ustąpił. Byłby, jak się pokazało, Abra-
hamowicz postępując tak zrobił lepiej
dla siebie i dla sprawy. Dla siebie
lepiej dlatego, bo w toku rokowań,
interpelowany nieraz przez Stapiń-
skiego i Rusinów, czy ręczy za to, że
konserwatyści w zamian za czynione
im ustępstwa przyjmą reformę, od-
powiadał im, że gdyby konserwa-
tyści reformy nie przyjęli wyciągnie
z tego osobiście konsekwencye. Dla
sprawy samej byłoby także lepiej, bo
byłoby się ~~foka~~ zaraz pokazało, że
nie ma zapewnionych 3/4 części o-
becnych. ~~Byłaby upadła od razu~~
Byłoby się oszczędziło wszystkich tak
mozolnych posiedzeń koncesyj, [illegible]
posiedzeń stronnictw, przykrych scen;
reforma wyborcza byłaby upadła zaraz,
albo weszła na drogę rokowań o zmie-
nionych podstawach.

Lwie co czyni a

Na posiedzeniu demokracyi polskiej zgodzono się na rezultat rokowań, ale z jednym wyjątkiem. Dotyczył on sposobu wyborów w tych miastach, ~~w których~~ które miały wybierać po dwóch posłów, a proponowano ich sześć. Według zasad ~~[illegible]~~ ~~dziennikowych~~ [listopadowych], utrzymanych i w dalszym ciągu pertraktacyi, ~~w~~ miastach tych zaprowadzoną być miała reprezentacya mniejszości, tak zwany system proporcyonalny. Każdy bowiem wyborca miał głosować tylko na jednego posła, a za wybranych miało się uważać tych, którzy uzyskają największą liczbę głosów. Przeciw takiemu urządzeniu wystąpili jednak posłowie z tychże miast i bezwzględnie, ~~prze~~ zarzucając mu, że ono rozdzieli żydów od chrześcijan na dwa odrębne obozy, zburzy ~~wy~~ zgodne ich działanie w sprawach miejskich a w obozie żydowskim pozostawionym samemu sobie odda przewagę syonistom. Jeżeli natomiast żydzi razem z chrześcijanami będą głosować na obu posłów, to ~~chrześcijanie~~ wyjdzie ~~zapewne~~ z urny także [jeden] żyd, ale żyd taki, na którego zgodzą się chrześcijanie, to jest żyd-polak. ~~Argumenta te były tak uzasadnione~~ W obronie systemu reprezentacyi mniejszości podniesiono, że

~~35~~ ~~42~~ ~~8~~ 699

719

przy wytężeniu wyborców ruchliwych żydzi mogą wszędzie wygłosić i wybrać dwóch żydów, ~~w~~ mianowicie w Tarnopolu i Drohobyczu. Liczą się z tym argumentem liczby miast mniejszych wybrać po dwóch posłów ograniczono do czterech (Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, Kołomyja), ale w tych czterech miastach ~~[illegible]~~ zaproponowano, ~~[illegible] głosowanie~~ że każdy wyborca głosować będzie na dwóch posłów. Konserwatyści i ludowcy nie mieli powodu tej propozycji się sprzeciwić. Oburzyli się na nią narodowi-demokraci, którzy w razie gdyby ludność chrześcijańska osobno wybierała, mieli większe nadzieje przeprowadzenia swego kandydata, chociaż za cenę, że drugim posłem byłby wybrany syjonista. (Takie drobnostki, gdy szło o interes partyi ~~[illegible]~~ u demokratów nie ważyły na szali.)

~~Postęp w reformie wyborczej [illegible]~~ Przewodniczący JJ. Leo referował o rezultatach rokowań, przedstawił jako ich rezultat zasady uchwalone w Listopadzie ~~październiku~~, z kilkoma zmianami, o których powyżej pomówiłem. ~~Rozpoczęła się~~ Po ogólnej treściwej dyskusji nad każdą zasadą z osobna, przyczem zasadę pierwszą o składzie sejmu zostawiono na końcu. Członkowie komisji zdawali się

Na długich posiedzeniach w d. 24 i 25 Lutego przeprowadzono

36.43 9 700

720

~~Nieustannie do swoich stron-~~

~~nictw~~

nieustannie do swoich stronnictw, a
ponieważ rzecz mimo długich po-
przednich rokowań nie była jeszcze
sfinalizowaną, proponowano z różnych
stron dodatki i poprawki. Wiele z nich
nie napotkało na opozycyę. Kilka pun-
któw wywołało gorętszą dyskusyę, mia-
nowicie kwestya czy liczba członków
Wydziału Krajowego ma wynosić
7 czy 8, kwestya sposobu wyboru w
miastach dwumandatowych i liczba
okręgów dwumandatowych proporcyo-
nalnych, które miały być utworzone
w kuryi wiejskiej na wschodzie kraju.
Centrum, wszystko co się stało po
kompromisie stronnictw polskich
z r. 1910, uważało za nieistniejące,
z wyjątkiem dodatków konserwa-
tywnych, które do tego projektu wpro-
wadził Starzyński.

Po przeprowadzonej dyskusyi
d. 27. lutego, ~~mianowicie~~ przystąpiono
do głosowania. ~~nad zasadami~~.

~~sformułowanemu na nowo przez przewodniczącego z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych w dyskusji. Propozycya opierała się na~~

Przewodniczący oznajmił, że prezesi badali wnioski postawione w dyskusji i konferowali o nich z reprezentantami Rusinów i przedłożył nową szereg stylizacyę zasad. Głosowano z opuszczeniem zasady pierwszej nad zasadą o składzie Sejmu i uchwalono zasady od drugiej do jedenastej w myśl wniosku przewodniczącego, jedne zgodnie, drugie większością głosów, dotrzymując ~~ugodu~~ rezultatu rokowań z Rusinami. [Stęczyński zgłosił kompromis z r. 1910 jako votum mniejszości i złożył urząd referenta. [Cieński z Głąbińskim, żeby uchwalić 8 członków Wydziału krajowego, ~~Stapiński, aby w kuryi wiejskiej dla Polaków i Rusinów żadnego wniosku mniejszości~~ zasadniczej większej ilości mandatów. ~~nie zgłosili~~

Okoliczność, że niektóre wnioski przeszły tylko większością głosów, a co niektórych nawet votum mniejszości zgłoszono,

[Dlatego uchwalono też siedmiu członków Wydziału krajowego poprawkę, na którą Rusini się zgodzili, przyznającą marszałkowi głos, a uznającą, że w razie równości głosów ten głos staje się uchwałą, za którym marszałek się oświadczy.]

[Zgłoszono też kilka wniosków ~~większ~~ mniejszości. Głąbiński, żeby w miastach dwumandatowych utrzymać system proporcyonalny, Kutowski, żeby w ~~z~~ okręgach kuryi miejskiej powszechnej ~~utrzymać~~ usunąć proporcyonalność, Stapiński i Kutowski, żeby w kuryi miejskiej w całym kraju zaprowadzić okręgi jednomandatowe, a Cieński okręgi dwumandatowe proporcyonalne,

nie było jednak dla reformy zbojącej. Liczono na to, że mniejszość w dalszym toku obrad, przy szczegółowej dyskusji w Komisji, a ewentualnie w Izbie, woli większości się podda, brano i to w rachubę, że większość, iż ta w niej ku-sini, w ostatniej chwili na pewne koncesje na rzecz mniejszości się zgodzi. Głosowano więc dalej, ~~uchwalono~~ ~~uchwalono~~ gdy nagle, przy zasadzie jedenastej przyszło do wykolejenia.

Sprawa ~~[illegible]~~ zabezpieczenia rad powiatowych.

Zasada ta gwarantowała przez umie-szczenie w statucie krajowym postanowienie następujące:

„Podstawą ustroju reprezentacji powiatowej, o ile ona istnieć będzie, jest system reprezentacji interesów, w formie określonej przez ustawę krajową z 12 Sierpnia 1866, tak co do rodzaju i ilości grup zawodowych, mających składać reprezentację powiatową i wzajemnego ~~ich~~ liczbowego do siebie stosunku poszczególnych grup, jak co do czynnego prawa wyborczego, na którym reprezentacje powiatowe mają się opierać."

~~jej składu, jako też co do czynnego i bier-~~
~~nego prawa wyboru jej członków~~. Przy per-
traktacyach (jak to wyżej powiedziałem,) Rusini na ten postulat kon-
serwatyzmu nie chcieli się zgodzić. Zgodzili
się tylko na umieszczenie w statucie
krajowym pierwszego zdania ~~ogólnej zasady~~, że
organizacya Rad powiatowych będzie
się opierała na reprezentacyi ~~zastępstwie~~ interesów,
t.j. że utrzymane będą kurye, nie prze-
sądzając jakie i nie przesądzając spo-
sobu w jaki członkowie każdej kuryi
będą wybierani. Zdawało się jednak,
wśród pertraktacyi, że Rusini, przy
ostatecznych uchwałach i w zamian
za uwzględnienie ich życzeń, a mia-
nowicie dodanie im dwóch manda-
tów, zgodzą się na propozycyę konserwa-
tów, co do Rad powiatowych. Aby ich
tymczasem do tego nakłonić, w toku obrad ko-
misyi, wytężono jeszcze wszystkie
siły, a napotkawszy na bezwzględny
opór, próbowano załatwić spór ~~[illegible]~~
wnioskiem pośredniczym. Z no-
tem jednak Rusini nie przyjęli. ×[
czego nie przyjęli
działało ~~się~~ uznać ~~zz~~ za bezpośred-
niotowy, a pod głosowanie miała

~~Co do podstawy ustrojowej reprezentacyi powiatowej,~~
~~o ile ona istnieć będzie, jest system re-~~
~~prezentacyi interesów w formie określony~~
~~przez ustawę krajową z d. 12 Listopada~~
~~1866, tak co do rodzaju i ilości grup zawo-~~
~~dowych mających składać reprezentacyę po-~~
~~wiatową i wzajemnego liczbowego do sie-~~
~~bie stosunku reprezentantów poszczegól-~~
~~nych grup, jak co do czynnego prawa wy-~~
~~borczego, na którem reprezentacye powia-~~
~~towe mają się opierać.~~

Z pewnością nie zakończyła, chociaż w tak
ważnym punkcie nie doszło do zgody,
aby ~~[illegible]~~ głosowanie odroczyć i dalej
rokować. Zarządziła jednak oddziel-
nie, że komisya ~~z 27 lutego~~ tego dnia
musiała przerwać obrady, bo na drugi
dzień zwołaną była Rada państwa
dla ważnej sprawy a ~~członkowie~~ kilku
członków komisyi miało jeszcze wieczorem
27 Lutego jechać do Wiednia. Chciano
rzecz skończyć i przystąpiono do gło-
sowania. Wniosek pośredni, chociaż Ru-

~~38~~ ~~40~~ ~~47~~ ~~13~~ 704

~~Przewodniczący zaborczy [illegible], słowo o [illegible]~~

Za przyjęciem którego dalszym uchyleniem byliby głosowali Rusini. Liczono, że przed zgłoszeniem votum nieufności i nie stanie się później jeszcze przedmiotem obrad.

Przypuszczając zapewne, że przejdzie, lub przeciwnie że upadnie.

Wyszedł pierwszy Witos a za nim Stapiński.

Z tego wszystkiego [illegible]

724

przyjąć tylko propozycyę przewodniczącego, na które większość Polaczy w pertraktacyach się godzili. ~~i wniosek Rusinów.~~ Przewodniczący dr. Leo popełnił ~~jednak~~ przytem tę nieostrożność, że ~~nie~~ obok swojego pierwotnego wniosku i wniosku Rusinów, poddał także pod głosowanie ów wniosek pośredni. Głosowano najpierw nad wnioskiem najdalej idącym, t. j. pierwotną propozycyę przewodniczącego. Oświadczyli się za nim więcej konserwatyści, centrum i Głąbiński i wniosek małą większością przeszedł. Wywołało to rozdrażnienie u konserwatystów, że demokracya polska i ludowcy za wnioskiem tym nie głosowali; a Rusini widząc obóz polski w tej kwestyi rozbity, posunęli się do demonstracyi, że wyszli ze sali, a co gorsza, pociągnęli za sobą ludowców. Zamknięto posiedzenie z wrażeniem, że się reforma wyborcza rozbiła, skoro Rusini zrobią secesyę, a ludowcy i demokracya polska nie dotrzymują ~~przyrzeczenia~~ ugody na takim punkcie, który był jednym z warunków

przyjęcia reformy przez konserwatystów. Cierpkie padały słowa, mianowicie na przewodniczącego komisyi, w prasie konserwatywnej.

Widząc dzieło reformy w ten sposób zakwestyonowane, a większość ze projektem rozbitą, wniosłem dymisyę i ~~na~~ czekając na jej przyjęcie, wstrzymałem się od udziału w sprawie reformy. Rząd centralny nie chcąc dymisyi tej przyjąć, postanowił wywrzeć nacisk na Rusinów i wykolejenie się komisyi naprawić. Pracował w tym kierunku usilnie prezydent ministrów i minister Zaleski. Bez mojego udziału odbyła się u ministra Zaleskiego konferencya Abrahamowicza, Korytowskiego, Łaykowskiego, Lea, Germana, Stapińskiego i ministra Długosza i na tej konferencyi akceptowano projekt, na który Rusini się w pertraktacyach zgodzili. Zawierał on w sobie, lubo w nieco ogólniejszej formie, postulata konserwatystów. Demokraci (polscy) i ludowcy przyjęli propozycyę bez zastrzeżeń, konserwatyści, a

~~42~~ ~~44~~ ~~15~~ 706

a w szczególności Korytowski i Czaykowski
uznali ją za możliwą do przyjęcia,
zaś Abrahamowicz przyrzekł przedłożyć
ją frakcyi konserwatywnej; czego jednak
nikt nie rozumiał inaczej jak, że pro-
pozycyę tę rząd ma i że ją popiera. Spi-
sano i podpisano protokół, a wobec
tego odpadła podstawa mego podania
się do dymisyi. Wezwany na audyencyę
do Monarchy, usłyszałem najpochlebniej-
sze słowa uznania i zachęty do dalszej
pracy nad reformą. Stała się rzecz
dość niezwykła, że z audyencyi tej
ukazał się w dziennikach, oczywiście
za wolą Monarchy, komunikat ofi-
cyalny następującej treści:

„Najjaśniejszy Pan przyjął p. Namiestni-
ka dra. Michała Bobrzyńskiego na po-
słuchaniu, ażeby odebrać jego sprawozda-
nie o dotychczasowym przebiegu ro-
kowań w sprawie galicyjskiej reformy
sejmowej. Monarcha przy tej sposobności
wyraził zadowolenie z obecnego stanu
rokowań, który pozwala żywić dobre
nadzieje i wspomniał w słowach

pełnych łaskawego uznania o
licznych usiłowaniach p. namiestni-
ka zmierzających do pomyślnego
załatwienia tej sprawy. Najjaśniej-
szy Pan wyraził życzenie, aby usiło-
wania te rychło uwieńczone zo-
stały ostatecznem powodzeniem."

~~4~~ 3 ~~20~~ 16 707

727

Uchwalenie zasad reformy przez Komisyę sejmową

Kompromis ułożony co do Rad powiatowych na konferencyi u ministra Zaleskiego, musiał tymczasem ~~przej~~ przyjść przez alembik prezesów klubów polskich i stronnictw. Wywołał w centrum stanowczą opozycyę, demokraci narodowi skarżyli się, że nie zawiera ochrony mniejszości narodowych kuryi wiejskiej, w prawicy zaś, po długiej dyskusyi, konserwatyści do polscy do żądania narodowych demokratów się przychylali. W obradach brali udział także ministrowie Zaleski i Długosz, popierając wniosek kompromisowy. Opozycyę trzeba było przejednać ustępstwem w sprawie ~~owych mniej~~ ochrony mniejszości narodowych. Gdy jednak na posiedzeniu prezesów wszystkich stronnictw polskich okazało się, że peremptoryczne ~~sta~~ *postanowienie o ochronie mniejszości narodowych mogłoby być szkodliwem dla samych Polaków, a wywołać żądanie ze strony Rusinów rozciągnięcia tej zasady także na kuryę miejską dla

~~44 51.17~~ 708 728

Gdy kwestya przedstawiła się jako nieprzygotowana i niedojrzała,

ochrony mniejszości ruskich, przeciw zawahali się w komisyi postawienia takiego wniosku. Głąbiński podniósł wówczas, że nie uchwalenie niczego w ochronie mniejszości narodowych kuryi większej mogłoby być tłomaczone ~~jako~~ tak, iż przy zmianie ~~ordynacyi~~ organizacyi kół powiatowych nie może być przeprowadzony. Reflekcye te przeciw innych klubów uwzględnili i do kompromisu z Rusinami zaproponowali dodatek do ostatniego ustępu:

„Przez powyższe postanowienie nie przesądza się mniejszości narodowych."

Z największym tylko trudem powiodło mi się na ten dodatek uzyskać zgodę Rusinów.

Po usunięciu tej przeszkody wybrała się d. 17. marca komisya i uchwaliła resztę zasad, t. j. zasady IX i X, a na końcu i zasadę I. Przy

tej zasadzie ostatniej dodano Rusinom oprócz dawniej przyznanych 26·4%, t.j. 60 mandatów, jeszcze 2 mandaty, podnosząc liczbę mandatów w kuryi wiejskiej na 99, a w kuryi miejskiej na 44. Oponował stanowczo Liciński; Stapiński żądał podniesienia mandatów z kuryi wiejskiej na 100 i zgłosił wniosek mniejszości. Głąbiński, sprzeciwiając się dodaniu Rusinom 2 mandatów, głosował za wnioskiem Stapińskiego, w końcu zażądał reasumpcyi ~~z~~ ~~od~~ dwóch zasad uchwalonych, aby podnieść liczbę członków Wydziału Krajowego na 8, a w miastach dwumandatowych zaprowadzić proporcyonalność. Reasumpcya nie przeszła.

~~46~~ ~~55~~ ~~14~~ 710

730

Komisya podjęła na nowo dyskusyę nad zasadami, zresumowała uchwały o radach powiatowych i przyjęła tekst ułożony we Wiedniu z jedną poprawką, że przez postanowienie o wyborach do Rady powiatowej z kuryi małej własności, nie przesądza się kwestyi zaprowadzenia [proporcyonalnej] reprezentacyi mniejszości na co Rusini przystali. Uchwalono zasady o petyfikacyi składu sejmu i postanowienie o ewentualnem połączeniu obszarów dworskich z gminami, a wreszcie paragraf o składzie sejmu, dodając Rusinom dwa mandaty, jeden w kuryi miast, a jeden w kuryi wiejskiej. Praca nad zasadami była skończona, a na samym końcu, gdy Abrahamowicz zapytał, czy Rusini reformę wyborczą objętą zasadami uważają za akt pokoju narodowego, zamykający okres obstrukcyi i [illegible], otrzymał od Rusinów potwierdzenie, ujęte w ciepłe słowa, które zrobiły wrażenie.

~~24.~~ 20. XXVII. 711.

731

~~Ocenienie zasad reformy~~ Warunki wśród których ~~zasady~~ kompromis przyszedł do skutku. Licytacja ~~nad~~ w radykalizmie społecznym.

~~W jesieni 1912 r. rokowania o reformę wyborczą wstąpiły w fazę decydującą a także się przeciągały miesiący aż do wiosny 1913 r. i doprowadziły do końca, do kompromisu.~~ Wytężałem w całym ich przebiegu wszystkie moje siły razem z Abrahamowiczem nie tylko, aby kompromis osiągnąć, ale aby osiągnąć możliwie najlepszy. ~~najkorzystniejszy~~ Czułem dobrze i zdawałem sobie jasno sprawę, że tego celu nie osiągam, że projekt reformy w wielu punktach wypada radykalnie, ale na to nie miałem sposobu.

~~Przyp~~ Walczyłem w tym względzie ~~nie z ukraińcami i~~ z przywódcami ukraińców i ludowców, którzy oglądali się nieustannie na radykalizm górujący w ich stronnictwach i w masie ludowej. Rzucano się zato na mnie, że bronię ~~ko~~ tylko konserwatystów, grożono mi walką i wypowiadano ją niejednokrotnie na zgromadzeniach i w dziennikach.

Jeśli jednak w kierunku konserwatywnym więcej ustępstw nie osiągnąłem, jeśli nie osiągnąłem większej liczby mandatów średniej własności ze zniżeniem jej censum, jeśli liczba mandatów pośredniego głosowania wzrosła znacznie, jeśli liczba okręgów przy głosowaniu proporcjonalnem nie była większą, to wina naprawdę nie po mojej była stronie.

Winni byli temu w pierwszym rzędzie konserwatyści podolscy, którzy zamiast w rokowaniach pozytywnie wziąć udział

~~30~~ 21. 712

732

~~postulaty [illegible]~~

i do tych postulatów konserwatywnych się ograniczyć spierali się przy kompromisie z r. 1910, którego Sejm nie akceptował a ~~[illegible] którym~~ porę którą i sami wybrali. Negatywnem tem stanowiskiem ostatecznie wszystkie swoje usiłowania

Spodziewał się w kierunku konserwatywnym.

Wówczas byli radykalizacyi projektu także narodowi demokraci nietylko przez postawienie i poparcie zasady katastru narodowego ~~ale i przez to, że liczby okręgów dwumandatowych~~ i dla niej pozyskali Rusinów i ludowców, ale i przez to że popierali ludowców ~~i [illegible]~~ w ograniczeniu liczby okręgów dwumandatowych a rozszerzeniu okręgów powszechnego głosowania, że skupiwszy zwracali uwagę na interesy ludu polskiego i utożsamiali jego i jego stronników w radykalnych ~~opozycji~~ żądaniach.

Wówczas było wreszcie radykalizacyi projektu ~~to~~ mieszczaństwo polskie, które się wypowiadało w Paczce księcia i przez nie ~~i w Kole [illegible]~~. ~~Przez~~ Zwłaszcza z ludowcami zgodziło się z nimi w tem, aby reforma wyborcza Sejmu wypadła jak najradykalniej. Fakt ten był tak oczywisty, abym podnosząc go mógł się wyrzec przytoczenia dowodów.

~~[illegible]~~

W pierwszych czasach rokowań o reformy wyborczej, dzienniki te oświadczały się wprost

3 września 1911 r. ~~ale~~ wiemy przypisuje umie i Stanisławowi: ~~to~~

„Zdaje się, że się nie pomylimy, przypuszczając, że zależy na tem głównie stronnictwu prawicy narodowej czyli Stańczykom i ich prezydenty namiestnikowi

~~i przestrzegała (24 stycznia 1911), że zatrzymanie której byłoby swojem błędem~~"

Bobrzyńskiemu. Stronnictwo to pod względem wpływu na szerokie warstwy ludności w kraju najsłabsze, nie spodziewa się po reformie wyborczej niczego dobrego . . ."

Gdy jednak wreszcie

3) „odrzucenia prawa dwóch głosów osobom na obszarze dworskim zamieszkałym (wyłącznie wspomniany projekt) a przyznania takiego prawa każdemu opłacającemu choćby najmniejszy podatek bezpośredni", a więc nie tylko pierwszym dworom kurialnym.

Zresztą dzienniki te redagowane przez demokratycznych akceptowały cały program polityczny i socjalny ludowców a w nim antagonizm do konserwatystów i ~~wielkiej~~ obszarników, szczególnie zaś Stańczykami ~~[illegible]~~ i przeciwko nim ludowców; ~~[illegible]~~ z ludowcami ~~[illegible]~~ wszystkie ~~[illegible]~~ szczególnie dawną niechęć ~~ludu wiejskiego do dworu~~ [illegible] przez opowiadania kilka artykułów ~~[illegible]~~ Gazety niedzielnej, przyjaciela ludu i Ojczyzny przytoczonych w dodatku do niniejszej książki i wypowiadały się ~~[illegible]~~ za czteroprzymiotnikowem głosowaniem do sejmu ~~i [illegible]~~, gdyż „zatrzymanie kurii byłoby wielkim błędem". (Gaz. niedz. z 24 stycznia 1911). Na wiadomość że Stańczycy wygotowali już projekt reformy a komisja się nie zbiera, Gazeta niedzielna

~~[illegible] była reforma wyborcza [illegible] głosowanie. Gazeta niedzielna (i Prawda) [illegible] akceptowała też w zupełności a gdy~~ Stańczycy ~~w r. 1911~~ projekt swój przedstawili ~~[illegible] komisji~~ Gazeta niedzielna ~~[illegible]~~ do [illegible] właśnie te jego postanowienia, które miały zapobiedz zupełnemu zradykalizowaniu sejmu, a mianowicie:

1) zachowania proporcjonalności wyborów w okręgach kurji powszechnej miast, czego żądali przedewszystkiem socjaliści.

2) wyborów posłów z kurji włościańskiej nie przez prawyborców pośrednich i ich zastępców lecz bezpośrednio przez wszystkich włościan z całego kraju.

~~3) odrzucenia prawa dwóch głosów osobom na obszarze dworskim (wyłącznie projekt wspomniany)~~

4) ~~podział~~ w kuryi większej podziału wyborców według narodowości t.j. katastru narodowego.

5) usunięcia t. zw. petryfikacyi, na co jedno przecież stanowczo zgodzić się nie można, to jest na proponowane przez Starzyńskiego zagwoździenie wszelkiej w przyszłości reformy wyborczej".

~~Na postulat~~

Były to wszystko, gdy rząd niechcianie kuryi się sprzeciwił, żądania ludowców i socyalistów. Do tych ~~postulatów~~ zastrzeżeń przybyło jeszcze w Gazecie niedz. 3 Grudnia 1911 żądanie usunięcia z projektu postanowienia, które w razie połączenia obszaru dworskiego z gminą gwarantowały pierwszemu prawo uprawnienia. I to zastrzeżenie wykreślone było zdaniem ludowców.

~~Gdy zaś konserwatyści nie na wszystkie~~

Gdy zaś konserwatyści nie zważali i nie na wszystkie te postulaty się godzili, Gazeta niedzielna wystąpiła przeciw nim [i jest specyalnie przeciw konserwatystom podolskim] występowała w tonie tak brutalnym, że przekroczyła ~~Przyjaciel u grodu~~ przyjaciela ludu. +) ~~Mimo wy przytoczę tylko kilka~~ wyjątków. A więc najpierw z artykułu z d. 15 września 1912 r.

+) Mimo przytoczę kilka

„Ci ludzie (konserwatyści), jak to mówią, niczego nie zapomnieli, niczego się nie nauczyli, trwają w swoim ślepym uporze i nie chcą dla ułatwienia reformy wyborczej żadnych poczynić ustępstw. Upierają się przy żądaniu 44 mandatów dla kuryi większej własności, łączą następnie sprawę reformy wyborczej ze sprawą reformy gminnej i administracyjnej, domagają się wreszcie zmian w statucie krajowym na przyszłość takiej

~~35~~. ~~27~~ ~~33~~. ~~24~~. 715

dalszy ciąg przypisku

kwalifikowanej większości i wszelki postęp stałby się później niemożliwym, i od tychto żądań swoich odstąpić nie chcą. Ustępstwa na rzecz Rusinów niech inne stronnictwa robią swoim kosztem, niech lud polski odda część swoich mandatów Rusinom, niech polskie miasta zmniejszą liczbę swoich przedstawicieli, większej własności ruszać nie wolno. Taka polityka jest zaiste polityką upartego osła, który się rozparł i przez most przejść nie chce; nie może jednak uchodzić za politykę opartą na rozumie stanu i na miłości kraju. Na jakiejże to podstawie upierają się panowie konserwatyści na żądaniu dla siebie 44 mandatów poselskich?"

Jeszcze więcej znamiennym jest wyjątek z artykułu z d. 29 Września 1912 r.:

„Jedynym systemem zabezpieczającym dla sprawy polskiej każdego polskiego wyborcy, że jedynym systemem umożliwiającym nam skuteczną pracę na niwie narodowej we wschodniej Galicyi jest tylko system okręgów jednomandatowych w połączeniu z katastrem narodowym.

27 d. ~~34 35~~ 716

dalszy ciąg przypisku

Tu nie przepadnie nam ani jeden wy-
borca polski, Polak wszędzie będzie
mógł oddać głos tylko na Polaka. Wybór
przy pomocy od Rusinów tajnie kupo-
wanych głosów nie będzie możliwy.
że zaś stronnictwa polskie między
sobą przy wyborach będą się ścierały, to
to sprawie narodowej szkody nie przy-
niesie. Niechaj się więc przedstawiciele
stronnictw ludowych i demokratycznych
się trzymają, niech twardo stoją przy
swojem, bo ludność odstępstwa na
tym punkcie nigdyby im nie prze-
baczyła. Przeciw zamiarowi garstce
konserwatystów stoi w tym wypadku
cała piętnastomilionowa polska ludność
Galicyi. Jeżeli zaś, p. Stapiński w
ostatnim numerze swojego „Przyja-
ciela Ludu" napisał, że w razie walki
o reformę wyborczą konserwatystom na
pomoc pospieszy zwarcie cisze ducho-
wieństwo, to grubo się pomylił i dowiódł
tylko takiem pisaniem, do jakiego
stopnia naszego duchowieństwa nie
zna i jak jest przeciw niemu
uprzedzony. Duchowieństwo, które jest
kością z kości ludu, gdy będzie chodziło

o najświętsze sprawy narodowe, nie zaś
o utrzymanie przywódców u steru, pój-
dzie zawsze solidarnie z ludem i
będzie w razie walki o słuszność i
sprawiedliwość napewno stało po
stronie ludu. Niech p. Stapiński
wie o tem, że jego ~~warcholstwo~~ war-
cholstwo i jego przeciw Kościołowi
wystąpienie będzie duchowieństwo
zawsze potępiało i zwalczało. Skoro
jednak okaże się potrzebną walka za
sprawę wielką i ważną, za sprawę
dotyczącą najświętszych interesów
narodu (a taką jest walka o spra-
wiedliwą reformę wyborczą) to ducho-
wieństwo będzie wiedziało po której
ma stanąć stronie, bez względu na
to, czy p. Stapiński będzie musiał
za stosowne pozostać nadal podolsko-
stańczykowskim sojusznikiem,
czy też pójdzie ze swoimi niedaw-
nymi przyjaciółmi na noże."

[illegible] przyjęła w zgodzie

⌊ ~~Była to już~~ rozminęło się wreszcie nie tylko księży do
bez oporu podburzanie Stapiń-
skiego i ludowców aby ~~wykonania~~
z radykalniejszymi ~~w~~ postulatami
wyborczemi

~~Zatem~~
~~⌊ Kto te wynurzenia czytał, jak ja,
kto o nich się dowiadywał, tego zastana-
wiało, że z tona duchowieństwo nikt na
nie nie reaguje, że ich nie karcą, że
na nie nie reagują żadnem słowem biskupi.~~

27.718 738

~~[illegible]~~

~~w pismach endeckich przeciw niemu~~ oraz

Przypisek u spodu

*) ~~[illegible]~~ Nie opisuję ~~[illegible]~~ tych spraw jak w ogóle wszystkich spraw ~~[illegible]~~, które się toczyły w Wiedniu bez mego udziału, ~~[illegible]~~ a o których co post dochodziły mnie wiadomości, wtedy gorączkowe i niedokładne. Sprawy wiedeńskie zaznaczam tylko, o ile się na kraju i jego stosunkach odbiły, a wyjątek czynię [illegible] tych, w których osobiście interweniowałem.

Szło głównie o koncesję na bank ludowy, którą w r. 1907 ~~[illegible]~~ mieli przyrzeczoną przez ministerstwo ludowcy równocześnie z taką koncesją dla narodowych demokratów i [illegible]. Demokraci i ukraińcy założyli istotnie takie banki, ludowcy dla braku kredytu uczynić tego nie mogli. Koncesję ~~[illegible]~~ w ich miejsce otrzymał Landerbank wiedeński a Stapińskiego oskarżono, że przy tej sposobności otrzymał znaczne [illegible] ~~[illegible]~~ i na swoje cele obrócił. *)

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~Przed wydaniem tej licytacji stronnictwo ludowe w [illegible] ~~[illegible]~~ zachowało się tak, że nie było mniej ostrożności, [illegible] zabiegi na przeprowadzenie czy też na zabieranie reformy i rozpętanie walki.~~

Można sobie łatwo przedstawić, jaki wpływ ta licytacja w radykalizmie, te oskarżenia o zdradę interesów chłopskich i interesów narodowych w pismach narodowych demokratów wywierały na zachowanie się ludowców w czasie pertraktacji o reformę wyborczą. Chociaż w chwili ostatnich wyborów do rady państwa do stronnictwa należało dwóch posłów z umiarkowanych, to jednak partie radykalnie opozycyjne i stojące po za niem w ludności ~~[illegible]~~ przyjęły, ~~[illegible]~~ aby stronnictwo ~~okazało~~ nieustępliwość tych zarzutów, aby nie dało się prześcigać a tak usposobienie opozycyjne i radykalizm brał górę.

Pozycja Stapińskiego w stronnictwie była* widocznie zachwiana, bo oskarżenia ~~zarzuty~~ ~~[illegible]~~ coraz liczniejsze kierowały się przedewszystkiem i osobiście przeciw niemu. Obok ataków politycznych musiał nadto nieustannie wytrzymywać ataki natury moralnej a te stawały się coraz cięższe. Po kampanii z tytułu ~~z której~~ ruiny banku parcelacyjnego przyszła kampania ~~z tytułu~~ korzyści materyalne ~~[illegible]~~, jakie miał sobie przysparzać. Przy sposobności ~~[illegible]~~ udzielanej

~~Wspomnieć [illegible] z takiej korzyści odzieloną narodowym demokratom i [illegible]~~

~~w [illegible] 1913 r.~~

~~[illegible]~~

Założona przez niego ~~[illegible]~~ z pomocą pieniężną Długosza w r. 1909 a przeznaczona głównie dla ludności miejskiej „Gazeta Powszechna" w Krakowie, ~~dla ludu [illegible]~~ nie przyniosła mu chwały. Nie umiejąc wytrzymać konkurencyi ~~w~~ z innemi ~~[illegible]~~ zręczniej redagowanemi ~~[illegible]~~ a goniącemi za sensacyą brukowemi pismami, ~~[illegible]~~ popadła w długi, zatarła się w końcu wyprzedażami(?) i w r. 1912 upadła.

Za protekcyi ludowców w sprawach administracyjnych nie zapotrzebując [illegible].

Gromił (opozycyę) ministrowi Galicyi Długoszowi, ~~[illegible]~~

~~ludowcom [illegible] odstąpionej przez [illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ Stapiński pozwał de- dalszej wszechpolskiej Ojczyzny przed sąd o obrazę czci, ale zadowalniając się zeznaniami kilku świadków przez siebie wezwanych, odstąpił dowód prawdy od skargi, tak że świadkowie wezwani przez stronę przeciwną nie przyszli do głosu. ~~[illegible]~~ Przeciwnicy (Stapińskiego) ~~jego~~ wyzyskowali a w stronnictwie ludowem odzywały się coraz częściej głosy przeciw ~~[illegible]~~ utrzymaniu kierownictwa w jego ręku.

Chociaż też reforma wyborcza taka na jaką godził się (prawo proporcjonalne) Abrahamowicz, przyniosła ludowi wiejskiemu największe zdobycze polityczne, to Stapińskiemu w tym przełomie szło więcej ~~o [illegible]~~ niż najwięcej o pokazanie, że w walce o jak największe zdobycze dla ludu ~~[illegible]~~ wyprzedzić się nie da. Atakował więc ~~[illegible]~~ przyjaciół konserwatystów ~~[illegible]~~ w przyjaciołach ludu, których przeciw mnie stronnictwo (swoje) za to, że konserwatywne postulaty popieram, [illegible] i gromił przedewszystkiem ministrowi Zaleskiemu, że do przeprowadzenia jego projektów ~~[illegible]~~ podatkowych (w Radzie państwa) nie dopuścił. Była chwila, że nawet demokracyę narodową w opozycyi przeciw ministrowi Zaleskiemu popierał.

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

719.6.

740

~~Najmniej powodu miałem ja, który~~

Najwięcej się temi zarzutami i groźbami przejmował minister Długosz, bo wyszedłszy ze stronnictwa ludowców ~~zależał naprawdę od niego tylko od ich poparcia.~~ dla ich nie[illegible] zależał naprawdę tylko od ich zachowania się w parlamencie. Pewnego wpływu poza stronnictwem ludowcem wyrobić sobie nie umiał, bo popierając w różnych ministerstwach wszelkiego rodzaju żądania ~~posłów~~ każdego z posłów, zamienił ministerstwo na rodzaj agencji pośrednictwa spraw prywatnych a pomimo swego stanowiska ~~ministerialnego~~ jako członek rządu za jego działania odpowiedzialny w sobie nie wzbudził. Nie miał też w samym rządzie w sprawach publicznych nawet tyczących Galicji żadnego głosu, bo ten głos przenosił całkiem na Zaleskiego. ~~W razie [illegible]~~ Gdyby się pokazało, że ludowców od opozycji nie wstrzyma, przestałby jako minister wielką rangą być. Zjednał więc sobie ludowców [za wyjątkiem chłopów] każdego z osobna jak mógł i obcowaniem towarzyskiem i popieraniem ~~ich~~ postulatów ich wyborców. Ze Stapińskim szło mu najtrudniej.

Stapiński, syn chłopski, przebił się z trudnością przez szkoły, a utrzymując się z pracy swojej w dziennikarstwie ludowem walczył od młodu z biedą. Bieda ta nie opuściła go nawet gdy już zdobył mandat do Rady Państwa i mógł liczyć na chwiejne ~~zresztą~~ dyety poselskie, i na wątpliwy zysk „Przyjaciela Ludu", a rola agitatora wiecowego sprowadzała wydatki. Kupił jakąś kamieniczkę w Krakowie, oczywiście na kredyt,

i prędko musiał się jej pozbyć. Ożenił się, kształcił dzieci i nie znał co pieniądz i wygoda. ~~Dwom~~ dwoma tymi czynnikami zetknął się dopiero, gdy do stronnictwa ludowego przystąpił milioner Długosz. Ten gościł go i woził do kąpiel zagranicę, przyzwyczajając do lepszego życia, ten otworzył kieszeń na cele stronnictwa i Stapińskiemu wydało się, że z tej kieszeni może według potrzeby korzystać. Nie zadowalniając się tygodnikiem „Przyjaciel Ludu" wydawanym dla ludu, założył z pomocą Długosza w Krakowie w r. 1909 pismo brukowe „Gazetę powszechną", obiecując sobie z niego obfite źródło dochodu. Pismo to, dla braku zdolnego redaktora, nie mogło jednak wytrzymać konkurencyi z innem zręczniej redagowanem, a gorszącem zarazem „Kuryerem codziennym". Popadło w długi, ratowało się skandalami i w r. 1912 upadło. Kiedy jednak Długosz został ministrem, a Stapiński przypisywał sobie tę zasługę (nie bez pewnej racyi), uznał, że Długosz powinien mu się za to odwdzięczyć i zakupić „Kuryera codziennego" kosztem 100,000 koron.

719. d

742

Długosz przyparty do muru
decydował się już wreszcie wyło-
żyć 50,000 koron, a drugie 50,000
pragnął otrzymać z funduszu pra-
sowego, którym~~ż~~ parlament co-
rocznie uchwala, a którym rząd
dysponuje. Bez takiego fundu-
szu i bez subwencyonowania
gazet popierających politykę rzą-
du, żaden rząd nie mógłby
się ostać, bo prasa opozycyjna,
radykalna liczyć może zawsze
na większą liczbę czytelników i
na większe dochody, niż prasa
przemawiająca za porządkiem
i za ~~potrzebom~~ ponoszeniem
publicznych ciężarów. Z różnych
stron udawano się też i do mnie,
jako do namiestnika o przy-
chylne zaopiniowanie podań
o taką subwencyę rządową nie-
raz ze skutkiem. Udał się też
i minister Długosz, przedstawia-
jąc mi, że minister prezy-
dent gotów jest udzielić ~~mi~~
subwencyi owych 50,000 koron
na zakupno „Kuryera", jeżeli
ja wniosek taki przedstawię.
Ja jednak, wiedząc, że mnie
oskarżają o to, że Stapińskiego
materyalnemi korzyściami

trzymana na wodzy, co było fel-
skiem, odmówiłem dwukrotnie
prośbom Długosza, ażeby się na
zasiłek taki słusznie nie zgodzić.

Musiał jednak Dłu-
gosz obrobić także ministra
~~st~~ skarbu Zaleskiego, który wreszcie,
za tę cenę postanowił i oporzystne
zapędy Stapińskiego uspokoić i
na bruku krakowskim posiąść
~~wielki~~ dziennik ~~popierający~~ popularny
popierający politykę rządu, podej-
mującego wówczas ciężkie zadanie
reformy podatkowej. Gdy też z koń-
cem r. 1912 bawiłem w Wiedniu,
Zaleski ściągnął mnie do pre-
zydenta ministrów, który oświad-
czył mi, że zdecydował się udzielić
Stapińskiemu subwencji 80,000
koron na zakupno owego dzien-
nika. + Oświadczyłem obu mini-
strom, że ~~nie chcę wchodzić~~
~~w to nie mięszając~~
bo ja Stapińskiemu nigdy
nic nie dałem i chcę sobie
i wszędzie mieć wolność powie-
dzenia, że tego nie uczyniłem.
Stapiński otrzymał subwencyę, ale na
postępowanie jego w sprawie refor-
my wyborczej nie wywarło to żadnego
wpływu.

~~Zwracał wtedy uwagę, aby~~

Długosz mnie o to kilkakrotnie
najwyraźniej molestował; nie chcąc jed-
nak być w to mięszany,

~~o reformie wyborczej~~

Przy przedsiębraniu z jego strony
postawiły też ~~[illegible]~~
coraz to nowe trudności, wreszcie nadmierne
żądanie mandatów dla kurii większej i
~~iz~~ zmniejszaniu się kurii średniej własności,
potem żądanie, aby ~~ludowa~~ kurya więk-
sza na zasadzie otrzymała większą liczbę
mandatów, niż ~~[illegible]~~ jej to według liczby
ludności należało i t.p. Gdy zaś wypadło
mu ~~jakiejś postanowienia bronić, to czy-
nił to w sposób tak wyzywający, że całe
wrażenie [illegible] dojścia do skutku reformy
przeszkadzało.~~ Nie łączył się też z tym innej
przy dyskusyi z tem, ~~[illegible]~~ że słowo
reforma przy [Gdy mu przeciwi wypadło bronić] ~~[illegible]~~ reformy mimo
jej ~~[illegible]~~ niektórych konserwatywnych postano-
wień, ~~[illegible]~~ uzasadniał to głośno tem, że
słowo tylko reforma uchwaloną zostanie,
to ludowcy w związku z ukraińcami i
radykalnymi postawią i wiele, postano-
wienia te konserwatywne usuną. ~~Refor~~
Straszono tylko tych elementów, że reforma obecna
jest tylko pierwszym etapem do dalszej
naprawy radykalnej.

Ponieważ wszystkich tych przeszkód
i wystąpień Stapińskiego i ludowców [illegible] nie
brałem ~~[illegible]~~ tragicznie, ~~[illegible]~~ to działo się
to tylko dlatego, że ~~[illegible]~~ zdając sobie dokład-
nie sprawę ze wszystkich okoliczności, wie-
działem, że głównem źródłem ich jest ~~[illegible]~~
owa taktyka, na której wychowani byli
ludowcy ~~[illegible]~~ i Stapiński. Bali się przede-
wszystkiem, że reforma ~~[illegible]~~ może nie
przyjść do skutku a oni pozostaną pod za-
rzutem swoich przeciwników, że podstawy

Lisadrtem,

konserwatywne akceptowały i które zdradzili: W ostatniej chwili musze je ~~wszystkie~~ te postulaty przyjąć, bo inaczej wytłumaczą się, że uczynili to dla przyjścia do skutku reformy. Odpowiedzialności za jej zakończenie nie przyjmą. Nie ~~ugiętam się temu~~ ulegając więc ich groźbom opozycyjnym i popierając postulaty ~~opozycji~~ konserwatywne, nie dając się na chwilę zastraszyć.

~~W tych warunkach niniejszem~~

Stwierdzam ~~........~~ też uważnie, że projekt reformy streszczony w zasadach, jest ze stanowiska konserwatywnego prawie maximum tego, co w danych tak trudnych warunkach osiągnąć się dało.

~~47~~. ~~54~~. ~~20~~ ~~31~~ 722

746

Praca komisji nad kodyfikacją projektu. Opozycja konserwatystów podolskich i narodowych demokratów.

Szło teraz o dwie rzeczy, najpierw o kodyfikację projektu reformy wyborczej [na podstawie uchwalonych zasad], t.j. o skodyfikowanie tych postanowień statutu krajowego, które były objęte uchwalonemi przez komisję zasadami oraz ~~o ... o skodyfikowaniu~~ całej nowej ordynacji wyborczej o kilkudziesięciu paragrafach. Pracy tej kodyfikacyjnej podjąłem się już kilka tygodni przedtem, kiedy zasady reformy wyborczej w pertraktacjach się skrystalizowały. Teraz ~~w~~ po uchwaleniu zasad przez komisję należało projekt w niektórych punktach przerobić i zapewnienie sankcji uzyskać. Przedstawiłem mój projekt na ~~konferencyji~~ sesji najstarszych urzędników namiestnictwa, ~~dobrych praw...~~ znających z praktyki doskonale technikę wyborów, a przedyskutowawszy z nimi rzecz całą i uwzględniwszy niejedną myśl, którą podsunęli, wydelegowałem wiceprezydenta Grodzickiego do Wiednia, ażeby tam na konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych uzyskał zdania

Sprawozdanie od 5 Kwietnia

do 14 Kwietnia

o projekcie i zapewnił się, co do jego sankcji.
Nastąpiło to bezwłocznie, komisja miała
projekt gotowy i pracowała nad nim nie
dorywczo ~~żadnej~~ urywkami, lecz też całkiem
normalnym torem i doprowadzoną była
~~po kilku tygodniach~~ niemal do sa-
mego końca tak, że tylko ~~kilka~~ ~~te~~
jedna kwestja, a mianowicie kon-
strukcja okręgów ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i oznaczenie ich ob-
szaru ~~i liczby~~ przekazana ~~była~~ została sab-
komitetowi.

~~Trudniejsza była sprawa zapewnie-
nia dla projektu przyjętego przez ko-
misję obecności trzech czwartych ogól-
nej członków Sejmu przy głosowaniu,
bo jeżeli taki komplet się znajdzie,
nie ulegało żadnej kwestji, że pra-
wie wszyscy wymaganą większość
dwóch trzecich części głosów obecnych.
Upaść mógł tylko przez to, jeżeli w
chwili głosowania nad 41 posłów
nie stanie by zabrakło.~~ Liczyć się przytem
wypadało, że około dziesięciu posłów
może być nieobecnych z powodu cho-
roby, lub tym podobnych przypadków, a
kilku mandatów może być opróżnionych

~~ZZ. 33.~~ 724

748

Subkomitet zajął się tem zaraz 14 kwietnia i prowadził swą pracę w dniach następnych na podstawie wniosków przedłożonych przez referenta, którym wybrano Stanisława Marcina hr. Badeniego. Cała praca ta w szczegółowej dyskusyi szła bardzo zgodnie i gładko. ~~[illegible]~~ Załatwiono tak wymienienie ~~[illegible]~~ okręgów we wszystkich kuryach a w kuryi wiejskiej uczyniono zrobiono to ustępstwo narodowej demokracyi, że liczbę okręgów dwumandatowych (nieproporcyonalnych) ograniczono do czterech. Trudności wyłoniła się dopiero przy określaniu okręgów w kuryi wiejskiej.

Cieński postawił znów wniosek o wprowadzenie okręgów dwumandatowych proporcyonalnych na zachodzie a trzechmandatowych na wschodzie, chociaż kwestya ta przesądzoną już była uchwałą komisyi. Abrahamowicz ~~[illegible]~~ trzymając się tej uchwały żądał dla Galicyi zachodniej (łącznie z powiatem brzozowskim, zaliczanym do wschodniej, ale przeważnie polskim) 32 ~~mandatów~~ mandatów, zaś dla ~~wsch~~ Galicyi wschodniej 22 mandatów polskich, co odpowiadało ściśle liczbie ludności polskiej na zachodzie i na wschodzie kraju, zaś w Galicyi wschodniej zaproponował 17 okręgów dwumandatowych (dla jednego Polaka i jednego Rusina) i 5 okręgów jednomandatowych polskich. ~~Referent Badeni~~ Stapiński żądał dla Galicyi zachodniej ~~trzech okręgów~~ trzech mandatów więcej tj. razem 35 a z 19 okręgów Galicyi wschodniej uczynić chciał tylko 12 dwumandatowych. ~~[illegible]~~ Rusini natomiast oświadczyli się za 10 okręgami dwumandatowymi. ~~[illegible]~~ Referent Badeni [illegible] po-

~~23~~ ~~34~~ 725

749

pierwej 17 okręgów jednodwumandatowych w Galicyi wschodniej a dodawał jeden okręg ~~w~~ Galicyi zachodniej. Rutowski popierał wniosek pośredniczący, aby utworzyć 33 okręgów na zachodzie, 3 na pograniczu, [jednomandatowych, a] 14 dwumandatowych a 6 jednomandatowych na wschodzie.

Gdy w pertraktacyach pośrednich między Polakami a Rusinami zgadzano się na to, aby okręgi dwumandatowe utworzone były tylko tam, gdzie mniejszość narodowa liczy przynajmniej 35 % mieszkańców, przedstawiciel ich według swoich obliczeń [jeśli okręgi tworzyć się będą w granicach powiatów sądowych,] okręgów takich może być dwanaście. Abrahamowicz radził dalej i konstruował okręgów takich 17, ale tylko przez bardzo sztuczne rozdzielanie okręgów i szukając ~~powiny~~ gdziemiędzie poniży 35 % Polaków, przyczem okręgów według jego konstrukcyi nie było ~~nr~~ jednak wcale pewnych dla Polaków, gdyby Rusini sobie stworzyli ~~[illegible]~~ zaliczeni do Polaków skłonili i z Rusinami się połączyli, czego w r. 1907 były już przykłady. Dlatego i Stapiński za ograniczeniem liczby dwumandatowych okręgów się oświadczał, pragnął jednak doprowadzić w tym punkcie do zbliżenia do kompromisu, popierając wniosek Rutowskiego.

~~Ja~~ Subkomitet nie zdecydował sprawy bez odesłał ją d. 16 kwietnia do dalszych rokowań, pozostawiano nad wnioskami głosować.

Trudniejsza była sprawa zapewnienia dla projektu Komisyi obecności trzech czwartych ogółu członków Sejmu przy głosowaniu, bo jeżeli taki komplet się znajdzie, nie ulegało żadnej kwestyi, że projekt uzyska wymaganą więk-[śród dwóch trzecich części głosów obecnych. Upaść mógł tylko wtedy, jeśli w chwili głosowania 41 posłów miałoby w sali brakować.]

10

~~49~~ ~~56~~ ~~22~~ ~~24~~ ~~35~~ 726

750

Sądzę po zachowaniu się repre-
zentantów poszczególnych stronnictw po-
szczególnych obrad komisji, opozycja mogła
dysponować większą liczbą głosów niż czter-
dzieści jeden, przyczem uwzględnić na-
leżało, że każdy opóźniony chwilowo man-
dat, każda choroba lub inna przeszkoda
któregokolwiek członków ze zwolenników
reformy, powiększały liczbę wstrzymują-
cych się z rozmysłu od głosowania.

Za nieprzebłaganych prze-
ciwników reformy należało jednak
uważać tylko 16 czy 17 członków stron-
nictwa centrum, oraz kilku posłów
którzy, jak Krzemunowie, ciałem
tylko należeli do grupy konserwa-
tywnej podolskiej, a duszą do cen-
trum, na którego rzecz pracowali.

[Grupa podolska wybrała go jednak
do komisji reformy wyborczej jako
niezmordowanego gadułę. ~~[illegible]~~ Człon-
kowie jej w komisji nie głosowali za
jego zbyt ekscentrycznymi wnioskami,
ale ~~[illegible]~~ korzystali z nich
dla przedłużenia obrad.

[Głównym argumentem którym zwal-
czali reformę był ten, że skoro kom-
promis z 11. listopada 1910 r. za
zgodą wszystkich stronnictw przy-
szedł do skutku, to tylko znowu
ze zgodą wszystkich stronnictw,
a więc i centrum, zmieniony być może.

[Cieński nie kryje się z tem tym razem przed nami. Przychodził do mnie wyrazić zadziwienie, że ja przecież do uchwalenia tej reformy nie dopuszczę, bo ona raz na zawsze zapewnia Rusinom pewną liczbę mandatów. W ~~tym~~ naszym zaś interesie leży mieć taką ordynację wyborczą, aby w danych warunkach z wytężeniem wszystkich sił i przez wyzyskanie agonii Rusinów i ~~...~~ liczbę ich posłów aż do minimum ograniczyć. Tłomaczyłem mu na wszelkie sposoby, że naszym narodowym interesem jest zażegnanie walk wyborczych z Rusinami, że ~~od tej walki nic nam przyjść~~ taki przytłumienie zażegnania sporu polsko-ruskiego partnerskiego dać cały Polsce w interesie jej lepszej przyszłości, ale wszystko to nie trafiło do przekonania Cieńskiego.

Centrum ~~sprzeciwiając się~~ a za niem podolacy trzymając się kurczowo kompromisu z ~~11 lutego~~ 1910 r., pominęli przy-]

Centrum, sprzeciwiając się zaś wszelkiej zmianie tego kompromisu, tem samem, ~~według swego zdania~~, udaremniło reformę, co mu ~~nie powo-~~szło w rzeczywistości. [~~Pominięto przy-~~]tem milczeniem, że członkowie centrum sami, d. 18. listopada 1910 r. głosując w sejmie za odesłaniem zasad kompromisu ~~do~~ napowrót do komisji, razem z postulatami Rusinów, celem ponownego rozpatrzenia, odebrali temu samemu kompromisowi owemu jego formalne znaczenie, pominięto również, że nie trzymał się go Stapiński wprowadzając do projektu reformy postulaty konserwatywne nie objęte kompromisem na które ludowcy się nie godzili. ~~Nasze kiedy członkowie centrum na wszystko~~ Dalsze gravamina

~~5-8~~ ~~24~~ ~~26~~ ~~37~~ 728

752

L 4 Grudnia 1912 r.

centrowców polegały w tem, że ich się nie wzywa do wszystkich układów z Rusinami, chociaż gdy ~~[illegible]~~ reprezentantów ich zwerwano, zasłonić się brakiem pełnomocnictwa i obstawając przy kompromisie dawnym udziału w układach brać nie chcieli. Zarzucali centrowcy ludowcom, że jednostronnie robią i ogłaszają Rusinom wymaganą koncesyę, bo już tem samem ich opór, bo Polacy tylko jako całość powinni rokować z Rusinami i rezultat ten być najzupełniej słusznym. Byliby Polacy silniejsi w rokowaniach stali wobec Rusinów, gdyby byli zgodni, gdyby ~~godząc~~ popierając większą reformę, całą siłę swoją skoncentrowali na ważne postulaty jak stosunek mandatów polskich do ruskich, skład Wydziału krajowego, organizacy Rad

~~52~~ ~~54~~ ~~25~~ 27 ~~38~~ 729 753

powiatowych; ale takiemu skupieniu sił polskich nikt właśnie tak nie przeszkadzał jak centrum.

~~Cen~~ Centrum dążąc jawnie do udaremnienia możliwej reformy, atakuje w „Gazecie narodowej" tych wszystkich którzy ją naprawdę przeprowadzić chcieli, a więc nietylko ludowców, lecz także demokratów polskich, konserwatystów krakowskich i mnie jako namiestnika, do rozbicia i osłabienia obozu polskiego najwięcej się przyczyniało.

W atakach tych centrum oszczędzało konserwatystów podolskich, a nawet Abrahamowicza, który jako prezes prawicy, w imieniu wszystkich konserwatystów, a więc i podolskich, układy prowadził i zawierał. Liczyło, że ich na swoją stronę przeciągnie, a nie wachało się przytem użyć i środków straszenia. Zwoływało

zgromadzenia wyborców wielkiej własno-
ści w tych okręgach (na wschodzie) w których posłowie
w swojem zdaniu wobec reformy się
chwieli, a w szczególności w tych okrę-
gach, których niektórzy posłowie na-
leżeli do grupy konserwatywnej kra-
kowskiej i na tych zgromadzeniach
zapadały uchwały wzywające posłów
do wystąpienia przeciw reformie
lub złożenia mandatów. Niektó-
rzy posłowie jak Nierabitowski
i Komorowski mandat złożyli.

Projekt Skrzyńskiego i ze strony techniki kodyfikacyjnej przedstawiał w każdym niemal paragrafie mankamenta. Zadałem sobie trud, ażeby cały projekt ze stanowiska kodyfikacyjnego przerobić, nie zapuszczając się na razie w jego meritum. Uzyskawszy na moje uwagi kodyfikacyjne

~~77~~ ~~54~~ ~~6~~ ~~27~~ ~~29~~ ~~40~~ 731

755

~~iż dalej wyjdzie umyślnie z sali kilkunastu posłów centrum i kilku konserwatystów podolskich, którzy częstokroć tylko należeli do frakcyj, ale duszą należeli do centrum, to już z tego wypadłaby suma trzydziestu kilku nieobecnych. Każdo dalsza frakcya usuwająca się od głosowania przepełniała fatalną cyfrę czterdziestu i czyniła tejnu do uchwalenia reformy niekompletnym.~~

Niebezpieczeństwo groziło od grupy podolskiej i w jej ręku, od jej pozostania, lub jej wyjścia ze sali podczas głosowania, zależał los reformy. ~~Przypuszczano, że ich opozycya przeciw różnym postanowieniom projektu ma tylko cel taktyczny na oku, ażeby coś utargować na Rusinach, czy ludowcach.~~ Im dalej postępowała praca komisyi, tem wiadomiejszem było, że grupa podolska głucha się staje na wywody Abrahamowicza, ministra Zaleskiego, a nawet, o ile wiedzą z rezerwy, namiestnika Gołuchowskiego i że jeśli w objęcia centrum ~~ster na~~ nawie podolskiej chwycił w swoje ~~ręce w tym kierunku~~ Piniński, ~~Niedźwiedzki~~ tylko potem jak opo-

(Żeby to mogło uczynić kilka posłów narodowo-demokratycznych w to nikt nie wierzył, bo jeho demokracie z opinią swoich wyborców musieli się liczyć.)

~~51~~ ~~55~~ ~~62~~. ~~28~~ ~~30~~ ~~41~~. 732

756

Chwytano się każdego szczegółu, już nie samego projektu, lecz mowy strony przeciwnej, aby niemi opozycyę przeciw projektowi uzasadniać. Dostarczali takich ~~szczegółów~~ argumentów i Rosiński i Stapiński. Prezes klubu ukraińskiego Lewicki w deklaracyi złożonej na ~~sejmie~~ ~~sejmu~~ pierwszem posiedzeniu sejmu, już po uchwaleniu zasad przez komisyę nie mógł się wyrzec zwrotu, że obstrukcya ruska osiągnęła przecież swój cel. Odpowiedział mu z miejsca doskonale Abrahamowicz, że nie ze strachu przed obstrukcyą, lecz dla pokoju narodowego w kraju uchwala się reformę. Jednakże ten zwrot błędny i drażniący w mowie Lewickiego wyzyskiwany był potem ciągle przez przeciwników reformy jako # główny motyw, dlaczego przeciw reformie się oświadczają. Zrodziła się nawet potworna bajka, że biskupi ruscy obecni wówczas w sejmie zwrot ten ~~i mowę~~ Lewi[ckiego] oklaskiwali. Musiałem temu przeczyć, bo stojąc wówczas przypadkiem przy biskupach ruskich ~~nietylko~~ nietylko tych oklasków nie słyszałem,

~~56~~ ~~63~~. ~~29~~ ~~31~~ ~~42~~. 733

757

[zasady o ~~[illegible]~~ autonomii rad powiatowych

ten owczem przekonałem się zaraz w
rozmowie, jak niemile ich ten zwrot
w mowie Lewickiego dotknął.

Gorzej jeszcze przysłużył się ~~projektowi~~
projektowi reformy Stapiński, nakreśla-
jąc na posiedzeniu komisji, ~~[illegible]~~
wobec wszystkich konserwatystów, Ru-
sinów, ażeby ~~których postulatów kon-~~
~~serwatywnych~~ przyjęli, użył argumen-
tu, że jak reforma demokratyczna
przyjdzie do skutku, to Rusini razem
z ludowcami, wszystko po swojej
myśli urządzą. Można sobie przed-
stawić jak ten argument, nie prze-
konawszy ~~wcale~~ Rusinów, trafiał
do przekonania konserwatystów i
jak go wyzyskiwali przeciw re-
formie, centrum i podolacy.

Nie uczynił tego Piniński,
który jednak na czele opozycji
podolskiej wkrótce się wysunął:
to niedługo potem, jak opo-

~~57~~ ~~6~~ ~~30~~ ~~30~~ ~~43~~.734

758

sycye swoje udowodnił sprawą ruskie-
go uniwersytetu. Wielka zachodnia
kultura, ~~otwar~~ pozycye naukowe zdoby-
ta dziełami z zakresu prawa rzym-
skiego, znawstwo sztuki we wszystkich
jej kierunkach, wszystko to razem
wzięte nie było w stanie zetrzeć
w nim tego politycznego kierunku,
który wyniósł ze swego urodzenia
i otoczenia na glebie podolskiej.
Nie lubiał żadnych reform, a wiedzy
swojej używał na to znakomicie,
aby słabe strony każdego projektu pro-
jektu tem jaśniej wykazać i aby
uwierzytelnienie jego „odrobe..“ przez
~~co projekt upadał~~ były, to ~~nawet~~
~~takiemi projektami i jak~~ iż ~~reforma~~
~~Uznawał sprawdzie~~
~~wyborne, który~~ konieczność uzna-
wał, [słowo] nie wypadało bowiem we wszystkich
punktach tak, jakby sobie życzył.
Narzekał zawsze, że go nigdy nie
chciano słuchać, ale ci do których
się z tym zarzutem zwracał nie
mogli sobie przypomnieć czy i kiedy
~~z projektem rozwiązania jakiejś~~
podjął się sam rozwiązania jakiejś
kwestyi i poprowadzenia jakiejś sprawy.

56. b.

ostatnich latach, który odziedziczywszy z Dzie-dzicznych [illegible] i posiadłszy więcej niż szlachecką fortunę i koligacye, wstąpił w życie publiczne z zamiarem odegrania w niem roli znaczącej. Z gorącym temperamentem łączył wielką [illegible] i ofiarność na cele publiczne. Jako prezes Rady narodowej poświęcał gorliwie swą działalność na pole obrony ludności polskiej przed wpływami Rusinów, nie szczędził też środków na prowadzenie biura korespondencyjnego broniącego sprawy polskiej w pismach zagranicznych. Do narodowych demokratów nie wstąpił wyraźnie, aby jako prezes Rady narodowej zaznaczyć swą bezstronność, ale przejął się ideą walki z Ukraińcami, którzy interesom polskim najbliżej zagrażali i prowadził ją bez pytania o jutro, bez wyboru środków, przyczyniając się do pomnożenia [illegible].

Licząc na niechęć [illegible] do Ukraińców i na ich pomoc, [illegible] sięgnęli po mandaty przeznaczone ordynacyą wyborczą dla Rusinów. Zgodzili się też konserwatyści pod presyą narodowej demokracji na postawienie kandydatur kilku narodowych demokratów, którzy nie przedstawiali żadnych [illegible], bo słynęli przecież namiętnie nietylko Rusinów, ale także i Żydów. Napróżno próbowali przed tem przestrzegać.

Walka narodowa wyborcza zawrzała na całej linii a rezultat jej był nadzwyczaj marny i dla obu stron

ł się z opozycyą jego

~~Spotykałem go spotykaliśmy go~~ zarówno w sprawie uniwersytetu ruskiego, jakoteż w sprawie reformy wyborczej, nie mogłem mu jej mieć za złe, bo tak dobrze wynikała z jego całej natury, a uznać musiałem to, że jako człowiek o prawdziwej kulturze, opozycyę tę swoją utrzymał w granicach argumentów rzeczowych i nie przenosił jej na pole osobiste. ~~Do~~ ostatniej chwili byliśmy ze sobą w najlepszym osobistym stosunku, i w ciągłym zetknięciu.

Gniewał się ~~Piniński~~ gdy mu przedstawiłem, że jeżeli projekt reformy, który żeśmy popierali obaj, to powinien podjąć się przeprowadzenia innego projektu, skoro reformy za konieczną uznaje. [Gdy ~~to uczynić się~~ zażądał w toku ~~obrad~~ ko- ~~się domagał~~, abyśmy ~~po uchwaleniu~~ (dalsze) między w tym celu ~~zasad przez Komisyę~~ przeprowadzał ~~[illegible]~~ rokowania z Rusinami, ~~celem~~ jego projektu ~~reformy w kilku punktach~~ odpowiedziałem ~~[illegible]~~, że się tego podejmę, ale pod dwoma warunkami. Podejmę się dopiero w chwili ~~w której~~ kiedy sprawa przejdzie przez Komisyę i kiedy będzie można przyjść pod uchwałę Sejmu. Podejmę się dalej

[Nie mógł zaprzeczyć argumentowi, że projekt reformy zawiera w sobie dla konserwatystów korzyści i zastrzeżenia, których może następny projekt zawierać nie będzie: zmniejszoną liczbę dwumandatowych okręgów (w kuryi większej), kwestyę średniej posiadłości i postanowienia o obszarach dworskich i radach powiatowych i petryfikacyę, ale domagał się dalszych jeszcze korzyści. ~~[illegible] z Rusinami~~ ~~[illegible]~~

~~59~~ ~~66~~. ~~32~~ ~~34~~ ~~45~~. 736

760

~~Czas jadka~~

~~Z~~ Rozwiązanie jej zależało od tego, czy podda się aktywowi i terrorowi wywieranemu przez Centrum.

pod warunkiem, że mi ~~przyrzeczenie~~ będę miał uchwałę grupy podolskiej, w której członkowie jej sformułują ostatecznie swoje możliwe żądania, ~~wymienio-~~ tem przedewszystkiem podwyższenie liczby członków wydziału krajowego z siedmiu na ośmiu, na czem im najwięcej zależało, i zobowiążą się, że w razie przyjęcia tych żądań przez Rusinów i stronnictwa popierające reformę, nie wyjdą z sali podczas głosowania. ~~Tegotych~~ Wówczas będę miał argument na Rusinów, bo wówczas od nich zależeć będzie przyjęcie lub upadek reformy. Warunków tych jednak Piniński przyjąć nie chciał. Kwestya wyjścia z sali lub nie wyjścia grupy podolskiej pozostała wątpliwą.

a cap.

Wątpliwem było także zachowanie się narodowej demokracyi. Zależało od tego, kto w ich ~~grupie~~ stronnictwie zwycięży, Głąbiński czy Grabski, czy zwycięży sumienie demokratyczne, czy też chęć pogrążenia kraju w walkę z Rusinami. ~~Stronnictwo~~ ~~na grupę podolską prawicy, jako też na narodowych demokratów oddziaływało stanowisko centrum ofi-~~

~~60.~~ ~~67.~~ ~~33.~~ ~~35.~~ ~~46.~~ 73

761

~~rujące im swoje przymierze polityczne,~~
~~byłaby im do ułożenia reformy dopo-~~
~~mogli.~~

Pod względem rzeczowym demo-
kracja ~~polska~~ narodowa najwięcej z projektu mogła być
zadowolona, bo projekt spełniał [w szerokiej mierze] jej za-
sadniczy postulat [charakter narodowy] rozdział wyborców
polskich od wyborców ruskich i
urzeczywistniał w pełnej formie ha-
słem narodowy, hasło pod którem
oddawna za reformą wyborczą występowała.
Wyjątek od tej zasady, utworzenie kil-
kunastu okręgów dwumandatowych
w kurji małej własności, był ustę-
pstwem zrobionem dla konser-
watystów podolskich wbrew ludowcom,
którzy, ~~idąc w tem~~ popierając w tem
narodową demokrację, wyjątkowi te-
mu się sprzeciwiali. Powiększenie
mandatów miejskich, było ~~równie~~
postulatem nietylko demokracji
polskiej, ale także narodowej.
Na 60 ~~a nawet na 62~~ mandatów
ruskich Stąbiński ostatecznie
się godził; jedyna rzecz, która wy-
padła przeciw niemu, było uchyle-
nie zasady reprezentacji mniejszości
w obrębach miastach dwumandatowych,

[Margin notes:]

w szerokiej mierze

~~charakter narodowy~~

Stapiński z Rusinami dążył do tego, aby okręgów takich było jak najmniej a Stąbiński ze względu na to, aby okręgi takie były dla Polaków pewne, w tem go popierał. Stapiński i Stąbiński byli też za powiększeniem mandatów w kurji miejskiej aż do stu.

o dwa mandaty więcej nie byłby reformy rozbijał,

i interesowi jego stronnictwa

(jak subkomitet uchwalił)

68 34 36 47 738

Komisya robiła ustępstwa narodowej demokracyi, uchwaliła szereg [illegible], że zmiana tego postanowienia może być dokonaną bezwzględną większością głosów przy wyższym komplecie.

Agitacya nad projektem przez Koło polskie sejmowe i widoki uchwalenia go przez sejm.

(socyalistów)

~~ale to~~ przecież nie mogło być dostatecznym powodem do wywrócenia całego projektu.

Pośród opozycyi strat w nim innem, w perspektywie sojuszu politycznego, jaki właśnie oferowało ~~grupie polskiej prawicy, ale~~ narodowym demokratom, jeżeli do obalenia projektu reformy wyborczej dopomoże.

Jako wyjście z niepewności przedstawiało się zwołanie Koła polskiego sejmowego i poddanie jego decyzyi zasad reformy wyborczej uchwalonych przez komisyę. Koło polskie sejmowe łącząc w sobie wszystkich posłów sejmowych i posłów do Rady państwa uznających solidarność narodową było najwyższą instancyą, która bez Rusinów i bez Polaków łamiących solidarność narodową, dyskutowała swobodnie, a zwykle poufnie i decydowała o kwestyach dotyczących interesu narodowego Polaków w Sejmie, ~~a nawet~~ i w Radzie państwa. Decyzyom Koła ~~zapad~~ powziętym większością głosów, przypisywano także powagę, że obowiązkiem jest Polaka im się poddać. Inaczej Polacy w najważniejszych kwestyach narodowych dzieliliby się ~~na~~ na wrogie obozy. Odwoływali się do Koła polskiego konser-

Zebrawszy się d. 1 kwietnia przez trzy dni nad reformą wyborczą, przeprowadziło gruntowną

~~W toku~~ dyskusyi. Wszyscy przywódcy stronnictw zabierali głos z wyjątkiem Abrahamowicza, ~~którego~~ Określano powszechnie, że jako jeden z głównych twórców zasad reformy wyborczej, ~~ten powinien być wojem zdaniem, bo~~ ~~względów~~ (także) ze względu na opór, z jakim się spotkał w grupie podolskiej, w obronie ich ~~stanu i pozycyi~~ stanie i powadze. Milczał, dając tem niejako rację przeciwnikom reformy, którzy nazywali ją stale dziełem Stapińskiego, choć i Bobrzyńskiego, eliminując z rozwiązania Abrahamowicza.

większej innej większość, niby demokratów powstrzymać od działania na swoją rękę, a dla demokratów decyzya Koła była niejako usprawiedliwieniem się wobec wyborców i opinii publicznej, że przy zdaniu swojem się nie upierali.

Otóż nie było od dawna kwestyi dla interesu narodowego ważniejszej, jak sprawa reformy wyborczej sejmowej, torująca drogę ~~w~~ zgody z Rusinami, i sięgająca swoją doniosłością poza granice Galicyi. [Groźba wojny z Rosyą, która niedawno temu zawisła nad krajem, sprawę tej zgody tem więcej czyniła aktualną.]

Odwołano się zatem ~~w tej sprawie~~ do Koła polskiego, które po kilkodniowej dyskusyi, większością (dwóch trzecich) ~~2/3~~ części głosów obecnych przyjęło ~~wszystkie~~ zasady reformy wyborczej. ~~bez żadnej zmiany. Było nadzieją, że mniejszość~~

Koło polskie dało mi możność przedstawienia istotnych motywów i celów reformy, już nie ze stanowiska namiestnika, lecz ze stanowiska Polaka, ze stanowiska polskiej historyi, czego nie mógłbym był uczynić z trybuny sejmu, ze stanowiska namiestnika.

[Zaczęła się od bardzo przykrego starcia. Zwyczajem było utartym, że dla zaznaczenia solidarności ~~Sejm~~ Koła polskiego sejmowego z wiedeńskiem ~~...~~ Koło sejmowe przez cały swoim wybierało prezesa Koła wiedeńskiego. Tym razem z animozyi narodowych demokratów i centrowców zjawiła się opozycya przeciw wyborowi Lea, i ustąpiła dopiero pod naciskiem wzburzonej tem odstąpieniem od zasady większości. Podrażniony tem Leo objąwszy krzesło prezydyalne za w przemówieniu swojej uraził ciężko ~~..~~ Stapińskiego a gdy ten protestował, zarzucił mu nieprawdę. Przykry ten epizod minął jednak w dalszej dyskusyi, która wybiegła)

Odwołano się zatem do Koła polskiego, które zebrawszy się d. 1. Kwietnia przeprowadziło nad reformą wyborczą gruntowną, trzy dni trwającą dyskusyą. [~~Wybiegała~~ ~~ona~~ daleko po za granice samej reformy wyborczej, sięgała wgłąb historyi polskiej i stosunku Polaków do Rusi, owianą była atmosferą wojny Austryi z Rosyą, której groźba znowu zdawała się zbliżać. Reforma wyborcza w tem oświetleniu przedstawiała się tem więcej aktualną, jako akt zgody z Rusinami w przededniu wielkich historycznych wypadków.

Wszyscy przywódcy stronnictw zabierali głos z wyjątkiem Abrahamowicza. Oczekiwano powszechnie, że jako jeden z głównych twórców zasad reformy, bez względu na opór jakim się spotkał w grupie podolskiej, w obronie ich stanie i przemówi. Milczał, dając tem niejako racyę przeciwnikom reformy, którzy nazywali ją stale dziełem Stapińskiego, Lea i Bobrzyńskiego, eliminując z rozmysłu Abrahamowicza.

1913

Koło polskie dało mi możność przedstawienia istotnych motywów i celów reformy, już nie ze stanowiska namiestnika ze względu na interes państwa który się z nią łączył, lecz ze stanowiska Polaka i polskiej historyi. Mowa zrobiła wrażenie nawet i na przeciwnikach reformy, ~~Przyjęto~~ [acc. W końcu] Postawiona [została] ~~była~~ imieniem prezydyów klubów polskich następująca rezolucya:

„Sejmowe koło polskie uznaje potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu krajowego i dąży do porozumienia i zgodnego działania z posłami ruskiej narodowości zarówno w kraju jakoteż w Reprezentacyi państwowej, oświadcza się za efektywowaniem reformy wyborczej sejmowej w bieżącej sesyi sejmowej, na podstawie zasad uchwalonych większością głosów w komisyi sejmowej.

Sejmowe koło polskie wyraża przekonanie, iż reforma wyborcza stanie się aktem zgody narodowościowej

zaznaczę, że unikając w niej wszelkiej polemiki, starałem się przeciwieństwa złagodzić. Nawet wśród konserwaty-

~~Zgodzi się w dodatku do pamiętnika~~

stów podolskich odzywały się poufne głosy, że ja przecież mam słuszność i że na reformę właściwie będzie trzeba się zgodzić. Dla sparaliżowania tego wpływu mej mowy już po zamknięciu dyskusyi Piniński nakłoniony do faktycznego sprostowania ~~zabrać głos~~ w istocie zaś dla krótkiej ale namiętnej ze mną polemiki zabrał głos, ale z ujemnym dla siebie skutkiem.

~~64. 71. 37~~ ~~39~~ ~~51~~. 742

766

i legalnego postępowania w sprawach rozwoju kulturalnego, ekonomicznego i politycznego posłów narodowości ruskiej."

~~O godzinie 12 min. 30 w nocy,~~

~~W dniu z 3. na 4. k~~

W nocy z 3. na 4. kwietnia, o godzinie 12 min. 30, przystąpiono do głosowania nad powyższą rezolucyą.

Ponieważ p.p. ks. Czartoryski, dr. Głąbiński i hr. Piniński żądali, aby głosowano oddzielnie nad ustępem „na podstawie zasad uchwalonych większością głosów w komisyi sejmowej," — przewodniczący poddał pod głosowanie całą rezolucyę z opuszczeniem powyższego ustępu.

Obecnych było w sali 115 posłów.

Rezolucyę w tej formie jednomyślnie uchwalono. Następnie za ustępem: „na podstawie zasad uchwalonych większością głosów w komisyi sejmowej" oświadczyło się 78, przeciw 37 posłów. Ta część rezolucyi przyjęta zatem została większością przeszło 2/3 części obecnych

Ta większość na pełnem posiedzeniu sejmu żadnego nie miała znaczenia, raz dlatego że głosowanie nad tem odbywało się już po północy, gdy pewna liczba zwolenników projektu pospieszyła prędzej na pociąg do domu, powtóre dlatego że do tej większości przyłączyli się na Sejmie Rusini.

Goryczę, którą poczuła w takiej mniejszości nie myślała się jednak poddać i ~~oświadczała to~~ zapowiedziała to głośno w toku dyskusji. Na zarzut, że to jest nadużyciem solidarności, wznowieniem liberum veto odpowiedziała, że w sprawie zmiany statutu krajowego, do której komplet 3/4 całego sejmu jest zastrzeżony, większości choćby 2/3 nie jest decydującą.

Uchwała koła polskiego nie była jednak bez moralnego wpływu. W mowie mojej na kole, wstrzymując się od wszelkiej polemiki, do której dość było pola, a ograniczając się do wyjaśnienia sprawy, wyraziłem też nadzieję, że mniejszość w końcu da się przekonać i ustąpi. Miałem tę nadzieję z dwóch powodów.

Gdy cały projekt reformy przejdzie w komisyi, gdy będzie wydrukowany, rozdany posłom

~~66~~ ~~73~~ ~~34~~ ~~41~~ ~~53~~ 745

768

i będzie musiał stanąć na porządku dziennym, gdy już los jego zależeć będzie tylko od zebrania potrzebnego kompletu, wówczas znajdzie się pora sposobna do zrobienia mniejszości opozycyjnej jeszcze pewnych ustępstw za cenę pozostania w sali i utrzymania kompletu. Przygotowywałem na to Rusinów, oświadczywszy w komisyi [illegible], że Rusini w kwestyi 8 członków wydziału krajowego zrobią ustępstwo.

Powiedziałem też prezesowi ~~ich~~ ukraińców Lewickiemu, że bez tej koncesyi o wymaganym komplecie i o przyjęciu reformy nie może być mowy.

a cap. Uważałem też za możliwą pewną koncesyę dla narodowych demokratów w ~~czterech~~ miastach dwumandatowych, gdyby od opozycyi odstąpili. Uzyskanie tych poprawek w pełnym Sejmie i ich przyjęcie mogło nastąpić bez cofa-

Osobiście nie przywiązywałem do tej kwestyi, czy jeden czy ośmiu członków wydziału krajowego pierwszorzędnej ani dla Polaków ani dla Rusinów wagi, zwłaszcza że ~~[illegible]~~ wniosek o jednym członku wydziału od takiego mnożenia członków w Wydziale krajowym, jakim był wniosek Badeniego. Gdy jednak następca jego Gołuchowski na podstawie informacyi zasięgniętych u członków wydziału do ośmiu członków przywiązał największe znaczenie i zrobił z niej niemal ceterum censeo, musiałem z tem usposobieniem po polskiej stronie się liczyć.

Uprzedziłem również o tem ks. metropolitę Szeptyckiego, który razem z drugimi biskupami ruskimi sprawą reformy wyborczej żywo się interesował i do ugody polsko-ruskiej największe przywiązywał znaczenie. Miałem zapewnioną ~~[illegible]~~ jego pomoc, gdy przyjdzie chwila usunięcia ostatniej trudności.

66 74 40 42 54 746 769

nia projektu do Komisyi i przewle-

czenia sprawy, bo poprawki polegały

na zmianie kilku cyfr i słów w

~~do~~ kilku paragrafach.

Drugi względ, na którym opie-

rała się moja otucha, był wyższej

natury. Reforma wyborcza miała być

aktem ugody z Rusinami i jako

~~takiej~~ taki miała przyjść do

skutku także głosami Rusinów

na podstawie dobrowolnego poro-

zumienia reprezentantów obu

narodów bez ingerencyi rządu wie-

deńskiego i bez jego nacisku.

Starałem się wszystkiemi siłami,

żeby rząd centralnego do całej

sprawy nie mięszać i powiodło

się to najzupełniej, z wyjątkiem

jednego punktu o Radach po-

wiatowych, w którym minister

prezydent interweniował w chwili

kiedy chwilowo ja znajdowałem

się in statu ~~dim~~ dimissionis.

Pomiędzy oponentami byli przecież mężowie, którzy mieli stosunki w państwie i którzy wiedzieli, że jeżeli Polacy dobrowolnie nie zgodzą się z Rusinami, to ich godzić zacznie i wywierać na nich nacisk rząd wiedeński i że spełni się przez to żądanie, które Rusini, apelując zawsze do rządu centralnego we wszystkich sprawach, objawiali.

Reforma wyborcza, która w drodze dobrowolnej ugody między Polakami a Rusinami przychodziła do skutku, byłaby zadatkiem załatwiania wszystkich innych spornych kwestyj na tej samej drodze. Reforma wyborcza przeprowadzona przez naciskiem rządu centralnego byłaby dla ~~innych~~ załatwiania innych spraw precedensem. przedewszystkiem

Wierzyłem, że do tego nie dopuści Piniński i Kozłowski i na tem opierałem moją ~~nadzieję~~ wiarę w dojście do skutku reformy mimo wielkich przeszkód.

Lecz zabójca, który ~~całkiem~~ ~~niespodzianie~~ w reformę wyborczą uderzył, wyszedł też ze strony z której się go nikt nie ~~spodziewał~~ obawiał, ze strony polskiego Episkopatu.

771

~~XVII~~ ~~XXV~~

Interwencya episkopatu.

18)

748–837

748 Działalność biskupów i ich poparcie.

~~Sprawa [illegible]~~

~~[illegible]~~

Wspominałem jak jeszcze nim zostałem namiestnikiem biskupi skarżyli się przeciwnie na powolność urzędowania w departamencie kościelnym namiestnictwa. Objąwszy urząd ~~[illegible]~~ utworzyłem dwa departamenty i podwoiłem liczbę najlepszych w nich urzędników (zob. rozdz. I). w cap.

Nietylko skarga biskupa bez zwłoki się usuwała z ... gdzie wiedli o spóźnienie się ... były powodem natychmiastowej ... przykrej dla urzędnika, który zawinił, interwencji.

Na wstępie mego opowiadania wspomniałem o ~~pracy~~ staraniach biskupów ~~[illegible]~~ nad rozwojem życia religijnego i podniesieniem duchowieństwa. Robiłem com mógł, aby zbożną tę pracę poprzeć. Wspominałem o utrzymaniu ich powagi w oczach duchowieństwa i ludu, do utrzymania ~~[illegible]~~ Wszystkie wnioski biskupów ~~[illegible]~~ przyjmowałem a o ile zależały od ministerstwa popierałem gorliwie i skutecznie. Budowały się z pomocą zasiłków rządowych i rozszerzały kościoły, kaplice, seminarya duchowne, rosła liczba stypendyów na wychowanie ~~[illegible]~~ kleryków w seminaryach, biskupi najzdolniejszych kandydatów wysyłali na dalsze studya do Insbrucka i Rzymu, w Rzymie powstało dla nich osobne polskie hospicium.

Jedną z najważniejszych spraw kościelnych zależącą odemnie było tworzenie nowych parafii, expozytur i wikaryatów, zwłaszcza na wschodzie kraju. Kiedy bowiem Rusin miewał w każdej wsi swoją parafię, ludność polska rozproszona po wsiach przeważnie zwykle pozbawioną była duchownej

został złożony, a przecież kiedy nadarzy-
cej wybrały Abrahamowicz.

Ze spraw, w których na Sejmie tym większym czynniejszy udział, wspomnieć muszę o zmianie 47 ustawy wodnej, bo miała większe socyalne znaczenie, a ciągnęła się już od lat kilku. Szło o grunta nad brzegami rzek regulowanych funduszem rządu i kraju. Grunta zabrane przez wodę i objęte korytem rzeki ~~w myśl do~~ według dotychczasowego brzmienia ustawy stawały się własnością funduszu który rzekę regulował, który te grunta zasadzał wikliną i z nieużytków po kilku latach czynił objekt przedstawiający mocną wartość. Ustawa przyznawała właścicielom dawniejszym prawo odkupienia ich, ale dopiero gdy dla regulacyi przestaną być potrzebne, ~~A nadto mylnie~~ ale nie określała dokładnie, co na

~~4.2.~~ 749

opieki. Do jednej parafii rzymsko-katolickiej należało po ~~kilkadziesiąt~~ kilkanaście lub kilkadziesiąt ~~parafii~~ wsi, a ludność dalszych wsi oddalona była nieraz po kilka mil od swojego kościoła. ~~Widząc~~ Zwrócił na to uwagę ówczesny biskup-sufragan lwowski, ks. Puzyna i dał pierwszy inicjatywę do budowania nowych kościołów i kaplic. Ludność polska, właściciele dóbr i włościanie poszli chętnie za tą inicjatywą, powstawały kościoły i kaplice. ~~Potrzeba~~ Arcybiskup lwowski ks. Bilczewski wstąpił w te ślady i ofiarnością swoją wiele pomógł. Na utworzenie parafii, czy ~~ekspozytury~~ Lecz gdzie było jednak wystawić kościół czy kaplicę, potrzeba było ~~jednak~~ uzyskać zgody rządu i zapewnienia funduszu na utrzymanie duchownego. Było to moim zadaniem jako namiestnika. Przedstawiłem ~~rzecz~~ całą sprawę w Wiedniu, zarówno ówczesnemu szefowi sekcji węgierskiej, obecnemu ministrowi Hussarkowi, jakoteż ówczesnemu ministrowi skarbu ~~Korytowskiemu~~ Bilińskiemu ~~a po~~ i uzyskałem od nich zapewnienie,

[o systemizowaniu parafii i ekspozytur ~~parafialnych~~ samoistnych

że wnioski takie uwzględnione zostaną. Przyspieszyłem ~~zaopiniowanie~~ załatwienie zalegających nieraz latami, a wymagających ustawą dochodzenia [szło ~~przypadków~~ co roku po kilkadziesiąt wniosków takich do Wiednia. ~~Były załatwiane~~ przychylnie i rzecz weszła na najlepsze tory. +) 7/4 ~~Z nielicznymi stosunkowo wyjątkami, duchowieństwo, jak powiedziałem wyżej, miało zawsze~~

W politykę biskupi się nie mieszali i nawet w posiedzeniach Sejmu rzadko brali udział, ograniczając się zresztą do mów natury ogólnej, i to bardzo rzadkich. Nie liczono ich za czynnik polityczny tak dalece, że ~~przy~~ obliczając stosunek ~~elementów~~ członków sejmu umiarkowanych do radykalnych przy reformie wyborczej nie brano ~~do tego rachunku wcale~~ biskupów. Mówiono, że biskupi w kwestyach politycznych i społecznych ~~będą~~ ~~mieli się zaszczycać od głosowania~~ nie chcą sobie zrazić szerokiej masy swoich wiernych. ~~Rozumiano, że biskupi muszą być raczej demokratami~~. Zachowanie się biskupów

Przypisek.

+) Utworzono parafii i ekspozytur samoistnych rz.kat. ~~parafialnych~~ (w r. 1901 dwie, 1902 dwie, 1904 jedną, 1906 jedną, 1907 jedną, 1908 dwie, 1909 trzy, 1910 czterdzieści i dwie, w r. 1911 osiemnaście, 1912 siedemnaście, 1913 osiem.

Przykładałem największą wagę do tego, aby utrzymać powagę ~~nie biskupów~~ w obec ~~[illegible]~~ podlegającego im duchowieństwa. Kandydaci na beneficia regiae collationis, o ile który z nich nie był przedstawiony przez biskupa na pierwsze miejsce a do mnie o prezentę się zgłaszał, otrzymywał zawsze ~~od~~ zawsze odpowiedź, że ja pójdę bezwzględnie za wnioskiem biskupa. Tę samą odpowiedź otrzymywały deputacye ludności, które się do mnie ~~[illegible]~~ zazwyczaj zgłaszały z instancyą za księdzem, którego biskup na opróżnionem probostwie ustanowić nie chciał lub którego z probostwa usunął. Nie było przypadku, żebym w tym ~~[illegible]~~ razie biskupowi przez użyczenie ~~[illegible]~~ pomocy władzy świeckiej nie był dopomógł. Były przypadki, w których prawie narzucałem im uwagę na złe, jakie księżom mogło grozić z wiadomości mojej [illegible].

Stosunek mój do biskupów był ~~na~~ bezpośrednim, to osobistym i jak uważam najlepszym. Wyjątek w tym względzie zachodził z biskupem tarnowskim ks. Wałęgą, ~~Zagrzmiał się jednak tylko do pola politycznego~~ a oponowany był politykę ~~moją~~ w obec ludowców, którą przyjąłem od mojego poprzednika ~~i konsekwentnie stosowałem~~ i od której z powodów wytłumaczonych powyżej (str.) odstąpić nie mogłem. Sprzeciwiał się jej biskup Wałęga, jak to w rozdziałach poprzednich obszernie mówiłem. ~~Innych biskupi w ostatnim~~ Sprawił

[zachowali się w obec Indowców z wielką rezerwą, bo tak odpadła jedna z]

[i wstąpił [illegible] pewnej części du-chowieństwa [illegible] wystą-pienie do [illegible] walki.

Mowa ~~Wystąpienie~~ biskupa ~~[illegible]~~ Wałęgi na kongresie [illegible] 1911 r.

pomimo że inni biskupi [illegible]; tu jedno posunięcie, od którego zaczęło wdawać się cały tej akcji. Ubolewając nad tem, widząc jak w skutek tego akcja ta ciągle się chwieje, liczyłem się z tem, że zachowanie się biskupa było podyktowane jego głębokiem przekonaniem i nie wagając się na mnie uchwałę. Liczyło to wydarzenie ks. Wałęgi i po trzech latach zdecydował się w tej sprawie zabrać głos publicznie.

~~# 8.6.~~ 753

Przykro to odczuwali zwłaszcza z tego względu, że zawróciwszy z otwartej walki z dworem i duchowieństwem musieli teraz do czynienia we własnym swoim obozie z elementami, które oddzieliwszy się od nich i utworzywszy tak zwaną frondę ludową, czynili im zarzut, że poszli w służbę szlachty i duchowieństwa, a narodowa demokracya zarzut ten i frondę jawnie popierała.

W r. 1911 demokracya narodowa ~~zmieniła jednak swoją taktykę~~ dla tem skuteczniejszego zwalczania ludowców zwróciła się ku duchowieństwu. Postanowiła wyzyskać jego niechęć do Stapińskiego i ludowców, a równocześnie czyniąc winnym ze Stapińskiego odpowiedzialnym, ~~i winnie zatakować.~~ Odbył się wkrótce po wyborach (do parlamentu (w) d. 24. Sierpnia 1911 r. uroczysty kongres Maryański w Przemyślu, na którym ks. biskup Wałęga wygłosił mowę potępiającą różne zdrożności publicznego życia. O mowie tej „Słowo polskie" w d. 26. Sierpnia podało ~~wyciąg z~~

~~w imieniu włożyło w usta ks. Wałęgi następujące słowa:~~ sprawozdanie z kongresu o przemówieniu ks. Wałęgi podało następującą wiadomość:

„Jego przemówienie, że wybór polityczny był jednym połączeniem koalicji wyborczej zawartej przez p. Bobrzyńskiego we spółce ze Stapińskim. Jeszcze kilka takich wyborów — mówił ks. biskup — a podkopiemy wiarę w duszach naszego ludu".

~~14~~ ~~12.8~~ 755

[illegible] ~~Wobec Wiota jednak, bo już~~ d. 27 Września, ukazało się autentyczne brzmienie ~~przemówienia~~ przemowy ks. biskupa Wałęgi, ogłoszone przez niego z następującym wstępem:

„Wobec tego, że mojej przemowie na Kongresie Maryańskim w Przemyślu podsunięto tendencye polityczne, jakich ona nie zawierała, postanowiłem ogłosić ją drukiem pierwej, zanim wyjdzie „Pamiętnik Kongresu." Za to co powiedziałem powinienem i muszę ponosić całą odpowiedzialność, za cudze zaś domysły i komentarze odpowiadać nie mogę. Zamiarem moim było jedynie budzić sumienia katolickie."

~~Kto~~ uważnie całe przemówienie umieszczone pod tym wstępem przeczytał, ten ~~odwiódł ważnie~~ przyjdzie do przekonania, że ksiądz biskup ze stanowiska katolickiego występując przeciwko różnym ujemnym objawom życia naszego publicznego, wystąpił także przeciw ujemnym

11 Q. 756

Ladnowracy się do polityki

Ustęp z mowy ks. biskupa Wa-
łęgi, odegrał w późniejszych wypadkach
zanadto wybitną rolę, abym go nie miał
w całej rozciągłości przytoczyć. Brzmiał
jak następuje:

„Podobnie jak z wyższą naszych
zasad chylimy czoła przed talenta-
mi w literaturze, tak w polityce o-
klaskujemy powodzenie, choćby ono
było okupione pogwałceniem prawa
bożego.

Wprawdzie polityka już od-
dawna nawykła chodzić swojemi
drogami nie oglądając się na
żadne przepisy moralne, ale do-
tychczas lubiła się ukrywać dy-
skretnie i to jej się po części uda-
wało dopóki była w ręku kilku
czy kilkunastu jednostek. Dziś
jednak gdy wszystko od góry
do dołu polityką tkwi w po-
lityce może najwiękrze niebez-
pieczeństwo zdeprawowania mas
całych, jeżeli nie pójdzie drogą
etyki katolickiej.

A przecież mimo wszystkie

osłonek coraz bardziej przejrzystych z naszej polityki wszędzie wygląda nie zasadniczość, ale oportunizm chwilowy. W imię tego oportunizmu powstają kompromisy co najmniej dziwne; najpierw z partyami, potem z własnem sumieniem. Do takiego kompromisu każda partya dobra, ale tylko pod warunkiem by była dość silną — sukces wynagradza kompromitacyę i uświęci wszystko. Na ludzi uczciwych i zasadniczych polityka się nie ogląda, jeżeli nie są zorganizowani i silni; owszem czasem bywają niewygodni, bo nie zawsze można ich użyć.

Zastrzegam się, że mówię w ogólności i nie mam na myśli nikogo z osobna — to odstępstwo od katolickich zasad w polityce przestało być monopolem tej lub owej partyi, stało się powszechnem we wszystkich stronnictwach.

Dość wspomnieć nasze wybory, a mam na myśli

~~17~~ ~~13.11~~ 758

782

wszystko ostatnie. Zda się, że wszystko-
Monarcha, ale sam Pan Bóg nadał
ludziom konstytucyę i zawiesił swo-
je przykazania na czas wyborów i
pozwolił ludziom chodzić swojemi
drogami. Dzieją się rzeczy wprost
wstrętne, licytowanie i kłamstwa i prze-
kupstwa i roznamiętnianie i rozpa-
janie ludu! Jeszcze kilka, kilka-
naście takich wyborów, a podko-
pieszą do reszty poczucie katolickie
w ludu. Wprawdzie lud nasz po
każdej takiej gorączce, po każdym
takim szale powoli się uspokaja,
ale każdy taki paroksyzm wy-
borczy pozostawia na dnie jego
duszy pewien osad, którego nie-
łatwo się pozbyć, gdyż rośnie przy
powtarzających się często okazyach.

Zaszedł po raz pierwszy
fakt bądź co bądź znamienny,
że żaden kapłan nie otrzymał
mandatu poselskiego. Nie żal
jakiś stanowy mówi przez mnie,
podobne utyskiwania słyszałem

z ust osób świeckich powierzonych
w kraju; nawet stronnictwa uwa-
żały za potrzebne czy stosowne uspra-
wiedliwiać się z tego. Tylko z tych
usprawiedliwień było widocznem,
że byłyby się one może zgodziły
na księdza (w roli pokornego i po-
słusznego kapelana, a nie w roli
sędziego sumień. Ja osobiście
kontent jestem z tego, wolę to, nie
gdyby do parlamentu miał wejść
kapłan nieodpowiedni i wbrew
woli i życzeniom biskupa; także
to i lepiej, że się tak stało, lepiej,
że żaden kapłan nie został
wybrany, niż gdyby otrzymał man-
dat drogą niebardzo czystą, i mu-
siał potem aprobować wszystkie
sztuczki wyborcze, przynależeniem
do tej lub owej partyi.

Polityk zawodowy zechce
mnie zapewne zapytać jak
daleko ja myślę zajść z mo-
jemi zasadami? Odpowiem

~~14~~ ~~15~~ ~~13~~ 760

784

krótko: trzymając się wiernie zasad Chrystusowych mam nadzieję zajść bardzo daleko, dalej niż do parlamentu, bo aż do — nieba! A to przecież powinno być ostatecznym celem wszystkich naszych pragnień i dążeń!

Uśmiechem politowania przyjmie polityk odpowiedź taką, chociaż gdyby mu było do śmiechu miałbym prawo uśmiechnąć się nad jego katolicyzmem.

„Ale kiedy bez tych sztuczek politycznych, niezawsze może czystych, nie uda się przeprowadzić żadnej dobrej sprawy!" — Na to mam znowu w odpowiedzi najwyraźniejszą zasadę katolicką: „non sunt facienda mala, ut ~~evedi~~ eveniant bona." Nie wolno katolikowi popełnić nawet małego kłamstwa, choćby ono miało sprowadzić

niewiem jakie błogie skutki; choćby nawet za cenę jego okupił świata zbawienie! – być już tak daleko zatarło się wśród nas poczucie katolickie, że człowiek trzymający się wiernie i konsekwentnie zasad Chrystusowych niczego dobrego zdziałać nie zdoła, będzie stał odosobniony jak jakiś dziwak, którego przez delikatność nazywa się „naiwnym"?

Jestem bardzo dobrze tego świadom, że stojąc wiernie i twardo przy zasadach świętej wiary naszej niezawsze będę górą, mogę pozostać w mniejszości i być przegłosowanym; co więcej mogę sprowadzić na siebie lekceważenie, pogardę, a nawet ucisk i prześladowanie – wszak historya Kościoła i dawniejsza i współczesna licznie podaje wypadki tego rodzaju. Ale niedobry to katolik, któryby nie był zdecydowany zstąpić napowrót do

katakumb gdy tego zajdzie potrzeba; nic mu to nie ubliży, a co najważniejsza, nie ubliży jego katolickiemu sumieniu. Z katakumb blisko do tryumfu, któregoby z pewnością niebyło, gdyby Kościół swoje panowanie chciał okupywać ustępstwami ze swoich zasad.

„Ale," powiedzą dalej, „to polityka katastrof i ostrego podziału społeczeństwa!" – Chyba zasady Chrystusowe nigdy nie sprowadzały katastrof społecznych; a zresztą mówiąc językiem polityków, bodaj czy nie lepsza chwilowa katastrofa, któraby oczyściła atmosferę, niż powolne, a mocne zatruwanie społeczeństwa.

Co się zaś tyczy rozdziału, to zapewne nic boleśniejszego nad to rozdarcie społeczeństwa na dwa ciągle ze sobą walczące obozy: ludzi jasno i wyraźnie wierzących i zdecydowanych

~~ZZ~~ ~~18~~ ~~18~~ ~~16~~ 763.

787

przeciwników, tak jak to widzimy u niektórych ludów zachodnich, ale cóż na to poradzimy, kiedy nieubłagana konsekwencya doprowadzi nas do tego wcześniej czy później. Rozdział ten nawet się już u nas zarysował i bodaj czyby nie było lepiej, gdyby ten rozdział nastąpił wcześniej, zaniem całe masy zobojętnieją dla prawdy, gdyż obecnie jeszcze większość narodu znalazłaby się w naszym obozie. — Nie łudzimy się, tamci nie umieją się cofać, żadnymi kompromisami nie dostaniemy okupić sobie trwałego pokoju."

Rzuciło to trochę inaczej nieco podało „Słowo polskie" i „Gazeta narodowa," było potępieniem nietylko polityki obecnej, ale także polityki przeszłej i przyszłej. Nie pierwszy ksiądz biskup Wałęga zajął także bezwzględne stanowisko, ale było też wielu księży kościoła, który zaj-

~~23~~ ~~30~~ ~~19~~ ~~17~~ 764.

788

zajmowali stanowisko przeciwne, którzy nie rozdzielają społeczeństwa katolickiego na dwa obozy, ~~ale~~ mnożyli szeregi szczerze wierzących. ~~i żądali dla~~ Polityka kompromisów nie była Kościołowi obcą i sam Leon XIII na tej drodze największe dla Kościoła ~~przy~~zgotował tryumfy.

~~pozwoli~~ żądali tylko tego, aby im w przyciąganiu niepewnych lub słabszych zostawić swobodę ~~a korzystając z niej~~ apostolskiego działania a korzystając z niej

Rozdział partyi politycznych na ludzi szczerze i wyraźnie wierzących i zdecydowanych przeciwników, ~~wiadomy~~ uzasadniony w Niemczech lub we Francyi, gdzie ~~społ~~ Kościół i społeczeństwo katolickie musi się bronić przed wrogim mu rządem i rządzącem w państwie stronnictwem, trudno przeprowadzić u nas, gdzie ogromna większość społeczeństwa nie jest może tak zdecydowanie katolicka jak tego ks. biskup Wałęga żąda, ale do przeciwników ~~Ko~~ Kościoła zaliczyć się nie chce. Kościół katolicki w Galicyi nie jest prześladowany, lecz owszem

cieszy się wszelkiem poparciem rządu.
Kościół ma tu otwarte ~~[illegible]~~ pole do apostolstwa, do pogłębiania swoich zasad w społeczeństwie, które może w niejednem chwiać się i błądzić, ale z pewnymi wyjątkami chce być w zgodzie z Kościołem. Ekstrawagancja ~~[illegible]~~ zastosowania do katolicyzmu nie może być aktualną w państwie, w którego stolicy odbywa się wspaniały kongres eucharystyczny z udziałem monarchy, dynastyi i wszelkich władz cywilnych i wojskowych.

Gdyby też przyszło do rozdziału społeczeństwa [w życiu publicznem] na szczere wierzących i resztę, to ~~[illegible]~~ ta reszta dostałaby się pod niepodzielny wpływ żywiołów kościołowi wrogich i ~~[illegible]~~ odzyskania jej przez Kościół ~~[illegible]~~ ~~byłoby~~ tylko utrudnionem.

[Nie byłoby utrudnieniem, gdyby ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ radykalizm ludowców sprzągł się z socyalizmem i do wsi polityką otrzymał nie zrosła.]

~~Społeczeństwo polskie w Galicyi nie pasło też za Księcia ks. Wałęgi w tem [illegible] i ja jako namiestnik za [illegible] przyjść nie mogłem.~~

Nie uśmierzy politowania, ale przestrach wzbudziła u mnie ~~[illegible]~~ taktyka, z jaką biskup godził się na rozdarcie społeczeństwa na dwa obozy [politycznie] różniące się od siebie stanowiskiem wobec kościoła. Takby już za mało było różnic socyalnych i politycznych rozdzierających nasze biedne i skołatane społeczeństwo, zanadto walk jątrzących. Przyjść do nich miała jeszcze różnica tracia najgłębsza!

Gdzież rzeczą oczywistą, że ten ~~[illegible]~~ ogół czystych katolików w ogniu walki politycznej ~~byłby~~ się utrzymał[by] na tym poziomie etyki polity-

~~14.a~~ 766

790

czny; na którym go tak stanowczo prze-
grał widzi biskup Szeptycki? gdzie dostrzega,
że przy wyborach wyrzekniemy się użycia pie-
niędzy na agitację, w polemice kłamstwa,
bicia(?) i rozszarpywania(?), że raczej zdecy-
dujemy się na przegraną? Próbę takiej akcji
politycznej, tylko publicystycznej, podjęli
księża redagujący Gazetę Niedzielną i Prawdę
a czyż i oni przystali [illegible] kłótni i
rozszarpywania? Takie zarzuty, że
w razie zorganizowania w społeczeństwie
katolickiem obozu „obozu katolickiego"
do tego obozu i pod to hasło nie weszliby
i nie przyczepili się ludzie słabego charakteru
i złych instynktów, którzy w akcji praktycz-
nej, w walce z przeciwnikami chwytając
się złych środków kompromitowaliby nie-
tylko siebie ale i samo hasło?

Droga, którą polityce wskazywał bi-
skup Szeptycki, niewątpliwie w najlepszej,
najszlachetniejszej intencji, ale bez doświad-
czenia na śliskiem polu polityki, wy-
dawała mi się wprost niebezpieczną.
Wywołała wreszcie ~~[illegible]~~, że jest
skierowaną przeciw mej polityce, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ że jest jawną aprobatą poli-
tyki reprezentowanej przez Gazetę Niedzielną
i Prawdę, zarzucała że potępiając ze sta-
nowiska etyki katolickiej ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ reprezentowanego przez te pisma
i się wątpliwej etyki
nie starczą.

~~Katolicyzm~~
Życie nasze publiczne, kierunku

Nie brałem też mowy biskupa Szeptyckiego
lekko, bo zdawałem sobie sprawę, że ona
wielką w życiu naszem publicznem odegra
rolę.

Pójść za nią nie mogłem. Politykę mogę
w ogóle [illegible], [illegible] jej [illegible]

~~19.6.~~ 767

791

i przy niej wytrwałem. Jako namiestnikowi nie wolno mi było nie liczyć się z bezpośrednimi skutkami ~~na tok spraw~~ każdego mego kroku na tok spraw, na stosunki w sejmie i w radzie państwa.

Do wielu innych spraw przybyła w ostatnich latach reforma wyborcza sejmowa. Uratowałem ją przed zupełną radykalizacyą, nakłonić partye włościańskie do przyjęcia postulatów konserwatywnych mogłem tylko wówczas, jeśli wszyscy należą do jednego stronnictwa i mogą przyjąć za to odpowiedzialność. Rozbici na stronnictwa będą się licytować w oporze przeciw tym postulatom.

Nie mogłem wyrzec się ~~postulat~~ kompromisów politycznych, musiałem, gdy czegoś nie dało się odrazu usunąć, zadowalniać się tem, że się je zmniejszało. Musiałem uważać na naturalny proces dojrzewania ludu wiejskiego, mogłem ten proces tylko popierać i popierałem, wyprzedzając

~~22~~ ~~20~~ 768

792

† przy wyborach do stronnictwa ~~[illegible]~~ umiarkowane elementy, mogące w interesie kościoła oddziaływać na ludowców i to ~~[illegible]~~ według ich życzeń.

~~jego interesie oddziaływaniem [illegible] ludowców.~~

Było ~~ono~~ to oddziaływanie czasem tendencyjnem, bo ta część duchowieństwa, która w radykalizmie upo-[illegible] liczyła się z nimi, z mocy biskupa [illegible] wzięła asumpt do tem zaciętszej ~~[illegible]~~ walki nietylko z nimi ale i z konserwatystami na polu społecznem i politycznem, o której już w rozd. pisałem.

~~Zaostrzyły się~~

Mnożyły się tarcia między ludowcami a duchowieństwem w dyecezji tarnowskiej, wynikające

~~[Użyłem wszystkich mojej siły mojej [illegible]]~~, aby ludowców od tego odwieść ~~[illegible]~~ wykazywałem szkodliwość takich zatargów z duchowieństwem. Na ostro moje wywody,

głównie ze spraw konkurencyi kościelnej i znajdowały nieraz wyraz w „Przyjacielu ludu.” [~~Występowałem przeciw temu, ale~~ otrzymywałem ~~zwykle~~ jedną odpowiedź, że skargi na samowolne postępowanie niektórych duchownych w sprawach konkurencyjnych są zupełnie uzasadnione, a duchowni karzą z ambony tych, którzy w sprawach tych przestrzegają przepisów prawa. Gdy skargi także i do mnie zaczęły napływać, zdawało mi się, że należy im zapobiedz. Im więcej zachowanie się ludowców wobec ~~kościoła~~ duchowieństwa pozostawiało do życzenia, tem więcej, sądziłem, nie należy dawać im do skarg tego rodzaju uzasadnionego powodu. Jedną z takich skarg pobiłem [?] urzędowo zbadać; zamiast decydować o niej w drodze urzędowej, bo rzecz leżała w kompetencyi władzy politycznej, udałem się pismem skierowanem do osoby księdza biskupa Wałęgi [?] d. 26 Stycznia 1912 z ~~prośbą, aby w sprawach tej~~

~~16~~ 17 ~~26~~ ~~22~~ ~~24~~ ~~22~~ 770

794

~~zechciał jak najprędzej wyjrzeć~~ z przedsta-
wienia rzeczy. Odbyły się w parafii trzy
rozprawy konkurencyjne w r. 1903, 1905
i 1908, ~~które pierwszą uchwaliły~~ na któ-
rych strony konkurencyjne uchwaliły
znaczne fundusze na ~~restauracye~~
~~kości~~ rozszerzenie kościoła i restau-
racye budynków parafialnych. Gdy
kwoty te nie wystarczyły, proboszcz, na
podstawie uchwał samego komitetu
parafialnego, zaciągał pożyczki u
parafian i w kasie Reiffeisena,
a nadto wybudował organistówkę
na podstawie uchwały komitetu bez
podstawy konkurencyjnej i dopiero
w r. 1911 odniósł się do starostwa
o zarządzenie rozprawy konkurencyjnej
celem pokrycia niedoborów i spłaty
pożyczek. Postępowanie to proboszcza
samowolne i nielegalne wywołało
niezadowolenie ~~po~~ części parafian, któ-
rego proszcz nie umiał czy niechciał
załagodzić, a skargi rozchodzące się
w kraju znajdowały szerokie echo

~~17~~. ~~18~~. ~~27~~ ~~23~~. ~~25~~. ~~23~~ 771

795

psuje stosunek ludności do duchowień-
stwa, ~~przedst~~ Przedstawiając tę rzecz upra-
szałem księdza biskupa, ażeby w sprawę
tę zechciał jak najrychlej wejrzeć i
złemu stanowczo zaradzić. Pismo tego
rodzaju wystosowane od szefa jednej
władzy do drugiej z objawem zaufa-
nia i łączącego ich ze sobą dobrego sto-
sunku. Taką ~~też pismo moje~~ intencyą
powodowałem się też w wystosowaniu
owego pisma,* zwłaszcza, że sprawa kon-
kurencyjna leżała ostatecznie w mo-
jej kompetencyi. Ksiądz biskup odpi-
sał / do prezydyum ck. Namiestnictwa
z Ordynaryatu, który oświadczył, że
~~sta~~ sprawę zna, że ją zbadał i że ks.
Wiatrowi udzielił upomnienia, które
tak poskutkowało, że się nadużycia
więcej nie powtarzają. / ~~a usunięcia ks.~~
~~Wiatra z parafii, czego żądają jego~~
~~przeciwnicy,~~ rzecz była załatwiona.

/ mi prywatnie, ale równocześnie
wystosował pismo

/ Dodał, że na przeniesienie ks.
Wiatra nie może się zgodzić, zaś od-
pisałem, że tego wcale nie żądałem.

Nie wspominałbym o tem, gdyby korespondencya była pozostała pomiędzy mną a ks. Biskupem. Rzecz jednak nie z mojej strony dostała się do dzienników i to w związku z mową ks. [illegible] na kongresie maryańskim w tej wersyi, że ja podjąłem kroki w Rzymie o usunięcie ks. Wałęgi z biskupstwa. Nauczony doświadczeniem, że najpotworniejsza bajka podana w dzienniku znajduje wiarę u bezkrytycznych czytelników, musiałem tej bajce od razu w „Gazecie Lwowskiej" zaprzeczyć.

N

772.6

797

Wszystkie te tarcia ograniczały się jednak do [illegible] [illegible]. W obec wystąpienia biskupa [illegible] i [illegible] biskupi [illegible] a [illegible] wszelkie podstawy przypuszczać, iż przeciwnicy wystąpienia się podzielają. Zaszedł nawet fakt, który mógł ~~[illegible]~~ z ich strony wywołać [illegible] zdziwienie. Umarł ks. [illegible] a ~~[illegible]~~ pogrzeb jego sędziwego [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] społeczności ~~[illegible]~~ [illegible] manifestacyi. Wtem w dziennikach pojawiły się telegramy ~~[illegible]~~, Dzieduszyckiego, ~~[illegible]~~ i [illegible] z ~~[illegible]~~ do rodziny [illegible]. [illegible] jego [illegible] [illegible] [illegible], gdy się [illegible], [illegible] [illegible], ale zwrot jego był ~~[illegible]~~ przeciwieństwem ~~[illegible]~~ pojęć [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] od manifestacyi, od której mało kto z najpoważniejszych ludzi się [illegible].

~~14~~ ~~14~~ ~~29~~ ~~25.~~ ~~27.~~ ~~25~~ 773.

Śmierć kardynała Puzyny — i nominacya jego następcy.

Tak samo jak udziałowi duchowieństwa w agitacyi politycznej stanowczo przeciwny, również jak to wyżej (wo. wyp.) powiedziałem całą swoją na ściśle pracą w dobro społeczeństwa.

798

~~[...] lwowskiej ekspozycyi.~~ 1911 r.

W Październiku umarł kardynał Puzyna, słusznie sławiony po śmierci, nawet przez przeciwników, którzy z nim ~~najmocniej~~ walczyli, i którzy mu zarzucali przedewszystkiem, że w manifestacyach narodowo-politycznych nie chce brać udziału, że nie pozwala odprawiać mszy polowych i nie dopuszcza zwłok Słowackiego na Wawel. Był temu wszystkiemu ~~przeciwny~~, ~~stawiając wyżej obowiązek patryotyczny nad łatwą popularność.~~ Raz kiedy byłem u Niego w Krakowie, powiedział mi: „Powiedz Ekscelencya do czego to wiedzie, czy nie tak samo zaczęto i w r. 1860 i czy nie może się to i teraz podobnie skończyć". Uspokajałem go, ~~nie widząc w obecnych warunkach takiego w tych manifestacyach niebezpieczeństwa.~~

ale w rozmowach z innymi poważnymi duchownymi, roztrząsałem sprawę i pytałem, czy ~~duchowni nie zanadto często biorą udział we wszystkich tych manifestacyach, czy~~ nie zadużo jest mszy polowych i gorętszych niżby należało politycznych kazań. Otrzymywałem odpowiedź, że duchowieństwo musi w tem wszystkiem czynny brać udział, ażeby ruch nie zwrócił się przeciwko Kościołowi. ~~(Jako namiestnik nie kładłem temu tamy, a niektóre obchody musiałem osłaniać i tłumaczyć.)~~

O niepopularności wojska, która się objawiała w atakach dzienników i ~~demon~~stracyach ulicznych przed pałacem biskupim w Krakowie, ~~[illegible]~~ [illegible] odmawiał, wspominając o niej ~~[illegible]~~ dodawał, że wyżej nad ~~[illegible]~~ popularność stawia musi ~~obowiązek [illegible]~~ swój i obowiązek. ~~[illegible] i o tem mówił o tem ze mną~~ Gdy o tem ze mną mówił, odpowiedziałem mu, że wrogiem dla społeczeństwa jest ustawić w jego pozycji, który zamiast iść za prądem woli mu drogę wskazywać. ~~[illegible]~~ Zresztą taki to już jest los naszych dziejów przełomowych, że one wymagają ~~[illegible]~~ stawiają tych, którzy pracując nad odrodzeniem narodu, nie schlebiali jego namiętnościom i byli ~~[illegible]~~ niepopularni.

Po śmierci kardynała Puzyny na stolicę biskupią krakowską zasiadł ks. Adam Sapieha. Intronizacya jego w marcu 1912 r. dała mi sposobność do zaznaczenia mego stanowiska na uczcie, która się odbyła w pałacu biskupim, w obecności wszystkich biskupów galicyjskich, najwyższych dostojników państwa i kraju i licznego grona obywateli. Odezwałem się tam w te słowa:

„Nie tak to dawno, jak wielkie rzesze naszego ludu powołane zostały do udziału w życiu publicznem i weszły w tem życiu pu-

~~19~~ ~~22~~ ~~31~~ 29. 27. 775

800

-blicznym brać udział żywy, gorączkowy, młodzieńczy. Nie brakło także zboczeń i błędów, ale wśród nich tem jaśniej, tem wyraźniej wydobywa się myśl, że ten udział w życiu publicznem wtedy tylko wydać może dobre owoce, jeżeli się oprze o grunt prawdziwie religijny, o naukę Kościoła. I dlatego tak powszechne było pragnienie, ażeby na stolicy biskupiej w Krakowie* w tej właśnie chwili zasiadł mąż szerokiego na sprawy publiczne poglądu i wielkiego serca, pasterz, który stanie naprawdę ponad warstwami i przedziałami społecznymi, który wszystkich pragnących tego, miłością ku sobie przygarnie, błędy i zboczenia przebaczy, a drogę do poprawy wskaże i ułatwi.

Nietylko tradycye Twojego rodu, ale i wszystko co o Tobie, Mości Książę Biskupie, o Twoim charakterze i o Twojej dotychczasowej pracy doszło do wiadomości ogólnej dowodzi, że zarówno dyecezya jak i kraj cały znajdzie w Tobie Księcia Kościoła, który to wielkie zadanie spełnić zdoła i zechce dla dobra Kościoła i Ojczyzny, a nam nie pozostaje nic innego, jak łączyć się z tym głosem ogólnym, życząc

li na tej drodze jak największego powodzenia. Nie potrzebuję dodawać, że poprzeć Cię w tem wielkiem a trudnem zadaniu będzie moim obowiązkiem nietylko jako szefa rządu krajowego, ale także jako obywatela tego kraju, do którego duszy dzwon Zygmuntowski od wczesnej młodości przemawiał. Silni wiarą, a złączeni głębokiem przywiązaniem do najmiłościwiej nam panującego monarchy będziemy niewątpliwie pracować zgodnie około tych zadań, które nam są wskazane.

802

~~31.~~ ~~29.~~ 778

Stanowisko biskupów i duchowieństwa wobec żądań o reformę wyborczą sejmową.

W r. 1913 sprawa reformy wyborczej ~~doszła już do końca~~ po tylu wyprawach i rokowaniach dobiegała do końca. Biskupi nie zabierali w niej głosu. Tłumaczono to ~~[illegible]~~ tem, że w materyi czysto politycznej, stanowiącej przedmiot walk i sporów nie chcą się w mieszać, że jednak gdy przyjdzie do głosowania stawią się w Sejmie i oddadzą głosy swe za projektem.

~~Zachowanie się biskupów~~

Upoważniały do tego przypuszczenia wszystkie ich [illegible] zawarte w listach pasterskich, które wydali ~~[illegible]~~ propagujące w myśl encyklik Leona XIII-go udział duchowieństwa w pracy społecznej pod hasłem demokracji chrześcijańskiej. W liście pasterskim z r. 1906 ks. biskup Pelczar oświadczał się „aby w ciałach prawodawczych i autonomicznych wszystkie stany, a więc także i robotnicy, miały swoich przedstawicieli”.

W liście pasterskim „do młodzieży szkół średnich” z r. 1905 arcybiskup Bilczewski oświadczył się, że „prawo powszechnego głosowania nie tylko nie jest sprzeczne z duchem ewangelii, bo wypływa z jego istoty i wewnętrzności, to z zasadniczego dogmatu o równości wszystkich ludzi wobec Boga. Prawo to głosowania przypada jednak jako najwyższy przywilej, honor, nagroda i prawdziwy pożytek dla ludzkości dopiero wtedy, kiedy ją na wskroś opanował i przetrawił duch ewangelii. Prawdziwie bowiem udział w rządach bezpiecznie można tylko temu, kto umie panować nad sobą.”

[illegible] – [illegible] : XIV.
[illegible] demok. [illegible] [illegible]

w kwestyi reformy wyborczej do Rady państwa utwierdzało w tem przekonaniu. Kiedy konserwatyści stawiali jej ściągły opór, pisma dla ludu wydawane ~~pod egidą konsystorzystów~~ przez który ~~pism~~ przemawiały (za tą reformą opartą na ster(o) przymiotnikowem głosowaniu. ~~Pominiętem jak usposobieniem na~~ ~~to~~. Kiedy reforma przez izbę posłów uchwaloną została, biskupi ~~głosowali~~ ~~za~~ będący członkami izby panów głosowali w niej w r. 1907 (za nią, a arcybiskup Teodorowicz wygłosił w jej obronie mowę, w której stało, że skarb religii powierza ludowi.

biskupi

by się na tem zawiedli, lub nie, nie chcę przesądzać, bo nie mogę wiedzieć jakiem oddawali się oczekiwaniom. Faktem jest, że parlament dawny, kuryalny, był liberalny ~~i dalił~~ prowadził ciężką walkę z kościołem, ustawy antikościelne uchwalał. W parlamencie, który wyszedł z powszechnego głosowania, powstały obok koła polskiego silne stronnictwa

katolickie niemieckie i słoweńskie,
ale ustawy antykościelnej ~~dotychczas~~
parlament ten nie uchwalił. Do
parlamentu weszło wprawdzie z Ga-
licyi [w r. 1907] sześciu socyalistów i dwudziestu
jeden ludowców, którzy w walce z konser-
watystami i z duchowieństwem,
ale ludowcy sami w rok później
odtrąbili tę walkę. Twierdzono, że
to uczynili konsekwentnie, ale o
konsekwencyę u ludowców, a miano-
wicie u przywódcy ich Stapińskiego
było zawsze najtrudniej. Oprócz przy-
czyn wypływających z jego osobistego
charakteru działały w tem jeszcze
i inne przyczyny. Po ~~jego~~ zwróceniu
z drogi otwartej walki z dworem i
kościołem musiał walczyć we
własnym obozie z elementami,
które się z tym zwrotem nie
chciały pogodzić, a z których na-
wet część opuściła szeregi ludowców
i utworzyła radykalną frondę
ludową. Miał do walczenia nie tem,
że jest radykałem, lecz z ~~[illegible]~~ carratem że

[Margin:] zabrakło zamierzonej dysharmonii,

[Margin, red:] a w parlamencie głosowali przeciw projektowi o rozwodach.

[Margin:] Uczynili to w sposób, który nie zadowolił biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi, ~~a nie~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~który po tylu latach wreszcie zdecydował się w końcu zabrać w tej sprawie głos publicznie.~~

[Margin:] i jak to wyżej powiedziałem,

~~34~~ ~~32~~ 782

805

Dalszą wskazówką zachowania się biskupów w obec reformy sejmowej było stanowisko zajęte w obec niej przez pisma wydawane przez księży. Przedstawiłem już wyżej (rozd. XXVII), jak namiętnie do reformy radykalnej dążyła Gazeta Niedzielna i Prawda, jak atakowała na konserwatystów a popierała taktykę ludowców. Biskupi tego nie chcieli. Ale i drugie

~~15~~

Sprawa osoby Kostowskiego

dziło kilku księży zachowujących się dość biernie. Nie odgrywała ona w Kole zbyt wielkiej roli już dla małej swej liczby, już też dla tego, że ~~ze~~ kilku posłów wchodzących do niej należało skupiało osobno i prowadził ks. Stojałowski. W kraju jednak nie brakło elementów, które sympatyzowały z kierunkiem centrum i które, gdyby je ktoś pozbierał i zorganizował, mogły ~~przy wyborach wystąpić jako poważne stronnictwo, obok ludowców~~ w tych powiatach w których ludowcy nie dominowali, uzyskać pewną zawsze znaczniejszą liczbę mandatów, głównie oczywiście kosztem grupki Stojałowskiego, który razem ze swoimi zwolennikami stracił zupełnie kredyt. Stronnictwo takie byłoby zbliżone to oczywiście najbliższy konserwatystów ~~krakowskich~~. Rola takie~~go organizatora~~ przypadała z natury rzeczy przywódcy centrum Kostowskiemu. [illegible], że ją podejmie, że się z tem do mnie

i na ich poparcie mogło liczyć a gdyby jako stronnictwo wzięło udział w pertraktacyach i kompromisach przedwyborczych, mogło sobie ~~wywalczyć~~ ~~legalnie~~ i poparcie innych stronnictw ~~zapewnić~~ dla niektórych kandydatów zapewnić.

~~36~~ ~~35~~. ~~33~~. 783.

806

~~Drugie~~ pow[?]ażniejsze pismo polityczne wydawane pod wpływem demokracji i uważane jako ich wyraz „Głos narodu" [zmienił charakter narodowego ~~??~~ a gdy projekt dojrzewał, w marcu 1913 ~~??~~ uczynił zastrzeżenia ze względu na koncesje uczynione w nim Rusinom, ale ~~??~~ nieczęsto nie uczynił mu zarzutu, że hołduje nadzwyczajnie kalikowaniu; lecz oświadczał się za projektem.+)

+) wystąpiwszy w r. 1911 przeciw projektowi Starzyńskiego (11 września), w lutym 1912 r.

Przypisek u spodu

Dnia 8 marca pod mową o porozumieniu z Rusinami w sprawie statutu o radach powiatowych pisał „Głos narodu":

„Społeczeństwo polskie w Galicji szczerze pragnie zgody z Rusinami. Stronnictwa polskie poszły w ustępstwach dla Rusinów możliwie najdalej. Spodziewamy się, że Rusini tym razem dotrzymają zgody i pomogą do uchwalenia reformy, która będzie pierwszym odrodzeniem życia politycznego w Galicji. Wobec ważnych wypadków, w których strategia moskalofilska halabardzka porozumienie polsko-ruskie odegrać może wybitną rolę. Zaraz po reformie wyborczej przyjdzie ugoda w sprawie uniwersytetu ruskiego. W ten sposób obie sprawy sporne zostaną usunięte z życia politycznego Galicji".

Dnia 20 marca, w przededniu decyzji sejmowej pisał „Głos narodu":

„Zdaje się jednak, że pod naciskiem podziemnym, z góry i z dołu, konserwatyści już są gotowi zrezygnować z obecnego uprzywilejowanego stanowiska, a grupa krakowska uczyni to zabiegając sprzeciw zdumiewającego. Nie będzie to tylko ofiara bez jutra — gdyż ostateczne przyjęcie ustawy nie przedstawia się dla konserwatystów tak beznadziejnie. Demagogia

~~3~~6 ~~34~~ 784

807

dalszy ciąg przypisku

p. Stapińskiego jest objawem przewija-
jącym a wspólności interesów ekonomicz-
nych przeciw potędze małych i wielkich rol-
ników „pod zielonym sztandarem". Po-
nieważ zaś wszystkie projekty reformy
zapewniają znaczną większość manda-
tów małym i wielkim posiadaczom
ziemskim, nie trudno przewidzieć, że
charakter przyszłego sejmu będzie wybitnie
agrarny, zatem z natury rzeczy zacho-
wawczy. Tak stoi sprawa narodowa . . ."

koniec przypisku

~~Dzieły. [illegible]~~. Podano więc

Stronnictwa, które ze sobą toczyły tak zaciętą walkę, ~~[illegible]~~ ukraińskie, narodowo-demokratyczne i ludowe, przyszły do przekonania, że żadne z nich

~~Zaznaczam to, niechcąc wszczynać się do polityki, a niechcąc stawać na pręgierzu przeszłości, który ogarnął lud i duchowieństwo, że~~

~~burzę księży. Biskupi na to wszystko żadnem słowem nie reagowali.~~

~~Przyjęto~~ ~~to~~ powszechnie, że biskupi jak ~~skoro~~ głosowali za reformą wyborczą do Rady Państwa, to tak sam~~em~~ głosować będą za reformą wyborczą do sejmu, o wiele mniej radykalną L:

L niechcąc stawać na pręgierzu przeszłości, który ogarnął nietylko lud ale i duchowieństwo.

I ja to zdanie dzieliłem, bo najmniejszy ~~cięż~~ cień wątpliwości ze strony ~~księży~~ biskupów mnie nie doszedł. Jedna refleksya zwrócona do mnie, aby ~~to~~ do komisyi pracującej nad projektem reformy, jedno odezwanie się ich na kole polskiem sejmowem byłoby wstrzymało ~~bieg~~ ~~jego~~ na stół obrad L ~~i nadało im inny kierunek.~~

L i poparto mnie niewzruszenie w przeprowadzeniu postulatów konserwatywnych. ~~Tymczasem dzienniki wydawane przez księży walczyły do upadłego z ludowcami za ~~wszystkiemi radykal~~ najdalszą radykalizacyą projektu.~~ Nie śmiałem o to poparcie ~~prosić~~ ich prosić, bo nie chciałem ~~narażać~~ narażać się na odmowę. ~~i narażenie się z księżmi~~

Gdy sprawa zbliżała się do końca, zmęczony naradami, chciałem dla wytchnienia wyjechać na Święta Wielkanocne ze Lwowa. ~~Poundet~~ Poszedłem ~~jak to od czasu~~ ~~do czasu~~ ~~czyniłem~~, do ks. Arcybiskupa Bilczewskiego z życzeniami świąt i miałem z nim dłuższą rozmowę. ~~Gdy się z nim żegnałem, ksiądz arcybiskup powiedział mi: żegnamy się na dłużej.~~

Łączył mnie z nim od wielu lat stosunek jak [illegible] najszczerszej przyjaźni. Nie miałem przed nim tajemnic i w częstych i długich rozmowach poruszaliśmy wszystko, co nas mogło boleć. Skarżył się arcybiskup niezmiernie gorzko na zachowanie się Stojałowskiego i ludowców a ja [illegible] stronności tych sfer przedstawiałem mu również, jakie z niemi mam biedy ~~[illegible]~~ jak ~~[illegible]~~ nad powstrzymaniem ich od warcholstwa, od wybryków przeciw duchowieństwa pracy. Skarżyłem się jednak i ja zarazem na ~~[illegible]~~ dzienniki wydawane przez księży, ~~[illegible]~~ które ~~[illegible]~~ popierały radykalizm społeczny i napadały na mnie, skarżyłem się bez skutku.

W rozmowie, o której wspominałem, ~~[illegible]~~ nie ~~[illegible]~~ roztrząsaliśmy specjalnie reformy wyborczej jako rzeczy znanej. Gdy jednak ~~[illegible]~~ odchodziłem, biskup arcybiskup powiedział mi: żegnamy się na dłużej;

~~na to ja: a cóż będzie~~ bo ~~ja~~ jadę do Rzymu. Na to ja: a cóż będzie z głosowaniem nad ~~sprawą~~ ~~wybo~~ reformy wyborczej sejmowej, w połowie kwietnia może do niego przyjść w Sejmie. Ksiądz Arcybiskup ze względu na ogół swoich wiernych nie zechce zapewne narazić się na podejrzenie, że jest reformie przeciwny. Ksiądz arcybiskup zwrócił na to uwagę, że i trzej inni biskupi mają do Rzymu się udać. To może, odezwałem się, Excelencya byłby łaskaw porozumieć się z nimi i ~~niektórych~~ uprosić ich do odłożenia wyjazdu.

[Na przybycie ks. Wałęgi z góry nie liczę, mając jego niezmienne stanowisko, ~~[illegible]~~ nie idzie tu zresztą o obecność wszystkich ks. biskupów, dość że będzie ich przy głosowaniu kilku. Ksiądz Arcybiskup ~~nie prośbę naszą~~ słowa moje przyjął bardzo życzliwie a przeciw projektowi reformy ~~[illegible]~~ nie ~~[illegible]~~ podniósł żadnych zarzutów.]

Powróciwszy do domu, uważałem, że jako namiestnik, mam obowiązek uprzedzić z mojej strony owych trzech księży biskupów o ~~terminie~~ przypuszczalnym terminie głosowania i jako akt grzeczności wysłałem do nich listy oficyalne, zawiadamiające ich o tem

[i prosząc, aby odkładając może inne projekty, raczyli przybyć na posiedzenie, nie wyłączając oczywiście biskupa tarnowskiego, chociaż na niego nie liczyłem.]

Do księcia biskupa krakowskiego nie pisałem, gdyż według oświadczenia ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbył już w tym roku pielgrzymkę do Rzymu.

~~3~~ ~~76~~ ~~40.~~ ~~38~~ 789.

811

Wyjechałem ze Lwowa
d. 20 Marca rad bardzo z przypadku,
który mi podał wiadomość o zamierzonej
podróży księży biskupów do Rzymu,
a przez to możność, ~~a od~~ ~~z~~ żeby o
odłożenie tej podróży ich prosić i
przypadkowej nieobecności ich przy
głosowaniu nad reformą wyborczą,
coby inaczej mogło być tłomaczonem,
zapobiedz. O tem, żeby mieli być ~~reformie~~ projektowi reformy
przeciwni, cień wątpliwości u mnie
nie powstał.

Powróciwszy d. 28. Marca wie-
czorem do Lwowa, zostałem w od-
powiedzi na mój list, list ks. bisku-
pa Pelczara z d. 19. Marca, ~~a więc~~
~~z tego samego dnia, w~~ w którym
mi napisał, że dla odbycia kura-
cyi musi się udać do Iki, a w
skutek tego nie podobna mu będzie
przybyć na Sejm, chyba, że głoso-
wanie nad reformą wyborczą odbę-
dzie się przy końcu Kwietnia, gdyż
w takim razie skróciłby o parę

~~37c~~ ~~42~~ ~~41~~ ~~39~~ 790

812

dni kwaresy. Dostałem też list ks. arcybiskupa Teodorowicza z d. 21. marca, w którym mnie zawiadomił, że zupełnie niezależnie od merytorycznej strony całej sprawy, dla nakazu lekarzy musi zaraz po Świętach wyjechać i zaniechać nawet planowanej podróży do Rzymu. Odpowiedź ks. biskupa Wałęgi z dnia 28. marca, otrzymałem nazajutrz po moim przyjeździe. Donosi mi z żalem, że nie będzie mógł w kwietniu ~~przy~~ przyjechać do Krakowa, gdyż plan wyjazdu do Rzymu, projektowany od kilku miesięcy, jest już tak przygotowany, że go zmienić nie może.

Tego samego dnia, t.j. 29. marca, uwiadomiony o moim przyjeździe ~~przy~~ ~~tychczas~~ przyszedł do mnie ~~syn~~ ~~referent Komisji reformy~~ ~~i.j. [illegible], prof.~~ hr. Stanisław Henryk Badeni ~~którego~~ Komisja reformy wyborczej, po rezygnacji Starzyńskiego, wybrała swoim referentem.

~~6 84~~ ~~38a. 43.~~ ~~42 40~~ 791

813

~~[i zastałem listy ks. biskupów Pelczara i Wałęgi, że nie mogą przyjechać i ks. arcybiskupa Teodorowicza, że nie mogą przyjechać na sejm, ks. Wałęga ze względu na odbytą podróż do Rzymu, ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. biskup Pelczar ze względu na zdrowie, które nakazuje im do nóg wyjechać.~~

~~po [illegible] konferencji~~
~~[po ostatniej rozmowie z ks. Arcy-biskupem~~

~~W Lipsku po Wielkiejnocy wróciłem do ks. Brzozow do Lwowa [illegible] W sobotę rano otrzymałem od referenta Komisji wyborczej ks. Badeniego wiadomość~~ i znajomość nas, że biskupi ~~p~~ postanowili usunąć się gremialnie od głosowania ~~w~~ w Sejmie nad reformą wyborczą. Sprawiło mnie to po wszystkiem, na co liczyłem [po odbytej rozmowie z Arcybiskupem] w wielkie zdziwienie. Tłomaczyłem sobie ~~istotny~~ powód z tem, że biskupi świeckich posłów podzielonych na dwa walczące ze sobą obozy, nie chcą sobie żadnego narazić, zapewne nie wiedzieli, że przy reformie wyborczej idzie głównie o uzyskanie kompletu trzech czwartych wszystkich posłów, i że ~~u~~usuwając się od głosowania razem z opozycją, ~~biskupi~~ pięciorma swoimi głosami mogą właśnie udaremnić powzięcie uchwały, a tem samem stanąć po stronie największych jej przeciwników. Pobiegłem z tem przedstawieniem do ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, ale tu zastałem sytuację z gruntu zmienioną. ~~Dowiedziałem się~~, że biskupi stanęli ~~stanowczo~~ przeciw ~~przeprowadzanej~~ reformie, obawiając się po niej zradykalizowania społeczeństwa i dlatego się usuwają.

t.j. 26 Marca

[zjechawszy się w ostatnią środę do Lwowa]

[i usuwają się od głosowania, jak to w podobnych razach nieraz czynili.

~~Ze zapytaniem~~

~~[Nie było opisywać [illegible] która się między nami zawiązała, co przy stanowisku, który mnie łączył z arcybiskupem, miała charakter [illegible] przyjaźni. Skreśliło się w oświadczeniu~~

38644 43 XXIX 792a

41

814

~~Zarzut który mi~~

Zarzut ten był dla mnie boleśniejszy. Usłyszałem go od księży biskupów dopiero teraz, gdy projekt był wygotowany, gdy z takim trudem wyrugowałem w nim szereg konserwatywnych postanowień wbrew wszystkim demokratom polskim i ruskim, opierając się nawet prasie publicystyce, która ~~~~ odwracała się opinię duchowieństwa. ~~~~ Przytoczyłem już wyżej, że Gazeta niedzielna z Prawdą oświadczyły się za odrzuceniem projektu głosowaniem, że ~~przez~~ przeciw projektowi który się liczono z konserwatywnych jego postanowieniach ~~~~ wystąpiły, że zasadę katolicyzmu narodowego uważały za swoją myśl i za swoje dzieło. Zarzut ~~~~ powinien był ~~w pierwszym rzędzie~~ ze strony księży biskupów dotknąć pierwej już i w pierwszym rzędzie księży redagujących Gazetę niedzielną i Prawdę, a byliby uniknęli niewłaściwie hierarchii. Zarzut zwrócił się przeciw mnie, musiałem uważać, że niesprawiedliwie.

Zarzut przez ks. arcybiskupa użyty był ogólnikowo, dążyła uwaga się stanowczo, ~~tak że o szczegółach nie było sposobności mówić.~~

Zgodnie z Ludowcami a nawet z socyalistami

Z zapisaniem radykalnej reformy

a tak jeszcze!

i Lastanker

Ale, odrzekłem, to postanowienie księży biskupów oznacza moją dymisyę, bo ja z mojemi przekonaniami bez poparcia biskupów nie mogę rządzić. Szczęśliwszym był Potocki, który Panów nakłonił do głosowania za reformą wyborczą parlamentu, o wiele więcej radykalną.

To też ~~zaraz~~ odpowiedział Arcybiskup przekonaliśmy się, że ~~będzie~~ źle wówczas zrobiliśmy i tego błędu popełniać nie chcemy.

Po tych słowach zawiązała się ~~rozmowa~~ ożywiona a ja zatelefonowałem ~~do~~ o niej do prezydenta ministrów. ~~Ale~~ Otrzymałem od niego nazajutrz również telefoniczne wiadomość, że Cesarz zgodził się na subwencyę dla kolegium polskiego w Rzymie, o co biskupi oddawna zabiegali, ~~że~~ wypada więc aby Arcybiskup zgłosił się do Cesarza na audyencyę z podziękowaniem a przytem sposobności Cesarz pomówi z nim o reformie wyborczej.

Za tamtaszem uznaniem

Udałem się więc znowu do Arcybiskupa i oznajmiłem mu jako poseł hr. Stürgkha. Wyrostało to więcej odmiennie od spodziewanego skutek. Ks. Bilczewski ~~[illegible]~~ zapytał „Czyto jest wezwanie ad audiendum verbum?” ~~Wyjaśniłem,~~ ~~Excelencya jest to tylko poddaniem~~ ~~Z Excelencyą jest~~ „Nie przymuszając mnie, bo ja ~~gotów jestem~~ jadę do Rzymu i gotów jestem tam pozostać.” Ale wiem z jednego znam, tak Excelencya może ~~[illegible]~~ prosić o audyencyę lub nie prosić, zupełnie według uznania. ~~Prezydent ministrów widzi w tej wizycie tylko o Rzymie~~ Audyencya u Cesarza nosi więc tylko charakter wielkiego zaufania do ks. Arcybiskupa, że o sprawie tak ważnej nastąpi z ust Jego zdanie, wiedząc że ks. Arcybiskup jedzie do Rzymu a zatrzymał się pewno w Wiedniu. Minister prezydent w Galicyi

792.c

816

wanie przyjmie się z Ekscelencyą widzi. ~~Nie uspokoiło to Arcybiskupa, który~~ ~~dalej mówił~~ Arcybiskup odrzekł, że to gotów jest uczynić a w dalszym ciągu spokojniejszy już rozmowy zaczął się skarżyć, że ja trzymam z Kaliną . . . . . jak Stapińskim, który zrzekł się z każdym Dobrowolskim wyrzuconym z parafii. Przedtem o tem do mnie Ekscelencya, odrzekłem i ~~[illegible]~~ zaraz Stapińskiego przestrzegłem. To ~~w~~ pozostanie bez skutku, odpowiedział ks. Bilczewski. Ależ ja, rzekłem, za Stapińskiego nie odpowiadam, moje zadanie ogranicza się do tego, aby jego zasady uświadomić i wiedziano, jakby kraj wyglądał, gdybym tego nie uczynił. Pożegnaliśmy się i Arcybiskup wyjechał ~~do Wiednia~~ a zatrzymując się w Wiedniu udał się do Prezydenta ministrów ~~[illegible]~~ ~~z którym się ks. Bilczewski przyjaźnił~~ i oznajmił mu, że biskupi postanowili abstynować się od głosowania w sprawie nie wzruszając uwagi.

O jakiejś dalej sięgającej postanowieniach konferencyi biskupów, a jakichkolwiek publicznej enuncyacyi nie było w rozmowach arcybiskupa ze mną i z prezydentem ministrów żadnej wzmianki, chociaż też zaraz tę abstynencyę biskupów jako rzecz niespodzianie na mnie spadającą, zwłaszcza ze strony przyjaciela ks. Bilczewskiego przykro odczułem, nie traciłem nadziei, że gdy sprawa reformy dojrzeje, ~~ks~~ przyjdzie czas, aby biskupów do głosowania za nią nakłonić.

~~Uwagi moje nie~~ [ogólne] odniosły żadnego skutku,
i ~~Arcybi~~ Arcybiskup wyjechał nazajutrz
do Rzymu.

~~Odrzucono~~ Postanowienie
biskupów ~~odrzucone krok~~ pominięcie
formy, która obowiązuje biskupów w sto-
sunku do ~~cesarskiego namiestnika.~~
Powzięte zostało ~~beze mnie~~ bez wysłucha-
nia mnie i wywodów moich, chociaż ~~który~~
ja przeprowadzając kompromis między
stronnictwami mogłem najlepiej wyjaśnić
wątpliwości do którychże biskupom
dały powód niektóre postanowienia jego i snuć sposoby, jakby je można usunąć. Pominięto formę, która
w stosunku biskupów do namiestni-
ka cesarskiego ~~ob~~ przecież obowiązuje,
świenca do namiestnika, który ca-
łem swojem postępowaniem skła-
dał ~~chyba~~ dowody niezwykłego popierania
spraw kościoła i duchowieństwa.

Przytem jeszcze odrzucono rzecz ze względu na osobisty stosunek, jaki łączył mnie z arcybiskupem Bilczewskim. Jeżeli biskupi mieli w obec projektu poważne zarzuty, jeżeli mieli zarzuty przeciw mej polityce, to ~~[illegible]~~ przyjaźń każdego arcybiskupa mogła się objawić właśnie w zainicyowaniu wspólnej konferencyi, na której zarzuty te szczerze i otwarcie można było omówić i ~~[illegible]~~ przekonać się, czy droga porozumienia się jest zamkniętą. Dlatego też

~~Odrzucono to wszystko ale jeszcze~~ nie
traciłem jeszcze nadziei i przypuszczałem, że
zaszło tylko jakieś nieszczęśliwe
nieporozumienie i sprawa się ~~wyjaśni~~ ułoży.

W Poniedziałek z d. 1 Kwietnia zeszło się
koło sejmowe i rozpoczęło obrady
nad zasadami reformy uchwalonemi
przez komisyę. Wówczas ~~doszła~~ dopiero doszła mnie
wieść, że biskupi uchwalili ~~nietylko~~

Emancypacya episkopatu z d. 2 kwietnia 1913.

wszystko wstrzymać się od głosowania, albo także
ogłosić enuncyację przeciw reformie.
Ponieważ ~~był~~ arcybiskup Ksiądz Bilczewski wyjechał już z
Lwowa, udałem się do Arcybiskupa
Teodorowicza i odezwałem w te słowa:
„przychodzę Excelencyo nie w sprawie
reformy wyborczej, ta niech przechodzi
lub pada, przychodzę w sprawie Kościo-
ła. Słyszę, że Episkopat polski ma
ogłosić enuncyację przeciw projekto-
wi reformy, za którym tak oświadczył się ~~się~~
stanowczo episkopat ruski. Przecież
~~w Galicyi mamy~~ biskupi polscy i ruscy
tworzą w Galicyi jeden episkopat ka-
tolicki, a taki ~~dysens wie~~ rozłam
w jego łonie będzie rzeczą straszną dla
społeczeństwa. Przychodzę błagać Exce-
lencyę o zapobieżenie ~~tomu~~ temu." Ksiądz
Arcybiskup Teodorowicz był tem wi-
docznie wzruszony, powiedział mi, że
~~mam rzeczy i że~~ jego ~~obowiązkiem~~
zadaniem jako Arcybiskupa Or-
miańskiego jest wziąć w swoje
ręce pośrednictwo pomiędzy bisku-
pami obrządku łacińskiego ~~rzymskiego~~, a bisku-
pami obrządku greckiego. Biskupi

polscy nie chcieli wprawdzie ogłosić enuncyacyi, a trzech z nich bawi poza krajem, ale dwaj pozostali, t.j. on i ~~ks~~ ks. Sapieha ich reprezentują i on bierze to już na siebie i porozumie się z ks. Sapiehą i enuncyacyę wstrzyma. Zakomunikowałem tę pocieszającą nowinę najbliższym sobie posłom, ale nazajutrz otrzymałem list od ks. Teodorowicza z d. 2 Kwietnia: ~~porozumiewałem się z ks. Sapiehą posłowili (pomimo enuncyacyę wydać. Równocześnie wieczorem~~

„Z księciem biskupem Sapiehą porozumieliśmy się telefonicznie i zgodziliśmy się wspólnie na to, co następuje. Odstąpiliśmy, uwzględniając życzenie Waszej Ekscelencyi ~~odstąpili~~ od wydania komunikatu urzędowego z podpisami a natomiast uważaliśmy za konieczne opublikowanie notatki ~~w dzienniku~~ dziennikarskiej o przyjętem przez ~~Episkopat~~ nas stanowisku. ~~Enuncyacya Episkopatu~~ Inaczej bowiem rozjazd nagły wszystkich biskupów wyglądałby na jakąś ucieczkę niegodną ich, któraby słusznie na ich niekorzyść komentowano. Ten wzgląd właśnie był spowodował odmienną uchwałę co do komunikatu powziętą przez konferencyę. Do tego przyszedł teraz wzgląd w bardzo poważnej racyi, jakiej dotknął Wasza Ekscelencya. Sądzimy, że zaznaczając w notatce stanowisko nasze życzliwe dla zgody obu narodowości a nie godząc się tylko na metodę, tem samem nie stajemy w zasadniczej sprzeczności co do tego punktu z episkopatem ruskim".

Notatka, o której mowa w liście, pod tytułem „Enuncyacya Episkopatu" ukazała się ~~ona~~ d. 2 Kwietnia ~~w dzienniku~~ „Gazecie Narodowej" i brzmiała:

„Episkopat polski zebrany na konferencyi wspólnej we Lwowie w d. 26 Marca postanowił usunąć się gremialnie od głosowania nad projektem reformy wyborczej, a to tak ze względów zasadniczych, jak i dalekoidących wątpliwości, że ustawa w tej osnowie, przez swój separatyzm przyniosłaby szkodę zgodnemu pożyciu obu narodów." *)

Przypadkiem zgodne.

*) ~~Raczej~~ W następnym numerze Gazety narodowej enuncyacya ta powtórzona została w tekście ~~pełn~~ obszerniejszym: „Episkopat polski, zebrany na konferencyi wspólnej we Lwowie w d. 26 Marca postanowił usunąć się gremialnie od głosowania nad projektem reformy wyborczej. Episkopat polski uznaje najzupełniej potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku demokratycznym i sprawiedliwego uwzględnienia praw narodowości ruskiej, jednak tak ze względów zasadniczych, jak i ze względu dalekoidących wątpliwości, że ustawa w tej osnowie przez swój separatyzm przyniosłaby

verte

dalszy ciąg przypisku

szkody, zgodnemu pojęciu obu narodów, nie mógł Gwiazdopat się zgodzić na ogłoszone zasady reformy prawa wyborczego."

Enuncyacya ta okryta swoją niejasnością. Biskupi byli autorami tejże. Którykolwiek z nich mógł zetknąć się osobiście czy to z autorami polskimi komisji reformy wyborczej, czy z prezydium stronnictwa, ~~[illegible]~~ przedstawić zarzuty episkopatu, żądać wyjaśnienia i domagać się ~~[illegible]~~ zmiany projektu, o ileby najchętniej [illegible]. Zamiast to uczynić Episkopat uciekł się do ogłoszenia „notatki" w dzienniku zwalczającym namiętnie reformę ~~[illegible]~~ i solidaryzował się z głównym zarzutem, jaki „Centrum" reformie czyniło t.j. z zarzutem że ~~[illegible]~~ tworzy się osobne okręgi wyborcze ruskie a osobne polskie. Porozumienie z centrum zwalczało to urządzenie, bo chciało ~~[illegible]~~ ograniczyć do minimum ich mandaty Rusinów, chciały bowiem zniszczyć walki. ~~[illegible]~~ Biskupi nie wypowiedzieli zdania przeciwnego, że rozdział okręgów pomyślany jest tylko dla uspokojenia walki narodowej, wystąpili, że ~~[illegible]~~ separatyzm szkodliwy jest dla zgodnego pożycia obu narodów (!). Głównego zarzutu, jaki Arcybiskup Bilczewski podniósł w rozmowie ze mną, że projekt grozi radykalizmem, enuncyacya nie dotykała, owszem ~~[illegible]~~ oświadczając się za „rozszerzeniem prawa wyborczego w kierunku demokratycznym" uznawała się tę stronę projektu aprobować. Przesłanki w enuncyacji „względy zasadnicze", pozostały tajemnicą. Których nikt nie mógł się domyślić.

~~d~~ ~~30~~ ~~33~~. ~~48~~ 47. ~~45~~. 796.

821

~~[illegible]~~

Referent komisyi hr. Stanisław Badeni objawił wątpliwość, czy jako katolik może zatrzymać referat, ~~[illegible]~~ jeśli te względy zasadnicze są względami natury religijnej, ~~[illegible]~~ bo takim jako katolik poddać by się musiał. ~~[illegible]~~ też,

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ emancypacyi:

że elementa radykalne użyją zaraz przy dyskusyi w Kole sejmowem do namiętnych ataków na biskupów, i za ~~[illegible] do [illegible]~~ szło o to, ażeby temu zapobiedz. Zebrała się grupa konserwatywna krakowska w mojej obecności i wówczas poddałem myśl, aby prezes tej grupy, hr. Stanisław Tarnowski, w najuleglejszej formie, złożył deklaracyę w Kole, że oczekujemy od biskupów polskich bliższego podania ~~motywów~~ wątpliwości przeciw projektowi reformy, żeby je wyjaśnić, żeby ewentualnie projekt zmienić. Postanowiono ~~[illegible]~~ starać się o szczegółowe roztrząśnięcie sprawy z episkopatem.

Hr. Badeniemu

~~Gdy referent hr. Badeni objawił wątpliwość, czy jako katolik, może zatrzymać nadal referat reformy,~~ odpowiedziano ~~[illegible]~~, że powinien zaczekać na wyjaśnienie, czy biskupi sprawy swoje traktują ze stanowiska politycznego, czy też ze stanowiska wiary.

~~[illegible]~~

hr. Tarnowski, uproszony przez wszystkich, podjął się też złożyć ~~tę~~ deklaracyę. Brzmiała ona jak następuje:

„Koło sejmowe zna stanowisko nasze
względem reformy wyborczej. Jakkolwiek
nie chcielibyśmy jej do zaszczepienia, uważamy
ją za potrzebną, chcemy aby była uchwa-
lona, chcemy aby nie była odraczana
i przewlekana. Doszła do naszej wia-
domości okólnikowa księga biskupów
w sprawie reformy wyborczej, uważamy
ją za nadzwyczaj poważną, albowiem
zasady i podstawy kierunku, w jakim
idziemy zawsze w życiu politycznem,
społecznem i duchowem, jest bez-
względna wierność dla Kościoła kato-
lickiego i uszanowanie dla naszych
Arcypasterzy. Jeżeli ci nasi Arcypasterze
dzisiaj oświadczają, że co projektowanej
reformy wyborczej mają pewne wątpli-
wości, t. j. naszym obowiązkiem do
nich się zwrócić i zapytać jakie
to są punkty, które im wątpliwości
nasuwają i dążyć zgodnie do ich usu-
nięcia. W tym też kierunku działać
chcemy. Zdaje nam się, że to prze ko-
nieczne dla reformy wyborczej nie po-
winno powstrzymywać, bo przecież de-
cyzya ostateczna w tej sprawie L

L pozostanie zawsze w rękach pełnej
izby."

798a 823

Zwrot narodowej demokracji przeciw projektowi reformy.

~~Pr~~
~~Projekt~~
Sprawa ondo projektu po ~~[illegible]~~ uproszczeniu odrzuconej jego zasadniczej przez Koło polskie z jesieni toczyła się dalej. Dnia 18 kwietnia uchwalone jednak zostały i zmiany statutu krajowego i nowa ordynacja wyborcza z wyjątkiem oznaczenia okręgów wyborczych i stylizacji paragrafu odnoszącego się do wyborów proporcjonalnych a komisja ~~[illegible]~~ do zadania to powierzyła subkomitetowi. Rzecz dobiegała do końca, wzburzenie umysłów rosło i udzielało się ludności, mianowicie we Lwowie. Z jednej strony narodowa demokracja z drugiej strony demokracja polsko-ludowa i socjaliści urządzili wiece, ściągające na nie takie mnóstwo. Zachodziła obawa, że po zakończeniu wieców na ulicach przyjdzie do starcia. Policja aby temu przeszkodzić zarządziła środki ostrożności, skoncentrowała wojsko.

Na wiecu za reformą przemawiał Rutowski, na wiecu narodowej demokracji Głąbiński. Charakter jego odsłonił się tu w całej ~~pełni~~ swej jaskrawości. Jako poseł, prezes Koła polskiego, ~~[illegible]~~ potem minister ~~[illegible]~~, tajny radca a potem znów poseł uchodził za wzór ostrożności i zgodności we wszystkich konferencjach i układach a w obec Wiednia przedstawiał demokrację narodową jako stronnictwo zdolne do rządów i państwowe. Drugą, prawdziwą stronę medalu przedstawiał Lwów / a ta była ~~[illegible]~~ prawdziwą i decydującą stroną ~~[illegible]~~

L. i jego organ „Słowo polskie”

798.6

824

~~[illegible]~~ walki ~~[illegible]~~ konstytucyjnej, nie cofa-
jącej się przed żadnym środkiem, wrogą
Austryi, bo wszystko, na czem Austrya się
opiera, t. j. zgody narodów ją zamieszku-
jących i zbawiającej ją ku Rzeszy. Ziębiński
występował jednak w swojej roli, jakby ~~po~~
~~[illegible]~~ całe działania jego stronnictwa
nie istniało i na Kole polskiem sejmo-
wem chwiał się narazie, że ~~ład~~ nie-
przychylnie się zachowują w obec ~~[illegible]~~
jego stronnictwa, które pojęcia polityki
państwa i jego potrzeby popiera. ~~[illegible]~~
Ilekroć jednak interes stronnictwa
nie pozwolił mu w tej roli wytrwać, ile-
kroć wyktando Grabskiego okazało się
zbawiennem ~~[illegible]~~ nie jego usposobienie
my przybrana maska, Ziębiński wypa-
dał ze swojej roli i zrzucając przybraną
maskę ~~[illegible]~~ zmierzał na zgromadzenia publi-
cznem w sztucznie kierowanem zgroma-
dził wszystkich, co wzgardził się na
konferencyach posełskich i wzywał
w tem godziny wspólnie Grabskiego. Uczy-
nił to i tym razem.

ludowcy i socyaliści urządzili wiece, ściąga-
jąc na nie takie mnóstwo. Zachodzi-
ła obawa, że po zakończeniu wieców na
ulicach przyjdzie do starcia. Policya
aby temu przeszkodzić, zarządziła środki
ostrożności, skoncentrowała wojsko.

Na wiecu narodowej demokra-
cyi w ratuszu lwowskim przemówił
Głąbiński. Rola, którą odegrał w przyj-
ściu do skutku projektu kompro-
misowego, jak to przedstawiłem po-
wyżej, była nader znaczną. Mógł słusznie
twierdzić, że zasady projektu w najważ-
niejszych swoich postanowieniach są
jego dziełem. W dwóch postanowieniach
zgłosił votum mniejszości, ale w tych
wiedział, że jeszcze ostatnie nie zapadło
słowo. Gdy jednak przeciw projektowi
reformy wystąpili biskupi, a sojusz
centrowców z narodową-demokracyą
ku wywróceniu ~~reformy~~ projektu się zacieśnił,
Głąbiński na kole sejmowem prze-
mówił już i głosował przeciw nie-
mu, a następnie w ciągu obrad
komisyi sejmowej przemawiał i
głosował nieraz nawet przeciw
temu, na co poprzednio się godził.
Mowę swoją na ratuszu ~~obliczoną~~
~~na efekt~~, a dążącą do podburzenia

mającą usprawiedliwić wypełnioną
zmianę frontu a

~~46.~~ ~~52~~ ~~51.~~ ~~49~~ 800

826

szerszych warstw przeciw Rusinom, oparty na zasadniczem twierdzeniu, że projekt reformy przyszedł do skutku pod dyktatem Rusinów.

Nie zgadzało się to ~~wcale z~~ ściśle z rzeczywistością, wystarczy porównać żądania Rusinów ~~prosta-~~ sformułowane osobno w komisji d. 15. listopada 1910, ~~w~~ ~~f~~ z żądaniami sformułowanemi w kompromisie stronnictw polskich z d. 11. listopada z tegoż roku i ~~fóżn~~ żądaniami postawionemi <u>dodatkowo przez Polaków</u> i Rusinów i uchwałami komisji powziętemi na podstawie zgody osiągniętej między Polakami a Rusinami.+) Z zestawienia tego okazuje się co następuje:

+) Przypisek u spodu mniejszym drukiem.

1.) Rusini żądali ~~[illegible]~~ 31% mandatów sejmowych, Polacy ofiarowali im (referat Starzyńskiego) 25 %, komisya w marcu 1913 r. uchwaliła 27 %, przeszedł więc wniosek pośredni.

2.) Rusini żądali zabezpieczenia mandatów polskich i ruskich z wykluczeniem proporcjonalności, Polacy ~~z w kompromisie z 1910~~ żądali proporcjonalności, komisya uchwaliła system mieszany: proporcjonalność w okręgach gdzie

mniejszości narodowa, wynosi najmniej 35% w reszcie zaś kraju okręgi jednomandatowe polskie i ruskie oparte na zasadzie katastru narodowego. Przeszedł więc wniosek pośredni.

3.) Rusini żądali wykluczenia pluralności, której domagali się Polacy w kuryi wiejskiej. Komisya uchwaliła pluralność, przeszedł więc wniosek polski.

4.) Rusini żądali tylko półrocznej osiadłości, Polacy dwuletniej osiadłości w kuryi powszechnej miast oraz w kuryi gmin wiejskich, komisya uchwaliła osiadłość jednoroczną, przeszedł więc wniosek pośredni. ~~Zar~~

5.) Rusini w kuryi miejskiej żądali dodania klasy dopełniającej, Polacy dodania klasy powszechnej, komisya uchwaliła wniosek polski.

6.) Rusini (przy dalszych pertraktacyach) żądali mandatów ruskich także w kuryi miast i wielkiej posiadłości, Polacy żądali utworzenia kuryi średniej posiadłości. Komisya uczyniła zadość żądaniu Rusinów co do

~~48~~ ~~53~~ ~~51~~ 882

828

mandatów ruskich w kuryi więk-

szej posiadłości, ale przyjęła wnio-

sek polski co do utworzenia kuryi

średniej posiadłości. ~~Polacy żądali~~

~~ośmiu~~ Rusini żądali 9 członków

Wydziału krajowego z tych dwóch

Rusinów, Polacy żądali 8 członków

Wydziału krajowego z tych dwóch

Rusinów, Komisya uchwaliła 7

członków Wydziału krajowego z

tych dwóch Rusinów, a przyznała

podwójny głos marszałkowi,

przeczem więc głos pośredni.

7.) Rusini żądali ustanowie-

nia dwóch zastępców ~~Wydziału~~

marszałka krajowego w Wydziale

krajowym, ~~z tych jednego Rusina~~,

Polacy dwóch zastępców marszałka

krajowego w Sejmie, Komisya

uchwaliła oba żądania godząc

się na żądanie Rusinów, aby

jeden z tych zastępców był Ru-

sinem.

8.) Rusini żądali, aiby wybór

~~z~~ członków Wydziału krajowego,

~~a~~ członków komisyi sejmowej

i delegatów do instytucyi wybierali

9

szeni posłowie ruscy, komisya uchwa-
liła to żądanie z zastrzeżeniem
co do delegatów, przeszedł więc wniosek
ruski.

9.) Polacy żądali ustalenia za-
sad ewentualnego połączenia ob-
szarów dworskich z gminami;
komisya uchwaliła ten wniosek.

10.) Polacy żądali ustalenia obecne-
go składu Rad powiatowych; czemu
Rusini stanowczo się sprzeciwili,
komisya uchwaliła wniosek pośredni
zabezpieczający ~~w pewnej mierze~~
tylko zasady obecnego ustroju Rad
powiatowych.

11.) Polacy żądali utworzenia
izby obrachunkowej; komisya wnio-
sek ten uchwaliła.

12.) Polacy żądali petryfi-
kacyi składu Sejmu krajowego
i zasad połączenia obszarów
dworskich z gminami, zaś więk-
szego ~~kora~~ niż 2/3 kompletu dla
zmian innych postanowień sta-
tutu krajowego i ordynacyi wyborczej.
Rusini sprzeciwili się temu sta-
nowczo, komisya uchwaliła pe-
tryfikacyę, a uchyliła żądanie więk-
szego kompletu.

Koniec przypiska

Wobec ~~takiego~~ kompromisowego, na wzajemnych ustępstwach opartego załatwienia sprawy, mówić o dyktandzie Rusinów można było bez wywołania protestu tylko na zgromadzeniu, które rzeczy albo nie umiało, albo nie chciało ocenić. Głąbiński posunął się jednak w mowie swojej dalej, bo podniósł przeciw projektowi zarzut, że się w części opiera na katastrze narodowym, a więc na zasadzie, którą pierwsi wysunęli Głąbiński i jego stronnicy, narodowi demokraci.

~~47a~~ ~~57.~~ ~~56.~~ ~~54.~~ 805

831

~~Kto to wie, czy tym większym zdumieniem ogarnie omówiona mowa Stapińskiego na ratuszu. Wystąpił w niej przede wszystkiem, przeco sam się zgodził — a nawet co sam proponował, dlatego że większość posłów przyjęła to dopiero pod naciskiem Rusinów. Nie mogę się zbytecznie rozszerzać i ograniczę się do jednego przykładu. Powiedział Stapiński:~~

Zamiast Stęplińskiego,

„Przypatrzmy się dalej zasadom reformy wyborczej pod dyktatem Rusinów. Zażądali Rusini zabezpieczenia narodowego wszystkich swoich mandatów. Dopóki demokraci narodowi wysuwali dla ochrony polskich mniejszości w Galicji wschodniej zasadę katastru narodowego, dopóty zwalczały wszystkie stronnictwa ideę katastru, jako zdolnej ich niebezpieczny precedens dla podziału kraju, a większe nie szczędziły zato demokracji narodowej wyrzutów i napaści. Skoro jednak Rusini zażądali katastru, zmieniła się sytuacja: oto stronnictwo ludowe i demokratyczne, które kataster najnamiętniej zwalczały, „przekonały się” o korzyściach katastru i poczęły wyrzucać demokracji narodowej, że swej myśli nie dość energicznie popiera. Ale też pojęto kataster narodowy tylko ze stanowiska interesów ruskich i w odpowiedni sposób go zastosowano. W okręgach wiejskich Galicji wschodniej

~~47~~ ~~48~~ ~~58~~ ~~57~~ ~~55~~ 806 .

otrzymali Rusini bardzo dogodne okręgi, obejmujące jeden powiat polityczny lub mniej, Polacy zaś okręgi katastralne, rozciągające się na 7 i 9 powiatów politycznych, każdy z ludnością 100 tysięcy przewyższającą. W okręgach miejskich miast większych mają Rusini własne mandaty narodowe, Polacy pozostali w nich razem z ludnością żydowską, która ma w nich większość i może z dalszym wzrostem swej liczby okręgi te zupełnie opanować. Na taki katastr narodowy absolutnie zgodzić się nie można i domagać się raczej należy okręgów proporcjonalnych na wsi i miasteczkach."

Lalla Polaków utworzonych

Wszystko, co tu Śliwiński powiedział o okręgach niesprawiedliwie ~~[illegible]~~ mijało się z rzeczywistością, bo właściwie sprawa ta na Komisji nie była jeszcze zdecydowaną. ~~Kresowi łachotroni [illegible] Śliwińskiego [illegible]~~ oświad. ~~[illegible]~~ czyli tej narodowej demokracji, w ~~[illegible]~~ katastr stał się takim "dlatego, że ~~[illegible]~~ za nim oświadczyli się Rusini!"

L: Śliwiński pucior niemu wystąpił

Uwieńczając wiece demokratyczno narodowego po wiecu urządzili demonstracje po ulicach miasta, wybijając szyby w redakcjach ~~[illegible]~~ dzienników przeciwnego obozu. Pisze o tem i ganiąc wybijanie szyb, ~~[illegible]~~ podaje „Słowo polskie"

„Hołd Episkopatowi. W chwili potem uczestnicy zebrania w ratuszu przyłączyli się do tego pochodu. Do 15 tysięcy wiązło w nim udział.

Obszą żywszy rynek, ulicą Dominikańską pochód podążył przed pałac arcyb. Bilczewskiego, gdzie na cześć nieobecnego arcypasterza wzniesiono okrzyki. Tłumy w manifestacji uczestniczyły. Publiczność zalała teraz i planty. Na wałach gubernatorskich tymczasem policya, oddział konnicy i schowane w strażnicy wojsko, trzymały straż przed p. Bobrzyńskim.

Z pod pałacu arcybiskupiego pochód przez plac Strzelecki popłynął ku Kapitule ormiańskiej, aby hołd złożyć ks. arcyb. Teodorowiczowi. Gdy publiczność zapełniła ul. Dominikańską i pobocze, udała się delegacya, która złożyła imieniem obywateli hołd Episkopatowi za wysokie jego stanowisko w obronie Kościoła i narodu. Ks. Teodorowicz dziękując za zaufanie, odpowiedział krótko: „Spełniliśmy nasz obowiązek."

Stamtąd pochód ruszył przez ulicę Teatralną, gdzie mieszka ks. biskup Bandurski, któremu urządzono również hołdowniczą owacyę. Tutaj pochód się rozwiązał i stąd poczęto rozchodzić się do domów."

List Episkopatu z dnia 14 kwietnia
w sprawie projektu reformy.

Los reformy wyborczej zależał istotnie od dalszego zachowania się biskupów. Deklaracya złożona przez Tarnowskiego obowiązywała i stronnictwo krakowskie i mnie do uwzględnienia poprawek jakichby zażądali biskupi. Wspomniałem już wyżej, że za cenę niedokompletowania Sejmu, konserwatyści podolscy mieli możność uzyskania takich poprawek. O ileż łatwiej i więcej można było osiągnąć gdyby w tym kierunku byli poszli także biskupi. Rusini i ludowcy byliby zapewne podnieśli krzyk, ale nie widząc innego sposobu przeprowadzenia reformy, byliby musieli ostatecznie na takie poprawki w kierunku konserwatywnym się zgodzić. Wytężono też ze strony posłów konserwatystów krakowskich usiłowania, ażeby obecnych w kraju biskupów ~~do takiej~~ ks. Teodorowicza i ks. Sapiehę do takiej poufnej a szczerej rozmowy doprowadzić, jednakże bez skutku. Dziennik „Czas" ogłosił artykuł, w którym

Tłomaczył jak dalece inicyatorzy projektu kierowali się najlepszemi wobec Kościoła intencyami, ale usprawiedliwienie to spotkało się w „Głosie Narodu" krakowskim z niezwykle ostrą odpowiedzią, jakoby było naruszeniem autorytetu biskupów, a redakcya zapewniała, że artykuł pochodzi ze strony autorytatywnej. W „Gazecie Narodowej" ukazała się wiadomość, że episkopat marszałkowi Gołuchowskiemu oświadczył, iż trwa przy swojej enuncyacyi. Tłomaczono to tak, że dwaj biskupi obecni w kraju nie mogą zmienić postanowienia, które zapadło na konferencyi wszystkich biskupów w dniu 26 marca, że jednak odniosą się do ks. ~~bisk~~ arcybiskupa Bilczewskiego do Krymu, aby go zniewolić do jak najrychlejszego powrotu. [Odpisał, że przed dwudziestym z Krymu powrócić nie może, chociaż wiadomem było, że Ojciec święty, złożony chorobą, nikogo nie przyjmuje.] Deklaracyę złożoną przez hr. Tarnowskiego przesłano też sam telegraficznie ks. arcybiskupowi do Krymu.

Nie brakło i z innej strony wpływu na ks. arcybiskupa. Cesarz zawiadomiony o wszystkiem

Z powodu postępowania episkopatu

przez hr. Stürgkha, wyraził mu swoje
przykre zdziwienie i zaznaczył mu
z całym naciskiem ciężką odpowie-
dzialność, jaką episkopat na siebie
ściąga. W trzech kierunkach zazna-
czył Monarcha w szczególności swo-
ją troskę. Najpierw co się tyczy przyszłe-
go stosunku episkopatu do szer-
szych warstw społeczeństwa, które
w miarę swojego kulturalnego roz-
woju domagają się ~~szer~~ intensy-
wniejszego udziału w prawie wy-
borczem sejmowem. Następnie
z powodu bolesnych następstw,
jakie różnica zdań w łonie episko-
patu różnych obrządków w sprawie
tak elementarnej wywoła niewątpli-
wie u wiernych, wreszcie ze wzglę-
dów ogólno-państwowych i ze wzglę-
dów na politykę zagraniczną, dla
której ~~w skutek~~ rozbicie się dzieła
reformy, utorowanego z taką sumą
dobrej woli w kraju pogranicznym,
tak eksponowanym jak Galicya,
będzie w skutkach swoich rzeczą
bardzo niepożądaną. Zarazem upoważ-
nił też prezydenta ministrów,
żeby to jego zdanie oznajmił

arcybiskupowi Bilczewskiemu.

Hr. Stürgkh nie omieszkał
tego uczynić w obszernym i w bardzo
poważnym tonie utrzymanym liście,
posłanym d. 14 kwietnia do Rzymu,
w którym ze swej strony zrekapitulował w nim krótko
rozwój, jaki sprawa reformy wybor-
czej w ostatnich czasach przeszła.
Obok bardzo zadowalniającego prze-
biegu rozpraw w komisyi, uwydatni-
ła się u niektórych stronnictw
polskich agitacya, a to w tym kie-
runku, ażeby przyjście do skutku
reformy wyborczej, ażeby przez absen-
towanie się w pełnej izbie uda-
remnić. Wielkie wzburzenie, które
rozbicie się dzieła reformy u lud-
ności w każdym razie wywołałoby
musiało, zwiększyłoby się jeszcze
naturalnie, gdyby było osiągnięte
przez odżycie taktyki obstrukcyj-
nej. Także i w kołach przeciwni-
ków reformy zdają sobie z tego
sprawę i prezydent ministrów
ma uczucie, że w pewnych warun-
kach byliby niechętni kompromi-
sowi, dla którego może pewnie się
rzeczowe dałoby się znaleźć. Takie-
mu rozwiązaniu stoi jednak

Tarnowski
,, Epist. [illegible]

na przeszkodzie stanowisko episko-
patu. Odmiennie od tego sposobu,
niezwracającej uwagi abstynencji, jakiej
arcybiskup w rozmowie z prezydentem
ministrów zaznaczył, zwrócił się epi-
skopat w dwóch uroczystych enun-
cyacyach do publiczności, przyczem
nie było wyjaśnionem pytanie,
czy tu idzie o stanowisko bisku-
pów jako członków wirylnych
sejmu, czy też o ~~wska~~ pouczenie
arcypasterskie do wiernych. Zda-
niem prezydenta ministrów, to
drugie tłomaczenie jest wykluczone.
Pomimo tego enuncyacye wywo-
łały naturalnie poruszenie głębokie.
Nie ulega wątpliwości, że wobec
tych enuncyacyi wszystkie inne
opozycyjne usiłowania ustępują
na drugi plan; że za ewentualny
upadek reformy wyborczej, tylko episko-
pat uczynionoby odpowiedzialnym.
Interesa religijne są przeto poważnie
dotknięte; i trzeba zapobiedz, ażeby
życie kościelne Galicyi uchronić
od ciężkiego wstrząśnienia.

Konkluzya listu prezy-
denta ministrów streszcza się
w oczekiwaniu, że arcybiskup na

podstawie tych przedstawień uzna może za potrzebną rewizyę stanowiska episkopatu. Niechże zechce rozważyć, że gdyby reforma wyborcza się rozbiła, to pomijając następstwa polityczne, narodowe i socyalne, nie osiągnęłoby nawet tego celu, żeby myśl reformy wyborczej usunąć. Agitacya trwałaby dalej, a reforma przyszłaby w końcu do skutku w chwili i w warunkach, w którychby zachowanie punktu widzenia konserwatywnego było rzeczą daleko mniej możliwą niż obecnie. (Przepowiednia sprawdziła się niestety.) Prezydent ministrów nie chce uprzedzać, czy episkopat mógłby się może na kompromis rzeczowy zdecydować. W każdym razie potrzebną jest rzeczą, żeby jawnem się stało, że przy czynnościach biskupów szło jedynie o polityczne oświadczenie, nie zaś o apel skierowany do sumienia wiernych. Takie wyjaśnienie jest tem więcej niezbędnem, że pozór przymusu wywartego na sumienia, bez względu na to czy wierni mu

poddadzą, lub przeciw niemu się wzburzą, zaszkodzi ciężko stosunkom kościelnym w kraju, a zbawiennemu działaniu władz duchownych w przyszłości niemałoby poważną przyniosło ujmę.

Prezydent ministrów upraszał w końcu arcybiskupa, aby jak najrychlej wrócił do archidyecezji, z biskupami, a następnie ewentualnie z konserwatywnemi kołami sejmu się zetknął, a wracając z Rzymu przez Wiedeń, zechciał jemu dać sposobność do rozmowy.

List ten, który hr. Stürgkh mi w całej jego treści ~~podał~~ przesłał, doszedł jednak do rąk ks. arcybiskupa w Rzymie już wówczas, kiedy sprawa we Lwowie się rozstrzygnęła. Nastąpiło to bezpośrednio, a prawdopodobnie w skutek ugody episkopatu polskiego z ruskim.

Dnia 12. kwietnia ukazało się w dziennikach

~~54 6~~ ~~61~~ ~~58~~ ~~809~~ 815

rozmowa ks. metropolity gr. kat. Szeptyckiego z korespondentem Neue Freie Presse w której ks. metropolita wyraził się jak następuje:

„Szczerze byłbym się radował, gdyby reforma wyborcza opierająca się na kompromisie, która w danych stosunkach i w obec sprzeczności interesów rozmaitej natury wchodzących tu w grę, uważać należy za dzieło prowadzące do celu i nieszczęśliwe, przeszła do skutku. Projekt reformy wyborczej nadawałby się niewątpliwie do tego, ażeby ~~[illegible]~~ przez przyjęcie go sprowadzić pokój narodowy w kraju i zgodę między Rusinami a Polakami. Ze stanowiska katolickiego niemożna przeciw zasadom zawartym w projekcie reformy wyborczej podnieść żadnego zarzutu. Jeżeli z innej strony porusza się w tym kierunku jakieś wątpliwości, to ~~[illegible]~~ muszą one być chyba natury politycznej lub socyalnej.

O konferencyi biskupów polskich w sprawie reformy wyborczej nic ~~[illegible]~~ wiedziałem, bo w tym czasie nie było mnie we Lwowie. W regule zwykł Episkopat każdego obrządku odbywać osobne konferencye. Zresztą jednak panowała między członkami galicyjskiego Episkopatu najzupełniejsza zgodność i harmonia, i ta zapewne w przyszłości się nie zmieni. Obecnie biskupi nasi porozumiewają się żywo z polskimi i mają nadzieję, że niebawem trudno usunąć wątpliwości polityczne, które polscy książęta kościoła co do tejże reformy wyborczej zdaje się żywili. Należy oczekiwać, że biskupi wszystkich trzech obrządków już w najbliższym czasie dojdą do zupełnego porozumienia.“

Po ukazaniu się tej enuncyacyi rozumowano, że kwestya, jakoby projekt reformy sprzeciwiał się zasadom wiary katolickiej, jest przesądzoną, bo biskupi katoliccy, zapatrując się na projekt odmiennie z politycznego czy społecznego stanowiska, w kwestyi wiary nie będą się różnić. Rozumo-

[illegible]

wanie to okazało się mylnem. Konferencya biskupów ruskich z polskimi, ks. Teodorowiczem i ks. Sapiehą odbyła się istotnie we Lwowie, ale wydała rezultat wręcz ujemny. Biskupi nie mogli się porozumieć, o czem ogół oczywiście nie wiedział.

817

~~29~~ ~~36~~ 45 ~~51~~ ~~55~~ ~~61~~ ~~59~~

843

~~Nic dosyć na tem jeszcze~~

Takie było zdumienie, gdy

~~810~~

z arcybiskupem Bilczewskim na czele, jako odpowiedź na deklaracyę hr. Tarnowskiego złożoną na Kole sejmowem.

~~D~~nia 16. Kwietnia ukazał się w dziennikach obszerny akt podpisany przez pięciu biskupów polskich. Oświadczając się za zdemokratyzowaniem społeczeństwa i nie chcąc naruszać zasady równouprawnienia narodowości i wyznań niechrześcijańskich, biskupi przeciw projektowanej reformie wyborczej występują z ~~dwo~~ dwoma głównemi zarzutami: 1) że wyborców ruskich wydziela do osobnych okręgów wyborczych, 2) że mniejszości mającej zdolność i prawo w imię swej kultury moralnej czy chrześcijańskiej być równoważnikiem ustroju życia publicznego, częścią zupełnie, częścią niedostatecznie chroni. Biskupi, oświadczyli się zatem przeciw podstawie, na której ostatecznie, po kilkuletnich mozolnych rokowaniach, oparł się kompromis, a za którą ~~pierwsi~~ ~~wystąpili~~ oświadczali się nietylko (narodowi demokraci), ale także z całym naciskiem pisma redagowane przez księży, przeciw zasadzie katastru narodowego, a natomiast za zasadą tak zwanej proporcyonalności, którą projekt tylko częściowo

~~34~~ ~~37~~ ~~46~~ ~~52~~ ~~56~~ ~~62~~
~~60~~ ~~814~~ 818

w kurji powszechnej miast i z kilkunastu okręgów ~~w~~ w kurji gmin wiejskich na wschodzie ~~kraj~~ kraju uwzględniać. Nie w tem leżała jednak istotna doniosłość pisma episkopatu.

Odpowiadając na zapytanie hr. Tarnowskiego oświadczyli biskupi, że nie chcą wchodzić w polityczną stronę projektu, nie chcą ogłaszać publicznie zdania swojego co do szczegółów projektowanego prawa wyborczego, aby nie byli posądzeni o sprzyjanie tej lub owej politycznej partyi i sąd swój o projekcie reformy wyborczej streszczają w jednem zdaniu:

„Ten projekt reformy wyborczej budzi najpoważniejsze zastrzeżenia obawy i zagraża zalewem radykalizmu, zarówno niebezpiecznego dla praw religii i etyki, jak i dla związanej z niemi nierozdzielnie, kultury narodowej. Wszelki radykalizm, czy to polityczny, niecofający się przed zdeptaniem choćby najświętszej zasady etycznej,

35 38 47 53 57 63
64 812 819a

byleby jeno dojść do swego celu, czy też sposobami, idącymi pod sztandarem waśni klasowych i nienawiści, godzi w same podstawy ustroju społecznego i moralności publicznej i niechaj nikt nam nie mówi, że to się nie sprzeciwia zasadzie katolickiej . . . . . ."

Moja dymisya.

Przeczytawszy ten akt, nie trudno mi było zdać sobie zaraz sprawę z jego znaczenia i następstw. Biskupi potępili nietylko projekt reformy wyborczej, w który ja, kierowany myślą zgody społecznej i narodowej w kraju, tyle włożyłem pracy, ale potępili zarazem poniekąd mój system rządzenia. Kiedy ja radykalizm ludowców i Ukraińców starałem się nie bez pewnego skutku miarkować i stopniowo do pozytywnej prowadzić ich pracy, biskupi żądali odemnie otwartej z radykalizmem tym walki. Potępieniu swojemu nadali najostrzejszą formę, bo podnieśli je ze stanowiska wiary katolickiej.

Jasnem mi było, że jako katolik i konserwatysta nie mogę dalej prowadzić polityki przeciw

819.6

846.

Odnosiło się to zbyt widocznie do oświadczenia metropolity Szeptyckiego. Tak na tle starć biskupów polskich z ruskimi biskupi polscy ~~wystąpili~~ wstąpili na pole polityczne. ~~[illegible] doszli~~ Do wywierania wpływu politycznego, do kierowania polityką doszli już jawnie od r. 1906. Gdy utworzenie ~~[illegible]~~ wielkiego stronnictwa katolickiego pod ich kierunkiem się nie powiodło, gdy księża organizujący stronnictwo się tylko skompromitowali, biskupi na naradzie z d. 26 marca postanowili wziąć rzecz w swoje ręce i utworzyć stronnictwo ~~[illegible]~~ zwane solidarnie, które wystąpiło jako Episkopat polski. Mieli do tego najzupełniej prawo, zasiadając jako członkowie większości Sejmu, niebezpieczeństwo dla nich i dla społeczeństwa polegało w tem, że zaraz wyciągnęli pastorał biskupi, ~~po~~ odwołując się do uczucia wiernych i stając w sprzeczności jaskrawej z współczesnym ruchem katolickim.

Zarzuty na mnie Rusini ze wschodu podali

Grzegorz podolskij

Piniński

Odpowiadam chętnie przed sejmem ale

wiem na podstawie jakich informacyi uznał, że przeciwieństwie kilku urzędników z interesie służby dokazano przeciwnie ~~[illegible]~~ jak przez Radę narodowej ~~[illegible] Rusinów~~ i wystąpił z tem oskarżeniem na posiedzeniu prawicy sejmowej, do której nie należał (jako prezes Rady narodowej). Gdy mi to zakomunikował ~~[illegible]~~, oświadczyłem, że ~~[illegible]~~ polskich uczuć moich nikomu podejrzewać nie pozwolę, że w sprawy osobiste urzędników muszę zastrzedz swojej tylko decyzyi i że generalnej Galicyjskiej jako namiestnik nie potrzebuję i nie mogę.

Późny akt ponieważ mnie wyznaczony jednak ~~zost~~ został na kole polskiem sejmowem.

Moja dymisya.

i że dalszemu uradykalizowaniu projektu się oświadczyli.

w toku prac nad projektem

[illegible] z mojej winy – wypadł.

~~[illegible]~~, który wyjdzie z nowych wyborów

~~Skoro biskupi nie weszli na drogę ~~rokow~~ porozumienia, o które upraszał hr. Tarnowski, skoro ~~ale~~ oznaczenie swoje ubrali w formę publicznej enuncyacyi i potępieniu projektu dali wyraz ze stanowiska zasad wiary~~

Przeczytawszy ten akt, przyjąłem go inaczej niż to uczynili ci, którzy składając za niego hołd episkopatowi, też jego właściwe potem lekceważyli. Często mnie boleć, że ów sąd o projekcie wydali biskupi tak późno, ~~ale nie~~ ale szczerze temu nie mogłem odmówić uwagi, to ~~projekt i [illegible]~~ chociaż nie przypuszczałem, żeby ~~projekt~~ aż zasady wiary ~~[illegible]~~ miał naruszyć, to uznawałem i ja, że ~~projekt~~ w kierunku radykalnym ~~poszedł~~. Skoro biskupi chociaż późno ale tak stanowczy sąd o nim wydali i do zasad wiary się ~~odwołali~~ ~~[illegible]~~ oczywiście zdania swego nie cofną, ~~i [illegible]~~ zamknięta droga do nowego projektu mniej radykalnego jest otwarta i ~~[illegible]~~ sejm na nią wstąpi. Będzie to sejm nowy, ~~który~~ projektem poprzednim nie będzie związany.

Za oczywiście z tem od dawnego projektu ~~[illegible]~~ z pertraktacyami, ~~które~~ na których się opierał, abym jestem związany, abym jako namiestnik nowe pertraktacye mógł prowadzić i nowy projekt ~~[illegible]~~ obmyślać, zwłaszcza ~~od~~ ostrej enuncyacyi biskupów widocznie przeciw mnie i mojej polityce jest zwrócone, abym jako katolik nie miał wyciągnąć stąd konsekwencyi.

Zarazem było to, że ~~jako konserwatysta~~ jako katolik i konserwatysta nie mogę dalej prowadzić polityki, przeciw

~~36~~ ~~39~~ ~~48~~ ~~51~~ ~~58~~ ~~65~~ 63 848

~~814~~ 821

którą oświadczyli się polscy biskupi. Jako historyk poczułem się do błędu, popełnionego w tem, że chciałem przeprowadzić zgodę pomiędzy Polakami a Rusinami, zanim jeszcze zgoda na tem polu nastąpiła pomiędzy episkopatem katolickim polskim a ruskim. ~~Postanowiłem bezzwłocznie ustąpić ze stanowiska namiestnika.~~

niżej

~~Mogłem łatwo przewidzieć, że następstwem wypadku będzie rozwiązanie sejmu~~ i ~~wzięcie~~ przejście ~~sprawy w ręce rządu centralnego.~~ Nowych wyborów przeprowadzić nie chciałem, bo nie chciałem obciążyć się zarzutem, że ~~za moją sprawą~~ Rusini znacznie więcej uzyskają mandatów. Do rządu centralnego nie ~~mogłem~~ chciałem i nie apelować ja, który reformę wyborczą pojmowałem jako akt ugody polsko-ruskiej, który za dobrowolną zgodą reprezentantów obu narodów, ~~przychodzi do skutku~~, nie zaś pod presją rządu centralnego przychodzi do skutku.

~~projektu reformy wyborczej~~

Postanowiłem bezzwłocznie ustąpić ze stanowiska namiestnika.

Dlatego nie przyszedłem już na posiedzenie subkomitetu reformy wyborczej, który się zebrał nazajutrz po ogłoszeniu pisma Episkopatu d. 17. kwietnia, a na którem prezes jego dr. Leo, wobec pisma biskupów, dalsze obrady uznał za bezcelowe i posiedzenie zamknął.

Tegoż dnia pojechałem do Wiednia, wręczyłem ministrowi moją dymisję i ogłosiłem w najbliższym numerze „Gazety lwowskiej", że „podałem się do dymisji bez względu na to, czy decyzya rządu zapadnie za rozwiązaniem, czy też za odroczeniem sejmu."

~~Pojechałem do Wiednia~~

W Wiedniu oświadczyłem ministrowi
prezydentowi, że wobec tego co
się stało, nie mogę dłużej pozo-
stać na urzędzie namiestnika.
Żadną też perswazyą, której ze strony
Stürgka nie brakło, nie dałem
się od tego postanowienia od-
wieść. ~~Ni~~ Zapytany ~~kogobym~~ kto
mógłby w tych warunkach urząd
namiestnika objąć oświadczyłem,
że właściwie powinien tego
zadania się podjąć Piniński
albo Paweł Sapieha, którzy
pracowali najwięcej nad urze-
czywistnieniem mojego projektu
reformy wyborczej. Minister nie
wziął tego jednak na razie i
domagał się innej propozycyi.
Wówczas odrzekłem, że przyjdzie
zapewne Sejm rozwiązać i zno-
wym Sejmem reformę wyborczą
próbować, dobrze jednak byłoby, gdy-
by nowego namiestnika nie
obciążać skargami i żalami, które
ze sobą przyniosą zawsze nowe
wybory. Radziłem więc, aby przepro-
wadzenie wyborów poruczyć urzędni-
kowi, któregoby się zamianowało

kierownikiem namiestnictwa.
kać po wyborach, w mieszych wy-
nikiem, przystąpić dopiero do no-
minacyi namiestnika. ~~Rozstaw~~
Rozstawszy się z ministrem
z wielkim jego żalem, powró-
ciłem do Krakowa i wniosłem
natychmiast podanie o dymisyę.
Uważałem ją za rzecz postanowioną.
Tymczasem decyzya przeciągała
się kilka tygodni w sposób dla
mnie niezrozumiały. Wezwano
mnie do Wiednia i minister
przedstawił mi sytuacyę zagra-
niczną, która wówczas groźnie
się zaostrzyła. W toku wojny bał-
kańskiej Czarnogóra zajęła ~~Sku-~~
~~tari, na~~ Skutari, na co Austrya
w żaden sposób nie może
zezwolić. Jeżeli Czarnogóra nie
ustąpi, to Austrya w najbliższych
dniach zmuszoną będzie wy-
stąpić czynnie na Bałkanach,
a to grozi wojną z Rosyą.
Minister z wiedzą Cesarza
apeluje więc do mnie, ażebym
na ten wypadek pozostał w u-
rzędzie, bo zmiana namiestni-
ka w chwili wojny byłaby fa-
talną. Musiałem oczywiście na
propozycyę tę natychmiast się

~~818~~ 825

852

zgodzić, zastrzegając jednak, że
pozostanę w urzędzie tylko w razie
wojny i mobilizacyi. Przyjęto to
w Wiedniu z wielkiem uzna-
niem. Wróciłem do Lwowa i
czekałem. Gdy jednak bomo-
góra ustąpiła pod presyą Au-
stryi, a obawa wojny minęła,
napisałem do ministra pre-
zydenta list, prosząc o przyspie-
szenie dymisyi i otrzymałem
ją dnia   Maja z nadzwy-
czajnem uznaniem ze strony
Monarchy. Gdy w skutek tego
zgłosiłem się na audyencyę,
aby podziękować, cesarz wy-
chodząc ze zwykłej rezerwy, wy-
raził mi uznanie z powodu
mego ustąpienia, a poinfor-
mowany widocznie, nie przed-
tem, o wszystkiem, nie
krył się z oburzeniem na całą
akcyę biskupów i dodał mię-
dzy innemi, że akcya ich
nie była takie piękną, skoro
~~po~~ podjęli ją tak z nienacka.

~~819~~ 826

853

Istotne motywy wystąpienia biskupów.

Nie ulega też wątpliwości ~~[illegible]~~ też wątpliwości, iżby motywa z którymi wystąpili na zewnątrz biskupi były prawdziwymi ~~[illegible]~~ lub jedynymi. Badano głębszych. ~~[illegible]~~ Zwracano się z zapytaniami do mnie. Nie umiałem zaś nawet najbliższym odpowiedzieć, czemu sobie narazili biskupi, że tak niewłaściwie w obec mnie wystąpili. ~~[illegible]~~ Działalność moja na polu kościelnem ~~[illegible]~~ mogła tylko za mną przemawiać a że nie zawinęła wcale na niełaskę, więc inne przeważyły przyczyny. Szukałem ich w tem, co mi powiedział ks. Bilczewski, w radykalizmie projektu i w kompromisie z ludowcami. Gdy jednak później biskup Episkopat oddał głosy swe za projektem ~~[illegible]~~ jeszcze zradykalizowanym, zrozumiałem, iż ja sam więcej budziłem osobistych przyczyn. Były inne u każdego z trójki biskupów.

Wyłączam z góry ks. Pelczara i ks. Wałęgę. Pierwszy dał się tylko innym pociągnąć. Drugi nie widział świata poza antagonizmem swoim do ludowców i stanął innym tylko za potrzebny w danej chwili parawan. X

Inaczej ks. Teodorowicz. Arcybiskup ormiański, mający w całej Galicji tylko [gap] wiernych swego obrządku, zbyt mało miał zajęcia w swojem duszpasterstwie, aby mu to czas wypełniło. Już poprzednik ks. Teodorowicza, ks. Isakowicz, brał dlatego żywy udział w różnych uroczystościach i obchodach polskich, wyręczając w tem

swego kolegi łacińskiego obrządku
i prawiąc kazania i mowy w du-
chu religijnym i patryotycznym,
trzymał się jednak zdala od
wszelkiej polityki. Młodemu jego
następcy ks. Teodorowiczowi ~~na tej~~
żądnemu działania, a także i
rozgłosu, na tej roli nie było
dosyć. Nie zaspokajało go także
zajęcie, które znalazł w częstych po-
dróżach do Rzymu ~~dla pr~~ jako
wysłannik biskupów polskich do
Kurji papieskiej. Rwał się do
polityki i wkrótce całkiem się jej
oddał. Związany z całym szeregiem
rodzin ormiańskich, właścicieli
dóbr na wschodzie kraju, poddał
się ich kierunkowi, a gdy utwo-
rzyło się centrum i zespoliło
z narodową demokracyą, ks. Teodo-
rowicz poszedł za tem hasłem;
Kozłowski wmówił w niego, że
ma wielką misyę do spełnie-
nia, ażeby ratować kraj przed
niebezpieczeństwem ukraiń-
skiem, a Milewski, ażeby rato-
wać politykę zasad zagrożoną
kompromisami. Ks. Teodorowicz
stanął więc niemal na czele
opozycyi przeciwko memu pro-

jektowi reformy wyborczej, redago-
wał enuncyacye i sprawił, że na
jego karb położono całą tę kam-
panię polityczną biskupów.

Niesłusznie. Być może,
że enuncyacye te wyszły z pod pióra,
a nawet ogłoszone były ~~bez~~ tak,
iż arcybiskup Bilczewski sam
przed ogłoszeniem nie czytał, ba-
wiąc podówczas w Rzymie, ale
to nie zmniejsza jego odpo-
wiedzialności, bo w każdym razie
wyjeżdżając do Rzymu, ~~dał peł~~
udzielił pozostałym w kraju
~~bi~~ ks. Teodorowiczowi i ks. Sapieże
pełnomocnictwo do prowa-
dzenia dalszej akcyi i do pod-
pisywania go na enuncyacyach.
Bez jego zgody, a może nawet ini-
cyatywy nie byliby biskupi posunę-
li się do tej akcyi. W jego ręku le-
żało w każdym razie zrobienie
próby i ~~porozumienie się~~ czy
konflikt, jaki wyniknął po-
między nimi a biskupami,
nie da się w drodze porozu-
mienia zażegnać. Wypadało
mu to tem więcej uczynić,

82 I 856

że od dwudziestu z górą lat ma-
nifestował się z serdeczną dla
mnie i dla mojej rodziny
przyjaźnią, że ja przeprowadzi-
łem powołanie go na członka
Rady szkolnej jeszcze jako jej
wiceprezydent i przyczyniłem się
do jego wyniesienia na tron
arcybiskupi. Jeżeli względy te przy-
jaźni tak potargał, to przyczyna
leżała w tem, że w duszy mojej
żywił głęboką nienawiść do
hierarchii kościelnej ruskiej,
choćby unickiej i w tem wzglę-
dzie był nieodrodnym spadko-
biercą niegdyś dawnych bisku-
pów polskich, którzy za czasów
Rzeczypospolitej nie chcieli wła-
dyków ruskich dopuścić do
senatu. Teraz na stolicy metro-
politalnej siedział potomek sta-
rego rodu rusko-polskiego
hr. Szeptycki, a metropolia
unicka we Lwowie dźwignęła
się tak dalece, że dwóch po-

poprzedników Szeptyckiego było kar-
dynałami, kiedy żaden z arcybisku-
pów lwowskich obrządku łaciń-
skiego dostojeństwa tego nie
dostąpił. Ks. Bilczewski potępiał
też każdy krok Szeptyckiego i
o każdem jego przemówieniu,
nawet o toaście obiadowym, od-
zywał się do mnie z przekąsem.
Miał mu przedewszystkiem za złe,
że opiera się na radykalnych
Ukraińcach, zamiast na konser-
watywnych Staro-Rusinach.
Z tą niechęcią swoją do Ukraiń-
ców i do biskupów ruskich nie
krył się nawet przed ludźmi
mu obcymi. Jednego razu kolej-
zrobił tem znajomość z ks. Ta-
deuszem Lubomirskim i tak
się przed nim odrazu na Ru-
sinów wyrzekał, że ks. Lubo-
mirski napisał do mnie ze-
raz list zrozpaczony, że biskup
polski taką pała nienawiścią
do Rusinów i tak mało oka-
zuje zrozumienia historycznej
roli ~~pols~~ Polski wobec Rusi.

Projekt reformy wyborczej dążył do zażegnania tego sporu z wielkiemi na rzecz Rusinów ustępstwami. ~~ks~~ Popierany był gorąco przez biskupów ruskich. Arcybiskup był mu więc przeciwny. Gdy zaś położenie w sejmie się zaostrzyło, gdy Cieński, Piniński, Czartoryski i inni ~~kon-~~ ~~kon~~ ~~zacz~~ konserwatyści podolscy zaczęli go przeciw projektowi reformy podżegać, a narodowa demokracya, jako obrońca polskości łowić, arcybiskup uległ temu kierunkowi i posunął się do tego, że przyjął nawet Grabskiego, długo z nim rozmawiał i wyrażał się potem, że nawet na punkcie religijnym znalazł go na dobrej drodze. O tem dopiero po mojem ustąpieniu się dowiedziałem.

~~A~~ Wśród tego przyszła nominacya ks. Sapiehy biskupem do skutku krakowskim. Był jej ks. arcybiskup przeciwny, wolał bowiem na stolicy biskupiej krakowskiej widzieć biskupa sufragana, ks. Anatola Nowaka i uległ dopiero

~~824~~ 832 859

Zerwanie stosunku
z Grabskim, który w „Słowie pol-
skiem" posługiwał się środkiem
osobistych napaści przeciwników, a
wywyższania pod niebo zwolenni-
ków, zapewniało nadto arcybiskupowi
popularności, na którą był bardzo
drażliwy, a chroniło go od ataków,
których mu z innej strony nie
brakowało. Brudne, paszkwilowe
pisemko, które wypędzony ksiądz Dą-
browski wydawał we Lwowie przeciw
niemu, wyprowadzało go z równowagi.
Prokuratorya konfiskowała je w
znacznej części, ale i to co pozostało
było zbyt podłem, żeby ~~mogło wy-~~
~~tonić na porządnym ~~ w czytel-
niku mogło obudzić co innego
jak uczucie wstrętu. Ksiądz Bil-
czewski nie zachował się jednak w-
obec pisma tego tak jak po-
wobec analogicznego gońca, a gdy
ujrzał, że w „Przyjacielu ludu" wy-
dawanym przez Stapińskiego
cytat owego pisemka, zwrócony
przeciwko ~~[illegible]~~ mojemu pro-
jektowi reformy wyborczej jako zbyt
konserwatywnej, ujrzał w tem re-
klamowanie tego pisemka przez
Stapińskiego, a co najdziwniejsza,
w obszernym liście zwrócił się

825 833

~~[illegible]~~

860

o to z żalem i pretensyę do mnie, jakbym ja nie był przedmiotem podobnych brutalnych napaści i to nietylko w takim „Gońcu" ale w „Słowie polskiem" i „Gazecie Narodowej", z którymi arcybiskup pozostał teraz przeciwnie razem.

Do zepsucia przyjaźni mojej z arcybiskupem przyczyniła się wreszcie nominacya księcia Sapiehy biskupem krakowskim. Był jej arcybiskup przeciwny, wolał bowiem na stolicy biskupiej krakowskiej widzieć ks. Anatola Nowaka, biskupa sufragana i uległ dopiero

mojej perswazji, gdym mu przedstawił, iż jest rzeczą pożyteczną, ażeby także arystokracja polska miała w episkopacie galicyjskim swojego ~~przedstawiciela~~. X. Uległszy, zachował jednak z tego tytułu do mnie urazę i objawił mi ją zaraz przy ~~introni~~ ingresie nowego biskupa w Krakowie, na którym wojsko (bez mojej ingerencji) wystąpiło publicznie i utworzyło biskupowi szpaler od pałacu do katedry, co ~~Odtr~~ przy innych ingresach było praktykowane. Odezwał się do mnie wówczas ks. Bilczewski: „ale toć Excelencja Sapieże urządził ingres wspaniały, nawet z wojskiem". Znacznie coś później później zapytał mi się, czy prawdą jest, że Ojciec Święty o nominacji Sapiehy napisał list do cesarza: „Nic o tem nie wiem", odpowiedziałem i powiedziałem prawdę. Gdybym jednak nie był Sapiehy proponował na biskupstwo krakowskie, przypuszczam, iż nie jest rzeczą wyłączoną, iż Ojciec Święty byłby poruszył ~~Ks~~ kandydaturę ~~mojego~~

~~XXII.~~ ~~XXI~~ XVIII

Sejm wrześniowy 1910.

1. ~~Wybuch~~ [illegible] obstrukcji ukraińców ~~[illegible]~~ na tle reformy sejmu wyborczej.

2. Kompromis stronnictw polskich z 11 listopada 1910 i postulaty ~~ukraińców Sejm wrze-~~ ~~śniowy do powzięcia sprawozdania Komisji~~ Rusinów.

ks. Sapiehy, jako swego, przez wiele lat, szambelana.

Około kandydatury tej zabiegał w Wiedniu pierwszy Zaleski; popierał ją bardzo mocno Tak Badeni; wielki ród Sapiehów, frondujący dotychczas politycznie, uspokoić. Fronda wychodziła głównie od ks. Pawła Sapiehy, który oddawszy się służbie administracyjnej, zgryźliwym swoim temperamentem skłonnym zawsze do negacji, zraził sobie wszystkich, a zawiedziony w widokach osiągnięcia namiestnictwa, usunął się z karyery urzędniczej i ograniczał się oddawna do krytykowania wszystkiego co się działo. Ja wahałem się co do kandydatury jego brata księdza Adama na biskupstwo krakowskie. Wiedziałem bowiem, że ojciec jego książę Adam żywił zawsze nienawiść do Potockich i do krakowskich konserwatystów, a ks. Paweł wziął ~~to po ojca~~ tę niechęć po ojcu w spuściźnie. Obawiałem się, żeby drugi syn ks. Adama, zostawszy biskupem krakowskim, nie wstąpił również w te ślady.

Z drugiej strony mówiłem sobie, że długoletni pobyt ks. Adama na dworze papieskim nie minął przecież bez wielkiego wrażenia na nim i bez rozszerzenia jego horyzontu poza granice ciasnych rywalizacyj, tak zwykłych wśród polskich rodów magnackich. Udałem się dlatego do kilku najwybitniejszych konserwatystów krakowskich, a w szczególności do obu Tarnowskich i przedstawiwszy im całą rzecz, zapytałem o zdanie jak mam postąpić. Oświadczyli się za tą kandydaturą, a ja, korzystając z przybycia ks. Sapiehy na pogrzeb Kardynała Puzyny, zaprosiłem go do siebie i oświadczając gotowość zaproponowania go na biskupstwo przedstawiłem mu wszystkie moje kłopoty, jakie mam z jednej strony w skutek nieprzejednanego stanowiska wobec ludowców biskupa Wałęgi, a z drugiej strony w skutek licytowania Stapińskiego w radykalizmie przy reformie wyborczej przez pisma katolickie redagowane przez księży. Wyraziłem oczekiwanie, że ks. Sapieha, znalazłszy się w położeniu, pomoże mi do ułagodzenia tych stosunków. Przyjął to bardzo życzliwie, a konserwatyści krakowscy, zwłaszcza obaj Tarnowscy, oczekując ~~[illegible]~~ tego samego co ja, nowego biskupa przyjęli w Krakowie najserdeczniej. Zawiedli się na tem wkrótce i gorzko ~~tego~~ żałowali poparcia jego kandydatury. ~~Bo~~ W biskupie Sapieże zwyciężyła tradycja ojca i wpływ brata Pawła, i pałac biskupi krakowski stał się wkrótce ogniskiem, w którem skupiły się żywioły centrowe i podszywające się pod katolicyzm żywioły narodowo-demokratyczne, rozsadzające stronnictwo konserwatywne krakowskie. Arcybiskup Teodorowicz stał się częstym gościem w Krakowie i pociągał za sobą chwiejącego się naraz i niezorientowanego ks. Sapiehę.

Akcya wychodząca z tego obozu w pierwszym rzędzie przeciwnie się skierowała, a jej owocem było niespodziewane wystąpienie episkopatu w sprawie reformy wyborczej.

Wstęp.

Część druga.

19

Wstęp

1) przewrotem

2) Dokonania [illegible] wyb.

3) Sprawa Skarpińskiego

4) [illegible] reformy

5) [illegible] przyjęcia

Urywki pamiętnika

odnoszą się do r. 1913

Wstęp.

Na tem zamykam pierwszą część mojego pamiętnika, która o ile obejmuje czas od Maja 1905, do Maja 1908 roku, przekracza granice pamiętnika, a jest współczesną historyą. W tych [illegible] latach mojego urzędowania wszystkie nici życia politycznego i społecznego Galicyi zbiegały się u mnie jako namiestnika, mogłem też zużytkować nie tylko żywe osobiste wspomnienia, ale także wszystkie akta urzędowe i obszerną korespondencyą. ~~Wyjeżdżając~~ [illegible] ze Lwowa do Włoch na dłuższy pobyt wraz z moją rodziną, [illegible] zająłem się ~~[illegible]~~ napisaniem tej [illegible] historyi. Zabrałem w tym celu ze sobą odpisy potrzebnych aktów urzędowych, całą moją korespondencyą z wyjątkiem listów o protekcyę, które niszczyłem, a czego mi brakowało, mianowicie z dzienników, to kazałem sobie odpisywać w kraju i przysyłać. Myślałem, że historya tak pisana na tem, moim ustąpieniem z namiestnikowstwa się skończy, ~~gdyż od życia publicznego [illegible] się [illegible] i resztę życia pracom [illegible]~~

Po ustąpieniu z namiestnikowstwa wyjechałem

Bo chociaż do Sejmu dałem się znowu wybrać, to jednak w dalszych rokowaniach nad reformą wyborczą nie chciałem wziąć udziału. Oświadczyłem się nawet bez podstawy, że mnie ~~[illegible]~~ [illegible] o niej i o układaniu [illegible]. Prosiłem tylko Zamoyskiego, aby mnie zawiadomił telegraficznie, ~~[illegible]~~ gdy sprawa w pełnym Sejmie przyjdzie pod głosowanie. Zatelegrafował mnie raz w [illegible], gdy się wydawało że sprawa się kończy. Dojechałem jednak tylko do Krakowa, skąd zawróciłem dowiedziawszy się, że wyłoniły się przeszkody. Drugi raz przyjechałem ~~[illegible]~~ do Lwowa w lutym 1913 r. i głosowałem za reformą.

~~[illegible] oddać~~. Stało się inaczej. Wypadki polityczne potoczyły się taką koleją, że do mnie apelowano ciągle z różnych stron i wyrywano z mojego spokoju. Historya Galicyi dalszych lat nie skupiała się już we wszystkich szczegółach w mojem ręku, ale dochodziły mnie o niej z różnych stron informacye poufne i niezawodne, a w pewnych momentach, może nawet decydujących, brałem w niej ~~bezpośred~~czynny udział. Historya Galicyi, a gdy teren jej rozszerzył się w czasie wojny, historya Polski, gdybym ją teraz pisał, nie mogłaby też stanąć równorzędnie obok historyi Galicyi z czasów mego namiestnikowstwa, bo nie mógłbym rozporządzać przytem kompletem wszystkich źródeł, a o wielu sprawach musiałbym tworzyć sobie konstrukcye takie, jakie tworzą historycy książkowi piszący o dawniejszych czasach,

konstrukcye rzekomo objektywne,
ale zazwyczaj dowolne i mijają-
ce się z prawdą, do której nie
byli w stanie dotrzeć. Wiado-
mości, które mnie doszły z tych
czasów i wspomnienia moich
osobistych nie mogłem jednak
pominąć, zwłaszcza że w nich
objawiły się niejednokrotnie
następstwa wypadków gali-
cyjskich z czasów mego urzę-
dowania, a działalność ludzi
i stronnictw w jaskrawem wy-
stąpiła świetle. Z czasów tych po
mojem ustąpieniu postano-
wiłem też napisać pamiętnik,
jako drugą część mojej pracy.

Przesilenie

Przesilenie.

Od chwili, w której po-
stanowiłem ustąpić z namiestni-
kowstwa, dalszy kierunek spraw,
a w szczególności sprawy reformy
wyborczej chwycił w swoje ręce Za-
leski; który jako minister skar-
bu, zręcznością swoją umiał po-
zyskać sobie zaufanie ministra
prezydenta hr. Stürgkh.

Po odroczeniu posiedze-
nia komisyi reformy wyborczej
w skutek ennuncyacyi biskupów,
uczucie było powszechne, że ten
sejm już więcej się nie zbierze
i że przyjdzie do nowych wybo-
rów. Zebrało się koło polskie
(już bez mojego udziału) na
którem przyszło do gwałtownego
starcia pomiędzy centrum i Po-
dolakami, oraz narodową demo-
kracyą z jednej strony, a ludowca-
mi i demokracyą polską z dru-
giej strony. Te dwa ostatnie stron-
nictwa wytaczając gorzkie oskar-
żenia przeciw dotychczasowej Ra-
dzie narodowej żądały ustano-
wienia w jej miejsce tymczasowej

5.

komisyi, a gdy tamte stronnictwa nie chciały się zgodzić na to wystąpiły z Rady i utworzyły taką komisyę dla wyborów i dalszej akcyi. Smutną rolę odegrało na tem posiedzeniu stronnictwo krakowskie konserwatywne. Wielu jego członków, głównie ziemian, brakło, a reszta pod przewodnictwem Korytowskiego rozbijała się, lub uchylała od głosowania. Korytowski przechylał się ku Podolakom, a gdy go oskarżono, że stronnictwa nie umiał poprowadzić, przyszedł do mnie wzburzony i powiedział, że wyjeżdża i o niczem słyszeć nie chce, bo on się na takich walkach nie zna.

Wówczas przyjechał do Lwowa Zaleski, ażeby próbować czy się zewnętrzne niesnaski do nawiązać i obrad nad reformą wyborczą napowrót podjąć. Byłem w tym czasie właśnie wezwany do Wiednia w sprawie mojego zostania w urzędzie i ustąpienie moje uważano za rzecz przesądzoną. Trzeba było

Lodem jednak nikt nie wiedział

szukać porozumienia z biskupami
; Zalecki chciał rozmówić się ko-
niecznie z ks. Bilczewskim, który
już z Rzymu wrócił i z ks. Teo-
dorowiczem, ale obaj tak się
zaciekli; że od rozmowy tej się
usunęli. Za namową Zaleckiego
odbyła się też u marszałka Go-
łuchowskiego konferencya przy-
wódców stronnictw, na której
Zalecki nakłaniał ich wszel-
kimi sposobami do zgody, ale
konferencya ta spełzła na ni-
czem, a pozostał z niej tylko
jeden znaczący fakt, że na nią
zaproszono, chociaż nie był posłem,
Grabskiego. Z takimi skrupuła-
mi Zalecki jednak się nie liczył.
Namówił natomiast
Gołuchowskiego do napisania
listu do Stürgkh, że gdyby mia-
nowany był tylko kierownik
namiestnictwa, to on jako
marszałek nie może pozostać
w urzędzie. Na tej podstawie
zaproponował na namiestni-
ka Korytowskiego, który bez
wachania i bez porozumienia
się z kimkolwiek z krakowskiego
stronnictwa, urząd ten przyjął.

Po zachowaniu się jego na ostatniem
Kole polskiem zajmowano uwa-
żano to za uniżę ku Podola-
kom i gorętsi członkowie kra-
kowskiego stronnictwa woleli się,
ażeby przeciwko niemu wystą-
pić z górną opozycyą [Pokaza-

[, utrzymując, że najniezawodniej pójdzie za narodową demokracyą.

władem jemu przed wyjazdem
do Włoch te zarzuty, tłomacząc, że
skoro Korytowski należy do
krakowskiego stronnictwa, na-
mówiącego jego jest zawsze uzna-
niem tegoż stronnictwa i że
należy czekać, jakie stanowisko
on zajmie.

Tymczasem Korytowski
jeszcze przed objęciem namiestni-
ctwa zawiązał stosunek z bisku-
pami, którzy przybyli do Wiednia.
Odbyły się narady, których przebiegu
nie znamy, ale których rezultatem
było, że Korytowski zapewniony
sobie poparcie biskupów nie wy-
równał różnicy jaka ich rozdzie-
liła ze stronnictwem krakowskiem.
Próbowało to uczynić samo stron-
nictwo na licznej naradzie w
Krakowie, w której zaznaczyło swo-
je stanowisko wobec najbliższych
wyborów, a zaznaczywszy, że dąży do
zgody z całym obozem konserwatywnym
oświadczyło, że z ludowcami gotowe

jest utrzymać stosunek, tylko z tem
zastrzeżeniem, iż ludowcy nawet
pod wpływem gorączki wybor-
czej nie dadzą się unieść do
ataków na duchowieństwo.
Uchwaliwszy to, wysłali hr. Zdzi-
sława Tarnowskiego i

do biskupa Krakowskiego
Sapiehy, ażeby mu tę uchwałę
przedłożyć i zapytać się go czy
się na nią zgadza, czy też żąda
w niej jakiej zmiany. Oświadczył,
że się uchwałą zadowolnia, a
stronnictwo, które czekało na
powrót delegatów usłyszawszy
tę odpowiedź rozeszło się prze-
konane, że już z biskupem
pójdzie dalej w zgodzie.

Stało się, ku ‡ naj-
większemu zdziwieniu stron-
nictwa wręcz inaczej. Episko-
pat nie zadowolniony wi-
docznie swoim poprzednim
listem publicznym, którym
projekt reformy ogłosił za
naruszenie radykalizmem
zasad wiary, zakłopotany wi-
docznie tem, że to twierdze-
nie spotkało się z ogólnem
nawet u księży potępieniem,

9

876

musiał za potrzebne przenieść rzecz na pole etyki politycznej i w liście pasterskim potępić z tego stanowiska stosunek rządu i konserwatystów, oczywiście krakowskich, z żywiołami radykalnymi.

Przy najbliższych wyborach sejmowych rozpętała się też najzawziętsza walka, prowadzona przez narodowych demokratów, już teraz w jawnym związku z duchowieństwem, niebyle przeciw radykałom ile przeciw krakowskim konserwatystom. Grabski rozkazał udział na zgromadzeniach dekanalnych czy poniach dekanalnych księży, jak w kruwiatowych księży, jak w nich jako reszrowie, i na nich jako reprezentant etyki politycznej przemawiał. Użyto w ten sposób najgorliwszych katolików, jak Starowieyski, Jaślików, Jędrzejowicz i innych, gdy się niechcieli wyprzeć krakowskiego stronnictwa. Posunięto się do obelg, wymyślonych przez

narodową demokrację, że kon-
serwatyści krakowscy, to są
ukryci masoni. ~~Wiedeński "Reichspost" katolicki~~ We wie-
deńskim katolickim piśmie
„Reichspost" umieszczono na-
nich zjadliwe i oszczercze ar-
tykuły, a w nagonce tej wszystkich
prześcignął arcybiskup Teodo-
rowicz, który na jednem ze
zgromadzeń partii katolickich
powiedział, że taki katolik
jak Stanisław Tarnowski
najniebezpieczniejszym jest
dla katolicyzmu. Przy wy-
borach kilku kandydatów
stronnictwa katolickiego
przepadło, nie powiodło się
tylko wywrócić mnie przy
wyborze wielkiej własności
krakowskiej, w której posta-
wiono mi jako kontrkan-
dydata młodego posła
do Rady Państwa wybranego
w r. 1911 za mojem usilnem
poparciem, Cezarego Hallera.
Chociaż kandydat ten wy-
głosił namiętną mowę przeciw

polityce krakowskiego stron-
nictwa, a kanonik Wądolny
również namiętnie stosunek
tego stronnictwa do ludowców
potępił, uzyskał mniej
głosów, ale otrzymał ~~tak~~
zawsze więcej niż dwie trzecie
ogółu ~~głosujących~~ oddanych głosów.

Namiestnik pozostawił
wybory swojemu losowi, rezultat
ich streścił się w tem, że wszystkie
stronnictwa polskie dotychczasowe
utraciły po kilka mandatów
na rzecz kandydatów lokalnych,
o których nie można było po-
wiedzieć gdzie się zwrócą i na
rzecz Ukraińców, którzy zyskali
dziesięć mandatów i stanęli
teraz w Sejmie, przy jego rozbi-
ciu na różne frakcye, jako
frakcya względnie najliczniej-
sza. Korytowski starał się ze
wszystkimi utrzymywać naj-
lepszy stosunek, wszystkich przyj-
mował kordyalnie jak najlepszych
przyjaciół i tylko na których
przedtem nie miał dość słów
potępienia. Zawiązał jak naj-
bliższe stosunki z Czartoryskim
i członkami centrum, ale nie
mniej rozpinał się dla Grabskiego.

Głąbińskiego, a nawet Łamorskiego.
Robiło to wrażenie jako rzecz
niebywała ze strony jednego po-
przedniego namiestnika. Wyją-
tek stanowiło jego zachowanie
się wobec członków krakowskiego
stronnictwa. Wyszedłszy z niego ocze-
kiwał bezwzględnego oddania się
a nawet pochlebstw w ~~cz~~ dzien-
niku „Czas", ~~za~~ których w ogóle
był bardzo łakomy. W zamian
za to, nie myślał jednak wcale
łączyć się z tem stronnictwem
i popierać go tak, jak to czynili
dwaj jego poprzednicy. Stronnictwo
krakowskie gotowe też było
popierać go, ale z zachowaniem
godności własnej. i ~~z swobody~~
~~zajęcia w każdej sprawie stano~~
Wywołało to wielką niechęć i obu-
rzenie Korytowskiego na stron-
nictwo krakowskie i na róż-
nych jego członków, głównie
Wodzickiego, Jaworskiego i Hupki,
czemu w rozmowach ze mną, co-
prawda bardzo rzadkich, dawał
zawsze wyraz.

Rokowania o reformę
wyborczą

13.

Rokowania o reformę wyborczą.

W jesieni 1913 r. zajął się Korytowski reformą wyborczą. Ponieważ mój projekt został potępiony przez biskupów, a ~~[illegible]~~ ~~przez~~ ~~dawnej~~ opozycyi ~~odrzucony~~ zwalczany był przez ówczesną opozycyę, przeto Korytowski przyrzekł obmyślić projekt nowy, lub przynajmniej taki, któryby za nowy mógł uchodzić. W tym celu zwrócił się do stronnictw, które przeciw mojemu projektowi wystąpowały z żądaniem, ażeby mu przedłożyły inny projekt, a przynajmniej zasady innego projektu. Rezultat tej akcyi był jednak bardzo ujemny. Stronnictwa te nie zgodziły się na żaden wspólny projekt, lecz każde cofnęło się na swoje dawne stanowisko i przedłożyło projekt własny. Pomiędzy projektem narodowej demokracyi, a projektem centrum i konserwatystów podolskich okazały się różnice dyametralne.

Gdy się okazało, że stronnictwa polskie za interwencyą namiestnika nie są w stanie na nią się zgodzić, minister prezydent hr. Stürgkh wziął rzecz w swoje ręce. Znagliła go do tego sytuacya w parlamencie, w którym ważne sprawy państwowe musiały być załatwione, a Rusini zagrozili obstrukcyą, jeżeli reforma wyborcza w Sejmie galicyjskim nie będzie przedtem załatwiona, a przynajmniej jeżeli nie będzie osiągnięte stanowcze w tej sprawie porozumienie. Groźba nie była płonną, bo Rusini byliby znaleźli w parlamencie dość żywiołów, gotowych ich w obstrukcyi poprzeć. Minister prezydent odroczył więc posiedzenia parlamentu, a zawezwawszy przywódców stronnictw polskich z namiestnikiem do Wiednia, wywarł na nich nacisk, żeby zgodzili się na

zasady poprzedniego projektu,
bo inaczej Polacy wezmą na siebie
odpowiedzialność za rozbicie par-
lamentu i udaremnienie ży-
wotnych spraw państwa. Pod tą
groźbą przywódcy stronnictw pol-
skich zgodzili się jeszcze na
zasady poprzedniego projektu
i w gabinecie ministra pre-
zydenta w Wiedniu podpisali
to oświadczenie.

Moją ambicyą jako
Polaka było niegdyś, aby Po-
lacy z Rusinami sami, bez
interwencyi wiedeńskiego rzą-
du, chyba tylko z udziałem
ministrów Polaków, dopro-
wadzili z Rusinami do ugody
w najważniejszej sprawie. Je-
żeli pertraktacye odbywały się
także we Wiedniu, ze względu
na to, że posłów do Rady pań-
stwa nie można było ciągle
zatrzymać w kraju, to nie brał
w nich udziału rząd wiedeń-
ski i niesłusznie czyniono
mi ~~zat~~ zarzuty, że pertraktacye
do Wiednia przeniosłem. Teraz Czar-
toryski, Piniński i Głąbiński

podpisali cyrograf w Wiedniu, czego wobec namiestnika Potocka nie chcieli uczynić. Pertraktacye szczegółowe miały się toczyć we Lwowie.

Upadek Skapińskiego

Upadek Stapińskiego.

Wśród tych rokowań zaszedł tymczasem fakt, który wstrząsnął opinią publiczną w kraju. ~~Odkąd~~ ~~Odkąd Dąbski Stronnictwo ludowe składało się z samych włościan i zajmowało stanowisko na wskroś opozycyjne~~

Stapiński, mimo że z wiosną 1913 r. otrzymał tak znaczne subsidium na zakupienie „Kuryera codziennego”, nie myślał dotrzymać zobowiązania, jakie zaciągnął wobec rządu i ~~wpada~~ pobudzał ciągle ludowców do różnych kroków opozycyjnych, lub nimi rządowi zagroził. Sprzykrzyło się to Zaleskiemu i dlatego pod jesień 1913 r., gdy Długosz ciągle się przed nim na pretensye Stapińskiego uskarżał, zdradził przed nim całą sprawę subwencyi danej Stapińskiemu i namówił go, żeby tę sprawę głośno przeciw Stapińskiemu podniósł, a tem samem go osobiście i politycznie skompro-

[illegible] Jaworskiego.

Jaworski na posiedzeniu posiedzenia wyjaśnił, jak się rzecz miała, jak na wezwanie Zaleskiego układał się ze Stapińskim i jak Stapiński podpisał akt zredagowany przez Zaleskiego. Jaworski odczytał też akt na dowód, że nie był skierowany przeciw Kołu [illegible] za Kołem, a w końcu oświadczył że mandat składa.

z funduszu uchwalonego przez parlament rządowi na prasę,

nitował. Długosz, mimo naiwności swojej długo się wachał, ale w końcu, podrażniony widocznie do żywego przez Stapińskiego, pojechał na zgromadzenie swoich wyborców do Gorlic i tam przeciw Stapińskiemu ~~całą~~ jak ją miał sprawę wytoczył. Skandal wybuchł straszny. Zainterpelowano rząd w parlamencie, a minister-prezydent przyznał, że na życzenie, które wyszło z poważnej strony, udzielił rzeczywiście Stapińskiemu na dziennik subwencyi, wyraził jednak ubolewanie, że minister Długosz taką tajemnicę ściśle urzędową wyjawił. Prezes Koła polskiego Leo oświadczył się przeciw takiemu wpływaniu rządu na posłów. Rola Długosza jako ministra była skończoną, wniósł też natychmiast dymisyę, ale była także skończona rola Stapińskiego, którą, gdy większość klubu ludowców przeciw niemu się oświadczyła, z klubu wystąpił i kilku tylko posłów włościan za sobą pociągnął. Długosz otrzymawszy dymisyę wystąpił natomiast w roli bohatera i ofiary etyki

politycznej. Napisał, lub dał sobie
napisać, broszurę polityczną, w której
przedstawił, że zamierzał się świa-
domie na ustąpienie z mini-
sterstwa, żeby oczyścić życie pu-
bliczne z ludzi takich jak Sta-
piński. Przedstawił nadto rzecz
tak, że ode mnie wyszła inicya-
tywa w przekupieniu Stapińskiego.
Gorzej jeszcze postąpił sobie Zaleski.
Od kilku miesięcy już na urlo-
pie, złożony ciężką chorobą w Me-
ranie i prawie umierający, miał
wszelki powód i pretekst, żeby milczeć,
skoro sam całego piwa nawa-
rzył. Nie uczynił tak, lecz wy-
słał telegram do dzienników
iż wiadomo mu jest o istnie-
niu dokumentu, który Stapiń-
ski w tej sprawie podpisał.
Było to prawdą, ale w tem co
przemilczał [leżało brzydkie kłamstwo,
bo zrzucenie odpowiedzialności
na kogo innego, a w pierwszym
rzędzie na mnie. ~~Ta dziwnie~~;
~~już po wybuchu~~ Zdarzyło się, że po
wybuchu tej sprawy przyjechałem
z Włoch do Krakowa. Przyszedł do
mnie, bawiący także w Krakowie,
Korytowski i zagadnął mnie:

[o swojej inicyatywie i swoim
udziale w tej sprawie,

b W prasie zawył cały chór potępienia
korupcyi parlamentarnej, a pierwsze skrzypce
wiodły w tem ludzie i dzienniki, które nie
miały czystego sumienia

„A to Jaworski nawarzył znowu piwa," odpowiedziałem mu na to: „zrobiło to samo już wielu innych, jak Pan sam wie najlepiej z czasów swojego ministerstwa, tylko nikt ich nie zdradził. Jaworski zrobił to w najlepszej myśli, ~~tylko nikt~~ w interesie publicznym i za namową Zaleskiego, któremu ufał. Potrzeba było Zaleskiego, aby Jaworskiego zdradzić, a nierozsądnego Długosza, żeby dać się użyć za narzędzie ze swoją własną szkodą. Ale co Pan robiłeś, wszak Długosz do Gorlic wyjechał za Pana ministra, musiał z Panem przecież o tem mówić; i Pan go nie zreflektowałeś?" Korytowski wyparł się jakoby cokolwiek o zamiarze Długosza był wiedział. Czy powiedział prawdę, nie wiem, ale wyzyskał tę rzecz na swoją korzyść wobec biskupów, biorąc na karb swojej zasługi upadek Stapińskiego, który dla biskupów był czerwoną chustą i występując przeciwko Stapińskiemu jednał sobie ich poparcie.

Sprawa między Długoszem a Stapińskim wytoczyła się jeszcze raz przed forum publicznem już po ustą-

leniu reformy wyborczej w toku
dyskusji budżetowej w Sejmie.
Stapiński bronił się i nie obronił,
ale tem jaskrawiej odsłonił chara-
kter Długosza. Mnie w całej tej spra-
wie postępowanie Zaleskiego i fa-
ryzeizm obrońców etyki politycznej
takim napełniło wstrętem, że
wolałem znieść nawet podejrze-
nia niż zabierać głos i mięszać
się do tej dyskusyi.

Natychmiastowe złożenie
mandatu przez Jaworskiego, zwró-
ciło na jego korzyść opinię pu-
bliczną. Domagano się powszechnie
jego ponownego wyboru, a wy-
borcy poszli za tym głosem, wy-
brali go na nowo i uchwalili
przytem deklaracyę, zwróconą
przeciw napaściom na jego
charakter. Korytowski, chociaż
nienawidził Jaworskiego, musiał
go przy wyborze tym poprzeć, bo
rząd poczuwał się do tego, że wobec
Jaworskiego zawinił i namiestni-
kowi dał polecenie poparcia
wyboru.

Uchwalenie reformy wyborczej

24.

~~I~~ Uchwalenie reformy wyborczej.

Pertraktacye nad szczegółami reformy wyborczej, a właściwie nad moim projektem reformy, biegły tymczasem we Lwowie z wielkim oporem i trudem; i ~~[illegible]~~ ustawicznie pod presyą obstrukcyi ruskiej w parlamencie wiedeńskim, którego posiedzenia odroczono, ażeby pozostawić czas rokowaniom. W łonie stronnictw polskich opozycya konserwatystów podolskich, mimo dramatycznych nieraz przejść, słabła, bo demokraci narodowi ~~bez~~ wywróciwszy mnie, a ciesząc się wielkiem poparciem Korytowskiego, bali się przeciągać struny i wziąć na siebie odium udaremnienia demokratycznej reformy. Doprowadzili wreszcie do skutku porozumienie co do mandatów miejskich, wykrawając w niektórych miastach okręgi wyborcze tak, aby żydów o ile można oddzielić, a w innych okręgach bądź jednej, bądź drugiej demokracyi zawarować stan posiadania. Uczyniono przytem koncesye socyalistom uchy-

tejące w kuryi powszechnej pro-
porcyonalność głosowania, która
mogła wyjść na korzyść żywiołów
umiarkowanych.

Ludowcy, zostający teraz
pod wodzą Długosza, wystąpili na-
tomiast z żądaniem, ażeby usy-
nić kuryę średniej własności,
na którą w poprzednim projekcie
zgodzili się pod moją presyą, twier-
dząc, że za utrzymanie Stapiń-
skiego muszą otrzymać tę na-
grodę i wykazać się przed wybor-
cami, że oni lepiej od Stapiń-
skiego pilnują jedności chłopskiej.
Rzecz ciekawa, Starzyński uznał
to żądanie za nadające się do
dyskusyi, Korytowski je aprobo-
wał, rozdzielono więc owe dzie-
sięć mandatów kuryi średniej
własności pomiędzy okręgi gmin
wiejskich, oprócz dwóch wcielonych
do kuryi gmin miejskich.
~~Zresztą cały projekt poprzedni
pozostał bez zmiany, nawet bez
zmiany stylu.~~
Konserwatyści podolscy ustępowali
stale, chociaż nie brakło przejść
dramatycznych, wśród których na-
miestnik i marszałek grozili
dymisyą.

Gdy już stronnictwa polskie się pogodziły, szło jeszcze o Rusinów. Pozostawiono im ułożoną poprzednio liczbę mandatów i konstrukcyę okręgów i [Konserwatyści podolscy zgodzili] ~~zgodzono~~ się nawet na to, o co na ostatniem posiedzeniu sub-komitetu reformy wyborczej na poprzedniem Sejmie rzecz się rozbijała, a mianowicie na to, że liczba okręgów dwumandatowych polsko-ruskich na wschodzie kraju wynosić będzie tylko czternaście, chociaż ogólna liczba mandatów tej kuryi, przez wcielenie mandatów kuryi średniej własności się zwiększyła. Żądano natomiast od Rusinów, ażeby liczbę członków Wydziału Krajowego z siedmiu podnieść na ośm, i żeby Rusini liczbą dwóch członków się zadowolnili. Miałem i ja przedtem zamiar, przy sfinalizowaniu sprawy Rusinów do tego ustępstwa nakłonić i nadzieję tę na komisyi głośno wypowiedziałem. Teraz się ona spełniła. Rusini zwrócili się zaraz, za interwencyą metropolity Szeptyckiego, ażeby reformy ostatecznie

dokonać ustąpili.

Projekt, na który się ostatecznie zgodzono z wymienionymi poprzednio wyjątkami, zgodził się z moim projektem poprzednim w zupełności ~~tak~~ co do treści, a prawie zupełnie co do stylizacyi. Trudno było właściwie usprawiedliwić dlaczego na poprzednim Sejmie go odrzucono i narażono kraj na ~~nowe~~ wybory w r. 1913 i na taki wybuch namiętności. Postanowiono wytłumaczyć, że zgodzono się na całkiem inny projekt, a namiestnik nie tylko tę wersyę w publiczności propagował, bo postanowił projekt ~~ofirmano~~ który się stronnictwa polskie i ruskie zgodziły w postaci przedłożenia rządowego. Miało to być coś lepszego niż gdyby projekt taki wyszedł był z łona komisyi sejmowej ze współudziałem namiestnika. Starano się jednak zatrzeć za wszelką cenę udział poprzedniego namiestnika.

Przedłożenie rządowe uchwalone zostało przez Sejm w obecności niemal wszystkich jego członków i więcej niż wymaganą większością.

Kilku tylko posłów z centrum protestowało, bądź składając mandat, jak Kozłowski i Cielecki, bądź opuszczając salę posiedzeń jak Stadnicki i Krzeczunowicz.

Nie umiał się znaleźć i wielką przyjemność swoim przeciwnikom zgotował Stapiński. Mógłby był głosować za całem przedłożeniem i windykować sobie zasługę w jego przyjściu do skutku, a nawet cieszyć się z uchylenia średniej własności, której tak oponował. Zamiast tego, wystąpił przeciw przedłożeniu, [illegible] zaznaczając nową swoją rolę bezwzględnej opozycji i stawiał poprawki, które poparte tylko przez kilku jego zwolenników i przez kilku rusofilów, nie ~~przyjęty~~ ~~nawet~~ osiągnęły piętnastu głosów potrzebnych do otwarcia dyskusji.

Zadawano sobie pytanie jak się zachowa episkopat polski, który już w poprzednim projekcie ujrzał naruszenie zasad wiary katolickiej z powodu jego radykalizmu, a o nowym ~~[illegible]~~ zradykalizowanym jeszcze ~~[illegible]~~ musiał tosamo powiedzieć. Przypuszczano, że się wstrzyma od głosowania, co zresztą gdy opozycya ustała nie byłoby przeszkodziło rzeczy. Stało się inaczej. Ze wstępu posiedzenia Sejmu kilku posłów z dawnej opozycyi ~~[illegible]~~ udało się do arcybiskupa Bilczewskiego z prośbą, aby biskupi przybyli na Sejm i głosowali za projektem, bo ~~[illegible]~~ już wszystkie stronnictwa na niego się zgodziły a ~~projekt jest inny niż poprzedni~~ jeżeli projekt nie jest inny jak poprzedni, to tylko dlatego, że już wszystkiego nie było można zrobić. Arcybiskup przyjął to bardzo uprzejmie i akceptując te motywy oświadczył, że biskupi przybędą i będą głosować. Trzeba było widocznie ustąpić z góry, bo wszyscy biskupi zjechali się już do Lwowa. Głosowa~~li~~li też wszyscy bez wyjątku, nawet taki bezwzględny wyznawca zasad jak ks. Pelczar poddał się widocznie woli kolegów, aby nie łamać solidarności episkopatu.

Los deputacyi a za nią jej Stańczycki wystąpił

Ze wszystkich moich przejść było to mnie najboleśniejsze, nie ze względu na to że wystąpienie episkopatu było bezpośrednim powodem mego ustąpienia. Ale że postawa episkopatu stawiała wysoko znaczenie jego, chociaż ją musiałem

~~Fpo... niepopularności~~

Rola którą w przyjściu do skutku reformy odegrał ~~tut~~ z pozornem usunięciem Szeptycki, zbyt odbijała od jego postępowania.

za wybór, wziąłem na serio i przed nimi się dla utrzymania powagi spółopatu wyjąłem. ~~dy~~ Byłem przekonany, że oświadczenia, jakie wystosili w kwestyi wiary, utrzymanemi być muszą. Tymczasem pokazało się, że oni sami i tak szybko je zmienili. ~~Opozycja i zasada~~ Czcza i zwodna demonstracya, która ich ~~popchnęła do~~ przedtem pociągnęła za sobą, wiecej się z ich wystąpienia, nie wzięła go widocznie na serio i ~~gdy~~ gdy przyszło do czego pociągnęła ich w zwrot przeciwnego kierunku. Biskupi a przedewszystkiem wpływowy najwięcej na popularności arcybiskupa Bilczewski, przez sąd za jej zmienionym podmiotem. ~~Szeptycki~~ tryumfował nie tyle już z uchwalenia tej reformy wyborczej, jak z tego że nie do niej ~~prz~~ udało się uchronić biskupów.

Tem więcej zato zżymał się na konserwatystów krakowskich. Przetrzymali oni wszystko, najcięższe na siebie zarzuty, postępowanie poprzedniego projektu, za którym stali, cofnęli się na dalszy plan i głosowali za wszystkimi poprawkami, które popierał nowy namiestnik, wraz co im przyszło najciężej za umieszczeniem kurji średniej w ustawie, tylko przy ostatnim głosowaniem nad projektem w komisyi uchwalili i złożyli przez usta Hupki oświadczenie, że dzisiaj projekt ~~poprzedni~~ przez poprawki jest zradykalizowany, głosować będą za nim, aby dzieło reformy nie utrudnić. Oświadczenie to wywołało największą irytacyę ~~wz~~ Szeptyckiego, który się — bezpodstawnie — obawiał, że ~~to~~ utrudni biskupom głosowanie za projektem.

Moje przyjęcia

Moje przejścia.

~~(W całym tym przebiegu reformy wyborczej nie brałem bezpośrednio udziału. Chociaż wybrany posłem na sejm)~~

We wszystkich tych wypadkach od czasu ustąpienia z urzędu nie brałem udziału, a śledząc tylko z uwagą jak się sprawa rozwinie, postanowiłem od życia publicznego się zupełnie usunąć i zamiar ten najbliższym moim przyjaciołom ze stronnictwa krakowskiego oznajmiłem. ~~Nie brakło jednak~~ Protestowali przeciwko temu, ale i kto inny zamiar mój starał się pokrzyżować. Był nim minister hr. Stürgkh.

Usunięcie się od polityki

Gdy minister skarbu Zaleski umarł, wezwał mnie Stürgkh zaraz w Grudniu 1913 r. do Wiednia i ofiarował mi tekę skarbu. Odrzekłem mu na to, że do teki tej aspiruje głośno prezes Koła polskiego Leo, który, jak słyszę, oświadcza swoim znajomym, że nie przyjąłby teki ministra dla Galicji opróżnionej właśnie w skutek dymisyi Długosza, bo jemu należy się

Lodrzekł Stürgkh,

teka skarbu. Ale i o tem mowy być
nie może, Leo nie budzi zaufa-
nia u cesarza, jeżeli Pan przyj-
mie tekę skarbu, to trzeba bę-
dzie użyć trudu, ażeby cesarza na-
kłonić do mianowania Lea
ministrem dla Galicyi. Tylko
razem z Panem Leo może zostać
ministrem. ~~Do Pana cesarz~~
~~ma wielkie zaufanie~~ Na to
ja odpowiedziałem, że nie po-
siadam fachowych wiadomości
z dziedziny skarbu, a mój cha-
rakter nie zgadza się z tem,
ażeby być narzędziem w ręku
podwładnych urzędników i
dawać polecenia ludziom, któ-
rzy się na tem lepiej niż ja
rozumieją. Takiej roli nie mo-
gę się podjąć. Minister przer-
wał twierdząc, że ja przecież
z budżetem w życiu mojem
wiele miałem do czynienia
i w Radzie państwa i jako
namiestnik, w urzędzie zo-
rientuję się łatwo, a zresztą
idzie tu także o coś ważniej-
szego. Cesarz ma do Pana wiel-
kie zaufanie i potrzebuje wiel-

obok siebie Polaka, z którymby mógł często i z całą otwartością mówić. Tego żądania musisz się Pan podjąć. Kiedy jednak mimo tej zachęty trwałem w moim oporze, odrzekł Stürgkh, rzecz zresztą nie nagli, ja mogę jeszcze czekać, co i dla Pana będzie wygodniej, bo tymczasem ogłoszę prowizoryum budżetowe, a Pan po zwołaniu parlamentu będziesz mógł przedłożyć mu normalny budżet do uchwały. Nie uważam więc odmowy Pańskiej za ostateczną i jeszcze raz do Pana się zwrócę.

Jakoż z końcem lutego wysłał do mnie hr. Stürgkh do Krynicy radcę ministeryalnego Ignacego Rosnera, Polaka i posła do Rady państwa, ażeby mnie do przyjęcia teki argumentami, zaczerpniętemi z parlamentarnego stanowiska, nakłonić. Rosner, ~~szczery mój~~ zabawił parę dni, a w ciągu rozmów trudno mi było nie zdradzić się przed nim, że sytuacya galicyjska i ~~[illegible]~~ kolizyi z Korytowskim

Z treścią ja miałem dotychczas dwóch ludzi, których się w sprawach politycznych radziłem, Pana i Zaleskiego. Zaleskiego nie ma, więc Pana pragnę tu mieć i na Panu się oprzeć.

przy decyzyi mojej odgrywa także pewną rolę. Rosner wrócił do Wiednia, a Stürgkh wezwał mnie w kwietniu znowu do Wiednia, ~~tym razem także Korytowskiego~~. Rozmawiając ze mną, poruszył od razu kwestyę Korytowskiego i zmusił mnie przez to do otwartego jej postawienia. Powiedziałem mu, iż dotychczas Polacy zajmujący naczelne stanowiska, pomimo wszystkich swoich osobistych zalet zbyt często z sobą się nie zgadzali, co ~~[illegible]~~ szkodziło sprawom i wywoływało zgorszenie. Ja w tej sytuacyi znaleźć się nie chcę, a widzę ją przed sobą na pewno.

Korytowski

Korytowski zawsze o sobie ma najlepsze wyobrażenie i posuwa się w tem tak daleko, że wszystkim odmawia czy to zdolności, czy charakteru, czy nim był Dzieduszycki, Abrahamowicz, czy Biliński. Zawsze się o nich najgorzej wyrażał. Teraz upojony sukcesem w sprawie reformy wyborczej, nabrał tego się z pewnością

35. 908

nie posłył. Zresztą pomiędzy nami zaszła zasadnicza różnica politycznego kierunku. Aby doprowadzić reformę wyborczą musiał zbliżyć się do narodowej demokracji, ale to zbliżenie się zaszło tak daleko, iż się dał przez nią zupełnie opanować i wobec stronnictwa krakowskiego wrogo stanął. Ja, zaś, nie wyrzeknę się mojego przekonania, że stronnictwo narodowej demokracji jest najszkodliwszem nietylko z austryackiego, lecz także z polskiego stanowiska. ~~Z chwilą ogłoszenia~~ Stanowisko to Korytowskiego i stanowisko to moje jest dziś tak powszechnie znanem, że z chwilą ogłoszenia mojej nominacyi obo obozy stanęłyby od razu do walki, a ja choćbym chciał, nie byłbym w stanie jej zażegnać. Po krótkim czasie przyszłoby do ustąpienia albo mojego, albo Korytowskiego, ja zaś będąc z Korytowskim od dawna w osobistej przyjaźni, przed taką walką się wzdrygam i ściągnąć na siebie nie chcę zarzutu, żem się do jego dymisyi

przyczynił. Na to Stürgkh: Wie Pan, że co do narodowej demokracyi zupełnie zdanie pańskie podzielam, że tylko stronnictwo krakowskie uznaję za prawdziwie polityczne i na niem opierać się pragnę. Mówiłem jednak z Korytowskim, że po załatwieniu reformy wyborczej musi się skończyć jego przyjaźń z narodową demokracyą; i on to zupełnie uznał i zapewnił mnie, że tę przyjaźń zerwie. ~~Jest tu we Wiedniu i pragnę ponowić rozm~~ Zdarzyło się, że Korytowski jest tu w Wiedniu, mógłby Pan od niego to samo usłyszeć, nie wiem jednak, czy potrzeba w tę całą sprawę go wtajemniczać. Dotychczas o tem nic nie wie, bo chciałem mu oznajmić dopiero stanowczą pańską decyzyę.

Odrzekłem, Mnie się zdaje, że miałby słuszny żal, gdyby się o tem dowiedział zbyt późno, jeżeli gotów do zmiany kierunku i zmiany zaraz, to rozumiem, że lepiej go teraz uprzedzić i rzecz zupełnie wyjaśnić. Zgodził się na to z pewnem wahaniem Stürgkh, bo mówili za sobą nie

wieniu, ale nazajutrz rano przy-
szedł do mnie Korytowski i na
powitanie odezwał się tonem w
którym odczułem niechęć: „Więc
Pan będzie ministrem skarbu."
Na to ja: „to jeszcze nie jest po-
stanowione." On „kiedy Stürgkh
mówił mi, żeś Pan przyjął," odpo-
wiedziałem „nie przyjąłem, bo to
jeszcze zależy specyalnie od Pana",*
bo ja nie chcę za żadną cenę przy-
jąć teki, jeżeli między nami ma
wybuchnąć walka", poczem po-
wtórzyłem mu mniej więcej
wszystko co mówiłem Stürgkhowi.
Nie wywołało to jednak bynaj-
mniej oczekiwanego oświadczenia
ze strony Korytowskiego. Przeciwnie,
wpadł w pewne podrażnienie,
powiedział „ja przeprowadziłem
reformę wyborczą, ja tylko na to
przyjąłem namiestnikowstwo,
a teraz niech się dzieje co chce,
ja ustąpię." Na to ja, również już
podrażniony odpowiedziałem mu,
*„że rola jego się nie skończyła,
że musi teraz przeprowadzić wybo-
ry i poprowadzić Sejm, który z wy-
borów tych wyjdzie." Wówczas Kory-
towski rozpoczął litanię znanych

mi już skarg na stronnictwo
krakowskie i różnych jego
członków. „Słyszałem to już
od Pana nieraz", odrzekłem, „i
~~Pana~~ odpierałem kiedy z tych
zarzutów, ale dziś nie będę tego
czynił, tylko Panu powiem,
dlaczego Pan te zarzuty podnosi:
Czyni to Pan, ażeby usprawie-
dliwić przejście swoje do naro-
dowych demokratów. Przeprowa-
dził Pan z ich pomocą reformę
wyborczą, rządzą dziś krajem, a
Grabski, jak wiem, dysponuje
po biurach namiestnictwa."
Kornowa ~~wznowiła się~~ przy-
bierała diapazon coraz wyższy.
„A cóż Pan powie," odezwał się
Korytowski, „o tej szaliwej dekla-
racji złożonej przez Hupkę w ko-
misji reformy wyborczej?" Na to

L'ito ex consiglio krakowskie-
go stronnictwa.

ja: „nie byłem wówczas w kraju
i nie brałem w tej narady stron-
nictwa udziału. Popierało ono
Pana w całym toku reformy
wyborczej i zgodziło się nawet na
zniesienie kurii średniej wła-
sności, ale się składa z ludzi zbyt
poważnych i cieszących się, ażeby

się zgodzili na rolę polskich mameluków. Musieli swoje postępowanie wytłumaczyć i ja, gdybym był na naradzie obecny, byłbym za tą deklaracyą głosował."

„Niech i tak będzie" zawołał Korytowski, „żegnam Pana," porwał za kapelusz i wybiegł. {Zerwane były odtąd między nami stosunki.

Udawszy się do Stürgkha nie powtórzyłem mu tej całej rozmowy, ale powiedziałem mu, że rozmowa wykazała taką sprzeczność przekonań i kierunków, iż ja w żaden sposób nie przyjmę ministerstwa. Stürgkh probował jeszcze nakłonić mnie, abym w jego biurze i w jego obecności rozmówił się z Korytowskim, ale ja powiedziałem, że to nie prowadzi do celu, bo gdyby Korytowski złożył tu, wbrew swojemu przekonaniu i uczuciu jakieś uspokajające oświadczenia, to ja nie mógłbym im zaufać. Ministerstwo skarbu prowadził od śmierci Zaleskiego szef sekcyi Engel, ~~który potem~~ zaś ministerstwo dla Galicyi szef sekcyi Morawski.

Uchwalenie i sankcya
reformy wyborczej uczyniły koniecznem
rozwiązanie Sejmu i rozpisanie no-
wych wyborów. ~~Punkt ciężkości~~ Rozstrzy-
ła się kwestya z góry w jednym
punkcie, w okręgach gmin wiej-
skich zachodniej Galicyi. Miał
się tam odegrać ostatni akt trage-
dyi Stapińskiego. Nie dwa, lecz
trzy czynniki wchodziły tu jednak
w grę. ~~Stapiński z swojem stron-~~
~~nictwem~~ Najpierw dwa odłamy
rozbitego stronnictwa ludowego,
a następnie stronnictwo kato-
lickie. To ostatnie organizowało
się świeżo pod auspicyami bisku-
pa Tarnowskiego ks. Wałęgi, oczy-
wiście z poparciem innych bi-
skupów. Postawiło sobie za cel
zwalczać prądy radykalne ~~i głównie~~
zwalczyć w myśl programu bisku-
pa ze wszystkiem co nie było
sprzeczne katolickiem. Stronni-
ctwo to, gotowe stanąć przy wy-
borach przeciw Stapińskiemu
i jego stronnikom, nie chcia-
ło jednak łączyć się w tej
akcyi z ludowcami, którzy od-
stąpili od Stapińskiego. Li

zorganizowali się pod przewodem Długosza, który założył osobny dziennik ludowy pod tytułem „Piast" i rozpoczął walkę u dołu ze Stapińskim. Nazwano ich od dziennika „piastowcami". Podejmując tę walkę w masach ludu wiejskiego nietylko nie wyrzekli się dawnego radykalizmu, ale licytowali się wprost ze Stapińskim, a nawet nie wyzbyli się wycieczek przeciw duchowieństwu. Długosz starał się wprawdzie uspokoić biskupa Wałęgę, ale zamało miał inteligencji, ażeby dając stronnictwu firmę i pieniądze, zapanować nad radykalizmem chłopskim. Biskup, który o politykę się wcale nie troszczył i który wolał przegrać przy wyborach pod hasłem szczerego katolicyzmu, niż zawierać kompromisy, odrzucił też wszelką myśl kompromisu wyborczego z Piastowcami. Zagroziło to oczywiście na serjo

wyborom, bo gdyby kompromis ów nie przyszedł do skutku i stronnictwo katolickie postawiło wszędzie swoich kandydatów, to groziło, że piastowcy przy wyborach pójdą pod komendę Stapińskiego i Stapiński odniesie głośne zwycięstwo tak, jak je odniósł w r. 1907. Wybory w kuryi wiejskiej miały się teraz odbyć na zasadzie powszechnego, tylko pluralnością głosów miarkowanego głosowania. Ludzie znający stosunki wiejskie z trwogą też przewidywali zwycięstwo radykalizmu. Podzielał to zdanie Korytowski i dlatego wytężył wszystkie siły swoje, ażeby do kompromisu między piastowcami a biskupem Wałęgą doprowadzić. Od piastowców domagał się oświadczenia katolickich, na biskupa Wałęgę uległ wpływom innych biskupów, którzy w kwestyę polityki zasad postawili tylko raz, ale zeszedłszy z niej, przy głosowaniu

końcowem nad reformą wyborczą, nie chcieli do niej wracać. ~~Tylko~~ Biskup Wałęga natomiast uległszy wówczas presji swoich kolegów, tem więcej musiał się zaciąć, aby tego drugi raz nie uczynić. Na konferencji biskupiej przyszło więc do bardzo żywej dyskusji, która się przerwała tem, że biskup Wałęga zemdlał.